



Włodzimierz Czarzasty: Trump zrobił jedną rzecz dobrą

Jerzy Rafalski: Po co nam znowu Księżyc? W tle ogromne pieniądze

Zagubieni w cyfrowym świecie. Czy seniorzy naprawdę sobie nie radzą w Internecie?

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350-281

magazyn

Piątek,
17.04.2026
Wydanie 1
Nr 89 (24.972)
www.gloswielkopolski.pl
Cena 6,50 zł
(w tym 8% VAT)



GŁOS
WIELKOPOLSKI

Prawi i sprawiedliwi. Chcesz być jednym z nich?

Ławnikiem nie zostaje się przypadkiem. Jego głos może przesądzić o wyroku. To idealna praca dla seniora?

| CZYTAJ STR. 10-11



Tor Poznań uratowany! Ale... to nie koniec perypetii wokół sprawy. Kto zawinił, kto naprawi?
| CZYTAJ STR. 4

Nauczyciel eksplodował, ale uczniowie bardzo się o to starali. Ludzie go bronią
| CZYTAJ STR. 5

Całe życie w cyrku, czyli zaglądamy za kulisy i w ich życie w dniu święta cyrkowców
| CZYTAJ STR. 12-13

W MAGAZYNIE Puls także:
Niedzielnny półmaraton w Poznaniu może być największy w historii.
O aferze w samorządzie lekarskim.
I o Lechu Poznań na drodze do majstra
Dziś TELEMAGAZYN

FOT. ROBERT WOZNIAK

REKLAMA

0011496057



W życiu liczy się
SZCZĘŚCIE



Daj mu szansę i graj!



Graj w punktach LOTTO, w aplikacji i na lotto.pl

18+



TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

SOBOTA

● Marta Manowska zachwyca w „Rolniku”, który szuka żony

PONIEDZIAŁEK

● Sportowy24. Czy Lech utrzyma się na pozycji lidera?

WTOREK

● Strefa Biznesu Wiadomości i analizy gospodarcze

ŚRODA

● Strefa Zdrowia. Garść porad medycznych dla każdego

CZWARTEK

● Pod Paragrafem. Hipolit Starszak, czyli esbek niemal doskonały

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 61 333 22 60, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.gloswielkopolski.pl

pisze Leszek Waligóra



TOR WYBUCHŁ W REKACH

Będziemy Wam jeździć i hałasować po ulicach! - grozi internetowy „kierowca” i jest to jedna ze słabszych gróźb. Nie wierzę, że to prawdziwy kierowca korzystający z Toru Poznań, bo cechą dobrych, jest to, że nie są debilami.

Ale ważniejsze jest to, że ten granat gotowano w garnku od lat. A gdy wybuchł, nagle okazało się, że w ciągu jednego dnia udało się uruchomić tak dużo dobrej woli urzędników, również tych wysoko postawionych, że właściwie dziwne jest, że coś musiało wybuchnąć. Nie można było załatwić tego bez grandy?

W środę rano Internet informował: fraza Tor Poznań ma ponad 1000 procent przebiecia w ciągu ostatnich godzin. Im mam wrażenie, że nie tylko media, od których wczoraj zaroilo się na Torze, wyczuły to zainteresowanie. Wychodzi na to, że aktywnością wielu osób kierują internetowe trendy. Politycy, urzędnicy, sportowcy i zupełnie noj-nejmy - też. Wszyscy nagle zainteresowani, nagle komentują. A urzędnicy nawet znajdują

rozwiązania. A odwieczni detektywi już odkryli spiski. Obudził się nawet Zbigniew Stonoga. A Główny Inspektorat Ochrony Środowiska w ciągu doby wstrzymał wykonanie decyzji o zamknięciu toru. W ciągu doby! Czy w historii polskich urzędników zdarzyła się taka decyzja? Co wydarzyło się w ciągu tej doby takiego, czego nie można było przewidzieć wcześniej?

Nieważne, czy zawiniło Miasto Poznań - drastycznie podnosząc normy hałasu dla dwóch ulic, czy gmina Tarnowo Podgórne, nie zmieniając planów zagospodarowania, czy sam GIOŚ, czy Automobilklub Wielkopolski. Sprawa była znana od lat, ciągnęła się jak flaki z olejem, a nagle w ciągu doby zyskała gigantyczne zainteresowanie w sieci i dzięki temu rozwiązanie. Połowiczne, ale jednak. Liczę, że urzędnicy i politycy będą pracować nad tym również wtedy, gdy zainteresowanie sieci przeniesie się na to co zrobił ten czy inny celebryta. Agencji PR, która za tym stała, należy się chyba premia od tego, kto ją wynajął.

Jestem ciekaw jednak, czy przewidziano również negatywne skutki. Pod filmem, w którym wypowiedział się dla Głosu Wielkopolskiego mieszkaniec Przeźmierowa - zadowolony z zamknięcia zbyt głośnego dla niego toru, pojawiło się 400 komentarzy - zanim przerożeni falą hejtu zamknęliśmy możliwość komentowania. Większość... no łagodne to one nie były. I nie, ten człowiek nie męczył zwierząt, nie zabił papieża, powiedział tylko, że cieszy się, że będzie cicho.

Nie ma racji? Ok, to pokażcie mu, że nie ma racji. Że Tor Poznań, oprócz funkcji sportowej, ma też inną. Szkoleniową. Że to tam, w kontrolowanych warunkach dobrzy kierowcy uczą się jak być lepszymi. A odpowiedzialni kierowcy, świadomi tego, że szaleć to można na torze, niezależnie od tego co potrafią, mają już cechy dobrych kierowców. Ci, którzy grożą w Internecie dobrymi kierowcami są chyba tylko we własnym mniemaniu. A z całą pewnością przydałaby im się duża doza zdrowego rozsądku.

W niedzielę 18 PKO Półmaraton. Będą utrudnienia i zmiany tras MPK

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

W niedzielę przez Poznań przebiegnie 18. PKO Półmaraton - do startu do wczoraj zgłosiło się już 14,5 tys. biegaczy! Start - godz. 9.00. Poznaniacy muszą się jednak liczyć z utrudnieniami w ruchu.

Trasa półmaratonu biegnie następującymi ulicami: Roosevelta, Głogowska, Hetmańska, Arciszewskiego, Ściegiennego, Taczanowskiego, Jugosłowiańska, Grunwaldzka, Cmentarna, Owczka, Złotowska, Bukowska, Bułgarska, Marcelińska, Wałbrzyńska, Ptasia, Enea Stadion, Bułgarska, Grunwaldzka, teren MTP. Już około godz. 6.00 rano zamknięty dla ruchu będzie ciąg ulic: Roosevelta (od Mostu Dworcowego do ul. Bukowskiej) - Bukowska (od ul. Roosevelta



Do wczoraj chęć startu zgłosiło 14,5 tys. biegaczy

do ul. Zeylanda) - Grunwaldzka (od Bukowskiej do Śniadeckich).

MPK wprowadziła zmiany w rozkładach jazdy, już od pierwszych kursów. Inaczej pojadą tramwaje linii 6, 10, 18, 11, 13, 15, autobusy linii 148, 159, 163 i 169, a autobusy linii 177 pojadą wydłużoną trasą do dworca Poznań Główny i w kierunku Juni-

kowa pojadą objazdem przez Zwierzyniecką i Zeylanda. Po godz. 8.00 autobusy 159 pojadą ze zwiększoną częstotliwością z utrzymaniem objazdu w kierunku Portu Lotniczego Ławica. Dodatkowo wprowadzony zostaje objazd w kierunku Poznania Głównego: z lotniska ulicą Bukowską do Ronda Wysogotowo, następnie przez Przeźmierowo, ulicami Wichrową, Dąbrowskiego i Aleją Polską do ulicy Głogowskiej tramwaje.

Odcinki tras będą otwierane po przebiegnięciu ostatnich zawodników - ok. 10.00 na ul. Roosevelta, Głogowskiej, Hetmańskiej, ok. 13.00 otwarcie ronda Nowaka - Jeziorańskiego, a ok. 15.00 - Grunwaldzkiej od Bukowskiej do Matejki.

Czasem słońce, czasem deszcz. Ale ciepło!

Niedziela ucieszy ogrodników i rolników, zasmuci spacerowiczów, bo wreszcie ma spaść solidny deszcz (i w poniedziałek jeszcze trochę). Ale wcześniej weekend będzie słoneczny, ciepły.

W przyszłym tygodniu nocami temperatura może zbliżyć się do zera, dni będą trochę w kratkę. Raz mały deszcz, kiedy indziej słońce. I taki kwiecień plecień...

W SOBOTĘ

WOJCIECH GĄSSOWSKI

Zaczynał w czasach bigbitu. przerzucił się na jazz, a potem poszedł w hardrock. Bujne życie pełne przebojów!



FOT. SZYMON STARNAWSKI

+

PRZEPISY

Kuszą świeżością i chrupkością. Nadchodzi czas na nowalijki! A co można z nich zrobić, oprócz sałatki?



FOT. ARCHIWUM

+

WYCIECZKA

Jeziora, tajemnicze kręgi i wiele więcej. Są tak blisko, a tak słabo je znamy. Kaszuby na Was czekają!

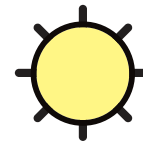


FOT. WIKIMEDIA.ORG

POGODA NA WEEKEND W POZNANIU

Piątek

17°C
7°C



Wiatr
14 km/h
Ciśnienie:
1023 hPa

Sobota

17°C
3°C



Wiatr
7 km/h
Ciśnienie:
1022 hPa

Niedziela

14°C
8°C



Wiatr
7 km/h
Ciśnienie:
1016 hPa

CYTAT TYGODNIA

Podjęliśmy intensywne działania, przede wszystkim we współpracy z panem ministrem Jakubem Rutnickim, i przyniosły one efekt. Obecna sytuacja wymaga jednak kompleksowego przemodelowania całego systemu. Mówiąc wprost, konieczne będą nakłady związane z uporządkowaniem tego chaosu i ograniczeniem uciążliwości, ale także zmiany przepisów

- powiedział w rozmowie z Głosem Wielkopolskim poseł Bartosz Zawieja z KO, komentując zawieszenie decyzji o zamknięciu Toru Poznań. Jak zaznaczył: Dla przykładu, na Sołacz pod czas meczów żużlowych poziom hałasu jest porównywalny z tym generowanym przez Tor Poznań, a bywa nawet wyższy

DYŻUR „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

Jestem dziennikarką Działu Wydarzeń „Głosu Wielkopolskiego”. Dzisiaj czekam na Wasze telefony z ważnymi informacjami, pod nr telefonu: 61 860 60 82

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka
@polskapress.pl



RUSZYŁ NEXT FEST. PONAD 40 KONCERTÓW W CENTRUM MIASTA



Festiwal przewidziany jest dla młodych artystów (by się pokazali), osób z branży muzycznej (by się wymienili doświadczeniami i kontaktami), a także widzów (by posłuchali) oferuje ogrom atrakcji. Łącznie przygotowano przez trzy dni: czterdzieści koncertów, dwa panele dyskusyjne, networking oraz wydarzenia towarzyszące. Wystąpią uznane gwiazdy: Ewa Farna (na zdjęciu), Vito Bambino, Peja, Słoń, John Porter i wielu debiutantów polskiej sceny.

Pobiegną w Onko Power Run i wesprą jedyne takie miejsce w Poznaniu

Sylvia Rycharska
sylvia.rycharska@polskapress.pl

W niedzielę, 26 kwietnia, nad Jeziorem Rusałka w Poznaniu odbędzie się Onko Power Run - charytatywny bieg, z którego dochód zostanie przeznaczony na stworzenie Onko-Bazy.

Wydarzenie rozpocznie się o godz. 11. Uczestnicy będą mieli do pokonania 5 km - jedno okrążenie wokół jeziora. Jak podkreśla Dorota Raczkiewicz, szefowa Drużyny Szpiku współorganizującej bieg, nie liczy się wynik, a udział. Dystans można przebiec, przemaszerować lub pokonać spacerem - limit czasu wynosi 70 min. - Chcemy być głosem tych, którzy często nie mają siły mówić. Podczas biegu wykrzyczymy imiona osób chorujących - żeby dodać im energii i pokazać, że nie są sami - mówi Raczkiewicz.

Za inicjatywą stoją sportowcy - Natalia i Piotr Fontowicz. W wydarzenie zaangażowali się także ambasadorzy m.in.: Mezo, Kaczor, Piotr Reiss,

Tomasz Zimoch oraz Szymon Ziółkowski. Na miejscu pojawią się również pacjenci i lekarze.

Opłata startowa wynosi 120 zł i w całości zasili działania Drużyny Szpiku, a dokładniej powstanie Onko-Bazy, czyli miejsca wsparcia rodzin onkologicznych. Zostanie ono otwarte w nadchodzące wakacje przy ul. 27 Grudnia.

Zapisy trwają do 22 kwietnia i odbywają się online (zapisy.sts-timing.pl/1149). W biegu mogą wziąć udział także osoby niepełnoletnie - za zgodą opiekuna. Każdy uczestnik otrzyma medal, a najlepsi zawodnicy również nagrody.

Biuro zawodów będzie czynne dzień wcześniej, 25 kwietnia, w godz. 16-19, oraz w dniu biegu w godz. 8.30-10. Pakiety startowe będzie można odebrać na miejscu.

Onko Power Run to jednak nie tylko rywalizacja sportowa. Wokół wydarzenia powstanie strefa aktywności - będą stoiska partnerów, w tym Warty Poznań, możliwość wykonania badań profilaktycznych oraz poczęstunek.

REKLAMA

0111500840

JEDYNA NA ŚWIECIE ORKIESTRA KSIĘŻNICZEK

NAJWIĘKSZE PRZEBOJE 5-LECIE

AULA UAM W POZNANIU
19.04.2026
BILETY - ORKIESTRAKSIENZNICZEK.PL



nasz REGION

www.gloswielkopolski.pl

POZNAŃ
Żołnierz WOT zatrzymany za szpiegostwo dla Rosji
Zdaniem prokuratury Jacek K., prywatnie członek prorosyjskich Rodaków Kamratów, dostarczał rosyjskiemu wywiadowi informacje od lipca 2023 do kwietnia 2024 r. **ZAP**

KALISZ
47-latką usłyszała wyrok za stalkowanie prezydenta – Sytuacja zaczęła być stresująca. W niektórych wpisach kobieta zaczęła być agresywna i grozić mi – mówił Krystian Kinastowski. Kobieta ma m.in. poddać się terapii. **ESA**



BOSZKOWO
Płatne parkowanie w popularnym miejscu wypoczynku
Od połowy maja do połowy września w Boszkowie zapłacimy za parkingi przy Dworcowej i Pocztowej oraz i postój przy Domnickiej. Godzina kosztować będzie 4 złote.

FOT. MICHAŁ WIŚNIEWSKI

Tor Poznań został zamknięty przez GIOŚ. Urzędnicy otworzyli go dzień później

Redakcja
redakcja@glos.com

Wiadomość o zamknięciu Toru Poznań gruchnęła we wtorek późnym wieczorem. Gdy medialna burza rozszalała się na dobre, urzędnicy wstrzymali wykonanie decyzji 24 godziny później.

Jeszcze we wtorek wydawało się, że ryk silników i pisk opon na Torze Poznań ucichną na zawsze. Po decyzji Głównego Inspektora Ochrony Środowiska działalność obiektu została wstrzymana, a środowisko związane z motorsportem zaczęło się zastanawiać, czy to początek końca toru działającego od 1977 roku. Powód? Spór o hałas, który ciągnie się od lat. GIOŚ podkreślał, że sprawa była efektem licznych skarg mieszkańców i stwierdzonych przekroczeń dopuszczalnych poziomów hałasu.

Wraz z informacją o zamknięciu obiektu rozpoczęła się walka o Tor Poznań. Jej podjęcie zapowiedzieli prezes Automobilklubu Wielkopolski, przedsiębiorcy działający na terenie toru, przedstawiciele środowiska motorsportowego oraz politycy - od samorządowców po parlamentarzystów.

Zamknięcie toru poruszyło setki tysięcy fanów z całej Polski. Internecie wrzało od komentarzy. Były one mniej lub bardziej radykalne. Zamknęli do nich żal o pobrzmiewa-



FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI

Tor Poznań został zamknięty na jeden dzień. Medialna burza, którą ta decyzja wywołała otworzyła dyskusję o tym jak zabezpieczyć mieszkańców przed hałasem

ikonicznego miejsca w Polsce - to jedyny w kraju homologowany tor wyścigowy. Pojawił się także żal do mieszkańców Przeźmierowa, a nawet groźby przeniesienia motosportowej działalności na ulice wsi.

Wzajemne oskarżenia nabrały wymiaru politycznego.

Nikt nie chciał zamykać Toru Poznań. Mieszkańcy chcieli tylko, żeby było ciszej. Urzędnicy zadziałali w ekspresowym tempie

Prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak zarzucił władzom gminy Tarnowo Podgórne, że to one są odpowiedzialne za zamknięcie toru.

- Mamy sytuację, w której jedna gmina, wysadziła w powietrze i doprowadziła swoim nieodpowiedzialnym podejściem do zamknięcia toru, który jest ważny dla całej Polski - mówił Jaśkowiak. - To jest niedopuszczalne. Jeśli chcemy myśleć o rozwoju region, to nie możemy patrzeć egoistycznie i wyłącznie przez pryzmat swojego interesu, doprowadzając do zamykania tego typu obiektów, służących tak wielu ludziom - mówił.

Wójt odpowiedział prezydentowi, że na spornym terenie naprawdę znajdują się domy w zabudowie jednorodzinnej. Taką informację przekazano prezydentowi Poznania.

- Prezydent jako organ ma moc sprawczą w kwestii norm hałasu i może te normy dla Toru Poznań zmienić - stwierdził Tadeusz Czajka, wójt Tarnowa Podgórno. - Nawet nie musi nas pytać o zdanie, tylko sam może ustalić. Absolutnie ta nasza informacja nie była dla niego wiążąca, a my nie mogli-

śmy inaczej powiedzieć niż zgodnie ze stanem faktycznym.

Walczący o ciszę mogli przez jeden dzień odtrąbić sukces. - Praktycznie codziennie coś się tu działo. To nie były tylko zawody krajowe, ale też wynajmy dla zagranicznych ekip. Przy oficjalnych polskich zawodach ten hałas dało się jeszcze jakoś wytrzymać, bo wszystko było kontrolowane. Gorzej, gdy tor był podnajmowany - wtedy nikt nie panował nad tym, co się dzieje - mówi Marian Kiebasiewicz.

Ich radość nie trwała długo. Zwrot akcji przyszedł jednak szybciej, niż wielu się spodziewało. Jeszcze w środę, po wnioskach zarządzającego torem GIOŚ wstrzymał wykonanie swojej decyzji, co oznacza, że do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez Wojewódzki Sąd Administracyjny tor może działać na dotychczasowych zasadach.

Lidia Sikora, sołtys Przeźmierowa, nie ukrywa, że decyzja o wstrzymaniu wykonania była dla niej zaskoczeniem. Tak szybkiej zmiany w tak głośnej sprawie wcześniej nie widziała. Podkreśla, że samo odwołanie zamknięcia toru nie kończy sprawy. - Najważniejsze jest, żeby znaleźć rozwiązanie dobre i dla toru, i dla mieszkańców - mówi. Sołtys zwraca uwagę, że w Przeźmierowie obok ulgi widać również duże emocje. Jej zdaniem sprawa nie powinna zamieniać się w publiczny lincz na osoby czy sto-

warzyszenie, które domagały się ograniczenia hałasu.

Decyzja o wstrzymaniu wykonania decyzji nie rozwiązuje najważniejszej kwestii - zgodnie z przepisami hałas generowany przez tor na pobliskich ulicach Przeźmierowa jest zbyt duży. Zakładając brak większych inwestycji na torze, rozwiązania są dwa: zmiana dopuszczalnego poziomu hałasu lub zmiana przeznaczenia terenów w planie miejscowym Przeźmierowa.

Prezydent Poznania optuje za tym drugim rozwiązaniem, w rozmowie z „Głosem” stwierdził, że „nie ma możliwości formalno-prawnych” by zmienić decyzję wyznaczającą dopuszczalne poziomy hałasu z 2009 r. Z tym nie zgadza się wójt Tarnowa Tadeusz Czajka oraz radny Poznania Przemysław Plewiński. GIOŚ nieoficjalnie potwierdza, że prezydent Poznania może podjąć taką decyzję. - Najlepszym wariantem jest decyzja prezydenta o podwyższeniu parametru z 50 dB do 55 dB (dla stref mieszkalnych - red.) - napisał Plewiński na swoim Twitterze i dodaje, że: - Drugim rozwiązaniem jest... MPZP dla Przeźmierowa. Jacek Jaśkowiak w rozmowie z nami mówił, że „najważniejsze było dla mnie wypracowanie kompromisu”. Niewątpliwie dla Toru Poznań trzeba wypracować go pilnie.

Paweł Antuchowski, Szymon Paź, Justyna Piasecka-Gabryel

REKLAMA

0011457003

REKLAMA

0011510016

PORADNIA LECZENIA UZALEŻNIEŃ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Twoje dziecko nie musi radzić sobie samo.

- ☑ W Naszej Poradni Leczenia Uzależnień dla Dzieci i Młodzieży **pomagamy młodym osobom wyjść z trudności związanych z uzależnieniami** – zarówno od telefonu, gier, internetu, hazardu, jak i substancji.
 - Przyjmujemy bez oceniania
 - Rozumiemy świat młodzieży
 - Pracujemy nowoczesnymi metodami terapii
 - Wspieramy także rodziców

- ☑ Jeśli zauważasz, że Twoje dziecko wycofuje się, **traci kontrolę nad swoim zachowaniem lub po prostu potrzebuje rozmowy** – jesteśmy tu, aby pomóc. W bezpiecznej atmosferze, z doświadczonymi specjalistami i realnym wsparciem.
 - Wspólnie możemy zatrzymać problem, zanim stanie się większy
 - Dysponujemy bardzo szybkimi terminami
 - Realizujemy świadczenia w ramach kontraktu z NFZ
 - Do poradni nie jest wymagane posiadanie skierowania

📍 ul. Dobrzyckiego 33, 61-692 Poznań
(wejście główne od ul. Siewnej)
☎ +48 61 625 68 68 📠 +48 512 033 569

TERMEDICA

BURMISTRZ GMINY RAWICZ informuje,

że na tablicy elektronicznej w siedzibie Urzędu Miejskiego Gminy Rawicz przy ul. marsz. J. Piłsudskiego 21 oraz na stronie internetowej Urzędu: www.rawicz.pl zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026, poz 399 z późn. zm.) zostały wywieszone w dniu 15 kwietnia 2026 r., na okres 21 dni:

- **wykaz nieruchomości przeznaczony do sprzedaży w drodze pierwszego ustnego przetargu nieograniczonego** prawa własności nieruchomości położonej w **Łąckie**, oznaczonej w operacie ewidencyjnym jako **działka gruntu nr 57/1 o pow. 0,6300 ha**, zapisanej w księdze wieczystej PO1R/00038448/2,
- **wykaz nieruchomości przeznaczony do sprzedaży w drodze pierwszego ustnego przetargu nieograniczonego** prawa własności nieruchomości położonej w **Dębnie Polskim**, oznaczonej w operacie ewidencyjnym jako **działka gruntu nr 528/2 o pow. 0,0285 ha**, zapisanej w księdze wieczystej PO1R/00031132/5.

AFERA W EDUKACJI NAUCZYCIEL KRZYCZAŁ NA UCZNIÓW. CO SIĘ STAŁO W PLACÓWCE COSINUS?

Uczniowie bronią nauczyciela

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

Uczniowie szkoły Cosinus w Poznaniu stają w obronie nauczyciela, którego nagranie z agresywnym zachowaniem wywołało burzę w sieci.

- Sprawy, które do mnie trafiają są zdecydowanie mniejszego kalibru. Zdarza się, że nauczyciel wyrazi się nie tak jak powinien, ale nie, że obraża uczniów. Czasami powie „wy się nie uczycie” czy „nie nadajecie się do matematyki”, ale to jest znacząco inna sytuacja. Czegoś takiego jeszcze nie słyszałam - mówi w rozmowie z gloswielkopolski.pl Rzeczniczka Praw Uczniowskich w Poznaniu Agata Dawidowska.

W internecie nadal trwa burza po wypłynięciu nagrania na którym nauczyciel krzyczy na uczniów, wyzywa ich i przeklina. Padają takie zdania jak: „Ja przychodzę w sobotę, państwo też. A tutaj państwo pi***! Ch* strzelał mnie! Nie powinienem tak robić, ale na kretynów zawsze muszę krzyczeć!”. Mężczyzna



W szkole Cosinus w Poznaniu doszło do incydentu. Nauczyciel wyzywał i krzychał na uczniów, wszystko zostało nagrane i umieszczone w sieci

uczy w placówce Cosinus w Poznaniu. Sieć szkół oferuje wybór szkół policealnych, liceów i kursów dla dorosłych. Większość kierunków jest bezpłatna.

Aneta Dobielska jest słuchaczką semestru 8b, nauczyciel uczy kobiety od 3 lat. Twierdzi, że osoby z klasy, które nagrały i zamieściły nagranie w sieci, od po-

czątku nie miały do mężczyzny szacunku.

- Semestr 2 jest najtrudniejszy. To są ludzie, którzy mają po 18 lat i pochodzą z różnych szkół. Wcześniej nie zdali, dlatego tu trafili. Taka zbieranina - mówi w rozmowie z nami. - Młodym ludziom wydaje się, że mogą założyć nauczycielowi

kosz na głowę, czują się zwyczajnie bezkarni.

Takie zdanie mają mieć nie tylko uczniowie, ale również inni nauczyciele. „Tamta grupa nie słuchała go w ogóle” - mówi Aneta Dobielska. Rozmawiali, krzyżeli, jedli, „robili, co chcieli”. Twierdzi, że w dzień incydentu było słuchać jak uczniowie

rzucali między sobą krzesłami.

- Jeżeli coś im się nie podobało na zajęciach, to przecież to jest szkoła dla dorosłych. Mogli po prostu opuścić salę - dodaje.

Inna uczennica (semestru 7) opowiada, że uczniowie, którzy „sprowokowali” nauczyciela „nie czują odpowiedzialności za to, co zrobili”. Kobieta twierdzi, że są dumni z tego, że prawdopodobnie straci możliwość wykonywania zawodu.

- Pan nauczyciel nie będzie już uczył w naszej szkole. Nasze lekcje z nim się już nie odbędą - mówi. - Osoby, które się do tego przyczyniły są z siebie dumne. Dziewczyna, która to nagrywała jest z siebie zadowolona, że udało jej się zwolnić tego nauczyciela - dodaje.

Skontaktowaliśmy się w tej sprawie z przedstawicielem Cosinus Poznań, Arturem Siwakiem. Nie potwierdza tych informacji, postępowanie wyjaśniające wciąż trwa.

Uczennica podkreśla, że semestr 7 również nie był idealny, zdarzało się im przeszkadzać w lekcjach. Nigdy jednak nie do-

szło do takiej sytuacji - zawsze był kulturalny i nie podnosił głosu.

- Nie będę go usprawiedliwiać, bo takie zachowanie nie powinno mieć miejsca. Ale na nagraniu widać tylko jak on wybuchł, a nie to, co było wcześniej. Oni bardzo się musieli do tego przyczynić - mówi uczennica semestru 7. - Chłopaki, którzy tam byli zrzucają winę na dziewczyny, a dziewczyna, która nagrywała nie miała szacunku nawet w rozmowie z rówieśnikami czy dyrektorem.

Dobielska podkreśla, że mężczyzna zawsze zachowywał się w sposób profesjonalny i nienaganny. Był zaangażowany w swoją pracę, pomagał uczniom i był komunikatywny. Omawiał błędy ze sprawdzianów i kartkówek, a lekcje przebiegały w sposób spokojny.

- W mojej opinii, jak również w opinii całego mojego semestru, ten nauczyciel jest wyjątkowo spokojną osobą. Sytuacja, która wydarzyła się w sobotę była incydentem i wynika z wyrachowania i braku szacunku semestru drugiego - dodaje.

REKLAMA

0011504497

Izba lekarska zawiadomiła prokuraturę. Prezes WIL: Jesteśmy w sytuacji bez precedensu

Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

Wielkopolska Izba Lekarska zawiadomiła prokuraturę o możliwości popełnienia przestępstw przy organizacji wyborów w samorządzie lekarskim.

W tle jest spór o legalność działań komisji wyborczej, brak dostępu do systemu głosowania i zablokowane wyniki w jednym z rejonów wyborczych. O tym, co się wydarzyło „Głos Wielkopolski” rozmawiał z prezesem izby, lek. Mateuszem Szulcą.

To, co dzieje się wokół wyborów w samorządzie lekarskim – to walka o władzę?

Nie dla mnie. To nie jest konflikt personalny ani walka o stanowiska. To spór o to, czy samorząd działa zgodnie z prawem i zasadami, które sam ustanowił.

To w takim razie wyjaśnijmy: co właściwie się wydarzyło?

Spór dotyczy wydarzeń z początku lutego w Naczelnej Izbie Lekarskiej, konkretnie działań krajowej komisji wyborczej. 3 lutego zwołano posiedzenie komisji na 4 lutego. Jej przewodniczący, Jacek Kotuła, jeszcze przed tym terminem skutecznie je odwołał. Mimo to część członków spotkała się w wyznaczonym dniu nie informując o tym reszty, czyli niemal połowy składu.



FOT. WALDEMAR WYLEGAŁSKI

Lek. Mateusz Szulca, został wybrany nowym prezesem Wielkopolskiej Izby Lekarskiej z końcem lutego 2026 roku

It to jest sedno sporu?

Tak. Pytanie brzmi, czy to spotkanie miało jakąkolwiek moc prawną. W naszej ocenie nie miało. Jeśli posiedzenie zostało odwołane, to nie było ciała, które mogłoby podejmować decyzje. To mogło być co najwyżej spotkanie części osób, ale nie komisji. Pojawiły się jednak odmiennie opinie prawne – już długo po tych wydarzeniach – według których działania tej grupy mogły być uznane za skuteczne. To właśnie te sprzeczne interpretacje doprowadziły do sytuacji, którą określamy jako „pojedynek prawniczy”.

Co wydarzyło się dalej?

Po tym spotkaniu w obiegu pojawiły się dokumenty przedstawiane jako oficjalne uchwały komisji. Rozesłano też komunikaty do izb lekarskich w całym kraju, w których wskazywano, że posiedzenie odbyło się zgodnie z prawem. W naszej ocenie doszło więc do wytworzenia i używania dokumentów, które nie miały podstaw prawnych.

Ten spór przełożył się na same wybory w Wielkopolsce?

Niestety tak – i to bardzo konkretnie. W rejonie konińskim przeprowadzono głosowanie elektroniczne. Problem pojawił się przy próbie odczytania wyników, ponieważ do tego potrzebne są klucze szyfrujące. Po lutowych wydarzeniach doszło do zablokowania dostępu do systemu i odebrania przewodniczącemu możliwości korzystania z narzędzi potrzebnych do odszyfrowania wyników.

Czyli nikt nie ma do nich dostępu?

Zostaliśmy postawieni w sytuacji, w której dr Kotuła [przewodniczący – red.] nie może odszyfrować wyborów przez zablokowany system, a strona która zablokowała mu system, nie potrafi ich odszyfrować sama. W efekcie nie udało się ustalić wyników wyborów ani ich ważności, a lekarze potencjalnie stracili możliwość

uczestnictwa w posiedzeniach organów.

Co to oznacza dla Wielkopolski?

Delegaci są w zawieszaniu – ani nie są uznani za wybranych, ani za niewybranych. Dotyczy to 5 osób. Niedługo 5 kolejnych.

Co dalej z tymi zawieszonymi delegatami? Macie już scenariusz działania?

Nie mam pojęcia. Jesteśmy w sytuacji bez precedensu. W tej chwili czekamy na rozstrzygnięcia prawne i decyzje, które pozwolą ustalić wyniki wyborów w sposób niebudzący wątpliwości. Bez tego trudno podejmować dalsze kroki, bo nie wiemy, jaki jest faktyczny wynik głosowania i kto powinien pełnić mandat delegata i jak to ustalić.

Złożyliście zawiadomienie do prokuratury. Jakie są główne zarzuty?

Wskazujemy m.in. na możliwość poświadczania nieprawdy w dokumentach, ich fałszowania, bezprawnej ingerencji w system informatyczny oraz przekroczenia uprawnień. Pojawił się też wątek bezpieczeństwa wyborów – w naszej ocenie istnieje realne ryzyko naruszenia ustalonych zasad, w tym tajności głosowania.

Mówi pan, że to część szerszego konfliktu. Od kiedy on trwa?

Napięcia zaczęły się ok. dwóch lat temu, m.in. gdy część izb wniosowała o zwołanie nadzwyczajnego zjazdu w celu odwołania prezesa NIL, Łukasza Jankowskiego. On jednak tego nie zrobił, podejmując de facto decyzję w swojej sprawie co pogłębiło podziały w środowisku.

Po zawiadomieniu pojawiły się groźby. Czy czuje się pan bezpiecznie?

Na forach pojawiały się sugestie wynajęcia „rosyjskich kibiców do rozwiązania problemu Szulcy”. Otrzymałem też wiadomości SMS z propozycją „zakupu kamizelki kuloodpornej”. W tamtym momencie, przy skali emocji i napięcia, były to dla mnie realne powody do obaw.

Czy pacjenci powinni się obawiać skutków tego sporu?

Nie. To są sprawy organizacyjne wewnątrz samorządu. Lekarz w gabinecie nadal robi swoje – leczy pacjenta. Natomiast w dłuższej perspektywie funkcjonowanie samorządu ma znaczenie dla jakości opieki, bo odpowiada on

Prezes WIL, Mateusz Szulca zapewnia, że wewnętrzny spór w samorządzie lekarskim nie dotyczy bezpośrednio pacjentów.

m.in. za standardy zawodowe i edukację lekarzy.

Jak widzi więc pan przyszłość samorządu lekarskiego w świetle tych wydarzeń? Czy potrzebne są duże zmiany?

Myszę, że jeśli chodzi o samo funkcjonowanie, to nie. Wszyscy jako działacze rozumiemy wagę i odpowiedzialność tej instytucji – odpowiadamy za ponad 200 tys. lekarzy w Polsce; w regionie to ponad 17,5 tys.

Czyli nie będzie zmian?

To pokaże krajowy zjazd, który odbędzie się pod koniec maja. Tam zapadną kluczowe decyzje.

Czego można się spodziewać po tym zjeździe?

Trudno dziś przewidzieć wynik. Na pewno będą tam zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy obecnego prezesa. Zobaczymy, która wizja samorządu zwycięży.

Wiadomo już coś o kandydatkach?

Tak. Na dziś wiemy o co najmniej dwóch kandydatach. Swoją start zapowiedział m.in. Tadeusz Urban, były prezes Śląskiej Izby Lekarskiej.

A pan, jako prezes WIL, za którą wizję się opowiada?

Ja opowiadam się za samorządem, który respektuje prawo i który służy nie tylko lekarzom, ale także pacjentom.

REKLAMA

0011510367

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO

z 14 kwietnia 2026 r.

Zgodnie z art. 89 ust. 1 pkt 2 w związku z art. 82 ust. 2 i art. 120g ust. 5 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1747 ze zm.) - zwanej dalej: ustawą,

zawiadamiam

o wydaniu 16 stycznia 2026 r. decyzji nr 2/2026, na rzecz Centralnego Portu Komunikacyjnego Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości w celu przeprowadzenia prac geologicznych, geotechnicznych i geofizycznych niezbędnych do zrealizowania inwestycji towarzyszącej w zakresie Centralnego Portu Komunikacyjnego pn. „Budowa Linii Kolejowej nr 85 na odc. Sieradz – Kalisz - Pleszew i linii kolejowej nr 85 na odc. Pleszew-Poznań”, na następujących nieruchomościach lub ich częściach:

Powiat pleszewski

Gmina Pleszew

Obszar: 0008 Janków

dz. nr ewid.: 3;

Obszar: 0009 Kowalew

arkusz 12, dz. nr ewid. 17/4,

arkusz 16, dz. nr ewid.: 95, 106/2, 106/3, 106/4, 112, 167/4, 168/5, 170/31, 175.

Powiat kaliski

Gmina Opatówek

Obszar: 0023 Trojanów

dz. nr ewid.: 407/4;

Miasto Kalisz

Jednostka ewidencyjna 306101_1, Kalisz

Obszar: 0151 Szczypiorno

dz. nr ewid.: 73/11.

Jednocześnie informuję, że:

1. Od decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Wielkopolskiego, w terminie 14 dni od dnia obwieszczenia o wydaniu decyzji. Zgodnie z art. 90 ust. 2 ustawy zawiadomienie stron postępowania

uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu i w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych tych gmin oraz Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, na stronie internetowej Pełnomocnika Rządu do spraw Centralnego Portu Komunikacyjnego, a także w prasie o zasięgu lokalnym. Termin ten rozpoczyna swój bieg w dniu publikacji obwieszczenia, które opublikowano jako ostatnie.

2. Zgodnie z art. 89 ust. 2 ustawy strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z treścią decyzji w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, Al. Niepodległości 16/18, budynek C, pok. 106 (tel. 61 854 12 89) w godzinach obsługi klientów (poniedziałek, środa i piątek 8.30-15.00, wtorek i czwartek 12.00-15.00).

3. Treść decyzji wraz z obwieszczeniem zostały zamieszczone 15 kwietnia 2026 r. na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia.

REKLAMA

0011510471

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO

z 14 kwietnia 2026 r.

Zgodnie z art. 89 ust. 1 pkt 2 w związku z art. 82 ust. 2 i art. 120g ust. 5 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1747 ze zm.) - zwanej dalej: ustawą,

zawiadamiam

o wydaniu 9 stycznia 2026 r. decyzji nr 1/2026, na rzecz Centralnego Portu Komunikacyjnego Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości w celu przeprowadzenia prac geologicznych, geotechnicznych i geofizycznych niezbędnych do zrealizowania inwestycji towarzyszącej w zakresie Centralnego Portu Komunikacyjnego pn. „Budowa Linii Kolejowej nr 85 na odc. Sieradz – Kalisz - Pleszew i linii kolejowej nr 85 na odc. Pleszew-Poznań”, na następujących nieruchomościach lub ich częściach:

Powiat średzki

Gmina Środa Wielkopolska

Jednostka ewidencyjna 302504_5, Środa

Wielkopolska

Obszar: 0024 Słupia Wielka

dz. nr ewid.: 33;

Gmina Krzykosy

Jednostka ewidencyjna 302502_2, Krzykosy

Obszar: 0008 Solec

dz. nr ewid.: 93/1;

Obszar: 0010 Sulęcinek

dz. nr ewid.: 54/20, 54/21

Gmina Zaniemyśl

Jednostka ewidencyjna 302505_5, Zaniemyśl

Obszar: 0014 Śnieciska

dz. nr ewid.: 242/2.

Jednocześnie informuję, że:

1. Od decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Wielkopolskiego, w terminie 14 dni od dnia obwieszczenia o wydaniu decyzji. Zgodnie z art. 90 ust. 2 ustawy zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie

14 dni od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu i w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych tych gmin oraz Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, na stronie internetowej Pełnomocnika Rządu do spraw Centralnego Portu Komunikacyjnego, a także w prasie o zasięgu lokalnym. Termin ten rozpoczyna swój bieg w dniu publikacji obwieszczenia, które opublikowano jako ostatnie.

2. Zgodnie z art. 89 ust. 2 ustawy strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z treścią decyzji w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, Al. Niepodległości 16/18, budynek C, pok. 106 (tel. 61 854 12 89) w godzinach obsługi klientów (poniedziałek, środa i piątek 8.30-15.00, wtorek i czwartek 12.00-15.00).

3. Treść decyzji wraz z obwieszczeniem zostały zamieszczone 15 kwietnia 2026 r. na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Ułatwienia w eksporcie wołowiny

Japonia zgodziła się na zniesienie limitu wiekowego bydła, od którego pochodzi eksportowane mięso, a także na wywóz przetworzonej wołowiny i drobiu - poinformował w czwartek minister rolnictwa Stefan Krajewski po powrocie z Azji. Minister rolnictwa towarzyszył premierowi Donaldowi Tuskowi podczas oficjalnych delegacji w Korei Płd. i Japonii.

Minister zaznaczył, że resort aktywnie poszukuje nowych rynków zbytu dla polskiej żywności.

W przypadku Korei, gdzie Polska stara się o uzyskanie dostępu do tamtego rynku, złożona została obietnica przez wysokich rangą polityków tego kraju, że procedura zostanie przyspieszona. „Potrzebne są tam decyzje polityczne, które mają się wkrótce pojawić” - przekazał.

Krajewski zaznaczył, że eksport żywności do krajów azjatyckich ma tendencję wzrostową i są to perspektywiczne rynki dla polskich produktów. PAP

LUBELSKIE

Samochód wjechał pod pociąg



PHOT. POLICJA LUBOWSKA

W Aleksandrowie koło Łukowa (woj. lubelskie) doszło do tragicznego wypadku na niestrzeżonym przejeździe kolejowym. Samochód osobowy wjechał pod pociąg relacji Warszawa Wschodnia - Lublin Główny. Spośród 60 jadących pociągiem nikt nie ucierpiał. Ofiarą śmiertelną jest osoba podróżująca samochodem.

SOSNOWIEC

Zarzuty dla policjantów

Trzej policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Będzinie usłyszeli zarzuty w śledztwie w sprawie pobicia 49-letniego mężczyzny - poinformowała Prokuratura Okręgowa w Sosnowcu. Śledczy ustalili, że w nocy 19 października 2025 r. na stacji paliw w Będzinie dwóch funkcjonariuszy miało pobić Mirosława K., a także, używając przemocy i groźb po-

zbawienia życia, zmuszać go do opuszczenia samochodu - poinformował w czwartek rzecznik prokuratury Bartosz Kilian. Trzeci policjant jest podejrzany o ułatwienie pobicia. Śledczy opierają zarzuty m.in. na zeznaniach świadków, opiniach biegłych, nagraniach z monitoringu. Podejrzani nie przyznali się do winy i odmówili składania wyjaśnień. PAP

ZDROWIE

W najbliższy poniedziałek rozpocznie się „Czarny tydzień - protest w szpitalach powiatowych” organizowany przez Ogólnopolski Związek Pracodawców Szpitali Powiatowych. Celem akcji jest pokazanie, że obecna polityka finansowania ochrony zdrowia - brak rozliczeń za 2025 rok, ograniczanie środków na leczenie i diagnostykę oraz zaniżone wyceny - doprowadza szpitale powiatowe do załamania.

”

Wygląda na to, że Mateusz Morawiecki testuje cierpliwość prezesa do granic możliwości

Radosław Sikorski wicepremier, minister spraw zagranicznych

Nowa rada prezydenta. Skład wywołuje kontrowersje

Adam Kielar
Warszawa

Prezydent Karol Nawrocki powołał Radę Nowych Mediów. Jej skład wzbudził kontrowersje wśród komentatorów. Szczególnie obecność w tym gronie Pawła Swinarskiego oskarżanego o szerzenie rosyjskiej dezinformacji.

Do głównych zadań Rady będzie należało wspieranie działań głowy państwa w obszarze transformacji cyfrowej, funkcjonowania rynku medialnego, wyzwań związanych z rozwojem nowych technologii oraz edukacji medialnej, informacyjnej i cyfrowej.

Samo powołanie takiego ciała pewnie nie wzbudziłoby większych kontrowersji, prezydent Karol Nawrocki powołał już kilka takich rad, jednak wielu komentatorów zwróciło uwagę na jej skład.

Jedną z postaci, która została powołana w skład Rady Nowych Mediów, jest Paweł Swinarski (Svinarski), z kanału na YouTube o nazwie „Dla Pieniędzy”, a także jego partnerka Urszula Grotyńska.

We wrześniu 2025 roku, gdy nad Polskę nadleciały rosyjskie drony, sugerował on, że była to „ukraińska prowokacja”. Jego film został użyty przez Sztab Generalny Wojska Polskiego oraz NASK jako przykład szerzenia rosyjskiej dezinformacji.



FOT. PRZEMYSŁAW KELER / KPRP

Minister Adam Andruszkiewicz (po lewej) wręczył powołanie do Rady Pawłowi Swinarskiemu

Kwestionował on także zbrodnie wojenne dokonane przez Rosję w Buczy na Ukrainie.

Dziennikarz Jakub Wiech przypomniał, że według opublikowanego przez Swinarskiego wywiadu połączenie Orlenu z PGNiG, które miało miejsce w 2022 roku, miało służyć „wyprzedaży polskich złóż cudzoziemcom”.

Z kolei w 2015 roku w jego mieszkaniu zlikwidowano plantację marihuany.

Fala oburzenia wobec Rady Nowych Mediów

Powołanie Swinarskiego do Rady wzbudziło falę krytycznych komentarzy, nie tylko ze strony obozu rządzącego.

„Prezydent Nawrocki powołuje do Rady ds. Nowych Mediów człowieka, przed którym ostrzegali NASK i Sztab Generalny WP - za prorosyjskie i dezinformujące treści. Rada ds. Nowych Mediów? Bardziej wygląda na Radę ds. ruskiej narracji” - napisał rzecznik rządu Adam Szałapka.

„Svinarski, którego dziś powołano do Rady Nowych Mediów przy Prezydencie RP, już dawno temu wpisywał się w rosyjską dezinformację, promując np. tropy dotyczące rzekomych wielkich złóż w okolicach kluczowego dla naszej obronności Przesmyku Suwalskiego. To m.in. te tropy narracyjne służyły do uderzania w naszych sojuszników z NATO

(USA) i podważały zasadność budowy baz na wschodniej flance, budując wizję rzekomej grabieży” - napisał Wojciech Mucha z „Gazety Polskiej”.

„Czyli teraz kwestionujemy rosyjską zbrodnię w Buczy, przekroczenie polskiej przestrzeni powietrznej za każdym razem nazywamy ukraińską prowokacją, idziemy w populizm i tworzymy media, w którym jedna osoba zna się na wszystkim (a tak naprawdę nie). To ja podziękuję. Straż w stopę z tym Swinarskim” - ocenił Bartłomiej Wypartowicz z portalu Defence24.

„Brakuje jeszcze Atora” - drwił lider partii Razem Adrian Zandberg.

Krzysztof „Ator” Woźniak to kontrowersyjny YouTuber, znany z szerzenia teorii spiskowych.

Oprócz Swinarskiego w skład Rady Nowych Mediów weszli: Klaudia Cymanow-Sosin, Angelika Badan, Magdalena Baranowska, Michał Białek, Marcin Czapliński, Łukasz Gabler, Karol Gac, Agata Górnicka, Urszula Grotyńska, Marcin Kędryna, Emil Kędziński, Łukasz Korus, Weronika Kostrzewa, Michał Lewandowski, Eryk Mistewicz, Ewelina Nycz, Anna Pawelec, Kamila Pietrzak, Klaudia Rosińska, Mikołaj Smerczyński, Tomasz Trzaska, Jakub Turowski, Patryk Wachnik, Łukasz Widuliński, Mateusz Wiktorowicz i Rafał Ziemkiewicz.

Wyrok Trybunału Sprawiedliwości: Sąd może uwzględnić przedawnione roszczenie banku o zwrot kapitału

Karolina Wrońska
Bruksela

W wyjątkowych i uzasadnionych przypadkach sąd może uwzględnić przedawnione roszczenie banku o zwrot kapitału kredytu - orzekł w czwartek Trybunał Sprawiedliwości UE.

TSUE w wydanym wyroku odpowiedział na pytania Sądu Okręgowego w Warszawie dotyczące przedawnienia roszczeń

banku o zwrot kapitału po stwierdzeniu nieważności umowy kredytowej indeksowanej do franka szwajcarskiego ze względu na zawarte w niej nieuczciwe postanowienia.

Trybunał orzekł, że nieuwzględnienie upływu terminu przedawnienia roszczenia banku powinno być poprzedzone „wyważeniem przez sąd interesów stron postępowania, dokonanym na podstawie obiektywnych kryteriów ustawowych i wzięciem pod uwagę m.in. dłu-

gości terminu przedawnienia, okresu między upływem tego terminu a dochodzeniem roszczenia oraz przyczyn, dla których wierzyciel nie wystąpił z roszczeniem”.

-To konieczność o darmowych mieszkaniach - w ten sposób Związek Banków Polskich skomentował czwartkowy wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE.

Zdaniem Związku Banków Polskich, „sprawiedliwości stało się zadość”. Jak relacjonuje ZBP, w pierwszej sprawie Trybunał

potwierdził, że prawo UE nie stoi na przeszkodzie takiemu podejściu, zgodnie z którym bank może skutecznie dochodzić zwrotu kapitału także wtedy, gdy wystąpił z pozwem jeszcze przed prawomocnym zakończeniem sprawy o nieważność umowy. „Rozstrzygnięcie to wzmacnia pewność obrotu i potwierdza, że ochrona konsumenta nie może prowadzić do pozbawienia jednej ze stron realnej możliwości dochodzenia jej roszczeń?” - podkreślił ZBP.

Peter Magyar przeniesie siedzibę węgierskiego rządu bliżej parlamentu

oprac. Anna Nagel
Budapeszt

Po przejściu władzy siedziba premiera Węgier będzie mieściła się w jednym z budynków ministerialnych koło parlamentu w Budapeszcie - zapowiedział lider Tiszy Peter Magyar na X.

„Za rządów Tiszy siedziba premiera nie będzie się mieściła w pałacu karmelitańskim w dzielnicy zamkowej, który Viktor Orban przystosował dla siebie, tylko w jednym z budynków ministerialnych w pobliżu parlamentu” - napisał Magyar.

Ulokowanie przez Orbana w 2019 r. siedziby premiera w dawnym klasztorze karmelitańskim na Wzgórzu Zamkowym wzbudziło kontrowersje m.in.



Decyzję o przeniesieniu siedziby węgierskiego rządu do dawnego klasztoru podjął Viktor Orban w 2019 roku

z powodu wysokich kosztów przebudowy gmachu. W budynku powstał wówczas m.in. duży taras, z którego Orban pokazywał zagranicznym gościom panoramę Budapesztu. Wcześniej siedziba premiera znajdowała się w budynku parlamentu na drugim brzegu Dunaju.

W wyborach parlamentarnych 12 kwietnia TISZA zdobyła większość konstytucyjną, która wynosi 133 mandaty w 199-osobowym Zgromadzeniu Narodowym. Obecnie, po przeliczeniu ponad 98 proc. głosów, ugrupowanie Magyara ma 136 miejsc w parlamencie, koalicja partii Orbana - Fideszu - i Chrześcijańsko-Demokratycznej Partii Ludowej - 57, a skrajnie prawicowy Mi Hazank - 6. W jednym okręgu jednomandatowym zarządzono powtórzenie głosowania. PAP

Koniec zwolnień z sankcji na rosyjską i irańską ropę

oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Minister finansów USA Scott Bessent zapowiedział, że tymczasowe zwolnienia z sankcji na sprzedaż irańskiej i rosyjskiej ropy naftowej, transportowanej drogą morską, nie zostaną przedłużone.

Scott Bessent mówił podczas środowego briefingu w Białym Domu o działaniach ekonomicznych przeciwko Iranowi, które określił nazwą „ekonomicznej furii”. Jak powiedział, USA zwróciły się do sojuszników z regionu Zatoki Perskiej, by zamroziły konta irańskich urzędników państwowych i dowódców Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej, i są skłonne nałożyć sankcje wtórne na podmioty prowadzące interesy z Iranem.

W tym kontekście poinformował, że jego resort wysłał już 11 kwietnia, zaś irańskiej wygasa 19 kwietnia. Bessent sugerował, że ładunki surowca, zwolnione z sankcji, zostały już sprzedane.



Sekretarz skarbu USA Scott Bessent mówił podczas środowego briefingu prasowego w Białym Domu o działaniach ekonomicznych przeciwko Iranowi

przedłużone. Licencja dotycząca rosyjskiej ropy wygasa już 11 kwietnia, zaś irańskiej wygasa 19 kwietnia. Bessent sugerował, że ładunki surowca, zwolnione z sankcji, zostały już sprzedane.

Operacja „Gospodarcza Furia”

Amerkański Urząd ds. Kontroli Aktywów Zagranicznych (OFAC) ogłosił w środę sankcje na kolejne podmioty związane z Iranem i terroryzmem.

Restrykcjami objęto trzy osoby fizyczne, 17 osób prawnych i dziewięć statków, płynących pod banderami Panamy,

Mozambiku i Kamerunu - wyznika z komunikatu opublikowanego na stronie internetowej OFAC.

Ministerstwo skarbu USA ze swej strony podało, że sankcje nałożono w ramach operacji „Gospodarcza Furia” (operacja militarna przeciwko Iranowi ma kryptonim „Epicka Furia”).

Jak poinformowano, restrykcje dotknęły siatki przemytu ropy, zarządzanej przez irańskiego potentata transportowego Mohamada Hosejna Szamkaniego, syna byłego sekretarza generalnego irańskiej Rady Bezpieczeństwa Narodowego Alego Szamkaniego, który zginął w trakcie amerykańskiego ataku na przelomie lutego i marca br.

OFAC nałożył też sankcje na podmioty związane ze schematem prania pieniędzy z wenezuelskiego złota, prowadzonym przez Hezbollah, z którego korzyści czerpie irańskie wojsko.

„Ministerstwo skarbu (finansów - PAP) intensywnie wdraża »Gospodarczą Furię«, obierając za cel elity reżimu, takie jak rodzina Szamkanich, które próbują bogacić się kosztem irańskiego narodu” - oświadczył minister finansów Scott Bessent. Zapowiedział, że resort będzie nadal blokował irańskie siatki przemysłowe i terrorystyczne. PAP

„Ministerstwo skarbu (finansów - PAP) intensywnie wdraża »Gospodarczą Furię«, obierając za cel elity reżimu, takie jak rodzina Szamkanich, które próbują bogacić się kosztem irańskiego narodu” - oświadczył minister finansów Scott Bessent. Zapowiedział, że resort będzie nadal blokował irańskie siatki przemysłowe i terrorystyczne. PAP

Horror Hiszpana w podróży poślubnej

Kazimierz Sikorski
Malediwy

Hiszpański turysta został zaatakowany przez rekina na Malediwach. Atak zakończył się amputacją nogi mężczyzny. Wszystko działo się w trakcie podróży poślubnej.

Ofiarą ataku jest Borja, hiszpański ginekolog. Jedną z hiszpańskich gazet podała, że pochodzi z Alicante i niedawno poślubił kobietę o imieniu Ana, która również pochodzi z tego regionu.

Do tragicznego wydarzenia doszło w pobliżu Kooddoo, jednej z zamieszkałych wysp atolu Gaafu Alif. Do wody weszło kilka osób, rekin zaatakował Hiszpana.

Ofiarę natychmiast przetransportowano śmigłowcem do miejscowości Male, stolicy

Malediwów. Miejsce ataku, w którym doszło do tragedii, słynie z dużych ławic żarłaczy długopłetwych.

Zona pogryzionego przez rekina złożyła już skargę przeciwko firmie, która zorganizowała grupową wycieczkę, oskarżając ją o zaniedbanie.

Turysta stracił bardzo dużo krwi. Przyjacieli rodziny powiedziano, że medycy próbują ratować Borję, jest na oddziale intensywnej terapii, ale jego stan zdrowia jest bardzo ciężki.

W Kooddoo znajduje się czterogwiazdkowy hotel Mercure Maldives Kooddoo Resort, który jest popularnym miejscem na miesiąc miodowy.

Pod koniec ubiegłego roku w tym samym miejscu 26-letnia Chinka została ranna po ataku rekina.

Europa ma plan awaryjny dla NATO? Sojusz musi być gotowy na wycofanie USA

Kazimierz Sikorski
Berlin

Plan awaryjny ma zapewnić Europie możliwość obrony przy użyciu istniejących struktur NATO, gdyby USA opuściły sojusz.

Urzednicy pracujący nad planami, które niektórzy określają mianem „europejskiego NATO”, dążą do zwiększenia liczby Europejczyków w rolach dowódców sojuszu oraz uzupełnienia amerykańskich zasobów wojskowych o własne.

Plany - realizowane nieformalnie poprzez dyskusje w ramach Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego i wokół niej - nie mają na celu konkutowania z obecnym sojuszem, jak twierdzą uczestnicy.

Europejscy urzednicy dążą do zachowania odstraszonego



Friedrich Merz chce uniezależnienia od USA

wplywu Rosji, ciągłości operacyjnej i wiarygodności nuklearnej, nawet jeśli Waszyngton wycofa siły z Europy lub odmówi jej obrony. Plany, opracowane po raz pierwszy w 2025 roku, podkreślają skalę europejskich obaw o wiarygodność

USA. Przyspieszyły one po tym, jak Trump zagroził odebraniem Danii Grenlandii i zyskują na znaczeniu w obliczu impasu wywołanego odmową Europy poparcia amerykańskiej wojny w Iranie.

Polityczna zmiana w Berlinie wzmacnia impet. Przez dekady Niemcy sprzeciwiały się francuskiemu apelowi o większą europejską suwerenność w obronie, wołając utrzymać Amerykę jako gwaranta bezpieczeństwa europejskiego.

Sytuacja ta ulega zmianie pod rządami kanclerza Friedricha Merza z powodu obaw o wiarygodność USA jako sojusznika. Wyzwanie jest ogromne. Struktura NATO opiera się na amerykańskim przywództwie, od logistyki i wywiadu po najwyższe dowództwo wojskowe sojuszu. Europejczycy starają się teraz

wziąć na siebie więcej obowiązków, czego od dawna domagał się Trump.

„Sojusz będzie „bardziej europejski” - mówił niedawno jego sekretarz generalny Mark Rutte. Różnica polega na tym, że Europejczycy podejmują kroki nie z własnej inicjatywy, a z powodu rosnącej wrogości Trumpa.

Ostatnio Trump nazwał europejskich sojuszników „tchórzami” i nazwał NATO papierowym tygrysem, dodając - odnosząc się do prezydenta Rosji - „Putin też o tym wie”. - Przeniesienie ciężaru ze Stanów Zjednoczonych na Europę trwa i będzie kontynuowane... w ramach strategii obronnej i bezpieczeństwa narodowego USA - mówił prezydent Finlandii Alexander Stubb, jeden z liderów zaangażowanych w te plany.

Cyfrowa zmora seniora



PULS
=212

GŁOS ŁAWNIKA MOŻE ZDECYDOWAĆ O WYROKU

Przez lata spychano ich na margines, aż wielu uznało, że w sądzie są już tylko ozdobą. To błąd. Ławnicy nadal mogą realnie wpływać na wyroki, a ich obecność mówi coś ważnego nie tylko o sądach, ale też o samej demokracji. O roli obywatela w wymiarze sprawiedliwości rozmawiamy z prof. Piotrem W. Juchaczem, przewodniczącym Rady ds. Ławników przy Ministrze Sprawiedliwości

Justyna Piasecka-Gabryel

Panie Profesorze, zacznijmy od podstaw. Po co dziś są ławnicy? Wielu ludziom wydaje się, że to już raczej symbol niż realna siła w sądzie.

To błędne wyobrażenie. Ławnicy mają realny wpływ na wyrok. W trzyosobowym składzie orzekającym zasiada jeden sędzia zawodowy i dwóch ławników, więc ci

ostatni mogą nawet sędziego przegłosować. To nie jest funkcja dekoracyjna ani ozdoba systemu, tylko rzeczywisty udział obywateli w wymierzaniu sprawiedliwości. Warto to powiedzieć bardzo jasno, bo wokół tej instytucji narosło mnóstwo nieporozumień. Część osób patrzy na ławników jak na ele-

ment tradycji, który jeszcze się uchował, ale nie ma większego znaczenia. Tymczasem problem nie polega na tym, że ławnicy nic nie znaczą, tylko na tym, że przez lata ograniczono liczbę spraw, w których orzekają, i samą skalę ich obecności w sądach. Ich rola nie została więc unieważniona - została zepchnięta

na margines. Pytanie o sens istnienia ławników jest zresztą pytaniem o to, jak rozumiemy demokrację. Jeżeli przyjmujemy, że obywatel ma być aktywny tylko przy urnie wyborczej, a później być tylko biernym obserwatorem życia publicznego, to rzeczywiście - przy takiej wizji - nie ma dla niego miejsca jako współ-

uczestnika sprawowania wymiaru sprawiedliwości. Ale jeśli uznajemy, że obywatele nie tylko podlegają prawu, ale w ustroju demokratycznym są zarówno jego współtwórcami, jak i biorą udział w jego stosowaniu, to w wymiarze sprawiedliwości jest dla nich miejsce w postaci sędziów społecznych. Wymiar sprawiedli-

wości nie powinien być zamkniętym światem specjalistów. Powinien być również obywatelski.

Czyli zwykły obywatel może jeszcze uważać, że ławnik jest jego głosem w sądzie?

Tak. I nie tylko w sensie symbolicznym. Ławnicy wnoszą do sądu perspektywę zwykłego człowieka: doświadczenie życiowe, poczucie sprawiedliwości, czyli podzielane przez zwykłych obywateli pojmowanie tego co słuszne, oraz zdrowy rozsądek rozumiany jako mądrość praktyczna i roztropność osądu. To ma znaczenie zwłaszcza dziś, gdy wiele osób ma poczucie, że instytucje publiczne się od nich oddaliły i zaczęły mówić własnym, hermetycznym językiem. Badania pokazują zresztą, że ludzie nie oceniają sądu wyłącznie przez pryzmat tego, czy wygrali, czy przegrali sprawę. Nawet po przegranej można wyjść z przekonaniem, że zostało się potraktowanym uczciwie, że człowiek został wysłuchany, a procedura była rzetelna. Obecność obywateli w wymiarze sprawiedliwości taki odbiór wzmacnia. Sąd nie jest wtedy wyłącznie miejscem, w którym przemawia władza państwowa, ale również miejscem, w którym obecny jest głos wspólnoty.

A jednak dla wielu osób ławnik brzmi jak instytucja z innej epoki.

Ten stereotyp bierze się głównie z niewiedzy i z tego, że przez lata ta instytucja była osłabiana. Paradoks polega na tym, że po 1989 roku, kiedy budowaliśmy demokratyczne państwo, równocześnie zaczęliśmy ograniczać udział obywateli w sądach. W 1989 roku było w Polsce około 50 tysięcy ławników. Dziś jest ich niewiele ponad 7 tysięcy. Sama ta różnica pokazuje skalę zmiany. Największy



- Obywatele w sądzie są gwarancją jego niezależności i elementem społecznej kontroli - mówi prof. Piotr W. Juchacz

FOT. ROBERT WOŹNIAK

zwrot nastąpił po deformie z 2007 roku. Wcześniej zasadą było orzekanie kolegialne, a wyjątkiem jednoosobowe. Później stało się odwrotnie: dominować zaczęły składy jednoosobowe, a udział ławników został mocno ograniczony. To nie była tylko techniczna korekta procedury, ale zmiana filozofii myślenia o wymiarze sprawiedliwości. Z sądu, w którym szeroko obecni byli przedstawiciele społeczeństwa, zaczęliśmy przechodzić do modelu znacznie bardziej zamkniętego.

W jakich sprawach ławnicy dziś jeszcze orzekają?

Przed wszystkim w części spraw karnych, a konkretnie w sprawach o zbrodnie, czyli czyny zabronione zagrożone karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3, a także w wybranych sprawach rodzinnych i z zakresu prawa pracy. Problem polega na tym, że ten zakres jest dziś zbyt wąski. Jako Rada ds. Ławników przy Ministrze Sprawiedliwości postulujemy, by go stopniowo poszerzać, zaczynając od spraw karnych. Uważamy, że udział obywateli jest szczególnie ważny tam, gdzie w grę wchodzi kwestie bardzo wrażliwe społecznie, a także tam, gdzie potrzebne jest nie tylko literalne stosowanie przepisu, ale również doświadczenie życiowe i społeczne wycucie. Bo prawo nie działa w próżni. Ono zawsze dotyczy konkretnych ludzi, konkretnych historii i bardzo często konkretnych dramatów.

Czyli ławnik nie ma być „małym prawnikiem”, tylko kimś, kto wnosi inną perspektywę.

To bardzo trafne ujęcie, a zarazem bardzo istotne, gdyż w tym kontekście często pojawia się jeden z najczęstszych zarzutów wobec tej instytucji. Ławnik nie ma zastępować sędziego zawodowego ani konkurować z nim w wiedzy prawniczej. W składzie orzekającym wiedza prawnicza już jest: sędzia zawodowy zna przepisy, procedury, orzecznictwo, doktrynę. Ławnik wnosi coś innego: doświadczenie życiowe, społeczne poczucie sprawiedliwości, zakorzenienie w konkretnej społeczności, zdrowy rozsądek. I to wcale nie jest mało. Przeciwnie – właśnie tego bardzo często w instytucjach publicznych brakuje. Sędzia zawodowy ma ogromną wiedzę i kompetencje, ale jest też częścią systemu, w którym codziennie styka się z bardzo dużą liczbą spraw. Ławnik ma przypominać, że za każdą z tych spraw stoi czyjeś życie, czyjs dramat, czyjaś przyszłość. Proszę pamiętać, że sędziowie są dziś przeciążeni pracą i siłą rzeczy grozi im ru-

tyna. To nie jest zarzut wobec sędziów, tylko opis rzeczywistości. Obecność ławników ma tę rutynę przełamywać, wprowadzać świeże spojrzenie i przypominać, że nawet sprawa pozornie drobna z punktu widzenia sądu, dla konkretnego człowieka może być sprawą najważniejszą w życiu. W wielu sprawach potrzebna jest przecież nie tylko znajomość litery prawa, ale również umiejętność osadzenia go w rzeczywistości społecznej. Są przepisy, których nie da się stosować mechanicznie. Dobry przykład stanowią tzw. klauzule generalne, czyli świadomie wprowadzone przez ustawodawcę niedookreślone pojęcia normatywne, które należy dookreślić dopiero w kontekście danej konkretnej sprawy. By podać proste przykłady, to dobro dziecka, zasady współżycia społecznego, rażąca niewdzięczność, czy sprawiedliwość społeczna. I właśnie w tych sprawach głos zwykłego obywatela jako sędziego społecznego jest szczególnie ważny.

To skąd bierze się wciąż żywy stereotyp ławnika jako starszej osoby, która siedzi z boku i niewiele robi?

Po części z tego, że ludzie nie widzą najważniejszej części pracy ławnika. Na sali rozpraw rzeczywiście bywa tak, że ławnik nie zabiera głosu. Ale to nie znaczy, że jest bierny. Najważniejsze dzieje się podczas tajnej narady sędziowskiej. To tam zapada decyzja, tam ścierają się argumenty, tam waży się wyrok. Tego opinia publiczna nie widzi, więc łatwo o błędne wnioski. Na sali rozpraw dobry sędzia zawodowy często sam prowadzi postępowanie w taki sposób, że nie ma potrzeby, by ławnik dodatkowo zadawał pytania. To nie jest konkurs na widoczną aktywność. Rolą ławnika nie jest demonstrowanie obecności, tylko rzetelny udział w ocenie sprawy i w samej naradzie. I właśnie tam jego głos ma wagę. Jeśli chodzi o wiek, to rzeczywiście spora część ławników to osoby starsze, ale trzeba pamiętać, że dziś przepisy przewidują możliwość pełnienia tej funkcji między 30. a 70. rokiem życia. To siłą rzeczy wpływa na strukturę tej grupy. My postulujemy obniżenie dolnej granicy do 26 lat i podniesienie górnej do 75, żeby tę funkcję otworzyć szerzej – zarówno na ludzi młodszych, jak i na tych starszych, którzy wciąż są aktywni i w pełni sprawni.

Jak właściwie zostaje się ławnikiem?

Ławników wybierają rady gmin. Wcześniej kandydatów opiniuje specjalna wyznaczona przez nie komisja. Kan-

dydat musi spełniać określone warunki ustawowe: mieć odpowiedni wiek, co najmniej średnie wykształcenie, mieszkać lub pracować od co najmniej roku na terenie danej gminy, być niekarany i posiadać nieskazitelny charakter. Są też grupy wyłączone z możliwości pełnienia tej funkcji, na przykład policjanci, pracownicy sądów, żołnierze zawodowi czy duchowni. Chodzi o to, by ograniczyć ryzyko konfliktu interesów i zachować wiarygodność tej roli.

„Nieskazitelny charakter” brzmi dobrze, ale jak to się sprawdza?

W praktyce oznacza to zwrócenie się do odpowiedniego komendanta policji, który zleca sprawdzenie kandydata w policyjnych rejestrach informacyjnych. Kiedyś częściej, a obecnie rzadziej prowadzony jest tzw. wywiad środowiskowy. I te dane są prezentowane komisji, która opiniuje kandydatów. Kandydaci muszą również dostarczyć informacje z Krajowego Rejestru Karnego. Zdarza się, że komisje biorą pod uwagę wcześniejsze naruszenia porządku publicznego czy liczbę mandatów. Oczywiście nie chodzi o to, że jeden mandat drogowy przekreśla człowieka. Ale jeśli ktoś notorycznie lekceważy przepisy, to trudno uznać, że powinien współdecydować o losach innych. To funkcja bardzo odpowiedzialna. Ławnik nie może być osobą przypadkową ani kimś, kto nie podchodzi do tej roli z należytą powagą.

Czy sędziowie zawodowi rzeczywiście traktują ławników poważnie?

Z mojego doświadczenia wynika, że najbardziej doceniają ławników ci sędziowie, którzy z nimi naprawdę orzekają, zwłaszcza w sprawach karnych. Wielu z nich mówi wprost, że kiedy trzeba zdecydować o wieloletnim pozbawieniu wolności, możliwość przedyskutowania tego z innymi członkami składu orzeczniczego ma ogromne znaczenie. To nie jest wyłącznie kwestia procedury. Chodzi też o ciężar odpowiedzialności. Łatwiej podjąć tak ważną decyzję, kiedy nie spoczywa ona tylko na jednej osobie. Ławnicy wnioskują do tej narady własny punkt widzenia, a przy tym – wbrew powszechnym opiniom – wcale nie są bardziej surowi niż sędziowie zawodowi. Badania pokazują wręcz, że obecność sędziów społecznych często prowadzi do bardziej wyważonych, czasem nawet łagodniejszych rozstrzygnięć. To bardzo ciekawy i ważny wniosek, bo dość powszechnie zakłada się, że „zwykli ludzie” byłoby bardziej radykalni, su-

rowsi, bardziej skłonni do karaniania. Tymczasem praktyka pokazuje coś innego: obecność obywateli często wzmacnia element refleksji, proporcji, a czasem również większego zrozumienia dla ludzkich słabości.

A czy Polacy w ogóle wiedzą dziś, kim jest ławnik?

Niestety, wiedza na ten temat jest bardzo mała. Wielu ludziom ławnik kojarzy się z amerykańską ławą przysięgłych, którą znają z filmów, a to przecież zupełnie inny model. U nas ławnicy nie decydują osobno, tylko wspólnie z sędzią zawodowym uczestniczą w całej naradzie nad wyrokiem. Ten brak wiedzy jest jednym z powodów, dla których kandydatów jest za mało. Trudno zgłaszać się do funkcji, której się nie rozumie. Dlatego tak ważna jest promocja tej instytucji i pokazywanie, że to nie jest relik, tylko odpowiedzialna rola obywatelska. Im mniej ludzi wie, czym naprawdę zajmuje się ławnik, tym łatwiej o stereotypy i lekceważenie tej funkcji.

To również chyba problem prestiżu.

Zdecydowanie. W Polsce ten prestiż trzeba odbudować. My – Rada ds. Ławników przy Ministrze Sprawiedliwości – postulujemy zmianę nazwy: zamiast „ławnik” – „sędzia społeczny”. To lepiej oddaje rzeczywistą rolę i rangę tej funkcji. Bo trzeba powiedzieć jasno: osoba pełniąca funkcję ławnika jest w sensie ustrojowym sędzią. Tyle że sędzią społecznym. I tak powinna być traktowana. Nazwa ma znaczenie, bo wpływa na to, jak ludzie myślą o tej roli – zarówno ci, którzy ją pełnią, jak i ci, którzy obserwują ją z zewnątrz.

Tymczasem odpowiedzialność jest duża, a pieniądze niewielkie.

To jeden z kluczowych problemów. Ławnik nie dostaje pensji, tylko rekompensatę za dzień orzekania. Dziś to około 230 zł brutto. Dla osoby pracującej zawodowo to często realna strata, bo pracodawca ma obowiązek zwolnić ją na czas rozprawy, ale nie musi płacić za ten dzień wynagrodzenia. W praktyce oznacza to, że wiele aktywnych zawodowo osób zwykajnie nie może sobie pozwolić na pełnienie tej funkcji. A przecież to właśnie ich udział byłby szczególnie cenny, bo chodzi o to, by wśród ławników była możliwie szeroka reprezentacja społeczna. Jeśli rekompensata jest za niska, instytucja zaczyna się zamykać na część obywateli nie dlatego, że nie mają kompetencji czy chęci, lecz dlatego, że ich na to nie stać. Dlatego postulujemy wy-

rażne podniesienie rekompensat. Chcemy też przywrócenia rekompensaty za czytanie akt, bo to również jest realna praca, której dziś w ogóle się nie uwzględnia. A przecież odpowiedzialne orzekanie nie zaczyna się dopiero na sali rozpraw.

Jakie jeszcze zmiany chcecie wprowadzić?

Po pierwsze, chcemy stworzyć powszechny i nowoczesny system szkoleń dla ławników. Dziś w jednych sądach szkolenia są, w innych ich praktycznie nie ma. To trzeba uporządkować. Po drugie, chcemy poszerzenia zakresu spraw, w których ławnicy orzekają. Po trzecie, zabiegamy o realne upodmiotowienie tej grupy: lepsze warunki pracy w sądach, pokoje dla ławników, własne togi na czas kadencji, sprawną komunikację z radami ławniczymi. To mogą się wydawać drobiazgi, ale one pokazują, czy państwo traktuje tych ludzi poważnie. Instytucji nie odbudowuje się tylko ustawą. Odbudowuje się ją także codziennym praktycznym szacunkiem. Prowadzimy też badania empiryczne, które mają pomóc w projektowaniu zmian. Nie chcemy reform opartych na intuicji czy stereotypach, tylko na danych. Dzięki temu można wychwycić bardzo konkretne problemy i proponować konkretne rozwiązania.

Jakie na przykład?

Chociażby problem rad ławniczych. Wiedzieliśmy, że w wielu sądach ich nie było, choć zgodnie z ustawą powinny istnieć. Dopiero analiza wyników badań pokazała, że przyczyną jest zbyt wysoki próg minimalnej liczby członków rady zawarty w akcie wykonawczym. To pozwoliło przygotować konkretną propozycję nowelizacji przepisów. Podobnie było z kontaktem do rad ławniczych. W wielu sądach nie było nawet oficjalnych adresów mailowych, przez co komunikacja praktycznie nie działała. Zaproponowaliśmy znaczną nowelizację rozporządzenia, regulując tę kwestię. To są sprawy techniczne, ale jeśli chcemy nowoczesnej i sprawnej instytucji, to trzeba je uporządkować.

Brzmi to wszystko jak próba odbudowy instytucji, którą przez lata trochę zaniedbano.

Tak właśnie jest. Instytucja ławnika była przez lata zaniedbywana organizacyjnie, finansowo i wizerunkowo. Dziś próbujemy to odwrócić. I co ważne, po stronie Ministerstwa Sprawiedliwości widzę otwartość na te zmiany. To daje nadzieję, że przynajmniej część z nich uda się wprowadzić.

Na koniec: gdyby dziś od nowa budować polski wymiar sprawiedliwości, ławnicy nadal znaleźliby w nim miejsce?

Nie mam co do tego żadnych wątpliwości. Nie ma demokratycznego wymiaru sprawiedliwości bez szerokiego udziału obywateli. Jeśli chcemy móc mówić „to jest nasz sąd”, a nie „ich sąd”, to po obu stronach sędziego zawodowego powinni zasiadać zwykli obywatele, którzy wspólnie z nim podejmują decyzje orzecznicze. To jest także najlepsza gwarancja, że wymiar sprawiedliwości nie stanie się zamkniętym światem jednej grupy zawodowej czy politycznej. Obywatele w sądzie są gwarancją jego niezależności i niezawisłości sędziów, ale także elementem społecznej kontroli. Dlatego jestem przekonany, że trzeba wracać do kolegialności orzekania i wzmacniać udział sędziów społecznych, a nie go ograniczać. Bo stawka jest w gruncie rzeczy znacznie większa niż sama przyszłość ławników. Chodzi o odpowiedź na pytanie, kim obywatel ma być w państwie: czy tylko petentem, który przychodzi do instytucji po decyzję, czy też ich współuczestnikiem realnie wpływającym na kształt i sposób funkcjonowania tych instytucji. Ja uważam, że proces dojrzewania ustroju demokratycznego zachodzi wówczas, gdy my, jako obywatele, stajemy się częścią toczących się procesów tworzenia i egzekwowania prawa, a także sądowej kontroli jego przestrzegania. I sąd jest jednym z najważniejszych miejsc, w którym powinno to być szczególnie widoczne.

CV

Prof. UAM dr hab. Piotr Władysław Juchacz – filozof z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, przewodniczący Rady do spraw ławników przy Ministrze Sprawiedliwości. Jest także Vice-President for Science & Research, European Network of Associations of Lay Judges (ENALJ) oraz dyrektorem Centrum Transdyscyplinarnych Badań nad Sędziami Społecznymi i Sądami DIKASTAI na UAM. Od wielu lat współpracuje jako badacz i doradca ze środowiskiem polskich sędziów społecznych, najpierw ze stowarzyszeniem Krajowa Rada Sędziów Społecznych (funkcjonowało w latach 2013-2024), a obecnie z wywodzącym się z niego Stowarzyszeniem Ławników Polskich.

CAŁE ŻYCIE W CYRKU. MIĘDZY ARENĄ A PRZYCZEPĄ KEMPINGOWĄ

Wielka arena, widowiskowe show, klauni, akrobaci, iluzjoniści i tłumy widzów – a za kulisami codzienność w trasie i życie w przyczepie kempingowej. Odwiedziliśmy cyrk, zajrzeliśmy za kulisy i sprawdziliśmy, jak naprawdę wygląda życie artystów

Marta Jarmuszczak

Niech pierwszy rzuci kamieniem, kto nigdy nie powiedział: „Kto pracuje w... (i tu wstawiamy nazwę zakładu pracy), ten się w cyrku nie śmieje”. I my nie jesteśmy wyjątkami. Ale... z okazji przypadającego 18 kwietnia Światowego Dnia Cyrku poznaliśmy prawdziwych klaunów w prawdziwym cyrku.

Pod namiotem jak dziecko

Wielki namiot, a w środku zapach popcornu, mnóstwo ludzi i klaun, witający, wchodzących do środka gości. Zostały ostatnie minuty do rozpoczęcia widowiska. Ostatni widzowie zajmują miejsca, a na środku pojawiają się akrobaci, klauni i wszyscy artyści, z dyrektorem, Kamilem Zalewskim na czele, który zapowiada całe widowisko i komunikuje, że „arena jest wolna”.

Wtedy zaczyna się przedstawienie.

Na początku artyści zaprezentowali część „Podniebne Wahadło”. Nie zabrakło adrenaliny, kiedy akrobata z kolumbijsko-brazylijskiego duetu jakby potknął się na szczycie wahadła, kilkanaście metrów nad ziemią... Czy było to planowane, czy nie – dostarczyło pierwszych silnych emocji.

- Chcemy, żeby pod namiotem wszyscy czuli się jak dzieci - nawet osoby dorosłe. Pragniemy, by nasi widzowie poczuli tę magię i wracali do swoich wspomnień z dzieciństwa, do chwil, gdy rodzice prowadzili ich do cyrku - mówi Kamil Zalewski, dyrektor Cyrku Zalewski. - Proces doboru artystów wygląda tak, że otrzymujemy wiele ofert z całego świata i wybieramy najbardziej atrakcyjne propozycje, aby zapewnić naszym widzom spektakl na najwyższym poziomie.

W przerwach między występami akrobatycznymi, swój program prezentowali klauni - Eddie z Czech i Bartolini z Polski. To właśnie oni szczególnie trafili do dzieci, których reakcje były zaskakujące, ponieważ z każdym gestem klaunów wiązała się salwa dziecięcego śmiechu.

„Klaunada wybiera człowieka, a nie człowiek klaunadę”

Osoby wcielające się w klaunów posiadają szczególne predyspozycje - tego nie da się po prostu nauczyć. Można więc odnieść wrażenie, że klaunem trzeba się urodzić.

I jak przyznała w luźnej rozmowie z nami żona dyrektora cyrku, to właśnie praca klauna jest jedną z najtrudniejszych. Klauni muszą się bowiem liczyć z różnymi reakcjami publiczności. Nie zawsze zgodnymi z oczekiwaniami.

- To klaunada wybiera człowieka, a nie człowiek klaunadę. U mnie zaczęło się to przez przypadek - mówi Bartek, twórca postaci Klauna Bartoliniego, który w tej dziedzinie jest samoukiem.

W społeczeństwie klauni postrzegani są bardzo różnie. Często według stereotypów.

- Dwa najczęstsze to wizerunek klauna z dużym, czerwonym nosem

i kolorowymi włosami - oraz jego przeciwnieństwo, czyli „straszny klaun”, kojarzony choćby z postacią Pennywise - mówi Bartek.

Każdy klaun jest inny i buduje swój sceniczny wizerunek na własnych doświadczeniach.

Bartek, dzięki swojemu niemałemu zapleczu tanecznemu, postawił na step, który stał się jednym z elementów jego cyrkowych występów. Maluje się także w swój charakterystyczny sposób, co zajmuje mu ok. 45 minut. Nie przypomina natomiast stereotypowego klauna z horroru, a na widowisku dzieci zdecydowanie nie bały się ani jego, ani Klauna Eddiego.

- Szczerze mówiąc, nie do końca rozumiem i nie przepadam za tymi uproszczeniami. Czy naprawdę trzeba mieć czerwony nos, wielkie buty i barwną perukę, żeby być zabawnym? Przecież w codziennym życiu spotykamy ludzi - w pracy czy wśród znajomych - którzy potrafią rozbawić innych do łez, a często mówi się

o nich, że mogliby pracować w cyrku jako klauni - przyznaje Bartek. - Temat klauna i klaunady jest zresztą tak szeroki, że można o nim napisać niejedną pracę doktorancką, a nawet stworzyć osobną dziedzinę, coś w rodzaju „klaunologii” - mówi.

Po widowisku natomiast ekipa techniczna zabrała się za sprawny demontaż areny, a my mieliśmy okazję dowiedzieć się, jak to jest żyć cyrkiem.

Wieczne życie w trasie: sztuka znikania

Cyrk to wyjątkowy świat - nie ma stałej siedziby, a mimo to dociera do szerokiej publiczności w wielu częściach Polski.

Rozstawienie namiotu zajmuje około trzech godzin, a samo widowisko - wraz z przerwą - trwa mniej więcej dwie. Po zakończeniu spektaklu artyści często pozostają na miejscu, by następnego dnia ponownie wystąpić dla publiczności.

Jeśli jednak ruszają dalej, zwinięcie namiotu zajmuje im około dwóch godzin.

- Widzowie są często zdziwieni i pytają: „Jak to robicie - pojawiacie i zaraz znikacie?”. Wiele osób sądzi, że rozstawienie namiotu zajmuje tygodnie, a nam wystarczy kilka godzin. To zasługa świetnie zgranej, doświadczonej ekipy, która pracuje sprawnie i szybko. Dzięki temu możemy odwiedzić jak najwięcej miejsc i zaprezentować nasze widowisko jak najszerszej publiczności - mówi dyrektor.

Cała sztuka wiąże się jednak z niestannym życiem w trasie. Artyści mieszkają w przyczepach, a przez dziewięć miesięcy w roku przemieszczają się z miejsca na miejsce.

Jak przyznaje dyrektor Cyrku Zalewski, wcale im to nie przeszkadza - miłość do cyrku jest tak silna, że nie wyobraża sobie z niego zrezygnować.

- Działamy w takim systemie trasy, że każdego dnia jesteśmy w innym mieście. Codziennie rozstawiamy namiot, dajemy spektakl, pakujemy się i następnego dnia ruszamy dalej. W ten sposób przez 9 miesięcy w roku

- Klaunada wybiera człowieka, a nie czło

odwiedzamy ponad 200 miast w Polsce, prezentując około 360 przedstawień - mówi dyrektor.

Artyści mieszkają w przyczepach kempingowych i przemieszczają się ciężarówkami. Cała logistyka jest bardzo dobrze zorganizowana - cyrk dysponuje specjalnie przygotowanymi pojazdami, do których pakowane są trybuny, łóżka i cała infrastruktura dla widowni. Wszystko jest przystosowane do szybkiego montażu i demontażu oraz sprawnego transportu.

- Życie w przyczepie kempingowej nie jest trudne, ponieważ nasze przyczepy są bardzo ekskluzywne. Mamy ogrzewanie, wodę i wszystko, co potrzebne do codziennego funkcjonowania. Najważniejsze jednak, żeby to po prostu kochać - mówi dyrektor.

Jak pokochać cyrk...

Cyrk Zalewski może poszczycić się ponad 30-letnią tradycją. Kontynuuje ją nie tylko dyrektor, wywodzący się z rodziny cyrkowej i występujący również jako iluzjonista, lecz także jego żona Aneta. Choć nie dorastała w cyrkowym środowisku, przyznaje, że szybko je pokochała i wraz z córkami, z których jedna aspiruje na przyszłą akrobatkę, a druga na dyrektorkę, dojeżdża do męża w weekendy.

- Często mówi się, że kto raz spróbuje życia w cyrku, temu trudno jest z niego odejść - i to prawda. Sama nie jestem z rodziny cyrkowej, ale poznałam Kamila podczas wspólnego pokazu iluzji. I faktycznie, jak zacząłam tutaj być, to z czasem wiedziałam, że jest to moje miejsce i nigdy z niego nie zrezygnuję. Kocham to i czuję się tu naprawdę szczęśliwa - mówi Aneta Zalewska.



Wielki namiot, a w środku zapach popcornu, mnóstwo ludzi i klaun, witający, wchodzących do środka gości

Z CZASEM WIEDZIAŁAM, ŻE JEST TO
MOJE MIEJSCE I NIGDY Z NIEGO
NIE ZREZYGNUJĘ. KOCHAM TO
I CZUJĘ SIĘ TU NAPRAWDĘ SZCZĘŚLIWA



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

wiek klaunadę – mówił nam Bartek, kreujący rolę Klauna Bartoliniego



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Nieodłącznym elementem widowiska jest występ klaunów, który szczególnie przypadł do gustu najmłodszym widzom



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

– Chcemy, żeby pod namiotem wszyscy czuli się jak dzieci – nawet osoby dorosłe. Pragniemy, by nasi widzowie poczuli tę magię i wracali do dzieciństwa – mówi Kamil Zalewski, dyrektor Cyrku Zalewski



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Cyrk Zalewski może poszczycić się ponad 30-letnią tradycją, a sam dyrektor występuje w roli iluzjonisty

Po co wracać na Księżyc? Ponad pół wieku temu graliśmy tam już nawet w golfa. Astro-nomowie, miejcie litość dla podatników!

No właśnie - dziś pytanie brzmi już nie: czy potrafimy tam dolecieć, tylko po co mamy za to płacić. A mówimy rzeczywiście o miliardach dolarów. Tyle że dziś odpowiedź jest dużo bardziej konkretna niż pół wieku temu. Księżyc może nam się po prostu przydać. A nawet, mówiąc brutalnie, może się opłacić.

Zawsze tak mówicie...

W latach 70. chodziło przede wszystkim o demonstrację siły. Amerykanie chcieli pokazać światu, że są lepsi od Związku Radzieckiego, że mają najlepszą technikę i potrafią wysłać człowieka na Księżyc oraz bezpiecznie sprowadzić go z powrotem. Stąd te symboliczne obrazy: ślady butów, flaga, wielki triumf techniki. Dzisiaj wracamy już z innym nastawieniem. Skoro to wszystko tyle kosztuje, to wszyscy chcieliby wiedzieć, jaki będzie z tego zwrot. I od dawna te inwestycje w kosmos zwracają się wielokrotnie. Technologie opracowane dla misji kosmicznych potem pracują na Ziemi. Ale w przypadku Księżyca chodzi także o coś jeszcze większego. Pojawia się temat helu 3. To izotop, który jest наносzony przez wiatr słoneczny. Na Ziemi nie zbieramy go w taki sposób, bo chroni nas atmosfera, ale księżycowy grunt jest nim nasiąknięty. Gdyby kiedyś udało się go wydobywać, transportować i wykorzystać, moglibyśmy mówić o bardzo wysokoenergetycznym paliwie przyszłości.

Pół wieku temu ludzie polecili na Księżyc z komputerami słabszymi od dzisiejszego kalkulatora. Więc w zasadzie o co tyle hałasu w sprawie Artemisa?

Mowa o zupełnie innych technologiach i zupełnie innych celach. Mamy nową raketę, nowe systemy, nową kapsułę załogową, nowe procedury bezpieczeństwa. To nie jest powtórka z Apollo. Trzeba sprawdzić, czy - wprowadzając zupełnie nowy program - potrafimy bezpiecznie wysłać ludzi tak daleko i bezpiecznie ich sprowadzić. Potem dochodzi lądowisko, dłuższy pobyt, nowe skafandry, komunikacja, nowe spacery kosmiczne, całe zaplecze pod przyszłą bazę. Bo mowa już nie o krótkiej wizycie, ale o tym, żeby przygotować grunt pod regularną obecność człowieka.

Czyli bazę. Gdzie miałaby stać?

Tam, gdzie jest woda. I to jest jedna z najciekawszych zmian w naszym myśleniu o Księżycu. Kiedyś wielu uważało, że tam jest absolutna pustynia.

Dziś wiemy, że w okolicach biegunów, zwłaszcza południowego, w zaciętych kraterach znajdują się zasoby zamrożonej wody czy raczej szronu. To miejsca, do których nie zagląda Słońce, więc taka woda może się tam utrzymać. Jeżeli mamy budować bazy, to właśnie w tych rejonach. Wody oczywiście nie opłaca się wozić z Ziemi, bo wynoszenie każdego kilograma kosztuje fortunę.

Najpierw baza, potem kopalnia, a na końcu hotel?

Hotel brzmi atrakcyjnie i pewnie kiedyś też będzie. Ale wcześniej trzeba przejść całą drogę technologiczną. Najpierw nauczyć się tam żyć, potem zbudować habitaty, stworzyć osłony przed promieniowaniem, zabezpieczenia przed mikrometeoritami, systemy odzyskiwania wody i produkcji żywności. Dopiero później możemy sobie wyobrazić turystykę.

Co dla astroturysty będzie największym zaskoczeniem na Księżycu?

Przed wszystkim grawitacja - to, że wszystko mniej waży i że człowiek odruchowo zaczyna się bawić jak dziecko. Można wyżej podskoczyć, dalej rzucić, wszystko ma inny ciężar. Astronauci z Apollo też się tym cieszyli, pamiętamy ich zabawę piłeczką golfową.

Budzimy się rano (jeśli na Księżycu można mówić o poranku), odsłaniamy okno i...

Widok mamy oszałamiający! Wyobraźmy sobie hotel z oknem na Ziemię. Księżyc jest zwrócony do nas cały czas tą samą stroną, więc jeśli mamy odpowiednio ustawione okno, Ziemia nie wschodzi i nie zachodzi nad horyzontem tak jak u nas Księżyc. Ona po prostu wisi sobie w jednym miejscu. Słońce wschodzi i zachodzi, gwiazdy się przesuwają, a Ziemia trwa. Sam ten widok byłby przeżyciem nie do podrobienia. Człowiek będzie oczywiście cały czas zamknięty w habitacie z właściwym ciśnieniem, temperaturą i powietrzem. Nie będzie musiał martwić się o to, że na zewnątrz jest minus dwadzieścia albo plus sto pięćdziesiąt.

Do jakiego stopnia światło na Księżycu przypomina ziemskie kolory?

Na kolory raczej nie ma co się nastawiać. Tam dominują szarości. To krajobraz surowy, oszczędny, bez błękitnego nieba, bez zieleni, bez naszej ziemskiej feerii barw. Słońce też wygląda inaczej, bo bez atmosfery pozostaje białe. Nawet przy zachodzie nie robi się czerwone tak jak u nas. Ale ciekawe jest to, że z bliska można dostrzec subtelne odcienie, których w Ziemi nie widać. Astronauci relacjonowali, że



Jerzy Rafalski o widoku z wymaganego okna na Księżycu: (...) Ziemia nie wschodzi i nie zachodzi nad horyzontem tak jak u nas Księżyc. Ona po prostu wisi sobie w jednym miejscu. Słońce wschodzi i zachodzi, gwiazdy się przesuwają, a Ziemia trwa

PO CO NAM ZNOWU KSIĘŻYC?

Wracamy na Księżyc. Ale tym razem w tle są wielkie pieniądze, technologia, energia i hotel z widokiem na Ziemię. O co chodzi w programie Artemis i dlaczego „ciemna strona Księżyca” wcale nie jest ciemna, opowiada Jerzy Rafalski, popularyzator astronomii z toruńskiego Planetarium

Adam Willma

widzieli miejscami brązowawę tony. Więc to nie jest całkiem martwa, jednolita szarość, choć oczywiście nie lecimy tam dla kolorów. Kolory to jednak specjalność Ziemi.

A co z zaopatrzeniem w tym hotelu? Przed laty badania nad uprawą kosmicznej sałaty prowadził w Toruniu prof. Gorgolewski. Mamy już patent na księżycowe rolnictwo?

Czemu nie? Skoro mamy wodę, to już połowa sukcesu. Światło daje Słońce. Do tego nawożenie (tu „ludzki materiał” będzie nieoceniony) i można próbować. Oczywiście nie mówię, że od razu otworzymy księżycowe gospodarstwo rolne, ale krótkoterminowe zabezpieczenie życia ludzi na miejscu jak najbardziej można sobie wyobrazić. Człowiek będzie odzyskiwał wodę, produkował żywność i próbował uniezależnić się od dostaw z Ziemi. Ze schabowym będzie trudniej, ale kuchnię warzywną jak najbardziej sobie na Księżycu wyobrażam. Oczy-

wicie wszystko pod „szkłem”. Na Księżycu nie ma atmosfery ani pola ochronnego takiego jak u nas, więc człowiek jest narażony na promieniowanie kosmiczne i słoneczne. Do tego dochodzą mikrometeority. U nas wiele takich drobin spala się w atmosferze, a tam po prostu uderzają w grunt. Dlatego mówi się o budowaniu baz częściowo osłoniętych, w zagłębieniach, szczelinach, może pod warstwą gruntu. Taka naturalna albo sztucznie usypana osłona mogłaby chronić zarówno przed promieniowaniem, jak i przed drobnymi uderzeniami.

Czyli bogaci czmychną do księżycowych hoteli, a nas zostawią tu z całym bałaganem.

Od dawna mówi się, że ludzkość powinna tworzyć dodatkowe ośrodki cywilizacji poza Ziemią. Nie po to, żeby masowo się wyprowadzić, tylko po to, żeby kiedyś nie okazało się, że jedna katastrofa, wojna czy wielki kryzys niszczą

wszystko naraz. Księżyc albo Mars mogłyby być w odległej przyszłości takimi zapasowymi przyczółkami cywilizacji. Nie teraz, nie za chwilę, ale to jest jeden z poważnych argumentów.

Wróćmy do Artemisa, który zmapował „ciemną” stronę Księżyca.

To określenie jest mylące. Nie ma żadnej wiecznej ciemnej strony Księżyca. Każda jego część jest oświetlana przez Słońce. Chodzi raczej o stronę niewidoczną z Ziemi, nieznaną, ukrytą przed naszym codziennym spojrzeniem. To bardziej „dark” w sensie „tajemnicza” niż „ciemna”. Tak naprawdę bezałogowe sondy już dawno bardzo dobrze ją sfotografowały i zmapowały. Lot za Księżyc ma sens grawitacyjny i techniczny. Skoro jednak astronauty z Artemisa polecą na Księżyc, to oczywiście zrobią zdjęcia, bo medialnie wygląda to świetnie. Znacznie ważniejsze było jednak testowanie systemu, komunikacji,

skafandrów, nawet toalety. Takie rzeczy też trzeba dopracować. Lot wokół Księżyca to nie wycieczka krajoznawcza, tylko generalna próba przed czymś większym.

Padło chwytliwe hasło, że człowiek nigdy nie był tak daleko od Ziemi. Ale 400 tys. km to tylko 400 razy dalej niż ze Świnoujścia do Wołosatego w Bieszczadach.

A jednak to jest ogromna różnica. Warto pamiętać, że Sławosz Uznański-Wiśniewski znalazł się w odległości „zaledwie” 400 km od Ziemi. Gdy lecimy prawie 400 tysięcy kilometrów od Ziemi, wchodzimy w zupełnie inną skalę. Potrzeba większej prędkości, potężniejszej rakiety, bardziej zaawansowanych systemów i później także dużo trudniejszego powrotu. Nie wystarczy dolecieć, trzeba jeszcze wrócić i wytracić ogromną prędkość przy wejściu w atmosferę. To oznacza większe przeciążenia, większe temperatury, większe ryzyko. Dlatego takie loty są dużo trudniejsze niż misje na orbitę okołozemską.

Jeśli w tej księżycowej misji chodzi o zasoby i energię, to od razu pojawia się nieprzyjemne skojarzenie. Tam, gdzie są surowce, tam szybko pojawiają się konflikty.

Niestety, tak może być. Jeżeli zaczynamy myśleć o Księżycu jak o miejscu, gdzie są cenne zasoby energetyczne, od razu pojawia się pytanie o rywalizację. Trzeba o tym myśleć już teraz.

No właśnie. Do kogo właściwie należy Księżyc?

Do nikogo. Państwa umówiły się w XX w., że to, co jest poza Ziemią, nie należy do żadnego kraju. Trochę jak z Antarktydą. Ale od razu pojawia się pytanie praktyczne. Jeżeli ktoś opracuje technologię wydobycia i zainwestuje w nią gigantyczne pieniądze, to czy naprawdę będzie chciał się tym dzielić z całym światem? No właśnie. I dlatego przedziej czy później trzeba będzie tworzyć nowe prawo kosmiczne, bardziej szczegółowe niż dotąd.

Dożyjemy czasów, w których w księżycowej bazie znajdzie się polski pokój?

Tu byłbym ostrożny. Gdy byłem dzieckiem, oglądałem „Kosmos 1999” i byłem przekonany, że skoro akcja dzieje się w tak niedalekiej przyszłości, to ja jako dorosły człowiek będę już żył w czasach księżycowych baz. Jak widać, czasem technika szybciej podąża w marzeniach niż w rzeczywistości. Możemy więc umówić się na spotkanie w tym pokoju za jakieś sto lat. Dlatego już teraz warto poeksperymentować z uprawą chmielu na orbicie. ©©

Local content to nie hasło. To walka o miliardy i przyszłość polskich firm

Local content od miesięcy jest jednym z najgorętszych tematów gospodarczych. Rząd kończy prace nad jego definicją, strategiczne inwestycje przyspieszają. Czy to realna szansa dla polskich firm czy tylko modne hasło?

Niewątpliwie te dwa słowa zostaną wybrane na najbardziej popularne sformułowanie w bieżącym roku. Nie sposób zliczyć wypowiedzi i artykułów, w jakich występują w różnych kontekstach. A przecież nie chodzi o to, żeby na tym poprzestać, żeby „local content” był tylko metką „made in Poland”, którą sygnujemy kolejne umowy i inwestycje. To przekonanie, że jak największa część z tych kilkuset miliardów złotych, jakie zostaną wydane na strategiczne inwestycje, powinna pozostać w naszym kraju w każdej możliwej postaci – nie tylko jako zapłata za wystawione faktury, wynagrodzenia i podatki, ale przede wszystkim jako wzrost kompetencji polskich firm w oparciu o nowe technologie i doświadczenie. Mówimy bowiem o wielkich projektach inwestycyjnych w transformacji energetycznej (pierwsza polska elektrownia atomowa, morskie farmy wiatrowe, sieci przesyłowe), infrastrukturze (Port Polska, Kolej Dużych Prędkości) czy też obronności. Jestem przekonany, że te inwestycje będą kołem zamachowym dla całej polskiej gospodarki, skorzysta wiele polskich przedsiębiorstw i to nie tylko tych bezpośrednio realizujących te wielkie zamówienia, ale i ich dostawcy oraz poddostawcy dostawców. To system naczyń połączonych - tysiące przedsiębiorstw i setki tysięcy miejsc pracy.

Poziom rozwoju gospodarczego nigdy nie jest efektem choćby największych, ale pojedynczych kontraktów. Kluczowe jest miejsce, jakie zajmą polskie przedsiębiorstwa w łańcuchach dostaw towarów i usług, transferze technologii, tworzeniu wartości dodanej, co w rezultacie pozwoli na szerokie wejście z ofertą również na rynki zagraniczne. Podstawową rolę w tej drodze po nowe kontrakty, kompetencje i specjalizacje powinien odegrać sektor prywatny, szczególnie małe i średnie przedsiębiorstwa.

Dobrze, ale co to oznacza w praktyce dla małych i średnich firm? Jak mogą włączyć się w reali-



Krzysztof Telega Wiceprezes Zarządu ARP S.A.

zacje tych strategicznych projektów?

Nie czekać, tylko rozpocząć przygotowania tak, aby być gotowym na pojawiające się projekty. Moim zdaniem, dobrze jest zacząć od rozpoznania swoich kompetencji i podjęcia strategicznej decyzji, w jakich projektach chcę uczestniczyć, w jakich sektorach chcę być aktywny. Powinno to dać przedsiębiorcy obraz, czy aktualnie posiadane umiejętności i doświadczenie są wystarczające do mocniejszego włączenia się w łańcuchy dostaw. Musi uczciwie odpowiedzieć sobie na pytanie, czy dziś jest gotowy wziąć udział w danym przetargu czy potrzebuje się przygotować? W wielu przypadkach będzie to zapewne druga odpowiedź, a to wymaga opracowania koncepcji, inwestycji w ludzi, park maszynowy czy procesy, niezbędny jest też czas i finansowanie. Niezwykle istotną rzeczą

jest też dostęp do informacji i budowanie relacji zawodowych w wybranych obszarach aktywności. W większości wcześniej wymienionych projektów inwestorzy i zamawiający prowadzą szeroką akcję informacyjną w postaci spotkań z dostawcami, prezentacji planów zakupowych i branżowych. Dobrym przykładem mogą tu być wszystkie spółki inwestorskie w sektorze morskich farm wiatrowych czy też spółka odpowiedzialna za budowę elektrowni atomowej, które już dziś komunikują, czego i kiedy będą potrzebować.

Podobnie czynią najwięksi ich dostawcy, jak choćby nasza spółka Grupa Przemysłowa Baltic, która już wie, o jakie kontrakty będzie się starać i jakich kooperantów szukać. Organizuje spotkania dla przedstawicieli MŚP i pokazuje konkretne obszary współpracy, co miało miejsce podczas ostatnie-

go kongresu PowerConnect w Gdańsku. Widać więc wyraźnie, że local content przechodzi na kolejne szczeble łańcucha dostaw. O to właśnie w tej całej koncepcji chodzi. Jeden duży kontrakt napędza rozwój całego szeregu firm. Dziś jest ten moment, żeby budować swoją pozycję.

Czy to gra tylko dla największych?

To jeden z największych mitów wokół local content. Oczywiście projekty i towaryzujące im zlecenia są różnej wielkości i wartości. Są takie, które wymagają dużego doświadczenia, posiadania certyfikatów, a także mocnych gwarancji finansowych i są to zadania „szybkie” pod większe firmy. Obok tego istnieje jednak ogromny rynek mniejszych zleceń, a przykładów nie trzeba daleko szukać - w marcu został opublikowany kalendarz przetargów na 2026 r. zwią-

zany z budową elektrowni atomowej. Znajdują się w nim zarówno wysoce specjalistyczne usługi, jak i zadania znacznie mniej złożone, na przykład budowa sieci wodno-kanalizacyjnych. Zatem warto trzymać rękę na pulsie i być przygotowanym.

A jeśli firma jest za mała na udział w przetargu?

Nie traktujmy tego jako bariery, tylko punkt wyjścia. Wiele kontraktów realizowanych będzie nie przez pojedyncze podmioty, ale przez sieci współpracujących przedsiębiorstw. Konsorcja i partnerstwa powinny być standardem, stanowiąc podstawę do zdobywania niezbędnej wiedzy i doświadczenia dla mniejszych firm, które nauczą się współpracować, czyli łączyć kompetencje, dzielić ryzyko i wspólnie startować w przetargach. W praktyce oznacza to, że nawet mniejszy podmiot może

wejść do dużego projektu, jeśli będzie współpracował z innymi partnerami, a tym samym zwiększy swoje szanse w przesuwaniu się w górę łańcucha dostaw i z czasem sam może zostać liderem konsorcjum.

Co z firmami, które dopiero muszą zbudować kompetencje?

Jeśli mówimy o sektorach zaawansowanych technologicznie, takich jak na przykład energetyka jądrowa, to wejście do nich wymaga przede wszystkim spełnienia rygorystycznych, międzynarodowych standardów jakości i bezpieczeństwa. Dla wielu firm udźwignięcie kosztów tego dostosowania może być największą barierą, dlatego stworzyliśmy program „Atom bez Barier” – kompleksowy pakiet finansowania dla przedsiębiorstw, które chcą włączyć się w realizację pierwszej polskiej elektrowni jądrowej.

Jednym z kluczowych elementów programu jest pożyczka certyfikacyjna. To rozwiązanie stworzone z myślą o firmach, które muszą sfinansować i zdobyć wymagane certyfikaty, aby startować w przetargach. Do tego dochodzi finansowanie inwestycji (w postaci pożyczek lub leasingu), które są niezbędne dla spełnienia norm jakościowych. Przedsiębiorcy mogą też skorzystać ze zwolnienia z podatku dochodowego do 70% wartości inwestycji, jeśli realizują je w ramach Polskiej Strefy Inwestycji. Wszystkie te instrumenty można elastycznie łączyć. To przykład tego, jak w odpowiedzi na potrzeby rynku, konstruujemy nasze pakiety rozwiązań.

Na koniec – kto naprawdę wygra na local content?

Sukces będzie należeć do tych, którzy już dziś podejmą decyzję, gdzie chcą być za kilka lat. Liczyć się będzie praktyka i inicjatywa. To jest przestrzeń, w której polskie przedsiębiorstwa muszą aktywnie zaważać o swoje miejsce w łańcuchu dostaw. I właśnie ci, którzy zrobią to pierwszy, mają szansę zbudować przewagę na lata. W Agencji Rozwoju Przemysłu towarzyszymy naszym przedsiębiorcom na tej drodze i zapewniamy elastyczne rozwiązania finansowe, ułatwiające wejście do łańcuchów dostaw w strategicznych sektorach polskiej gospodarki.

KOBIECA TWARZ ROKU. Zobacz liderki rankingu, które mają szansę na awans do castingu i finału, w którym czeka samochód!

Katarzyna Adamczyk
katarzyna.adamczyk@polskapress.pl

Mamy niecałe dwa tygodnie do końca głosowania w plebiscybie Kobieta Twarz Roku naszego województwa.

Czas upływa, a emocje rosną. Nic tu nie jest jeszcze rozstrzy-

gnięte! Ranking liderek w trzech kategoriach plebiscytowych - Córki, Matki, Kobiety Dojrzałe - zmienia się dynamicznie. A to właśnie on zadecyduje, które panie wezmą udział w castingu podczas Forum Kobiectwo i awansują do ogólnopolskiego finału, gdzie będą mieć szansę na zdobycie głównej nagrody -

samochodu osobowego Citroen C3 Aircross Plus lub vouchera na wczasy o wartości 5000 zł. - Aby znaleźć się w tym rankingu trzeba mieć najwięcej głosów w swoim mieście lub powiecie - wyjaśnia Daria Jankiewicz-Kaczmarek, menadżerka akcji Kobieta Twarz Roku. Wszystkie laureatki z tego rankingu otrzy-

mają zaproszenia na Forum Kobiectwo. Te, które w rankingu zajmą miejsca od 1. do 10. wezmą udział w castingu i awansują do ogólnopolskiego finału, w którym główną nagrodą jest właśnie samochód osobowy Citroen C3 Aircross Plus. Podczas Forum Kobiectwo jury spotka się z nimi, aby wybrać główne

laureatki tytułu Kobieta Twarz Roku w naszym województwie w każdej kategorii pokoleniowej.

Uczestniczki castingu otrzymają nagrodę - bransoletkę z limitowanej serii zaprojektowanej specjalnie dla laureatek naszej akcji. Awansują też do ogólnopolskiego finału akcji, w któ-

rym główną nagrodą będzie auto. Dodatkowo 5 pań w każdej kategorii pokoleniowej z największą liczbą głosów w skali województwa otrzyma zaproszenie na DAY SPA.

Aktualne wyniki głosowania można znaleźć na gloswielkopolski.pl/kobiety

CÓRKI,



1. Daria Klimecka, powiaty kościański i śremski



2. Dominika Brodziak, powiat poznański



3. Karolina Tarnowska, powiaty międzychodzki i nowotomyski



4. Pola Adamczyk, powiaty średzki i wrzesiński



5. Emanuela Gałzka, Poznań



6. Tamara Świder, powiat wągrowiecki



7. Julia Karpińska-Szczot, Leszno i powiat leszczyński



8. Jagoda Nowak, powiaty chodzieski, czarnkowsko-trzcianecki i obornicki



9. Marlena Wesołowska, Konin i powiat koniński



10. Milena Wawrocka, powiat szamotulski

MATKI



1. Katarzyna Iskrzyńska, powiaty kępiński i ostrzeszowski



3. Joanna Bartkowiak, powiat chodzieski



3. Renata Tarczyńska, powiat złotowski



4. Emilia Osada, powiat nowotomyski



5. Sylwia Młynarczyk, powiat krotoszyński



6. Olga Kaznowska, powiat grodzki



7. Jolanta Jakubowska, Konin i powiat koniński



8. Magdalena Buksa, powiat poznański



9. Klaudia Koralewska, Poznań



10. Marta Rutkowska, powiat pilski

KOBIETY DOJRZAŁE



1. Ludmiła Kłos, Poznań



2. Agata Wieczorek, Kalisz i powiat kaliski



3. Danuta Garniec, powiat poznański



4. Alicja Fruzińska, powiat złotowski



5. Justyna Ciesielska, powiat jarociński



6. Monika Chojnacka, powiat jarociński



7. Lidia Serowka, powiat pilski



8. Beata Nowak, powiat gostyński



9. Janina Bloch, powiat śremski



10. Monika Zachara, powiat kościański

NAJWIĘKSZE BIEGI W HISTORII

W niedzielę 18. PKO Poznań Półmaraton ma być największy w swojej historii. Linię mety przekroczy pewnie 13 tys. osób. Czy z tym wynikiem wskoczy do klasyfikacji wszech czasów?

Radosław Patroniak

Niekoniecznie, bo okazuje się, że to wystarcza jedynie do miana największego poznańskiego biegu ostatnich lat, ale już nie dziesięcioleci, bo osiem lat temu, z okazji 100-lecia naszej Niepodległości przez ulice Poznania przebiegło 22 543 uczestników. Bieg Niepodległości stał się w ten sposób największym polskim biegiem w historii, choć kilka razy ten rekord był już zagrożony. W ostatnim Półmaratonie Warszawskim, rozegranym 22 marca, wzięło udział ponad 30 tys. zawodników, ale składał się on z biegu głównego i towarzyszącego. To ważny podział, bo rekordowy bieg w stolicy Wielkopolski odbywał się na jednym dystansie. Wszyscy uczestnicy mieli do pokonania 10 km.

Jak oni to zrobili w tej Manili?

Rekordzistą Guinnessa w wielkości biegu pozostaje od 16 lat filipińska impreza Pasig River, składająca się z trzech biegów, na 3, 5 i 10 km. Do rywalizacji na ulicach stolicy kraju, Manili zgłosiło się wówczas ponad 160 tys. biegaczy. Ostatecznie linię mety minęło 116 086 osób, a zawody rozegrano w wyjątkowym dniu, zwłaszcza dla kultury azjatyckiej, bo 10 dnia dziesiątego miesiąca w 2010 r. Nie zachowały się już informacje jak ustawiono zawodników na starcie, ale trudno przypuszczać, żeby biegi te były rozłożone w czasie, i żeby nie zdecydowano się na start falami i bez podziału na sektory. Bez takich rozwiązań Bieg dla rzeki Pasig byłby jednym wielkim chaosem i skończyłby się tragedią.

Drugi w klasyfikacji wszech czasów jest „Bay to Breakers” z San Francisco z roku 1988 r. Wówczas na ulicach słynnego kalifornijskiego miasta pojawiło się 110 tys. biegaczy. Zwycięzcy otrzymali kabriolety marki BMW o wartości 24 tys. dolarów i bilety w obie strony z San Francisco do Hongkongu. Przy tak dużej liczbie uczestników trudno było uniknąć na 12-kilometrowej trasie ludzkich dramatów. Start w tym wielkim biegu dwie osoby przypłaciły życiem.

Bardzo blisko wyniku frekwencyjnego, ustanowionego przez organizatorów biegu w Kalifornii był słynny Curso el Corte Ingles w Barcelonie.



Osiem lat temu, 4 listopada w nowojorskim maratonie linię mety minęło ponad 52 tys. osób. To rekord wszech czasów



W 2023 r. Wings for Life zgromadził na starcie 206 728 osób

W stolicy Katalonii 11-kilometrowy wyścig ukończyło w 1994 r. 109 457 osób. Czwarty w tabeli wszech czasów jest Royal Run z Kopenhagi, rozegrany przed trzema laty na dwóch dystansach - 5 i 10 km. TOP 5 zamyka duńsko-szwedzki półmaraton Broloppe, łączący Kopenhagę z Malmö. W 2000 r. słynnym mostem nad cieśniną Sund, tuż przed jego otwarciem, przebiegło 92 266 zawodników. Wyjątkowość tego biegu polega na tym, że przebiega on trasą, która na co dzień jest niedostępna dla pieszych. W dodatku w tej porze rozegrano tylko trzy edycje - w 2000, 2010 i 2025 r.

Liderzy w innych kategoriach

Krótsze biegi mają to do siebie, że zazwyczaj gromadzą więcej uczestników. Jeśli impreza łączy w sobie kilka dystansów, to o rekordową frekwencję jest znacznie łatwiej niż w przypadku trudniejszych imprez biegowych, takich jak maratony czy ultramaratony.

Poza konkurencją jest też Wings for Life świetnie kojarzony w Poznaniu, gdzie zawsze odbywa się bieg flagowy. A to z tego powodu, że ten charytatywny bieg ma zazwyczaj kilkanaście lokalizacji z biegiem stacjonarnym, a po-



W Polsce największy był Bieg Niepodległości w 2018 r.

nadto w niemal każdym kraju na świecie można w nim wziąć udział biegnąc z aplikacją. Nic dziwnego więc, że trzy lata temu do biegu zapisało się na całym świecie ponad 206 tys. osób. W Wielkopolsce mamy też czterokrotną zwyciężczynię tej imprezy. Patrycja Talar z Pobiedzisk doskonale wykorzystała formułę Wings for Life i zwyciężyła w tej imprezie za każdym razem w innej lokalizacji. W 2022 r. nie miała sobie równych w Poznaniu (była wówczas druga na świecie), rok później triumfowała w szwajcarskim Zug, dwa lata temu była najszybsza w Lublanie,

a przed rokiem stała się bohaterką holenderskiej Bredy. W tym roku będzie chciała wykręcić najlepszy wynik w nowozelandzkim Auckland.

-Chciałabym się tam włączyć do walki o zwycięstwo, choć wiem, że to może być bardzo trudne ze względu na problemy zdrowotne, z którymi cały czas się zmagam. Przeszkadzają mi one w regularnych treningach. Poza tym nigdy nie biegałam z aplikacją, więc trudno mi ocenić, czy to utrudni czy ułatwi mi bieg - przyznała 39-letnia biegaczka.

Według niej dobrym wynikiem będzie w tej sytuacji prze-

biegnięcie 40 km, co oczywiście w światowym rankingu może nie być już wybitnym rezultatem.

Wybitną frekwencją mogą się natomiast co roku chwalić organizatorzy ultramaratonu w RPA, rozgrywanego od 1921 r. na trasie 90 kilometrów między Durbanem a Pietermaritzburgiem. W 2000 r. mieli oni szczególne powody do radości, bo ten morderczy dystans przebiegło aż 20 047 osób.

Nowy Jork, czyli zamykanie mostu

Swoich rekordzistów mają też oczywiście biegi maratońskie. Pod względem liczby zgłoszeń trudno dorównać imprezom z cyklu World Marathon Majors (Tokio, Boston, Londyn, Sydney, Berlin, Chicago i Nowy Jork), choć niektóre źródła podają, że ponad 50 tys. osób biegało już także w maratonie w Paryżu. Dla statystyków nr 1 pozostaje jednak nowojorski maraton z 2018 r., kiedy trasę 42 km i 195 m ukończyło 52 812 zawodników.

Rok później w podobnie wielkim wydarzeniu uczestniczył jeden ze znanych poznańskich amatorów biegania.

- Uczestnictwo w tym biegu to niezapomniane wrażenie dla każdego maratończyka. Co ciekawe mimo, że w imprezie bierze udział ludność średniej wielkości miasta, to organizatorzy świetnie sobie radzą zarówno z wydawaniem pakietów, jak i organizacją samego biegu. Stawiają jednak też pewne wymagania. Na starcie trzeba pojawić się dwie godziny przed strzałem startera, z powodu zamknięcia dwupoziomowego mostu Verrazzano-Narrows. Biegacze ustawiają się na dwóch poziomach tego mostu od pierwszego do trzeciego przęsła. Oczywiście przy takiej liczbie zawodników są określone fale, do których wchodzi się zgodnie z zadeklarowanym czasem ukończenia biegu, podanym przy rejestracji. Pierwsze 5 km każda z sześciu grup startujących biegnie inną trasą, by później razem już pokonywać kolejne kilometry. Na całym dystansie jest mnóstwo kibiców z całego świata. Sam bieg, a w szczególności ostatnie kilometry w Central Parku robią niesamowite wrażenie - wspominał Robert Rataj.

Często organizatorzy biegów mówią, że frekwencja nie jest dla nich najważniejsza, ale jak inaczej określić, jak nie za pomocą liczby startujących, wielkość i prestiż imprezy...

CZARZASTY: AMERYKA JEST NASZYM PRZYJACIELEM, A PRZYJACIELE MOGĄ MÓWIĆ SOBIE PRAWDĘ WPROST

– Trump w tym wszystkim, co zrobił, a uważam, że zrobił wiele rzeczy nieprzemyślanych i bardzo chaotycznych, zrobił jedną rzecz dobrą: obudził Europę. I słusznie, bo myśleliśmy, że wszystko za nas zrobi Ameryka - mówi marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty w rozmowie z Marcinem Zasadą i Pawłem Pawlikiem

Odczuwa pan satysfakcję z niedołożenia się do hipotetycznej Nagrody Nobla dla Donalda Trumpa?
Oczywiście, że odczuwam. Dlatego, że ta nagroda po prostu panu prezydentowi Trumpowi się nie należy.

Chociaż może raczej ma Marcin Najman, który powiedział, żeby dać mu Nobla dla świętego spokoju.
Obserwując mentalność pana prezydenta Trumpa, można wnioskować, że to mogłoby nie wystarczyć. Jakby dostał Pokojową Nagrodę Nobla, to później chciałby jeszcze Literacką.

Może za wpisy w serwisie „X”?
Bez wątplenia ta aktywność prezydenta Trumpa zasługuje na uwagę. Ale już zupełnie poważnie, nie byłam jedyną w sprawie tego Nobla. Kontaktowałem się z szefową parlamentu niemieckiego, parlamentu francuskiego, bo w ramach Trójkąta Weimarskiego mamy bliskie kontakty i nie było tam dużego entuzjazmu w tej sprawie. Naród amerykański dla Polaków jest ważny, Ameryka jest ważna. Wiem, że to jest największy gwarant bezpieczeństwa, ale rozmawiamy o prezydencie, po którego działaniach trudno zakładać, że ludzie na świecie czują się bezpiecznie, że świat jest bezpieczniejszy. Ukraina, Grenlandia, Wenezuela, Iran, Cieśnina Ormuz, pretensje do partnerów z NATO, krytyka papieża, wsparcie dla Orbana, którego wspiera Putin.

Według Donalda Trumpa NATO to papierowy tygrys.
Sojusze są po to, by pomagać sobie w różnych sytuacjach, ale tak naprawdę nikt się o to

nas nie pytał, a Polacy mają trudne doświadczenia, na przykład związane z działaniami w Iraku. Co wydarzyło się w Wenezueli? Porwano prezydenta. To był zły prezydent, ale po co to zostało zrobione? Żeby rozwalić kartele narkotykowe. Czy słyszeliśmy, żeby jakkolwiek został rozwalony? To może po to, żeby położyć rękę na ropie naftowej? To, co w sprawie Nobla powiedziałem, powiedziałem świadomie, a miesiąc później mogę dodać, że pan prezydent Donald Trump dał kilka dodatkowych dowodów, żeby moja tezę uzasadnić.

Jaki to wszystko będzie miało skutek dla Unii Europejskiej?
Już ma bardzo duży skutek, bo Trump w tym wszystkim, co zrobił, a uważam, że zrobił wiele rzeczy nieprzemyślanych i bardzo chaotycznych, zrobił jedną rzecz dobrą: obudził Europę. To znaczy, Europa zadała sobie takie pytanie: co będzie, gdy nie będzie Ameryki? W związku z tym doszła do wniosku, że po pierwsze, Europa musi pomyśleć o własnym wojsku, po drugie, musi się uzbroić, po trzecie, musi rozpatrywać taki wariant, że w momencie, kiedy Rosja na nas napadnie, na państwa europejskie, że będzie sama się bronić. W związku z tym poszły w górę procenty, jeżeli chodzi o przeznaczenie środków budżetowych na obronę. I słusznie, bo myśleliśmy, że wszystko za nas zrobi Ameryka. Przyszłością Polski jest silne polskie społeczeństwo, silna gospodarka, silna armia oraz Unia Europejska. Silna jako region, region bogaty, region, który ma czego bronić i potrafi się bronić.

Najlepsze miejsce do życia prawdopodobnie znajduje się w Unii Europejskiej dzisiaj.
Do tej pory najbezpieczniejsze, najbogatsze i najbardziej zasobne. I różnorakie, ale bogate swoją różnorodnością.

Na tym też polega trochę pułapka Unii Europejskiej, bo wszędzie tam, gdzie te nożyce nierówności są najbardziej rozwarłe, bardziej opłaca się prowadzić wydobywanie, sprasadzać przemysł, jeżeli mniej ludzi partycypuje w zyskach.
Na tym polega sukces też Chin w pewnym sensie.
Na tym polega potencjał Indii.

Niesprawiedliwość jest wszędzie, co jako polityk lewicy widzę wyraźnie. Natomiast zostaną przy prostych prawdach. Jeżeli jest pięć wielkich ośrodków, które rządzą światem, to tym ośrodkiem jest na pewno bardziej Unia Europejska, a nie każdy kraj oddzielnie. Podobnie, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo. Stąd zresztą ci, którym nie zależy na tym, żeby Unia Europejska była silna, wykonują takie ruchy, jak na przykład wizyta wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych w Budapeszcie tuż przed wyborami.

Za te krytyczne oceny Donalda Trumpa ma pan na pieńku z ambasadorem USA w Polsce. Tom Rose na platformie „X” napisał o panu: „Ten człowiek jest zagrożeniem. Celem jego zapalczywej retoryki obrażającej prezydenta Stanów Zjednoczonych może być jedynie uszkodzenie stosunkom amerykańsko-polskim i osłabienie własnego kraju. Być może jako notoryczny aparatczyk skrajnej lewicy i były komunistą, nie powinniśmy być zaskoczeni”.

Pan ambasador wyraził swoje zdanie, a ja pozostawiam je bez komentarza. Ameryka jest naszym przyjacielem, a przyjaciele mogą mówić sobie prawdę wprost.

Jak ocenia pan wynik wyborów na Węgrzech?
Bardzo się z nich cieszę. Jako Marszałek Sejmu natychmiast wydałem oficjalny komunikat w tej sprawie. Pogratulowałem zwycięzcom, oferując pomoc polskiego Sejmu w wychodzeniu z autorytaryzmu. Nie ma czasu do stracenia. Chcę pomóc w pilnej odbudowie Grupy Wyszehradzkiej, formatu, który bardzo wzmocnia głos regionu, w tym Polski, w UE. Poza współpracą rządową ważna jest współpraca parlamentów. Jesteśmy w trakcie organizowania wizyty na Słowacji w tej sprawie. Jak tylko ukonstytuuje się węgierski parlament, zacniemy działania na tym kierunku. Węgry, nawet rządzone przez prawicę, ale Węgry europejskie i demokratyczne, to rzecz dla Polski bardzo ważna.

Peter Magyar, lider zwycięskiej TISZY i prawdopodobnie przyszedł premier Węgier, jednoznacznie stwierdził, że nie zamierza utrzymać azylu politycznego dla Zbigniewa Ziobro oraz Marcina Romankowskiego. Myśli pan, że poszukają azylu w Rosji, Białorusi?
Chyba już tylko tam jeszcze ich chcą. Na pewno mają wobec nich dług wdzięczności za niszczenie polskiej demokracji. Myślę jednak, że wrócić do Polski, a tu czeka na nich prokurator, niezawisły sąd, a na pana Ziobro - już niebawem - Trybunał Stanu. Gdyby mieli odwagę i honor, o co absołutnie ich nie podejrzewam, już dawno byłiby w Polsce.

Głos Wielkopolski
Piątek, 17.04.2026

Wracając jeszcze do miejsc dobrych do życia. Czy pokaże pan już Sosnowiec?

Moja ojcowizna to mała wieś pod Przasnyszem. Mam tam serce. I tyle. Nigdy w Zagłębiu nie mówiłem, że jestem stąd. Moja decyzja o starcie z tego miejsca wynikała z tego, że sześć lat temu było dwóch liderów dwóch partii, którzy musieli się rozsądnie dogadać. Adrian Zandberg został w Warszawie. Były dwa ośrodki, które są historycznie związane z Lewicą w Polsce, które uzasadniały obecność drugiego lidera lewicowego. To było Zagłębie i Włocławek. Wybrałem Zagłębie. Dlatego, że po pierwsze, mam tu wielu przyjaciół. Po drugie, ten ośrodek jest dobrze zorganizowany, jeżeli chodzi o polityków lewicowych, są tu wspaniali politycy, z którymi można robić dobre rzeczy dla ludzi, dla regionu. Jest związany z Lewicą Marcin Bazylak, czyli prezydent Dąbrowy Górniczej, jest Łukasz Komoniewski, czyli prezydent Będzina, jest Michał Wcisło, wiceprezydent w Sosnowcu. Poza tym ja naprawdę lubię to miasto. Mieszkają tu fajni ludzie.

Siedem czy sześć lat temu, mogę się przyznać, że prawie uwierzyłem, jak pan mówił, że jak Czarzasty nie załatwi, to nikt nie załatwi. Albo umrze, próbując.
Przez pierwsze cztery lata w Sejmie nie załatwiłem niczego, będąc w opozycji.

Nie byłem zawiedziony, że pan niczego nie załatwił. Byłem zawiedziony, że pan tymi obiecanymi kajdankami do kaloryfera się nie przykuł, bo ja bym pana trzymał za rękę.

Człowiek całe życie się uczy. Byłem wtedy połem pierwszy raz i zobaczyłem, że jak się jest w opozycji, to można się po prostu odbić od każdego kaloryfera. Ale nauczyłem się dróg, po których teraz chodzę. I muszę powiedzieć, że w tej chwili, po dwóch latach funkcjonowania tej koalicji, walczę. Po pierwsze, walczę razem z prezydentami, nie sam. Walczę razem z prezydentem Sosnowca, Będzina, Dąbrowy Górniczej. Nie mam kontaktu z prezydentem Jaworzna, uczciwie mówię. W ciągu tych dwóch lat udało się razem z prezydentami, zaznaczam, bo tu muszę wykaazać i skromność i rozsądek w tej sprawie, ściągając dla regionu 2 miliardy złotych.

Dużo pieniędzy.

Budowa węzła Klimontów oraz rozbudowa drogi ekspresowej, dwa tory kolejowe między Dąbrową Górniczą a Będzinem. Przywożę tutaj co pewien czas właściwego ministra bądź wiceministra, który się spotyka z ludźmi. Lobbuję

na rzecz Zagłębia i jestem z tego bardzo zadowolony. W ciągu ostatnich dwóch lat przyniosło to Zagłębiu 327 milionów złotych na budowę i remonty mieszkań, których w tej chwili jest 1375. Mieszkania są ważne. Dalej, jeżeli chodzi o środki dotyczące infrastruktury. Modernizacja siedziby policji w Będzinie i w Sosnowcu oraz budowa nowej siedziby Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Będzinie. Łącznie 40 milionów złotych. Zamek w Będzinie - w tej chwili 700 tys. przekazane. Teatr Zagłębia w Sosnowcu - 4 miliony złotych. Ponad milion na rozwój klubów sportowych. Rozmawialiśmy na temat zmiany formuły Akademii WSB w Dąbrowie Górniczej. Lobbujemy w sprawach związanych z Centrum Zdrowia Psychicznego w Dąbrowie Górniczej oraz rozbudowę i powstanie nowoczesnego SOR-u w Sosnowcu. Cztery lata temu, to powiem szczerze, nie wiedziałem w ogóle, że są takie potrzeby. Nauczyłem się kilku rzeczy. Po pierwsze: współpraca z samorządowcami na miejscu. Po drugie: skuteczność. Dziś nie mam się czego wstydić, wobec Zagłębia. A to dopiero połowa kadencji.

Prezydentowi Będzina przyda się trochę dobrych informacji.

Wiem, do czego pan nawiązuje - do referendum. Jest taka moda w tej chwili w Polsce na odwoływanie prezydentów. W jednych miejscach uzasadniona, w drugich nieuzasadniona.

Moda, która wzięła się skąd właściwie?

Z polityki tak jak wszystko. Cała ta fala, która się wiąże z odwoływaniem prezydentów w tej chwili ma na celu głównie to, żeby wybór potencjalnie nowego prezydenta był albo pod koniec tego roku, albo na początku następnego roku. Dlaczego? Bo to jest rok wyborczy. Trzeba patrzeć na to jak na całe życie, z dystansem.

Chorzów, Bytom, Częstochowa, Będzin. W Zabrzcu w referendum odwołano prezydenta.

Kraków. W Będzinie zbierane są podpisy. Natomiast uważam, że praca, którą wykonuje prezydent Łukasz Komoniewski, zostanie doceniona i nawet jeśli dojdzie do referendum, to nie zostanie odwołany. Ja mam luzik w tej sprawie.

Dwukadencyjność w samorządach. Pańskim zdaniem zostanie zniesiona?

Moim zdaniem nie zostanie zniesiona. Powiem, dlatego. W Sejmie jest przygotowany



FOT. KARINA TROJOK

Włodzimierz Czarzasty: Chcę pomóc w pilnej odbudowie Grupy Wyszehradzkiej, formatu, który bardzo wzmacnia głos regionu, w tym Polski, w UE

projekt w komisji, z tej komisji nie wychodzi. Nie wychodzi, z jakichś względów. Nawet jeśli wyjdzie i założymy, że Sejm przyjmie to, że zostanie zlikwidowana dwukadencyjność, to musi to podpisać prezydent Karol Nawrocki. PiS dwukadencyjność wprowadził. Więc?

Weto. Chyba że głos prezydenta Stalowej Woli czy Chełma ma znaczenie w PiS. Wątpię, żeby zdanie prezydenta Chełma, szanując wszystkich prezydentów, liczyło się w skali partii. Niezależnie jednak, czy wyjdzie ustawa z Sejmu, to PiS nie jest za tym, żeby to wprowadzić,

w związku z tym prezydent Nawrocki nie przyjmie tego.

Czy w związku z tym w wyborach parlamentarnych, które są wcześniej niż samorządowe, czeka nas desant prezydentów, którzy wiedząc, że to koniec kariery w samorządzie, wystartują do Sejmu i Senatu?

Nie wiem, czy desant, ale na pewno będzie dużo samorządowców, którzy będą chcieli startować do Sejmu lub Senatu. Moim zdaniem to tylko dobrze wpłynę na parlament, bo mówimy o ludziach, którzy świetnie znają się na zarządzaniu, samorządności, więc jeżeli wywalczą mandat, to dla demokracji i dla stanu państwa tylko lepiej.

Pod górę lewica ma też w Częstochowie. Prezydent Krzysztof Matyjaszczyk jest jednym z podejrzanych w szerokim śledztwie prowadzonym przez Prokuraturę Krajową, dotyczącym korupcji w mieście.

W Częstochowie wiele się dzieje tej chwili. Jeżeli chodzi o pana prezydenta Krzysztofa Matyjaszczyka, z tego, co wiem, to nie może decyzją sądu pełnić tej funkcji. Pełniącym obowiązki jest pan prezydent Zdzisław Wolski, pierwszy wiceprezydent, bar-

dzo dobry parlamentarzysta, miałem okazję z nim cztery lata współpracować.

To jest wasza ucieczka do przodu z Wolskim w Częstochowie?

Nie, nie myślimy o tym w ten sposób, że to jest ucieczka do przodu. Na pewno nie jestem zadowolony z tej sytuacji, która tam ma miejsce, dlatego że prezydent Matyjaszczyk, którego znam, po prostu ma postawione zarzuty. Żaden poważny polityk nie będzie się z tego cieszył. Raczej będzie się tym martwił. To jest jedna sprawa. Druga sprawa, te zarzuty są w moim zdaniem mocno naciągane, ale są. Nie dyskutuję, stąd szybkie i twarde decyzje.

Jak wyobraża sobie pan listę wyborczą lewicy w nadchodzących wyborach?

Moje marzenia, tak? Mocna lista Lewicy wystawiona wspólnie przez Unię Pracy, PPS, Nową Lewicę, Partię Razem, stowarzyszenie pani Senyszyn, czyli konsolidacja. Jestem takim politykiem, który doświadczył tego, że jego partia przeżyła śmierć polityczną. Cztery lata byliśmy poza Sejmem, mieliśmy 2 procent poparcia. Ale to też jedyna formacja, która wypadła i wróciła.

Potem był ten moment wielkiego zjednoczenia.

Potem było 14 proc. Za dwa lata mamy wybory i jeżeli chodzi o mnie, będę wszystko robił, żeby powstała wspólna lista. Stąd jestem bardzo zdystansowany co do oceny moich przyjaciół z partii Razem. Nie wypowiadam się w sprawie pani Senyszyn. Chcę zostawić otwarte drzwi do momentu, kiedy będziemy rozmawiali o potencjalnym wspólnym starciu. Ja wiem, że w tej chwili jest tak, że jedni mówią nie, drudzy mówią tak. Ale sześć lat temu też nie było takiej możliwości. Pamiętam jak na 1 maja pani Marcelina Zawisza, w tej chwili moja bliska znajoma, nie podała mi ręki. Nie było takiej możliwości, żeby partia Razem wystartowała z SLD. Skończyło się tak, że startowaliśmy z listy Sojuszu Lewicy Demokratycznej. I dogadaliśmy się. Myślę, że Miller zrobił kiedyś błąd, że kłócił się z Palikotem przez trzy i pół roku, po czym na cztery miesiące przed wyborami się dogadali. A ponieważ się opluwali przez tyle czasu, nikt w to nie uwierzył. Więc ja nikogo nie opluwać i mówię: jestem gotowy. Na razie drogi nam się rozeszły. Z Razem nas różni jedna rzecz. My uważamy, że w tym rządzie lewica realizuje bardzo wiele swoich postulatów,

a Adrian uważa, że ten rząd, jeżeli chodzi o postulaty lewicy, jest nieskuteczny. Pewne jest, że silna lewica to gwarancja demokratycznych rządów. A im będzie silniejsza, tym więcej naszych postulatów będzie w stanie realizować.

Razem nigdy nie próbowało wziąć tego na siebie.

Po to się jest w polityce, żeby brać władzę, wprowadzać swój program i brać odpowiedzialność za swoje czyny. Razem ma inne w tej sprawie myślenie. Nie krytykuję go. Mamy różne oceny. Czy będziemy mieli różne zdanie za półtora roku? Zobaczmy.

Z takimi osobami jak Marek Balt, który współpracuje z Joanną Senyszyn, też?

Absolutnie cenię Joannę Senyszyn. Bardzo ją cenię za jej poglądy. Głównie w dwóch sferach. Po pierwsze, jeżeli chodzi o państwo świeckie. Robi to z przekonaniem, wierzy w to i robi to całe życie. A po drugie, jeżeli chodzi o sferę praw wolnościowych dla kobiet, w tym prawa do aborcji, jest w tym niesłychanie konsekwentna. Współpracowałem z nią kawał czasu. Ona nie ma łatwego charakteru i ja nie mam łatwego charakteru. Ale nie widzę problemu, byśmy współpracowali i realizowali lewicowe cele.

REKLAMA

0011506828

CENTRUM MEBLOWE PRODUCENTA **MSC-MEBLE**
czynne pn.- sob. 9-20, niedz. handlowa 10-17 www.msc-meble.pl
NAJNIŻSZE CENY | TRANSPORT | WNIESIENIE | MEBLE NA WYMIAR | ODBIÓR STARYCH MEBLI

PROMOCJA



7499zł! ~~7999zł~~

tel. 61 651 41 77, kom. 501 054 684 lub 509 107 758

📍 Swarzędz ul. Stawna 14

OSTATNIE SZTUKI!

Są bardziej samotni i pozostawieni sami sobie. Badania pokazują, że wciąż nawet 70 proc. osób powyżej 60. roku życia nie korzysta z internetu, jeszcze więcej nie potrafi poruszać się w cyfrowym świecie. Ale jeśli już do niego wejdą, dobrze sobie w nim radzą. Trzeba im tylko ten cyfrowy świat pokazać i objaśnić, jak się w nim poruszać

Dorota Kowalska

INTERNETOWE RAFY, CZYLI ZAGUBIENI W CYFROWYM ŚWIECIE

Krystyna, 73 lata, z telefonem ogląda ulubione teleturnieje, czyta, czy po prostu siedzi. Kiedy w teleturnieju „Milionerzy” pada jakieś trudne pytanie, odpowiedź natychmiast sprawdza w telefonie.

- B, b! - podpowiada.

Nie zna jakiegokolwiek aktorki - w telefon, nie zna jakiegokolwiek polityka - w telefon. Tu czyta serwisy informacyjne, zagląda na Facebooka, wyszukuje prezenty dla dzieci i wnuków. Jej znajomi - podobnie. Kontaktują się ze sobą w mediach społecznościowych, na WhatsAppie wysyłają sobie zdjęcia, jesienią z grzybobrań, w lecie z wakacyjnych wyjazdów.

- Na komputerze robię opłaty i stawiam sobie pasjansa - mówi.

Jest w grupie seniorów, którzy uchodzą za postępujących. W każdym razie - dają radę w wirtualnym świecie, ale nie wszystko jest dla niej „do przejścia”.

- Wielu rzeczy jednak nie potrafię robić, albo po prostu się boję. Nie płacę blikiem, nie robię zakupów w sieci, nie jestem w stanie kupić przez internet biletu na pociąg - przyznaje. Kiedy jedzie do syna, idzie wcześniej na dworzec i kupuje bilet w okienku, chce sobie kupić nową sukienkę - wybiera się do galerii handlowej.

- Jeśli mam jakieś pytania albo problemy z telefonem czy komputerem, dzwonię do syna, on mi wszystko tłumaczy. Dobrze funkcjonuje w cyfrowym świecie - przyznaje. - Te umiejętności, które mam, w zupełności mi wystarczają, chociaż pewnie, że mogłabym więcej rzeczy robić w sieci - wzrusza ramionami. I dodaje, że chętnie poszłaby

na jakiś kurs doszkalający dla seniorów, ale w jej miejscowości takich nie organizują. A przydałyby się, zna osoby, które niczego w sieci nie robią, z każdą drobnostką biegają do swoich dzieci lub wnuków.

Dane niepokoją

Niski poziom umiejętności cyfrowych wśród seniorów to wyzwanie, przed którym stoją rządy niemal wszystkich państw świata. Przyspieszona cyfryzacja, zwłaszcza w okresie pandemii, pokazała, jak ważne jest włączenie wszystkich, bez względu na wiek, w ten proces. Tym bardziej, że w państwach rozwiniętych odsetek osób po 65. roku życia wynosi około 21 proc., w 2060 roku - według szacunków - ma już wynieść 32 proc. Naukowcy z Max Planck Institute for Human Development w Berlinie nie mają wątpliwości: osoby starsze, to jak żyją, jakie decyzje podejmują, będą miały coraz większy wpływ na sytuację gospodarczą i społeczną. Ich przewidywania nie są bezpodstawne, według badania think tanku Age Economy, do 2030 roku osoby po sześćdziesiątce będą odpowiadać za 60 proc. globalnej konsumpcji. W Stanach Zjednoczonych już tak się dzieje. „Młodzi seniorzy”, tzw. pokolenie Young Old, są główną siłą napędzającą gospodarkę. Ale też na całym świecie rośnie liczba osób, o których mówimy - seniorzy.

Może dlatego już dwa lata temu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów odbył się okrągły stół, na którym przedstawiciele różnych organizacji i instytucji omawiali wyzwania, potrzeby i problemy seniorów związane z korzystaniem z nowych technologii.

- Rozwój tych kompetencji jest kluczowy, aby pomóc im w korzystaniu z technologii i ułatwieniu codziennego życia. Brak umiejętności cyfrowych zwiększa podatność na cyberzagrożenia i wykluczenie społeczne, a także ogranicza zdolność do zdobywania nowej wiedzy i dalszego rozwoju - mówił wicepremier i minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego (GUS), w 2022 roku udział osób starszych w populacji Polski wyniósł 25,9 proc., podczas gdy w 2005 roku było to 17,2 proc.

Tymczasem dane Eurostatu z 2023 roku wskazują, że blisko 56 proc. osób w Polsce, czyli około 14,5 miliona ludzi, nie posiada podstawowych umiejętności cyfrowych. W grupie wiekowej 55-74 lata niski poziom kompetencji cyfrowych dotyczy niemal 82 proc. osób, czyli około 7,2 miliona seniorów, podczas gdy średnia w krajach Unii Europejskiej wynosi około 63 proc. Oznacza to, że prawie połowę osób bez podstawowych umiejętności cyfrowych w Polsce stanowią seniorzy. Wśród tych, którzy nigdy nie korzystali z internetu, największą grupę w 2023 roku stanowiły osoby w wieku 60-74 lata - niemal 2 miliony osób (1 991 700), co stanowi ponad 75 proc. wszystkich osób

w Polsce, które nie buszują w sieci.

- W dobie cyfryzacji, umiejętności te nie są luksusem, a koniecznością. Musimy zapewnić osobom starszym dostęp do wiedzy i narzędzi, które umożliwią im pełne uczestnictwo w społeczeństwie. Przełamanie barier cyfrowych to nie tylko kwestia technologii, ale także poprawy jakości życia, samodzielności i bezpieczeństwa seniorów. Edukacja cyfrowa to inwestycja w przyszłość nas wszystkich - podkreślała minister ds. polityki senioralnej Marzena Okła-Drewnowicz.

Technologia ułatwia utrzymywanie kontaktu z bliskimi, zdobywanie nowej wiedzy i umiejętności, zwiększa świadomość zagrożeń. Umiejętność posługiwania się cyfrowymi usługami publicznymi, takimi jak mObywatel czy Internetowe Konto Pacjenta (IKP), ułatwia codzienne funkcjonowanie wszystkim, także seniorom.

- Zależy nam na zaangażowaniu jak najszerszej grupy organizacji i środowisk, które prowadzą aktywne działania edukacyjne skierowane do osób starszych. Tylko wspólnie możemy zaprojektować programy i konkretne działania, które z jednej strony otworzą tej grupie bezpieczny dostęp do technologii, ale także zbudują wśród nich przekonania,

jak duże korzyści im to może przynieść w codziennym życiu - mówił Paweł Olszewski, wiceminister cyfryzacji.

Osoby starsze zdają sobie sprawę, że muszą iść z duchem czasu. Według „Badania ankietowego senierek i seniorów pod kątem ich oczekiwań i potrzeb edukacyjnych” realizowanego z Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014-2020, respondenci chcą zdobywać nowe umiejętności i kompetencje (75 proc.) i być na bieżąco z dynamicznie zmieniającym się światem (56 proc.).

Za dużo, za szybko

Marian, przed sześćdziesiątką. Jak sam o sobie mówi - cyfrowy analfabeta. Pracuje, śmiga po internecie, ale w sieci wielu rzeczy zrobić nie potrafi.

- Nigdy nie robiłem opłat przez internet, nie kupowałem w sieci biletów, nie robiłem zakupów. Dlaczego? Bo robi to żona - przyznaje z rozbijającą szczerością. I dodaje, że zaczyna mu to przeszkadzać. Wie, że musi kiedyś usiąść i wszystkiego się po prostu nauczyć.

- Dzisiaj to umiejętności niezbędne. Zrobiłem mały krok do przodu, bo nauczyłem się płacić blikiem. Żona mi pokazała, jak to robić. Wstyd mi już było, czasami w pracy na coś się składały, zawsze słyszałem: „To przelej mi pieniądze blikiem”. I widziałem miny kolegów, kiedy mówiłem, że nie potrafię. Więc to w końcu opanowałem - mówi.

Widzi, że cały świat przechodzi powoli do sieci. Wszystko można w niej zrobić. Ba, czasami nie można inaczej.

Halina, 77 lat, nie ukrywa, że ta cyfryzacja życia mocno ją iry-

tuje. Ona jest tradycjonalistką. Woli się spotkać w cztery oczy niż przed monitorem, woli buty przymierzyć, zanim je kupi, opłaty wciąż robi na pocztę.

- Ale nie da się! Wiele rzeczy można załatwić wyłącznie w sieci. Ostatnio byłam u lekarza, chciałam się umówić na kolejną wizytę. Pani w recepcji kazała mi wejść na ich stronę i tam się zapisać. Kiedy stwierdziłam, że wolę to zrobić teraz, osobiście, wywracała oczami - wzdycha.

I dodaje, że dla niej to wszystko „za szybko i za dużo”. Zawsze była aktywna zawodowo, wciąż biega na spotkania ze znajomymi, regularnie bywa w kinie i teatrze, ale w sieci kiepsko się czuje.

- Wstyd się przyznać, ale nigdy nie odbierałam rzeczy w paczkomacie. Nie wiem nawet, jak się go obsługuje, ale też niczego przez internet nigdy nie zamawiałam - przyznaje.

Czasami czuje, że nie nadąża, że świat pędzi do przodu, a ona została gdzieś daleko z tyłu, ale zna takich, którzy w ogóle nie mają komputera, nie korzystają z internetu i kompletnie niczego nie robią w sieci. Nie dlatego, że nie chcą. Nie umieją, a nie ma nikogo, kto im wytłumaczy cyfrową rzeczywistość. Badania pokazują, że wciąż nawet 70 proc. osób powyżej 60. roku życia nie korzysta z internetu. I nie zmieniła tego pandemia. To osoby wykluczone cyfrowo, bardzo samotne i pozostawione same sobie. Przesada? Wcale nie. Wystarczy poczytać fora internetowe.

Internauta 1: „Witam Wszystkich Seniorów internautów. To mój debiut na tym forum, dlatego liczę na wyrozumiałość i cierpliwość. Chylę czoła

„NIGDY NIE ROBIŁEM OPŁAT PRZEZ INTERNET, NIE KUPOWAŁEM W SIECI BILETÓW, NIE ROBIŁEM ZAKUPÓW. DLACZEGO? BO ROBI TO ŻONA”

przed umiejętnościami, jakimi niektórzy się szczycą. Dla mnie komputer to ciągle enigma, ale nie tracę nadziei, nie należę do osób, które łatwo się poddają. Jestem autentycznym samoukiem, mozolnie dochodzę małymi krokami do pewnych wiadomości i wierzę, że pewnego dnia odkryję te wszystkie tajemnice, które jeszcze teraz skrywa przede mną ta „piekielna” maszyna”.

Internauta 2: „To nie jest „piekielna” maszyna, tylko cudowny wynalazek. Jeżeli masz jakieś problemy, to po prostu pytaj. Pozdrawiam”.

Internauta 3: „Witam i pozdrawiam wszystkich. To mój pierwszy raz w Senior Cafe i w ogóle na forum grup dyskusyjnych. Komputer mam od miesiąca i jestem trochę onieśmielona, bo z waszych wypowiedzi wynika, że macie ogromną wiedzę o możliwościach komputera. Ja się dopiero uczę. Kupiłam kilka książek i je po kolei przerabiam. Czytam też „Komputer Świat” - to czasopismo też bardzo pomaga. Do pierwszych sukcesów mogę zaliczyć własnoręczną instalację programu antywirusowego i ściągnięcie kilku tapet na pulpit”.

Internauta 4: „Witajcie! Przeczytałam wszystkie posty i czuję się nieco dziwnie, bo coś w tym jest z konkursu „Kto starszy i co jeszcze może”. Dla mnie to, że korzystam z internetu, piszę e-mesy i umiem włączyć pralkę, to żadne osiągnięcie i nie rozumiem, dlaczego miałabym czuć się wyjątkowo. To raczej niezwykli są ci, co nie wykazują chęci używania ułatwień, jakie przynosi cywilizacja. Parę dni temu wróciłam z Bieszczad, gdzie robiłam codziennie piesze i rowerowe wycieczki i też nie czułam się heroicznie, mimo że byłam najstarsza i niekiedy musiałam wspierać o 20 lat młodszych. Wymarzony komputer mam od kilku miesięcy. Fascynuje mnie program Photoshop, którego intensywnie sama się uczę i szukam kontaktu z tymi co bardziej zaawansowani. Mam kilka problemów, których jak na razie nie umiem rozwiązać. Wszystkich pozdrawiam serdecznie”.

Wiele plusów

Naukowcy z Baylor University podkreślają, jak ważne jest korzystanie z nowych technologii przez osoby starsze. Analiza 136 badań z udziałem aż 400 tys. osób pokazała, że na intelekt seniorów cyfrowe technologie działają korzystnie. Regularne korzystanie z nich obniżało ryzyko zaburzeń poznawczych przeciętnie o 58 proc.

Jak zwracają uwagę autorzy raportu, dla niektórych wyniki te mogą być zaskakujące, bo korzystanie z technologii często kojarzone jest z fizyczną i umysłową biernością. Jednak dla obecnego pokolenia starszych dorosłych, które zetknięto się z pierwszymi osiągnięciami technologicznymi



Część seniorów nie wyobraża sobie życia bez internetu. Bo też spora ich grupa chce podążać za światem, załatwiać sprawy, komunikować się ze znajomymi, dziećmi i wnukami

dopiero po okresie dzieciństwa, korzystanie z zaawansowanych technologii stanowi niemałe mentalne wyzwanie.

- Jedną z kwestii najczęściej podnoszonych przez dorosłych w wieku średnim i starszych było: „ten komputer mnie tak frustruje. To trudne do nauczenia się”. To w rzeczywistości odzwierciedlenie wyzwania poznawczego, które może być korzystne dla mózgu, nawet jeśli w danej chwili nie wydaje się przyjemne - wyjaśnia autor analizy, dr Michael K. Scullin.

Ale też technologia wymaga ciągłego przystosowywania się, choćby zrozumienia nowych wersji oprogramowania, rozwiązywania problemów o połączeniu internetowym czy odfiltrowywania reklam.

- Jeśli robisz to przez lata i naprawdę się w to angażujesz, nawet jeśli odczuwasz frustrację, może to być oznaka, że ćwiczysz swój mózg - tłumaczy naukowiec.

To nie wszystko. Technologia ułatwia komunikację. Rozmowy wideo czy aplikacje do przesyłania wiadomości umożliwiają kontakt z innymi. To szczególnie ważne dla tych, których bliscy mieszkają daleko.

- Można łączyć się z innymi pokoleniami. Nie tylko z nimi rozmawiać, ale też ich widzieć.

Można dzielić się zdjęciami, wymieniać e-maile i to wszystko można zrobić w ciągu sekundy lub jeszcze szybciej. To oznacza większą szansę na zmniejszenie poczucia samotności - mówi dr Scullin.

Więzi społeczne są niezwykle ważne, także, a może przede wszystkim, dla osób w starszym wieku.

Naukowcy zwracają uwagę na jeszcze jedną pozytywną stronę nowych technologii używanych w późniejszym wieku. Różne cyfrowe udogodnienia, takie jak bankowość online czy nawigacja GPS, wspierają niezależność. Specjaliści z University of East Anglia wskazują, że związany z wiekiem spadek zdolności nierzadko prowadzi do tego, że starsi kierowcy sami ograniczają korzystanie z samochodów, a tym samym i własną mobilność.

I tu z pomocą może im przyjść na przykład nawigacja, która także wśród seniorów jest coraz popularniejsza. Naukowcy przeprowadzili badanie z udziałem prawie 900 osób w wieku średnio 71 lat i okazało się, że korzystanie z pomocy nawigacji wiąże się ze zwiększoną mobilnością starszych kierowców.

Na inną pozytywną stronę używania cyfrowych technologii w późnym wieku zwrócili

uwagę eksperci z University of Missouri i Baylor University. W swoim badaniu zespół ten sprawdził, jakie znaczenie mogą mieć smartfony dla seniorów, którzy mają ubytki w zdolnościach poznawczych i kłopoty z pamiętaniem o ważnych codziennych czynnościach, takich jak wzięcie leku czy wizyta u lekarza.

W eksperymencie z udziałem ponad 50 osób w wieku średnio 74 lat, uczestnicy z demencją lub łagodnymi zaburzeniami poznawczymi radzili sobie lepiej dzięki korzystaniu z osobistego asystenta działającego w smartfonach - aplikacji, która przypominała o nadchodzących wydarzeniach i aktywnościach.

- Udało nam się skutecznie nauczyć osoby starsze obsługi tej technologii, a ci, którzy najczęściej korzystali z osobistych asystentów, osiągli najlepsze wyniki w testach pamięci - relacjonował prof. Andrew Kiselica, współautor badania. - Niektórzy mogli mieć wątpliwości, czy jesteśmy w stanie nauczyć starsze osoby z zaburzeniami poznawczymi korzystania z tego typu technologii, albo czy uznają ją za przydatną. Wstępne wyniki sugerują jednak, że pomogła im ona w zapamiętywaniu i poprawiła jakość życia - podkreśla ekspert.

Tylko sieć

Anna i Marek są już na emeryturze. Dla nich internet to okno na świat.

Marek od lat marzył o tym, aby podróżować. Tylko wcześniej jako nie było czasu. Wiadomo, dzieci, praca, cała masa obowiązków. Nie to, żeby żyli nudno, ale bez szaleństw. Były wakacje nad morzem i ferie zimowe w górach. Od kilku lat razem z żoną przynajmniej trzy razy do roku wyjeżdżają za granicę, chcą coś zobaczyć, poznać innych ludzi, ich mentalność, styl życia, przenieść się w trochę inny świat.

Wszystko załatwiają przez internet, w sieci robią rezerwacje, wyszukują najlepsze wycieczki. On zna język angielski, więc najczęściej wyjeżdżają na własną rękę, rzadko korzystają z ofert biur podróży. Oboje z żoną nie lubią leżeć na plaży, zwiedzają. Zanim wyjadą, robią dokładny plan tego, co chcą zobaczyć, gdzie pojechać - i tu znowu z pomocą przychodzi im internet. Na miejscu wypożyczają samochód albo korzystają z miejskich środków lokomocji.

- Przez internet robimy opłaty, zakupy, tu czytamy o tym, co dzieje się na świecie - tłumaczy Marek. Anna wchodzi mu w słowo: - No i najważniejsza sprawa: nasze dzieci

mieszkają za granicą, nie widujemy się z nimi zbyt często, ale co drugi dzień rozmawiamy „na kamerkach” - mówi.

Nie wyobrażają sobie życia bez internetu. Bo też spora grupa seniorów chce podążać za światem.

- Z naszych codziennych obserwacji wynika, że coraz więcej starszych osób decyduje się na korzystanie ze smartfona, nie tylko do dzwonienia, ale przede wszystkim do innych form komunikacji ze światem. Aplikacje zakupowe, bankowe, social media, komunikatory już nie stanowią jedynie ciekawostki, stają się narzędziami codziennego użytku. Jako Fundacja SeniorApp prowadzimy szkolenia ze Smartfon Edukacji dla osób wykluczonych cyfrowo i widzimy, jak wielu przedstawicieli pokolenia Silver przełamuje swój strach przed nowymi technologiami - mówił portalowi flexi.pl Igor Marczak z fundacji SeniorApp.

Wszystkie badania pokazują jasno, że seniorzy, którzy weszli już do cyfrowego świata, dobrze sobie w nim radzą. Nie boją się technicznych nowinek i jeśli te ułatwiają im życie, chętnie z nich korzystają. Trzeba im tylko ten cyfrowy świat pokazać i objaśnić, jak się w nim poruszać.

PAP

W „Fatherland” zobaczymy znakomitych aktorów. Główne role zagrali: nominowana do Oscara Sandra Hüller („Strefa interesów”, „Anatomia upadku”), Hans Zischler („Monachium”), August Diehl („Bękarty wojny”) oraz Devid Striesow („Na Zachodzie bez zmian”). W hali zdjęciowej Wytwórni Filmów Fabularnych realizowane były zdjęcia z udziałem trójki głównych bohaterów, a ich autorem jest polski operator Łukasz Żal. W atelier wytwórni powstała scenografia do scen w Los Angeles, Weimarze i Cannes, przygotowana przez duet Katarzyna Sobańska i Marcel Sławiński - informuje wrocławska Wytwórnia Filmów Fabularnych.

Akcja filmu „Fatherland” (robocza nazwa „1949”) rozgrywa się w czasach zimnej wojny i śledzi podróż Thomasa Manna i jego córki Eriki Mann przez podzielone Niemcy - od Frankfurtu w strefie amerykańskiej po Weimar pod kontrolą ZSRR. Mann po raz pierwszy od zakończenia wojny wraca do ojczyzny, którą opuścił, udając się na emigrację do USA.

Laureat Oscara Paweł Pawlikowski kręcił swój najnowszy film w Wytwórni Filmów Fabularnych we Wrocławiu jesienią ubiegłego roku. W hali zbu-

dowano kilka scenografii, które w najdrobniejszych szczegółach miały imitować wnętrza domów w USA, we Francji czy w Niemczech. - W swoim filmie reżyser „Idy” oraz „Zimnej wojny” przenieś nas do 1949

„FATHERLAND” POJEDZIE DO CANNES

„Fatherland” w reżyserii Pawła Pawlikowskiego został zakwalifikowany do konkursu głównego prestiżowego Festiwalu Filmowego w Cannes i powalczy o najważniejszą nagrodę - Złotą Palmę. Zdjęcia do tej międzynarodowej produkcji realizowane były m.in. w atelier Wytwórni Filmów Fabularnych we Wrocławiu, a także w innych miejscach na Dolnym Śląsku

Michał Perzanowski, Robert Migdał, Tomasz Pawlak

producentka filmu Ewa Puszczyńska.

Zbudowali dom Manna

Byliśmy na planie we Wrocławiu, gdy kręcono „Fatherland”. Wytwórnia Filmów Fa-

bularnych pachniała farbą, kurzem i świeżo ciętym drewnem. Wchodząc do hali, trudno było uwierzyć, że kilka kroków dalej nie jest Wrocław, lecz... Los Angeles końca lat 40. XX w. Ekipa Pawła Pawlikowskiego

zbudowała tu dom Thomasa Manna, noblisty, autora „Czarodziejskiej góry” i „Śmierci w Wenecji”. - Dom istnieje naprawdę, dziś można go zwiedzać jako muzeum. My zbudowaliśmy go w hali, niemal jeden do jednego, jeśli chodzi o skalę i przestrzeń. Za szybą tarasu pojawi się w postprodukcji krajobraz Hollywood, a obok mamy Cannes i Weimar. Wszystko powstaje tutaj, we Wrocławiu - mówił scenograf Marcel Sławiński, prowadząc nas po planie.

Francja, Niemcy, USA...

Powstały cztery lokacje. Oprócz rezydencji Manna w Los Angeles, zbudowane zostały także wnętrza domostw we francuskim Cannes i niemieckim Weimarze. Weszliśmy również do starej windy, w której kręcono właśnie jedną ze scen. Akcja filmu rozgrywa się na dwóch kontynentach, a w rzeczywistości zaledwie na kilku tysiącach mkw. - To jest magia kina: w jednej hali mamy cztery lokacje i trzy kraje. Chcemy, by widz uwierzył, że ogląda jeden spójny świat. Nie byliśmy w oryginalnych lokacjach, ale mamy bardzo bogatą dokumentację. Na jej podstawie stworzyliśmy wierną rekonstrukcję domu Mannów. Dodałmy rekwizyty, które przywieźliśmy z Niemiec: zdjęcia, meble,

REKLAMA

0011489688



**ZESPÓŁ SZKÓŁ
GEODEZYJNO-DROGOWYCH
Im. Rudolfa Modrzejewskiego**
w roku szkolnym **2026/2027**

Tvoja przyszłość zaczyna się tutaj.



DRZWI OTWARTE
18 kwietnia 2026 r.
godz. 9:00-13:00
Zapraszamy uczniów oraz rodziców!

Zespół Szkół, który łączy **edukację ogólną, sportową i zawodową** z realnym przygotowaniem do pracy oraz dalszej nauki.

Oferujemy miejsca dla uczniów

**TECHNIKUM
GEODEZYJNO-DROGOWE**

Technik geodeta Technik geodeta OPW
Oddział Przygotowania Wojskowego Technik geolog

Technik pojazdów samochodowych Technik budowy dróg

**BRANŻOWA SZKOŁA
I STOPNIA NR 18**

Mechanik pojazdów samochodowych Lakiernik samochodowych Blacharz samochodowych

**BRANŻOWA SZKOŁA
II STOPNIA NR 9**

Technik pojazdów samochodowych

**XVIII LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCE**

MKS KLASA MISTRZOSTWA SPORTOWEGO

**Piłki siatkowa
Enea Energetyk**

KLASA SPORTOWA

Piłki ręczna MKS Poznań taniec sportowy Kolejorz Girls Cheerleaders Poznań

**ZESPÓŁ SZKÓŁ
GEODEZYJNO-DROGOWYCH
Im. Rudolfa Modrzejewskiego**
18 kwietnia 2026 r.
Godz. 9:00-13:00
ul. Szamotuńska 33 60-365 Poznań


DRZWI OTWARTE
Zapraszamy



61 8672 680 61 8673 203
zsgd@zsgd.poznan.pl
www.zsgd.poznan.pl

REKLAMA

0011510800



**OGŁOSZENIE BURMISTRZA WYRZYSKA
O I PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM**

Lp.	Położenie	Opis nieruchomości	Przeznaczenie	Księga wieczysta	Nr działki	Pow. w ha	Cena w zł	Termin wnoszenia wadium	Wysokość wadium w zł	Miejsce i czas przetargu
1	Obręb 0001 Wyrzysk	Niezbudowana działka gruntu	Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Wyrzyska: 1MNU: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usługowej	Działka nr 434/9 stanowiąca tereny mieszkaniowe	434/9	0,0975	75 000,00	15.05.2026 r.	7 000,00	20.05.2026 r. Urząd Miejski w Wyrzysku, ul. Bydgoska 29 - sala nr 9 godz. 9:00

Przedmiotem sprzedaży jest prawo własności ww. działki gruntu. Działka jest niezabudowana. Działka posiada dostęp do drogi publicznej gminnej nr G129351P-Aleja Rydzyńskich poprzez działki oznaczone geodezyjnie nr 437/1 i 437/4, obręb m. Wyrzysk, stanowiące własność Gminy Wyrzysk. W działce nr 437/1 oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako droga zlokalizowane są następujące sieci infrastruktury technicznej: sieć wodociągowa, sieć kanalizacyjna oraz sieć elektroenergetyczna. **Obciążenia nieruchomości:** nie występują. **Ograniczenia wynikające z działu III księgi wieczystej:** nie dotyczą przedmiotu niniejszego przetargu. **Zobowiązania, których przedmiotem są ww. nieruchomości:** nie występują. **Warunki uczestniczenia w przetargu:** W przetargu mogą brać udział osoby, które: **1) wpłacą wadium** w wymaganej wysokości i terminie wskazanym w tabeli na podane poniżej konto (liczy się data uznania kwoty przez bank na rachunku gminy): Bank Spółdzielczy w Więcborku: 68 8162 0003 0027 5365 2000 0110, **2) w dniu przetargu przedłożą Komisji przetargowej: a) osoby fizyczne:** dowód wpłaty wadium i dokument tożsamości, **b) osoby fizyczne zamierzające nabyć nieruchomość w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą:** dowód wpłaty wadium, dokument tożsamości i aktualny wyciąg z Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, **c) osoby prawne:** dowód wpłaty wadium, aktualny wyciąg z Centralnej Informacji Krajowego Rejestru Sądowego, dokument tożsamości osób reprezentujących podmiot, **d) cudzoziemcy:** dowód wpłaty wadium, dokument tożsamości, promesę na nabycie nieruchomości, **e) osoby fizyczne pozostające w związku małżeńskim:** wymagana jest obecność obojga małżonków na przetargu lub zwykłe pełnomocnictwo udzielone przez nieobecnego małżonka do uczestnictwa w przetargu w jego imieniu oraz składania oświadczeń związanych z przetargiem, **f) osoby fizyczne pozostające w związku małżeńskim, a posiadające rozdzielność majątkową:** dokument potwierdzający rozdzielność majątkową.

Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez pełnomocnika. Jeżeli uczestnik jest reprezentowany przez pełnomocnika, konieczne jest przedłożenie oryginału pisemnego pełnomocnictwa upoważniającego do działania w imieniu i na rzecz uczestnika na każdym etapie postępowania przetargowego.

Blisze informacje o przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Wyrzysku, pok. nr 27, tel. 67 286 41 18 lub 67 286 41 20. Zarządzenie nr 0050.79.2026 Burmistrza Wyrzyska z dnia 15 kwietnia 2026 roku podano do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wyrzysku, opublikowanie na stronie internetowej www.wyrzysk.pl, w prasie oraz w BIP-ie.



Tak we wrocławskiej WFF odtworzono mieszkanie Thomasa Manna



Odtwórcy głównych ról: Sandra Hüller i Hans Zischler

przedmioty codziennego użytku. To nadało większej prawdy - tłumaczyła Katarzyna Sobańska, współscenografka.

Dom w Los Angeles, który w filmie zostanie pokazany w czerni i bieli, nie jest tylko dekoracją. - To kwintesencja intelektualnej rzeczywistości Manna. Był uciekinierem, więc przywiózł ze sobą meble, pamiątkowe zdjęcia, starsze przedmioty z ostatniego domu w Niemczech. Reżyser bardzo chciał, by to było widoczne - podkreśla Sobańska.

Plan filmowy to nie tylko wytwórnia. Dolny Śląsk znów okazał się doskonałą sceną dla historii europejskich. - Le-

gnica zagrała Frankfurt i Weimar, Kliczków stał się hotelem, Pieńsk i huta szkła „Lucyna” były zupełnie nowymi przestrzeniami dla nas, a finałową scenę kręcimy w Goszczu - wlicza Sobańska. Zdjęcia kręcono też w okolicach Kłodzka, w Wałbrzychu i Bielawie.

Czarno-biały świat

Film Pawlikowskiego powstawał w czerni i bieli. To było ogromne wyzwanie dla kostiumografów. - Wybieramy kreacje, które mówią kontrastem i fakturą, a nie kolorem. Pracuję z Pawłem kolejny raz, wcześniej przy „Idzie” i „Zimnej wojnie”. Wiemy, czego oczekuje - mówiła nam Aleksandra Staszko, odpowiedzialna za kostiumy.

Przypomnijmy, że w filmie mamy doświadczyć 1949 roku. To specyficzny okres w najnowszej historii świata. Niemcy wciąż nie odbudowały swoich zrujnowanych miast. Świat, który Mann zapamiętał sprzed swojego wyjazdu, już nie istnieje.

Mann nie był w Niemczech od 1933 roku, kiedy to uciekł przed nazistowskim reżimem III Rzeszy i zamieszkał w Stanach Zjednoczonych. Ma właśnie odebrać nagrodę i wygłosić przemówienie z okazji dwusetnej rocznicy urodzin Goethego we Frankfurcie, jego rodzinnym mieście, oraz w Wei-

marze, gdzie Goethe spędził większość życia.

Dodatkowej wymowy tej wizycie dodaje fakt, że ma ona miejsce w szczytowym okresie zimnej wojny. Frankfurt znajduje się w amerykańskiej strefie okupacyjnej (wkrótce RFN), podczas gdy Weimar znajduje się w radzieckiej (przyszłej NRD). Obie strony starają się „pozyskać” noblistę.

- To jest moda końcówki lat 40. Największym wyzwaniem było pokazanie różnic między grupami społecznymi. Inną zaletą jest to, że Niemcy zachodnie, a inną wschodnie. Thomas Mann i jego córka przyjeżdżają z USA, więc też wyróżniają się stylem. On był znany z elegancji i staraliśmy się to uchwycić. Obejrzałam wszystkie dostępne archiwalia, by jak najwierniej oddać, jak się nosili, i przenieść to na ekran - mówiła Aleksandra Staszko.

Europejska koprodukcja ze światową obsadą

Na ekranie zobaczymy aktorów najwyższej próby. W Thomasa Manna wcielił się Hans Zischler, a jego córkę Erikę gra Sandra Hüller, nominowana do Oscara za „Anatomię upadku”. Towarzyszyć im będą m.in. August Diehl, Devid Striessow i Theo Trebs.

- Sandra to znakomita aktorka. Hans też jest bardzo roz-

poznawalny. Może jego nazwisko nie od razu mówi wiele, ale twarz widzowie z pewnością kojarzą. Film kręcimy po niemiecku, bo chcemy zachować prawdę języka. Widz ma uwierzyć, że przeniósł się w tamten czas - mówiła nam producentka filmu Ewa Puszczyńska.

Przypominała, że film „Fatherland” nie jest biografią Manna. - To opowieść o pierwszej powojennej podróży pisarza do Niemiec. Wtedy zaczynała się zimna wojna, a Niemcy były już podzielone. Ale kultura i język nie znalazł granic. I to jest piękne: wspólnie opowiadamy o pisarzu, który był nie tylko niemiecki, ale i europejski. To właśnie chcemy pokazać - mówiła producentka w rozmowie z „Gazetą Wrocławską”.

Dlaczego Wrocław?

- Tutaj kręciliśmy „Zimną wojnę”. Wiedzieliśmy, że sceny studyjne muszą powstać w jednym miejscu. Wrocławska hala WFF ma świetne warunki, to miejsce coraz bardziej doceniane w świecie filmu - wyjął producentka.

„Fatherland” to produkcja polsko-niemiecko-francusko-włoska. Kluczową rolę odgrywali Polacy: operator Łukasz Żal, kompozytor Marcin Masecki, montażysta Piotr Wójcik i duet scenografów Sobańska - Sławiński.

MATERIAŁ INFORMACYJNY DRUŻYNA ENERGII

0011508793

9. EDYCJA DRUŻYNY ENERGII WYSTARTOWAŁA. SZKOŁY MOGĄ ZGŁASZAĆ SIĘ DO 30 KWIECIA

Ruszyła 9. edycja ogólnopolskiego programu Drużyna Energii, realizowanego przez Enerę z Grupy ORLEN. Projekt zainaugurowano wydarzeniem w Ergo Arenie, a szkoły podstawowe z całego kraju mogą do 30 kwietnia zgłaszać udział w rywalizacji o sportowe wyposażenie i stroje o łącznej wartości ponad pół miliona złotych.

Za nami oficjalna inauguracja programu, który po raz kolejny pokazuje, że aktywność fizyczna jest skutecznym narzędziem integracji i budowania pozytywnych relacji. Podczas wydarzenia w Ergo Arenie na parkiecie, ramię w ramię z uczniami, stanęli znani polscy sportowcy i trenerzy, m.in. Piotr Gruszka, Izabela Bećcik, Jakub Schenk oraz Michał Danilczuk.

Inauguracja była także otwarciem nowego rozdziału w historii projektu. Ogłoszono wówczas nową kategorię - Energię Tańca, która łączy do dotychczasowych dyscyplin i podkreśla, że ruch to nie tylko rywalizacja, ale również emocje, ekspresja i różnorodne formy aktywności.

Ogólnopolska rywalizacja, odbywająca się pod honorowym patronatem Ministra Edukacji, skierowana jest do uczniów klas 4-8 szkół pod-



Uczniowie, nauczyciele i ambasadorzy programu podczas inauguracji 9. edycji Drużyny Energii w Ergo Arenie. Projekt promuje aktywność fizyczną w szkołach podstawowych w całej Polsce. Rejestracja szkół trwa do 30 kwietnia

stawowych. Zgłoszenia przyjmowane są do 30 kwietnia za pośrednictwem platformy druzynaenergii.pl.

Nowy, mistrzowski skład

Siłą Drużyny Energii są ludzie - wybitni sportowcy, trenerzy i pasjonaci sportu. W gronie ambasadorów projektu znalazł się m.in. Piotr Gruszka, legenda polskiej siatkówki i mistrz Europy. - Chcemy uczyć dzieci aktywno-

ści, ale też pokazywać im, że sportowcy to zwykli ludzie, którzy kiedyś byli na ich miejscu - podkreśla Gruszka.

Rolę Kapitanów Drużyn Słońca, Serca, Wiatru, Ziemi i Wody pełnią kolejno: koszykarz Jakub Schenk, tancerz Michał Danilczuk, szczypiornista Piotr Papaj, rugbystka Hanna Maliszewska oraz Barbara Brotaj - nauczycielka wychowania fizycznego i laureatka 8. edycji programu. Projekt wspierają

także doświadczeni trenerzy i pedagodzy.

Drużyna Energii - to coś więcej niż sport

Program ma na celu pokazanie, że sportowi idole nie są jedynie postaciami znanymi z mediów, ale partnerami do wspólnej zabawy i ćwiczeń. Drużyna Energii promuje różnorodność ruchu i zachęca dzieci do aktywności dopasowanej do ich potrzeb i zainteresowań.

- W tym roku Drużyna Energii została odświeżona. Mamy sportowców aktywnych zawodowo, którzy jeszcze niedawno grali na boiskach, a dziś pracują bezpośrednio z uczniami. Nowością jest taniec, który odpowiada na bardzo szeroko rozumianą ruch i emocje - podkreśla Magdalena Marszałkowska, dyrektor Departamentu Marketingu Energi SA. - Chcemy, by towarzyszyła temu radość bycia razem i gry w jednej drużynie.

Taniec wybija się na front

Absolutną nowością 9. edycji jest taniec, którego ambasadorem został Michał Danilczuk. Jego celem jest pokazanie, że aktywność fizyczna nie musi opierać się wyłącznie na rywalizacji, ale może być formą wyrażania siebie i budowania pewności siebie. Taniec rozwija koordynację, rytm i energię, a jednocześnie przełamuje stereotypy dotyczące płci w sporcie.

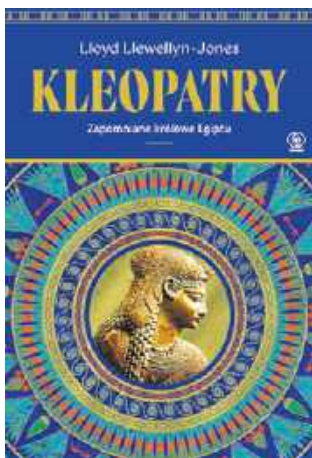
Dodatkową zachętą do udziału jest rekordowa pula nagród. Enera z Grupy ORLEN przeznaczyła ponad pół miliona złotych na wyposażenie szkolnych sal gimnastycznych i stroje sportowe.

Siła drzemie w każdej szkole

Do udziału w programie mogą zgłaszać się nauczyciele wychowania fizycznego lub dyrektorzy szkół podstawowych. Organizatorzy zachęcają również do przesyłania materiałów wideo pokazujących aktywność szkolnej społeczności.

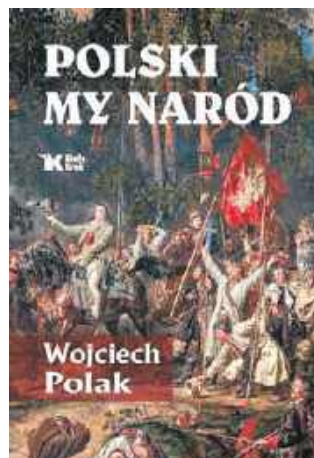
- To moment, w którym można zaprosić uczniów do świetnej przygody pełnej pasji i energii - podkreśla Barbara Brotaj, kapitanka Drużyny Wody i laureatka poprzedniej edycji programu.

KSIAŻKI


Lloyd Llewellyn-Jones „Kleopatry. Zapomniane królowe Egiptu”

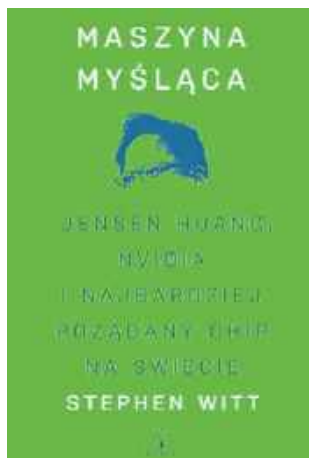
Kleopatra: kochanka, uwodzicielka i największa królowa Egiptu. Bardziej mityczna niż historyczna, uniesmierteliona przez historię zauróczona Juliusza Cezara i Marka Antoniusza. Była ostatnią z siedmiu Kleopatry, które rządziły Egiptem, zanim kraj został włączony do Cesarstwa Rzymskiego. Owe siedem Kleopatry napędzały dynastie Ptolemeuszów, macedoński ród, który władał Egiptem po śmierci Aleksandra Wielkiego. Kleopatry poślubiły swoich rodzonych braci i dominowały w patriarchalnym świecie polityki i wojny. Prof. Lloyd Llewellyn-Jones przedstawia świeże i przekonujące spojrzenie na prawdziwą historię Kleopatry oraz na urzekającą i tragiczną legendę ostatniej królowej Egiptu.

Rebis


Wojciech Polak „Polski my naród”

Dzisiejsza Polska bardzo potrzebuje patriotyzmu, tak samo, jak potrzebowała go w najtrudniejszych momentach naszych dziejów - pisze prof. Wojciech Polak. I jak to on - pisze barwnie, lekko, a przy tym tak, że zaskakuje trafnymi uwagami i licznymi ciekawostkami historycznymi. Wiedzieliście o tym, jak w czasie odsieczy wiedeńskiej polskich żołnierzy nie przyjmowano do szpitali? Albo, że pod Lwowem na stacji Zadwórze, w 1920 roku nieco ponad 300 żołnierzy polskich zatrzymało Konarmię Budionnego? Albo jak wyglądała Wigilia 1940 r. w Oświęcimiu? Historia, kultura, polityka, teźniejszość - Wojciech Polak łączy je umiejętnie i nawet jeśli można polemizować co do oceny dzisiejszej polityki, to książkę warto poznać.

Biały Kruk


Stephen Witt „Maszyna myśláca...”

Znany amerykański dziennikarz Stephen Witt opisuje niesamowitą historię producenta kart graficznych, który podbił rynek chipów sztucznej inteligencji i jednocześnie na nowo wynalazł komputer. Mowa o dyrektorze generalnym Nvidii - Jensenie Huang - zdeterminowanym, nieustępliwym liderze i jednym z najbardziej wpływowych ludzi Doliny Krzemowej, który ponad dziesięć lat temu wziął sobie do serca obiecujące wyniki badań naukowych i postawił wszystko na AI. Dzięki rozmowom z Huangiem, jego przyjaciółmi, pracownikami i partnerami inwestycyjnymi Witt jako pierwszy zyskał możliwość zakulisowego przyjrzenia się rozwojowi Nvidii. Tak powstała opowieść o ewolucji małej formy do komputerowego giganta.

Insigis


Ewa Szymańska „Rodzinne tajemnice”

Młoda dziewczyna uśmiecha się łagodnie. Patrząc na ten ślubny portret, wnuczka próbuje zrozumieć, kim była babcia, u której od dzieciństwa szukała pocieszenia, która sniła prorocze sny i potrafiła kochać mimo tragicznych okoliczności. Babcia Dolores poślubiła brutalnego mężczyznę i jedynym źródłem jej radości stały się dzieci - dla nich była skłonna zrobić bardzo dużo. Jednak odkrywając kolejne sekrety z jej przeszłości, zaczynamy rozumieć, że nie była szarą, zwyczajną kobietą. Dysponowała również wyjątkowym darem... „Rodzinne tajemnice” to opowieść o międzypokoleniowej miłości, o dziedziczeniu emocji i o tym, że nawet po latach można naprawić wszystko, co zostało zniszczone.

Szara Godzina


Kairi Look, Ulla Saar „Piia Pierniczek i bandyci”

Jeśli Wasze dzieci lubią niebanalne, lekko zwariowane i pełne ciekawych bohaterów książki, to na pewno polubią Pię i jej rodzinę. Piia Pierniczek mieszka przy alei Topolowej numer pięć. Jej szczęśliwe dotąd życie staje w na głowie - rodzina dziewczynki wkrótce się powiększy, a Piia zostanie starszą siostrą... trojaczek! Kiedy nowi Pierniczekowie pojawiają się w domu, na Topolowej zaczynają dziać się bardzo dziwne rzeczy. Maczają w tym palce Jack - amator miodu, banda niedźwiedzi oraz podejrzani sąsiedzi. Piia postanawia działać, zanim sytuacja całkowicie wymknie się spod kontroli. Dobrze, że ma nowego przyjaciela Willema, który jej pomoże.

Widnokrag

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Intuicja podpowie dobre rozwiązania. Horoskop dzienny radzi zaufać sobie i nie ignorować wewnętrznego głosu.

Ryby (19.02 - 20.03)

Kreatywność będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać to i rozwiązać problem w nieoczywisty sposób.

Baran (21.03 - 19.04)

Praca przyniesie satysfakcję. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że wytrwałość się opłaci i zostanie zauważona przez innych.

Byk (20.04 - 20.05)

Czas na nowe pomysły. Horoskop dzienny radzi otworzyć się na zmiany i nie bać się eksperymentować.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Intensywne emocje mogą Cię zaskoczyć. Horoskop na dziś podpowiada, by zachować spokój i działać z rozwagą w każdej sytuacji.

Rak (22.06 - 22.07)

Harmonia będzie dziś ważna. Horoskop dzienny na piątek to wskazówka, by szukać równowagi w relacjach i unikać impulsywnych decyzji.

Lew (23.07 - 22.08)

Precyzja przyniesie efekty. Horoskop dzienny wróży, że małe kroki doprowadzą Cię do sporego sukcesu.

Panna (23.08 - 22.09)

Dzień sprzyja działaniom zawodowym. Horoskop na dziś sugeruje, by pokazać swoje talenty i nie bać się zabrać głosu w ważnej sprawie.

Waga (23.09 - 22.10)

Skup się na emocjach i bliskich. Horoskop dzienny na piątek mówi, że wsparcie, którego udzielisz, wróci do Ciebie ze zdwojoną siłą.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Komunikacja będzie kluczem. Horoskop dzienny wróży, że rozmowy otworzą przed Tobą nowe drzwi.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Spokojny dzień przyniesie refleksję. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zadbać o komfort i unikać zbędnych konfliktów.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Dzisiaj energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny na piątek stanowczo podpowiada, by ruszyć z planem i zaskoczyć innych.

CZYTELNIA

Przemilczana makabra na Zieleniaku

W upalnym sierpniu 1944 r. hala targowa przy ul. Grójeckiej na warszawskiej Ochocie stała się piekłem dla dziesiątek tysięcy warszawiaków. Przetrywamy tam wypędzonych z domów mieszkańców, nad którymi pieczę sprawowali kolaborujący z Niemcami rosyjscy żołnierze SS-RONA, podległej Erichowi von Bachowi-Zelwskiemu. To oni pacyfikowali w powstaniu tę część miasta.

Straszny los kobiet

Anna Augustyniak odtwarza atmosferę tamtych dni, wprowadzając nas w świat Alicji Piotrowskiej, prostej służącej z Ochoty, która wraz z bliskimi staje w obliczu przerażającej rzeczywistości.

„Opaczewska - ich ulica - trzymała się niezłe, co prawda w ścianach domów pojawiły się jakieś dziury od kul, jednak nic nie zapowiadało większego zagrożenia. I nagle 4 sierpnia wkroczyli żołdacy, jedni w niemieckich mundurach, inni w sowieckich, a jeszcze następni w cywilnych ubraniach, tylko z opaskami na rękawach, i w parę minut opanowali całą kamienicę. Na wszystkich piętrach zaczęło się wielkie plądrowanie - a potem strzały do ludzi. Kto by się w takiej sytuacji zastanawiał?”

Gdy do schronu wtargnęli żołnierze w niemieckich mundurach, ale mówiący językami wschodu, cywile stanęli w obliczu okrucieństwa, którego nawet cztery lata wojny nie

były w stanie przewidzieć. Brak wody, walka o przetrwanie i rozpaczliwe próby ochrony najsłabszych przed pijanymi oprawcami to tylko fragment tamtego koszmaru.

„Zieleniak” to hołd dla tych, których głosy zostały zagłuszone, a losy zepchnięte na margines oficjalnej narracji historycznej. Zwłaszcza kobiet, masowo i okrutnie gwałconych przez rozbastwionych żołdaków, a nierzadko potem mordowanych na placu targowiska. Na oczach innych.

Zieleniak jako symbol

Książka Anny Augustyniak przywołuje doświadczenie największych ludzi, bez ozdoby laurek, brązownictwa i bohaterstwa. Spę-

dono ich na teren Zieleniaka w pierwszych dniach sierpnia 1944 r. do utworzonego tam obozu przejściowego dla cywilnej ludności Ochoty.

Dzisiaj oblicza się, że na Zieleniaku zamordowano ponad tysiąc ludzi. Zieleniak pełnił również rolę punktu zbornego dla ludności wysiedlanej przez Niemców z innych dzielnic Warszawy.

Łącznie w okresie powstania warszawskiego przez targowisko przeszło blisko 60 tysięcy mieszkańców Warszawy. W ten sposób stał się on się najbardziej znanym - obok kościoła św. Wojciecha na Woli - punktem zbornym dla wypędzanej ludności. Stąd kierowano ludzi do obozu przejściowego w Pruszkowie.

Autorka połączyła w „Zieleniaku” dokumentalną precyzję z charakterystycznym, „płynnym stylem”, który sprawia, że nawet najtrudniejsze opisy okrucieństw są przystępne, a narracja wciąga-


Anna Augustyniak, „Zieleniak”, wyd. Marginesy, Warszawa 2026

jąca. Książka jest warta uwagi również przez to, że wreszcie daje głos tym, których cierpienie zbyt długo było przemilczane przez bezkrytycznych gloryfikatorów romantycznych zrywów powstańczych.

Lucjan Strzyga

dawny górnik	imię Ostrowskiej, aktorki	dawny dostawca wojskowy	serbski oddział wojska	kuzyn bielaka	antonim hossy zatyczka antaika	broń straży pałacowej	awan-tura, krzyk	pod-cienie budynku	mistrz duchowy filtrują krew	plynie przez Gandawę	na głowie panny młodej	samuraj bez pana rzymski strój	porcja surowca do marteny	
polski western z 1968 roku			23		13		kryształ do tamowania krwi	5		lekka tkanina				
podróżna torba				święteczny dzień w judaizmie				przedporcie kapelusza Chaplina			rzymska Selene			
damka z ramą szara w sadzie				ryba morska podesz-wica			rzeka w Azji odmiana bajki	7		imię Teligi, żeglarza	15		16	
				arty-styczny gobelin				11	tango Grechuty	grecka litera	film Andrzeja Wajdy			
dawny żagłowiec				dochód rodziny królewskiej	bystry w potoku	duma pawia wiewiórki	ogół świec-kich w kościele				imię kobiece z Anina	indiań-ski namiot		
pracow-nica wywiadu	był zako-chany w Balladynie	w portfelu Fina	informa-tyczne etykiety	seria-łowa królowa					bry-tyjska wyspa	imię Kuleszy mierzy opór				
				3	góry na granicy Europy i Azji		rozbi-jany na biwaku				dawny środek do narkozy	26	metro-polia Ghany	
panień-ska roślina skwar			22	krótki miecz bonifi-kata	4	spra-wiedliwy tłuszcz		14		pląksa, mazgaj				
		bieрки lub warcaby wdzięk			plac z kramami		śpie-wak w syna-godze				skurcz mięśni twarzy smar			
czarny to hajstra										yerba z Parag-waju	17		defi-ladowy lub milowy	
sklep o dużej powierzchni	znak ręką		2	mączka z pnia palmi	ży-dowski placek									
										młoda dziewczyna	naczynie na kapu-śniaczek	jed-nostka masy	turecka łódka	
ku-chenny obrus														
dostojna kobieta	wez-wanie do dzia-łania	stolica nad Tybrem		szla-chetny helo-wiec	8					silne krwa-wienie				
										Pucka lub Gdańska	słowa piosenki	24	lew górski	rozdział Koranu
rasa owiec o cennym runie	śledzi ruch samo-lotów		9	puśćnina wyżyna w Izraelu	brat ojca									
			12											
narze-kanie, biado-lenie				archi-tekt wnętrz	odmiana kapusty ogrodowej	mąż Sawy	codzienne prace w gospodarstwie	utwór Bocca-cia						
piesz-czoty sarmaty	stopień czcionki, mignon	dra-pieżnik z tajgi	np. Ama-zonka ryżowy trunek			okres mezo-zoiku	chmury owadów			sprzęt filmowca	klasowy demon			
rosyjski placek weselny				Indianin z Gujany	10			starszy zwany cen-zorem				szef uniwer-sytetu	do mie-szania koktajli	
				rodzaj lasu liściastego		korab wioślarska ósemka				naśladuje głosy innych ptaków				
następca w rodzinie	Pięcio-ksiąg Moj-żesza	przyja-ciółka Gucia	25	lodowa polska teleno-wela		kirgiskie miasto zespół rockowy		prze-cier owo-cowy			wyty-czona droga	19	ziemia uprawna	rodzaj flaneli
				piłkarze z Salonik				japoński utwór poetycki		plynny miód natu-ralny	morski sko-rupiak			
zgorzel wargi i policzka			21	beta lub omega				ostra choroba zakaźna						
				deszcz lub grad				szeroki futrzany szal						
zgrana paczka				kry-jówka lisicy		petla przy siodle gaucha					silni-kowy lub roślinny		18	
chiński werniks										20	indiań-ska trucizna			

AUTOPROMOCJA 0010990402

GŁOS WIELKOPOLSKI

w prenumeracie z Tele Magazynem

☎ 61 333 22 60

SŁOWNIK: ARIS, ATAPASK, KAIK, KARAIM, LIMERANT, NEGEW, OSZ, UTA.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie – myśl Andrzeja Majewskiego.

ROZWIĄZANIE: SZKOŁA UCZY, ŻYCIE DAJE NAUCZKI.

REKLAMA

0011505678

K

ZEŁOMUJEMY KAŻDY POJAZD, NAWET UFO!

PROSTO I EKOLOGICZNIE

- SKUP AUT
- SPRZEDAŻ CZĘŚCI
- AUTOKASACJA

KAPRAL-CAR

CO ZYSKACIE W KAPRAL-CAR?

GODZIWA GOTÓWKĘ

Tak, nawet jeśli wasz pojazd miał kilka „mniej zaszczytnych” momentów, wciąż ma swoją cenę!

LEGALNE DOKUMENTY

Nie chcesz mieć stresu związanego z formalnościami? Nie ma sprawy! Nasza stacja demontażu zadba o to, abyś mógł pozbyć się swojego auta zgodnie z prawem.

ODBIÓR GRATIS!

Tak, dobrze przeczytaliście - nie musicie się martwić o transport swojego pojazdu, my zajmiemy się tym **ZA DARMO.**

SZYBKĄ WYCENĘ

Bez zbędnych ceregieli, dostaniecie od nas uczciwą ofertę!

ZADZWOŃ

515 111 111

WWW.KAPRAL-CAR.PL

REKLAMA

0011492874

LARGO

Poznań, ul. Za Groblą 3/4

- **MAMMOGRAFIA KOMPLEKSOWA** z badaniem ultrasonograficznym i poradą lekarską
- **MAMMOGRAFIA-TOMOSYNTeza (3D)** kompleksowa z badaniem ultrasonograficznym i poradą lekarską
- **USG** (pełen zakres badań)
RADIOLODZY:
lek. Krzysztof Lamch
lek. Iwona Różycka-Sobania
lek. Tetiana Franchuk
lek. Tomasz Schreiber
- **ELASTOGRAFIA WĄTROBY**

Zapraszamy Panie w wieku od 45 do 74 roku życia na bezpłatne badanie mammograficzne w ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi NFZ

*badanie przysługuje co 2 lata

Zarejestruj się na badanie:
tel. 61 222 37 37
Rejestracja czynna pon.- pt.: 8.00-18.00
www.largo-mammografia.pl

REKLAMA

0011508819

Zakład Karny we Wronkach

ZATRUDNIJ OSADZONYCH

DAJ SZANSE NA NOWY START

ZYSKAJ wsparcie finansowe, rzetelnych pracowników i większe możliwości dla swojego przedsiębiorstwa.

SKORZYSTAJ z naszej propozycji

i WYNAJMIJ HAŁĘ produkcyjno-magazynową z zapleczem socjalnym (powierzchnia użytkowa 1551,80 m² oraz grunt 1374,60 m²).

ZADZWOŃ i zapoznaj się z korzyściami zatrudnienia osadzonych

67 254 50 73
67 254 50 20
zk_wronki@sw.gov.pl

PRZEDSIĘBIORCO:

- oszczędzaj z ryczałtem 35% - odzyskaj część kosztów wynagrodzeń;
- zawsze dostępni pracownicy - rekrutację prowadzi administracja jednostki;
- bez formalności - dokumentacją zajmuje się zakład karny;
- bez umów - zatrudnienie bez konieczności podpisywania indywidualnych umów z pracownikami;
- minimum biurokracji - uproszczone zasady prawa pracy;
- niższe koszty ZUS - bez składki chorobowej;
- dotacje i pożyczki - skorzystaj z Funduszu Aktywizacji Zawodowej Skazanych;
- lokalizacja: Zakład Karny we Wronkach, ul. Partyzantów 1, 64-510 Wronki; - powierzchnia użytkowa: 1551,80 m²; - powierzchnia gruntu: 1374,60 m² (parking, utwardzony plac i teren zielony);

GLÓWNY CEL NAJMU: tworzenie miejsc pracy dla osób odbywających karę pozbawienia wolności, minimalne zatrudnienie 30 osadzonych, w systemie jedno- lub dwuzmianowym;

OKRES NAJMU: 36 miesięcy z możliwością przedłużenia;

WIZJA LOKALNA: od poniedziałku do piątku w godz. 10:00-14:00 po uprzednim umówieniu się.

REKLAMA

0011509638

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Wójt Gminy Przemęt ogłasza

I Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, położonej w obrębie wsi Przemęt stanowiącej własność Gminy Przemęt, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KW PO1E/00049064/4 w Sądzie Rejonowym w Wolsztynie, oznaczonej w ewidencji gruntów działką:

Lp.	oznaczenie działki	powierzchnia	cena wywoławcza brutto (w tym 23% VAT)	Wadium
1	262/2	0,3496 ha	273.000,00 zł	27.300,00 zł

Nieruchomość jest niezabudowana, nieużytkowana i nieuzbrojona. **Działka sklasyfikowana jest jako: nieużytek N o pow. 0,2026 ha oraz grunty orne RV o pow.0,1470 ha (pierwotnie działka sklasyfikowana była jako K użytki kopalne).**

Przetarg na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości odbędzie się w siedzibie Urzędu Gminy Przemęt ul. Jagiellońska 8, pok. nr 25 w dniu 21 maja 2026 r. o godz. 12.00

Wadium należy wpłacić w PLN na konto Gminy Przemęt: BS Wschowa oddział w Przemęcie 15 8669 0001 0042 0000 2000 0098 w terminie do dnia 15.05.2026 r. Za termin wpłacenia wadium przyjmuje się dzień wpływu na wskazane konto.

Ogłoszenie o przetargu opublikowane zostało na stronie internetowej www.przemet.pl, stronie Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.przemet.pl (menu przedmiotowe-gospodarka nieruchomościami) oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Przemęt, ul. Jagiellońska 8. Bliższe informacje można uzyskać w siedzibie tut. Urzędu, pok. nr 12 lub pod nr tel. 65 615 69 73.

REKLAMA 0010703171

POGOTOWIE

Wypadki 999, 112

WAŻNE TELEFONY

Policja 997

Straż Pożarna 998

Straż Miejska 986

Pogotowie Energetyczne 991

Pogotowie Gazowe 992

Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994

Pogotowie Ciepłownicze 993

UM Poznań
Informacje ważne dla mieszkańców
miasta

tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji
Poznańskiej

tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,
ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,

tel. 19 445

Informacja PKP

tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań

tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,
aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,
tel. 22 551 77 00Bezpłatna Infolinia Obywatelska
800 676 676Federacja Konsumentów Klub Poznański,
ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,
tel. 61 851 61 52Powiatowy Rzecznik Konsumentów
Marek Radwański,
ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,
tel. 61 841 88 30Miejski Rzecznik Konsumentów
(dla Poznania) dr Marek Janczyk,
ul. Libelta 16/20, Poznań,
tel. 61 878 58 70ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej
tel. 22 560 16 00Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie
„Niebieska Linia”
(czynny 24 godziny) tel. 61 814 17 17Zgłoszenia przemocy w rodzinie:
niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.plKatolicki Telefon Zaufania, Poznań
tel. 61 865 10 00Telefon zaufania dla osób z problemem
alkoholowym i ich rodzin
(czynny 24 godziny) tel. 61 843 01 01Anonimowi Alkoholicy
(czynny w godz. 18-22) tel. 61 853 16 16MONAR Poznań
tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)Infolinia WOW NFZ Poznań
800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)Krajowa Informacja Skarbowa
801 055 055Wojewódzki Inspektorat Inspekcji
Handlowej w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 09 77Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 35 07Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,
ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,
tel. 61 875 95 75Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,
ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,
tel. 61 868 93 47Całodobowa infolinia w sprawach
kwarantanny i zdrowia - Sanepid
tel. 222 500 115**DROBNE**

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800 472 852, 61 86 94 143 Faxem: 61 623 25 28
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mail: drobne@glos.com

Biuro Ogłoszeń: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań

tel. 61 869 41 43, 502 499 742, e-mail: drobne@glos.com
pon.-pt. w godz. 8.00-16.00, sob. nieczynne**Nieruchomości****MIESZKANIA - KUPIĘ****INNE****Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały. Gotówka,
883-402-202****MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA****POKÓJ****GRUNWALD**, 1 osobowy, 12m²,
I piętro, dom, 606 611 293**DWUPOKOJOWE****GRUNWALD** 40m², parter domu,
dobra komunikacja, 1-2 os. 606 611 293**DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM****BUDOWLANA****DZIAŁKI** uzbrojone nad jeziorem,
35km od Poznania, 600-438-933**DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ****BUDOWLANA****CHCESZ** sprzedać działkę
budowlaną? www.ajland.pl >>>
tel.:503-809-939**GOSPODARSTWA****SPRZEDAM** ziemię rolną: pszenrol.
com.pl**POŚREDNICTWO****SPRZEDAJ** >bezpiecznie działkę bud.
WWW.AJLand.pl / TEL.:503-809-939**INNE****WILDA** 38m², piwnica, miejsce
parkingowe, za odstępną 515 236 439**Nauka****KURSY/SZKOLENIA****DLA** seniorów nauka obsługi
komputera lub smartfona 605828857**Praca****SZUKAM PRACY****KULTURALNY** 51/181 średnie z grupą
niepełnosprawności tel 665 524 024**Usługi****BUDOWLANO-REMONTOWE****Cyklinowanie bezpył. 602582486****Dachy 781-098-740****SZPACHLOWANIE**, malowanie,
obróbka drzwi, okien, montaż
parapetów i drzwi pokojowych, panele,
małe zabudowy, 576 912 364**UKŁADANIE POZ-BRUKU 690 602 679****PORZĄDKOWE****MYCIE** okien 602-511-358**Turystyka****KRAJ****GÓRY****Beskidki turnusy 60+ w maju
od 1050 zł dostępny masaż
lecniczy / dowóz, tel.:
501-642-492.****PROMOCJA** - pobyt - 95 zł ze
śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok.
z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166**MORZA****DANA** - USTRONIE MORSKIE. Tanie
wczasy z wyżywieniem dla Seniorów.
601-585-510 www.danaustronie.pl**Rolnicze****ZWIERZĘTA HODOWLANE****KURKI** nioski z jajem dowóz
600539790**KURKI** nioski z jajem dowóz
600539790**INNE****NAWOZY** NPK, MG, S, N 6%, P 16%,
K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/
tona, 500-669-621**Matrymonialne****PAN** 60+ bez nałogów pozna Panią.
Cel Towarzystwo - matrymonialny,
501-943-874**POZNAM** Pana ok. 70l, P-ń, ok. Oferty
BO, ul. Grunwaldzka 19 dla 11510248**WDOWA** pozna Pana po 70-ce. Oferty
BO, Grunwaldzka 19 dla 11509960**WDOWIEC**, ur. 1953, pozna
odpowiednią Panią, Poznań, ok. Oferty
BO Grunwaldzka 19 dla 11509834**Różne****KASA** za stare książki 609-643-399

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEN**Ogłoszenia
drobne**w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi**nasze
komunikaty.pl**

REKLAMA

0011509122

Burmistrz Miasta i Gminy Margonininformuje, że w dniach 14 oraz 17 kwietnia
2026 r. na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu
przy ul. Kościuszki 13 wywieszono wykazy
nieruchomości przeznaczonych do wynajęcia
oraz wydzierżawienia.

REKLAMA

0011459127

**ZŁOMOWANIE
POJAZDÓW**
tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA

0011492020

maki SZCZEGÓŁY NA STRONIE:
www.makiman.pl

**A U CIEBIE
BYŁ JUŻ MAKI MAN!?**

3 x 3 x SPRZEDAŻ = PLUSZOWY MAKI MAN

**SKUP TUCZNIKÓW
MACIOR KNURÓW**
KAŻDA STREFA ASF

tel: 601-19-19-44

REKLAMA

0011510270

**OBWIESZCZENIE
WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO
z 14 kwietnia 2026 r.**

Zgodnie z art. 89 ust. 1 pkt. 2 w związku z art. 82 ust. 2 i art. 120g ust. 5 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1747 ze zm.) - zwanej dalej: ustawą,

zawiadamiam

o wydaniu 16 lutego 2026 r. decyzji nr 6/2026, na rzecz Centralnego Portu Komunikacyjnego Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości w celu przeprowadzenia prac geologicznych, geotechnicznych i geofizycznych niezbędnych do zrealizowania inwestycji towarzyszącej w zakresie Centralnego Portu Komunikacyjnego pn. „Budowa Linii Kolejowej nr 85 na odc. Sieradz – Kalisz - Pleszew i linii kolejowej nr 85 na odc. Pleszew-Poznań”, na następujących nieruchomościach lub ich częściach:

Powiat jarociński
Gmina Kotlin
Jednostka ewidencyjna 300603_2, Kotlin
Obręb: 0007 Sławoszew
dz. nr. ewid.: 95, 113, 167/4;

Powiat pleszewski
Gmina Gołuchów
Jednostka ewidencyjna 302005_2, Gołuchów
Obręb: 0006 Karsy
dz. nr. ewid. 64/3;
Obręb: 0010 Krzywosądów
dz. nr. ewid. 188;

Gmina Pleszew
Jednostka ewidencyjna 302006_5, Pleszew
Obręb: 0009 Kowalew
dz. nr. ewid. 109/1, 110, 114;
Obręb: 0010 Nowa Wieś
dz. nr. ewid.: 34, 50;

Powiat kaliski
Gmina Opatówek
Jednostka ewidencyjna 300708_5, Opatówek
Obręb: 0013 Porwity
dz. nr. ewid.: 36, 41, 55/4;
Obręb: 0023 Trojanów
dz. nr. ewid.: 127, 128, 129, 218, 221, 227, 230, 232, 236, 306, 308, 309, 311, 347, 130/1, 131/2, 133/2, 248/7, 305/3, 370/2;

Gmina Szczytniki
Jednostka ewidencyjna 300710_2, Szczytniki
Obręb: 0011 Kuczewola
dz. nr. ewid.: 62, 157, 159, 180;
Obręb: 0016 Popów
dz. nr. ewid.: 325/3;

Miasto Kalisz
Jednostka ewidencyjna 306101_1, Kalisz
Obręb: 0097 Zagorzynek
dz. nr. ewid.: 15/1;
Obręb: 0098 Zagorzynek
dz. nr. ewid.: 20/52;

Obręb: 0146 Nosków
dz. nr. ewid.: 7/6, 57/2, 75;

Powiat ostrowski
Gmina Nowe Skalmierzyce
Jednostka ewidencyjna 301702_5, Nowe Skalmierzyce
Obręb: 0003 Boczków
dz. nr. ewid.: 26, 28, 31, 134;
Obręb: 0005 Droszew
dz. nr. ewid.: 32, 33, 96, 97, 108, 109;
Obręb: 0013 Kotowiecko
dz. nr. ewid.: 157/1, 323;
Obręb: 0022 Trkusów
dz. nr. ewid.: 204/3, 205, 208, 211, 228, 229, 231, 235, 241, 242, 243, 245, 247, 250.

Jednocześnie informuję, że:

- Od decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Wielkopolskiego, w terminie 14 dni od dnia obwieszczenia o wydaniu decyzji. Zgodnie z art. 90 ust. 2 ustawy zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu i w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych tych gmin oraz Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, na stronie internetowej Pełnomocnika Rządu do spraw Centralnego Portu Komunikacyjnego, a także w prasie o zasięgu lokalnym. Termin ten rozpoczyna swój bieg w dniu publikacji obwieszczenia, które opublikowano jako ostatnie.
- Zgodnie z art. 89 ust. 2 ustawy strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z treścią decyzji w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, Al. Niepodległości 16/18, budynek C, pok. 106 (tel. 61 854 12 89) w godzinach obsługi klientów (poniedziałek, środa i piątek 8.30-15.00, wtorek i czwartek 12.00-15.00).
- Treść decyzji wraz z obwieszczeniem zostały zamieszczone 15 kwietnia 2026 r. na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia.

Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci

ś†p

Zdzisława Wojtczaka

wieloletniego prokuratora, oddanego służbie publicznej,
człowieka prawa,
pasjonata łowiectwa, przyjaciela przyrody i ludzi.

Przez lata swojej pracy zawodowej Zdzisław Wojtczak
z niezłomnym poczuciem sprawiedliwości
stał na straży prawa, niosąc pomoc i wsparcie
tym, którzy go potrzebowali.

Poza salą sądową był miłośnikiem natury - cenił ciszę lasu,
tradycje łowieckie i wspólnotę, jaką tworzą myśliwi.

Pozostanie w naszej pamięci jako człowiek prawy,
życzliwy, pełen pasji i oddania.

Rodzinie i Bliskim

składamy

wyrazy najgłębszego współczucia.

Msza święta żałobna zostanie odprawiona w dniu 18 kwietnia 2026 roku (sobota)
o godzinie 10.00 w Kościele Pana Jezusa w Kościanie, pl. Niezłomnych 1.
Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się w tym samym dniu o godzinie 11.00
w kaplicy na Cmentarzu Komunalnym w Kościanie.

0011511343

REKLAMA

0011496116

Z żalem i smutkiem żegnamy
naszego serdecznego Przyjaciela i Druha

ś†p

Lecha Lindeckiego

Będzie nam Ciebie, Lechu, brakowało
na naszych spotkaniach klasowych.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy współczucia.

Koledzy z „Marcinka” - matura 1969, klasa 11h

Msza św. w intencji Zmarłego śp. Lecha Lindeckiego
zostanie odprawiona w Katedrze Poznańskiej
26.04.2026 r. o godz. 19.00.

0011510631

Zawsze oddany drugiemu człowiekowi

Ze smutkiem w naszych sercach zawiadamiamy, że w dniu
15 kwietnia 2026 r. odszedł ukochany Mąż, Tata i Dziadek

Ś†P

dr n.med. Andrzej Okulicz-Kozaryn

Msza św. pogrzebowa odbędzie się w dniu 18 kwietnia 2026
r. o godz. 11:00 w kościele parafialnym pw. J.M. Vianney na
Sołacz w Poznaniu

Pogrzeb po mszy świętej na Cmentarzu Parafialnym przy
ul. Szczawnickiej 2 w Poznaniu o godz. 12:00

W smutku pogrążona
Rodzina

AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Poznań, ul. Grunwaldzka 19,
czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00**
tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: nekrologi@glos.com
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
współpracujących z „Głosem Wielkopolskim”



www.nekrologi.net

AUTOPROMOCJA

Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i gloswielkopolski.pl/nekrologi



FOT. MARIUSZ KAPALA



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

SPORT

www.sportowy24.pl

Finał OBLK przenosi się do Poznania! Wbijajcie zęby jeszcze mocniej...

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

W sobotę o godz. 18 w hali PP na Piotrowie trzecia odsłona wielkiego finału ekstraklasy koszykarek. AZS UMCS Lublin prowadzi 2:0, ale Enea AZS Politechnika Poznań nie składa broni.

Drugie, środowe spotkanie zakończyło się wygraną Lublinianek 86:71 (23:15, 19:21, 22:16, 22:19). Gra w finale toczy się do trzech zwycięstw.

- Poznań wbijał nam mocno zęby i pokazał, że nieprzypadkowo znalazł się w finale MP. Dlatego cieszyć się, że zachowaliśmy koncentrację i zbliżyliśmy do złota - mówił Karol Kowalewski, trener lubelskiego zespołu.

O tym, że wbijanie zębów się jeszcze nie skończyło przekonywała natomiast Aleksandra Pszczolarska, która zdobyła w środę 5 punktów, czyli zdecydowanie mniej niż w pierwszym spotkaniu. Najskuteczniejsze w poznańskiej ekipie tym razem były Jovana Popović i Jessika Carter (obie zdobyły po 21 punktów).

- Ciężko się gra w Lublinie, gdzie rywal stawia wysoko poprzeczkę i trudno jest go złać. Zostawiliśmy dużo serca na boisku, ale wracamy do Poznania i też łatwo nie oddamy swojego parkietu - przyznała skrzydłowa poznańskich akademiczek.



Jessika Carter odzyskała formę w drugim meczu w Lublinie. Mamy nadzieję, że w sobotę też będzie groźna dla rywalek

Zaskoczeniem w drugim spotkaniu była pierwsza piątka Poznanianek, w której znalazły się Emilia Kośla i Natalia Rutkowska. Trener Wojciech Szawarski chciał pokrzyżować szyki przeciwnikowi, ale z tej odważnej koncepcji szybko się wycofał, bo skuteczność obu koszykarek pozostawiała wiele do życzenia. Najlepszy fragment nasz zespół zaliczył w drugiej kwarcie, kiedy wyszedł przez chwilę na prowadzenie, wymuszając na rywalach sporo strat i popisując się serią celnych trójek (w tej statystyce wygraliśmy 7:4). Niestety w drugiej połowie siła podkoszowych z Lublina znów dała o sobie znać, a zwłaszcza Dragana Stanković (zdobyła 16 punktów i była najsukuteczniejszą obok Brooque Williams), która miała grać ze skuteczną rzutów powyżej 70 procent.

W środę też były inne mecze z udziałem poznańskich drużyn, ale też nie zakończyły się one po myśli ani koszykarzy Enei Basketu Poznań, ani koszykarek Brother MUKS Poznań.

Enea Basket zakończył sezon porażką na własnym parkiecie z Miners Katowice 74:79. Była to 11 porażka z rzędu (niechlubny klubowy rekord!) podopiecznych Edmunda Valeiki, którzy zajęli dopiero 15. miejsce.

Z kolei decydujący mecz ćwierćfinału play-off w I lidze pań Brother MUKS przegrał z MKS w Pruszkowie 61:80.

HUNTERS PSŻ W BYDGOSZCZY, FOGO UNIA W TORUNIU
Trudne mecze czekają w niedzielę żużlowców Hunters PSŻ Poznań i Fogo Unii Leszno. Skorpiony pojedą na torze w Bydgoszczy (15:15), a Byki w jaskini lwa, czyli na torze KS Toruń (17). PSŻ myśli o zmazaniu plamy po nieudanej inauguracji w Ostrowie, ale trafia na Polonię, która w tym sezonie myśli wyłącznie o awansie. Z kolei w Lesznie współczują Damianowi Ratajczakowi, wychowankowi Unii, który doznał złamania uda podczas zawodów Srebrnego Kasku w Rybniku. PAT



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

PP W TAEKWONDO
Prawie 1000 zawodników weźmie udział w Pucharze Polski w Taekwondo. Zawody odbędą się, w kategoriach młodzik, kadet, junior i senior, w sobotę i niedzielę w hali UAM na Morasku w Poznaniu. PAT

Szczecin czyli mistrzowski test Lecha, Ishak znów katem Pogoni?



FOT. ADAM BANAS

Mikael Ishak w meczach z Pogonią od lat pokazuje swoje snajperskie umiejętności. Liczymy więc na to, że kapitan Lecha poprowadzi nasz zespół do kolejnego zwycięstwa w Szczecinie

Maciej Lehmann
sport@glos.com

Lech Poznań w 29. kolejce ekstraklasy zmierzy się w Szczecinie z Pogonią. Kolejorz, gdy w 2022 i 2025 roku zdobywał mistrzostwo wysoko wygrał na stadionie „Portowców”

Lech Poznań będzie w sobotę w Szczecinie (godz. 20.15) bronił pozycji lidera tabeli. W kontekście walki o mistrzostwo Polski jest to niezwykle ważny mecz dla podopiecznych Nielsa Frederikseny. Po dwóch remisach 0:0 w Białymstoku oraz 3:3 z GKS Katowice przy Bułgarskiej margines błędu mocno się skurczył. Co prawda tacy rywale jak Górnik czy Jaga, też zgubili punkty, ale tegoroczny „wysięg zółwi” po koronę lechici mogą przegrać, jeśli nie wrócą na zwycięską ścieżkę.

Kolejorz nadal jest głównym faworytem do zdobycia tytułu, ale oprócz atutów jakie niewątpliwie ma w ofensywie, w wielu aspektach po prostu zawodzi. Ostatni mecz zaważyła defensywa, słabo grała też linia pomocy. GKS zaskoczył nasz zespół, odważną taktyką, ruchliwością i pressingiem.

- Musimy od siebie wymagać więcej w następnych meczach - mówił po starciu z GKS trener Niels Frederiksen, więc mamy nadzieję, że w mikrocyklu przed spotkaniem w Szczecinie, jego drużyna wyciągnie wnioski i poprawi to, co tydzień temu nie funkcjonowało. Co tu dużo mówić, ostatni remis mocno skomplikował Lechowi drogę do tytułu, ale jeśli znów zagra dobrze w Szczecinie, to szybko zapomniemy o tej wpadce.

Ulubiony przeciwnik „Króla Ishaka”

Mecze na stadionie Portowców były dla Lecha Poznań w mistrzowskich sezonach prawdziwym testem mentalnym i piłkarskiej jakości. W 2022 roku ekipa Macieja Skorzy pokonała Pogoń prowadzoną przez Kostę Runjaica 3:0 po dwóch golach Mikaela Ishaka oraz bramce Dawida Kownackiego. W poprzednim sezonie Kolejorz też wygrał w Szczecinie 3:0. I znów dwukrotnie na listę strzelców wpisał się Mikael Ishak, a trzeciego gola dołożył fantastycznym strzałem z połowy boiska Joel Pereira. Portowcy zresztą należą do ulubionych przeciwni-

ków naszego kapitana. W 10 meczach strzelił on 8 goli, a ostatnie trafienie zanotował październikowym starciu przy Bułgarskiej zakończonym remisem 2:2. Liczymy więc, że „Król Ishak” znów będzie katem szczecińskiego zespołu i walnie przyczyni się do kolejnego sukcesu Kolejorza na tym obiekcie.

Pogoń przystąpi do tego meczu podbudowana poniedziałkowym zwycięstwem 2:0 w Gliwicach. Przystępowała do meczu z Piastem będąc na miejscu spadkowym, ale trzy punkty pozwoliły podopiecznym Thomasa Thomasberga awansować na 12 lokatę w tabeli.

Frekwencja gwarantowana

- Jeżeli można wygrać po raz drugi z rzędu, zapewnić sobie trochę spokoju w najbliższych tygodniach, a na dodatek utrzcć nosa odwiecznemu rywalowi - to trzeba spróbować tego dokonać ze wszystkich sił. A kibice na pewno poniosą Portowców do tego. Zapelniony do ostatniego miejsca stadion im. Floriana Krygiera w sobotę jest gwarantowany - pisze w zapowiedzi

tego niezwykle ciekawie zapowiadającego się meczu „Głos Szczeciński”.

Diennik podkreśla jednak, że Pogoń ma duże problemy z urazami. Przez nie w Gliwicach nie zagrał Rajmund Molnar, Linus Wahlqvist, Jose Pozo, Benjamin Mendy, Sam Greenwood, a także Hussein Ali.

Tabela i terminarz

Ranking	Team	P	W	WZ
1.	Lech Poznań	28	46	49-40
2.	Zagłębie Lubin	28	44	42-33
3.	Jagiellonia Białystok	28	43	44-35
4.	Górnik Zabrze	28	43	40-33
5.	Wisła Płock	28	42	29-26
6.	Raków Częstochowa	28	40	37-35
7.	GKS Katowice	28	40	39-38
8.	Motor Lublin	28	39	37-40
9.	Lechia Gdańsk	28	37	55-51
10.	Korona Kielce	28	37	36-34
11.	Cracovia	28	37	33-33
12.	Pogoń Szczecin	28	37	38-42
13.	Piast Gliwice	28	35	34-38
14.	Legia Warszawa	28	34	33-32
15.	Radomiak Radom	28	34	43-42
16.	Arka Gdynia	28	34	30-47
17.	Widzew Łódź	28	33	33-35
18.	Termalica Nieciecza	28	25	33-51

Piątek: GKS Katowice - Motor (godz. 18), Legia - Zagłębie (20.30). **Sobota:** Radomiak - Widzew (14.45), Górnik Zabrze - Korona (17.30), Pogoń - Lech Poznań (20.15). **Niedziela:** Termalica Nieciecza - Wisła Płock (godz. 12.15), Raków - Cracovia (godz. 14.45), Arka - Jagiellonia (17.30); **Poniedziałek:** Lechia - Piast (19).

Jesteśmy tam, gdzie potrzebujesz nas *najbardziej*



ZADBAJ
o swój słuch
już dzisiaj

Chcemy być blisko Ciebie.

Tak, byś każdego dnia mógł być bliżej tych, których kochasz.

Zapraszamy do telefonicznego umówienia się na **bezpłatne badanie słuchu** w najbliższym Centrum Słuchu Audika.
Bez skierowania i bez kolejek.

Mamy **ponad 600 gabinetów** w całej Polsce.

Infolinia: tel. 42 237 43 66
www.audika.pl

 **Audika**



PIĄTEK
17.04.2026

Z I E M I A kaliska

www.naszemiasto.pl

Nr 89

KALISZ
ZMARŁ
UTYTUŁOWANY
PIĘŚCIARZ. JAN
SOBOLEWSKI
ODSZEDŁ
W WIEKU
93 LAT.
str. 15

POWIAT KALISKI

Kolejny pracownik Domu Dziecka oskarżony o znęcanie się nad wychowankami

64-latek, były wychowawca
ośrodka opiekuńczego, usłyszał
dwa zarzuty. str. 3



FOT. PIXABAY/ID. ILLUSTRACJINE

POWIAT KALISKI



FOT. SZPITAL KALISZ/ARCHIWUM

Jedna karetka ma zostać przeniesiona z Kalisza do Opatówka

Takie rozwiązanie wzbudziło sprzeciw
ratowników i kaliskich samorządowców. str. 2

POWIAT OSTRZESZOWSKI

Na dyskotecce
rozlano drażniącą
substancję
chemiczną. Sprawcę
ustalono. str. 4

PLESZEW

Autor książki „Zabiłaś? (...)”
spotkał się z Matyldą B., skazaną
na 25 lat za okrutne zabicie
na ogródkach. str. 5

KALISZ

Trzy uczennice
Ekonomika
napisały książkę
o Edmundzie
Łuczaku. str. 14

SPORT

Nowym
szkoleniowcem
KKS Kalisz został
Artur Derbin.
str. 16

Mażoretki z gminy Ceków-Kolonia najlepsze w Polsce

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Mażoretki Szach-Mat Kamień z gminy Ceków-Kolonia rozbiły bank na Mistrzostwach Polski w Chmielowie. Dziewczyny wywalczyły podium i zakwalifikowały się na Mistrzostwa Europy.

Mażoretki z gminy Ceków-Kolonia w sobotę, 11 kwietnia, na Mistrzostwach Polski w Chmielowie zaprezentowały się doskonale. W każdej z kategorii, w których brały udział zgarniały pierwsze lub drugie miejsce:

* Baton klasyczny trio juniorki 1. miejsce,

* Scena baton klasyczny juniorki 1. miejsce,

* Mini formacja baton modern juniorki 1. miejsce,

* Buława tradycyjna solo junior 1. miejsce,

* Baton klasyczny Duo 2. miejsce,

* Solo baton modern kadetki 2. miejsce.

- Aż takiego sukcesu się nie spodziewaliśmy. Dziewczyny są zmęczone, ale bardzo szczęśliwe - mówi Karolina Łusiaczyk, która prowadzi Mażoretki Szach-Mat Kamień. - Ostatnie miesiące były dla nas bardzo intensywne. Ćwiczyłyśmy standardowo 2-3 razy w tygodniu. Spędzałyśmy na sali długie godziny, bo nawet do 6 godzin - dodaje.

Na zawody pojechało 14 dziewczyn, które wystąpiły w różnych kategoriach. Każda

z nich wróciła z dwoma medalami z pierwszych w historii zespołu zawodów.

- Pięć lat temu powstał pomysł reaktywacji mażorettek. Pani Karolina Łusiaczyk zgodziła się zaangażować w tworzenie zespołu. Ja zaufałem, wierzyłem że się uda. Po pięciu latach mamy piękną historię, mamy wspaniałą grupę dziewczyn, wspaniałych rodziców i wspaniałą trenerkę. Mażoretki zmieniły OSP Kamień i Orkiestrę Dęta OSP Kamień. To jest jedna wielka rodzina, która się wspiera, motywuje i tworzy wspaniałe chwile. Te najlepsze jeszcze przed nimi. Teraz Mażoretki Szach-Mat Kamień mają kwalifikację na Mistrzostwa Europy. Teraz będzie już przepięknie. Takie sukcesy również sprawiają, że mieszkańcy gminy Ceków-Kolonia są dumni, to jest kolejny element, który buduje społeczeństwo obywatelskie i tożsamość lokalną - podkreśla Mariusz Chojnacki, wójt Cekowa-Kolonii.

Teraz przed mażoretkami przygotowania do Mistrzostw Europy, które prawdopodobnie odbędą się w sierpniu.

- Myślę, że skupimy się na szkoleniach, być może międzynarodowych. Będziemy uderzać już w wyższy poziom. Liczymy na różnych sponsorów. Jesteśmy mocnym zespołem i jeśli otrzymamy wsparcie to na pewno osiągniemy jeszcze wiele - przekonuje Karolina Łusiaczyk. ©©



Pojadą na Mistrzostwa Europy

Wojewoda chce przenieść karetkę z Kalisza do Opatówka

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Wojewoda wielkopolska planuje przenieść jeden z Zespołów Ratownictwa Medycznego z Kalisza do Opatówka. Ma to poprawić czas dotarcia do wschodnich obrzeży miasta oraz tej części powiatu. Takie rozwiązanie wzbudziło sprzeciw ratowników oraz kaliskich samorządowców.

Wojewoda zapewnia, że zmierza do optymalizacji miejsc stacjonowania posiadanych jednostek systemu na obszarze działania Zespołów Ratownictwa Medycznego.

- Koncepcja systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego zakłada dysponowanie ZRM przez dyspozytora medycznego względem najkrótszego czasu dotarcia na miejsce zdarzenia i zapewnienie równego dostępu do świadczeń wobec osób znajdujących się w stanie zagrożenia zdrowotnego, z obszaru całego powiatu, również znajdujących się w najdalszym wysunię-



Jeden Zespół Ratownictwa Medycznego ma zostać przeniesiony z Kalisza do Opatówka

tych jego obszarach. Zarówno przedmiotowa relokacja ZRM do Opatówka, jak i relokacja pozostałych ZRM wskazanych w procedowanej obecnie aktualizacji wojewódzkiego planu działania systemu PRM, została poparta analizą parametrów czasów dotarcia na miejsce zdarzenia, zarejestrowanych w SWD PRM, z uwzględnieniem uwarunkowań w zakresie barier infrastruktury drogowej - informuje Nina Swarczewicz,

rzeczniczka prasowa wojewody wielkopolskiej

Zdaniem władz wysunięcie miejsca stacjonowania jednego ZRM na wschód od Kalisza pozwoli na poprawę czasów dotarcia do wschodnich obrzeży Kalisza, jak również wschodnich obszarów powiatu, przy jednoczesnym zapewnieniu pomocy osobom znajdującym się w stanie zagrożenia zdrowotnego w samym Kaliszu.

Ten pomysł nie spodobał się kaliskim ratownikom, którzy napisali pismo do Rady Miasta Kalisza z prośbą o interwencję. Decyzję negatywnie zaopiniował również prezydent Kalisza Krystian Kinastowski.

W powiecie kaliskim stacjonuje 7 ZRM, z tego 4 w Kaliszu, a pozostałe w Brzezinach, Liskowie i Stawiszynie. Nie ma planów, aby powstał dodatkowy ZRM.

- Zapewnienie nowego, dodatkowego ZRM, wymaga środków finansowych dysponenta ZRM nie tylko na zakup ambulansu wraz z wyposażeniem czy zapewnienia kadry medycznej do jego obsadzenia, ale również jednoczesnego uwzględnienia możliwych środków finansowych, będących w dyspozycji Wielkopolskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia, finansujących utrzymanie ZRM - wyjaśnia rzeczniczka wojewody.

Relokacja ZRM do Opatówka planowana jest na 1 października 2026 r. Miejsce stacjonowania zapewni kaliski szpital. ©©

ZADBALI O PTAKI



Fundacja Skrzydła Lasu wraz z Nadleśnictwem Kalisz oraz przedszkolakami i uczniami ze Szkoły Podstawowej w Godzieszach Wielkich wspólnie zawieszili budki lęgowe dla ptaków i domki dla nietoperzy w okolicy Fundacji Skrzydła Lasu w Godzieszach Małych. Przy okazji wszyscy sprzątali las. - Dzieci miały okazję zobaczyć gdzie ptaki lęgają. To dla nich wyjątkowa lekcja przyrody w terenie. To nasza pierwsza wspólna akcja z Nadleśnictwem Kalisz. Nawiązaliśmy współpracę i mamy zamiar ją rozwijać. Za porozumieniem z Nadleśnictwem stworzymy też miejsce gdzie będzie można się spotykać blisko natury - opowiada Piotr Nadolski z fundacji. E. Samulak-Andrzejczak

OSTRÓW KALISKI MĘŻCZYŹNIE GROZI DO 3 LAT POZBAWIENIA WOLNOŚCI

Kolejny pracownik Domu Dziecka w powiecie kaliskim oskarżony o znęcanie się nad wychowankami

Ewelina Samulak-Andrzejczak opr.

ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Druga osoba została oskarżona o znęcanie się nad dwójgim wychowanków Domu Dziecka w Ostrowie Kaliskim. Jak informuje Polska Agencja Prasowa, jest to 64-letni były wychowawca ośrodka.

64-letni mężczyzna, były wychowawca ośrodka opiekuńczego, usłyszał dwa zarzuty. - Oskarżono go o kierowanie gróźb uszkodzenia ciała wobec 13-letniego chłopca i naruszenie nietykalności cielesnej jego oraz 11-letniej dziewczynki. Do zdarzeń miało dochodzić w 2024 r - podaje PAP.

Mężczyźnie grozi do 3 lat pozbawienia wolności.

Przypomnijmy, że pod koniec 2025 r. do Sądu Rejonowego w Kaliszu prokurator skierował również akt oskarże-

nia przeciwko byłej wicedyrektorce placówki.

Akt oskarżenia przeciwko byłej wicedyrektorce

Jak się okazało, miała ona stosować wobec dzieci poniżające i znieważające praktyki. Ujawnione zachowanie wzbudziło wiele kontrowersji i zostało nagrane przez innego pracownika ośrodka.

Podejrzana nie przyznała się do zarzutów. Grozi jej do roku więzienia. W tej sprawie, choć ściganie teoretycznie ma charakter prywatny, śledztwo zostało podjęte z urzędu przez prokurator Elżbietę Waliszewską-Fingas.

Kontrola urzędu po licznych skargach

Sprawa ujrzała światło dzienne w październiku 2024 r. po kontroli przeprowadzonej przez inspektorów Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego

w Poznaniu. Powodem kontroli były skargi dotyczące nieprawidłowego zachowania niektórych wychowawców wobec dzieci.

Kontrola wykazała, że dzieci w placówce nie miały zapewnionych odpowiednich warunków socjalno-bytowych, a ich prawa były łamane. Wyniki kontroli zostały przesłane do Starostwa Powiatowego w Kaliszu oraz prokuratury, co było podstawą do podejrzeń o znęcanie się nad dziećmi i naruszenie ich nietykalności.

Dotychczasowy dzierżawca budynku, Caritas Diecezji Kaliskiej, zdecydował się wycofać, a zarządzanie placówką przekazano powiatowi kaliskiemu.

Placówka w Ostrowie Kaliskim oferuje 14 miejsc dla dzieci w wieku 10-18 lat (w wyjątkowych sytuacjach młodszycy) i działa jako ośrodek interwencyjny.

ŹRÓDŁO: PAP



Sprawa ujrzała światło dzienne w październiku 2024 r. po kontroli przeprowadzonej przez inspektorów Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu (zdj. ilustracyjne)

FOT. PIXABAY

REKLAMA

0111470597

1,5%

Pomóż, nie bądź obojętny!

KRS 0000154454

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI W POLSCE

www.toz.pl

Włamanie, kradzieże i zniszczenia w Kaliszu. Policja zatrzymała podejrzanego

Andrzej Kurzyński opr.
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Za serię przestępstw odpowie mężczyzna zatrzymany przez funkcjonariuszy z Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu. 47-latkowi grozi do nawet 10 lat więzienia.

Do pierwszego ze zdarzeń doszło 2 kwietnia. Nieznany wówczas sprawca włamał się do zaparkowanego w centrum Kalisza pojazdu, z którego zabrał torbę z zawartością dokumentów oraz szafkę z pieniędzmi.

- Policjanci pracujący nad zatrzymaniem sprawcy tego przestępstwa zaczęli wiązać tę sprawę z innymi przestępstwami, do których doszło w ciągu kilku następnym dni na terenie Kalisza. Sprawy dotyczyły m.in. kradzieży na terenie

myjni bezdotykowej, wyrwania kamer monitoringu z elewacji jednego z bloków oraz uszkodzeniem drzwi w kamienicy - tłumaczy podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, rzeczniczka Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu.

Niespełna dobę po ostatnim zdarzeniu, kaliskim policjantom udało się wytypować i zatrzymać sprawcę tych przestępstw. Okazało się, że to 47-letni mieszkaniec Kalisza. - Zgromadzony w tej sprawie materiał pozwolił na przedstawienie podejrzanemu sześciu zarzutów kradzieży, kradzieży z włamaniem oraz uszkodzeń mienia. Za przestępstwa, których się dopuścił grozi mu kara nawet dziesięć lat pozbawienia wolności - dodaje rzeczniczka kaliskiej komendy.

Łączna wartość strat oszacowana przez pokrzywdzonych w tych sprawach wyniosła ponad 15 tys. zł.

Niebezpieczne zdarzenie na dyskotecę w regionie. Policja ustaliła sprawcę

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Na dyskotecę w Kobylej Górze w powiecie ostrzeszowskim jedna z osób, bawiących się w klubie, rozlała drażniącą substancję chemiczną. Prawdopodobnie był to środek do odstraszania dzików. Policja ustaliła sprawcę. Mężczyzna trafił do aresztu.

Zabawa w dyskotecę w Kobylej Górze, która odbyła się w świąteczny weekend była udana i trwała w najlepsze do godziny 00:30. Wtedy doszło do niebezpiecznej sytuacji.

- Komuś się widocznie ten klimat nie spodobał i na środku parkietu rozlano prawdopodobnie odstraszacz na dziki. Gość

rozlał tę substancję na jedną z uczestniczek imprezy. Została poparzona, dwie kolejne osoby również wyładowały na SOR-ze, ponieważ miały duszności - informuje Marcin Berski, organizator dyskoteki Epoka w Kobylej Górze.

Organizator imprezy zaznaczył, że nie zostawił tej sprawy i wyznaczył 2000 zł nagrody za wskazanie sprawcy.

- Jesteśmy na etapie zgrywania wszystkich nagrań z monitoringu, ale proszę was jeszcze o nagrania z waszych telefonów. Jeżeli macie nagrane gdzieś sprawcę u siebie w telefonie w trakcie zdarzenia lub znacie tego człowieka proszę o informacje do mnie na messenger lub na numer telefonu podany na Facebooku klubu Epoka.

Osoba, która to zrobiła poniesie konsekwencje - zapewnia Marcin Berski i przeprasza za zaistniałą sytuację.

Zgłoszenie w tej sprawie wpłynęło do ostrzeszowskiej policji. Policjanci ustalili sprawcę. 38-letni mężczyzna został zatrzymany i odpowiadając za narażenie życia i zdrowia wielu osób.

Zatrzymany usłyszał zarzut sprowadzenia niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia wielu osób - mówi asp. sztab. Magdalena Hańdziuk.

niej miał być mieszkańcem powiatu kępińskiego. Sprawą natychmiast zajęli się funkcjonariusze, którzy podjęli czynności zmierzające do ustalenia i zatrzymania odpowiedzialnej osoby - mówi asp. sztab. Magdalena Hańdziuk z KPP w Ostrzeszowie.

Już dzień później, 8 kwietnia, policjanci zatrzymali podejrzanego mężczyznę. 38-letni mieszkaniec powiatu kępińskiego trafił do policyjnego aresztu. - Zatrzymany usłyszał zarzut sprowadzenia niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia wielu osób, tj. o czyn z art. 165 § 1 pkt 5 Kodeksu Karnego. Za tego rodzaju przestępstwo grozi kara pozbawienia wolności - dodaje asp. sztab. Magdalena Hańdziuk. ©

Ignorował sądowe zakazy. Drogowy pirat został skazany na bezwzględne więzienie

Andrzej Kurzyński opr.
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

41-letni mężczyzna stanął przed sądem za kierowanie samochodem osobowym pomimo orzeczonego zakazu. W więzieniu spędzi aż 14 miesięcy.

8 kwietnia, ok. godz. 9, policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie zatrzymali na terenie gminy Kotlin samochód oso-

bowy marki Peugeot. - Podczas czynności legitymowani policjanci sprawdzili kierowcę w policyjnych bazach danych. Okazało się, że mężczyzna, 41-letni mieszkaniec gminy Kotlin, ma orzeczone dwa zakazy dożywotniego kierowania pojazdami mechanicznymi - poinformowała asp. szt. Agnieszka Zaworska rzeczniczka KPP w Jarocinie.

Lekceważący orzeczenie sądu kierowca został zatrzymany i jeszcze tego samego dnia doprowadzony do sądu. Zuwagi

na nowelizację przepisów, która weszła w życie z końcem stycznia, sąd orzekł wobec 41-latkę surową karę bezwzględnego pozbawienia wolności na okres 14 miesięcy oraz świadczenia pieniężnego w wysokości 10 tys. zł na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Zgodnie z nowymi przepisami wobec kierowcy zastosowano także obligatoryjny dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.



POWIAT KALISKI

Pożar domu w Pruszkowie

W sobotnie popołudnie, 11 kwietnia, doszło do pożaru domu jednorodzinnego w podkaliskim Pruszkowie. Ogień pojawił się na poddaszu budynku. Na miejsce skierowano siedem zastępów z Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej. Ratownikom udało się szybko opłamać sytuację i zapobiec dalszemu rozprzestrzenieniu pożaru. - W wyniku tego zdarzenia podtruciem dymem uległ mężczyzna, któremu udzielono kwalifikowanej pierwszej pomocy, Na miejsce udaje się również zespół ratownictwa medycznego - poinformował asp. Jakub Pietrzak z zespołu prasowego Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Kaliszu.

Andrzej Kurzyński

Kradli kable ze stacji ładowania samochodów elektrycznych



Podczas przeszukania pojazdu policjanci zabezpieczyli m.in. oczyszczone z izolacji kable

Andrzej Kurzyński opr.
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Do pięciu lat więzienia grozi dwóm mężczyznom zatrzymanym przez kaliskich funkcjonariuszy z Wydziału Kryminalnego, w związku z kradzieżami kabli ze stacji ładujących pojazdy elektryczne.

Do kradzieży na czterech stacjach ładujących pojazdy elektryczne, zlokalizowanych na terenie kaliskich marketów, doszło w marcu i kwietniu bieżącego roku. Sprawcy ukradli łącznie siedem przewodów z punktów ładowania. Wartość strat została oszacowana przez pokrzywdzonych w sumie na blisko 30 tysięcy złotych.

- W trakcie tego postępowania bardzo istotne okazały się zapisy nagrań monitoringu, które prowadzący postępowanie skrupulatnie zabezpieczył m.in. z placówek handlowych, na terenie których doszło do kradzieży. Na podstawie jednego z nagrań policjantom udało się wytypować pojazd, którym mogli poruszać się sprawcy kradzieży - mówi podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, rzeczniczka prasowa Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu.

Szybka akcja policji

Dzięki temu niespełna 24 godziny po ostatniej kradzieży, funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego zatrzymali na terenie Łodzi 29 i 44-latkę, którzy poru-

szyli się tym autem. Podczas przeszukania pojazdu policjanci zabezpieczyli m.in. oczyszczone z izolacji kable oraz przecinaki. Wszystkie przedmioty trafiły do policyjnego depozytu.

- Zatrzymani mężczyźni na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego usłyszeć zarzuty. Odpowiedzą za cztery kradzieże, do których doszło na terenie Kalisza - dodaje rzeczniczka kaliskich policjantów.

Na tym jednak nie koniec. Policjanci analizują materiały spraw dotyczących podobnych zdarzeń, do których doszło na terenie kraju. Jeśli ich informacje się potwierdzą niewykluczone, że mężczyźni usłyszą kolejne zarzuty.

Autor książki „Zabiłaś? Rozmowy z kobietami skazanymi za zabójstwo” spotkał się z Matyldą B. skazaną na 25 lat

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

23 kobiety. Każda z nich usłyszała: „winna!”, każda została skazana za zabójstwo. A wśród nich Matylda B. z Pleszewa. Kobieta została oskarżona o zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem. Prawomocny wyrok w tej sprawie zapadł po pięciu latach od brutalnych wydarzeń, do których doszło 1 sierpnia 2021 roku na Rodzinnych Ogródkach Działkowych przy ulicy Wierzbowej w Pleszewie.

Autor Zbyszek Nowak zabiera czytelników do świata kobiet, które przekroczyły granicę, jakiej większość nawet nie potrafi sobie wyobrazić - odebrały komuś życie. Jedne zabiły same, inne zaplanowały, zleciły. Teraz odsiadują długie wyroki.

W swojej książce „Zabiłaś? Rozmowy z kobietami skazanymi za zabójstwo” daje tym kobietom opowiedzieć swoją historię własnymi słowami. Mogą się przyznać, zaprzeczyć, opisać swoje życie, wytłumaczyć się z tego, co zrobiły, przedstawić jak wygląda ich pobyt w więzieniu.

- Zależało mi, aby te kobiety opowiedziały swoją historię do istotnego momentu, czasem od dzieciństwa, aż do planów na przyszłość. Nie jestem psychologiem, lecz prawnikiem. [...] Nie jechałem do nich z myślą o poszukiwaniu sensacji. W tych opowieściach nie ma liczb dzgnięć nożem, długości nożyczek, którymi ktoś zabił własne dziecko. Ciężar jest przeniesiony w inne miejsce - podkreślał Zbyszek Nowak w rozmowie z dziennikarką Wirtualnej Polski.

Jedną z rozmówczyń jest Matylda B. z Pleszewa. Kobieta odsiaduje obecnie wyrok 25 lat pozbawienia wolności za zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem, które wstrząsnęło nie tylko Pleszewem, ale całą Wielkopolską i Polską. Prawomocny wyrok w tej sprawie zapadł pod koniec marca tego roku.

stvem, które wstrząsnęło nie tylko Pleszewem, ale całą Wielkopolską i Polską. Prawomocny wyrok w tej sprawie zapadł pod koniec marca tego roku.

Rozmowa, która zapadła w pamięć

Zbyszek Nowak wspomina we wstępie do rozmowy z Matyldą B., że przygotował trzy wersje. Dwie pierwsze wyładowały w koszu. W swojej relacji podkreśla, że kobieta odpowiadała na każde pytanie ze stuprocentową pewnością i przekonaniem. Była perfekcyjnie przygotowana do tej rozmowy.

- Ustawia się wyżej ode mnie, próbuje zawłaszczyć pole, skrócić dystans. „Nie wiem, czy będę dla pana interesującym rozmówcą, czy moja historia nie zasłonie panu książki. Cieszę się, że mogę porozmawiać z kimś spoza tego miejsca, używając innych, wysublimowanych słów, osobą elokwentną. [...] Dużo z tego co miałam straciłam w tym miejscu. Nie używam tych słów, bo nie mam tu rozmówcy na właściwym poziomie” - można przeczytać we fragmencie opisującym spotkanie autora z Matyldą B.

Jak wspomina Zbyszek Nowak - rozmowa ta - była jedną z tych, których obawiał się najbardziej i porównuje ją do wywiadu Mischczaka z Rozumiecką. Doszło do niej przed prawomocnym wyrokiem w II instancji.

Cztery minuty

Po wstępie autora następuje, to co w tej książce jest najważniejsze, czyli rozmowa z Matyldą B. Zbyszek Nowak zadaje jej kilkanaście pytań na które odpowiada. Punktem wyjścia, oprócz aktu oskarżenia, jest czas w postaci - czterech minut.

Tylko cztery minuty, albo aż cztery minuty. To były cztery minuty, które zmieniły życie Ma-



Po pięciu latach od brutalnego morderstwa na Rodzinnych Ogródkach Działkowych w Pleszewie zapadł prawomocny wyrok

tyldy B. oraz pozostałej dwójki. Tyle czasu minęło od wejścia przez furtkę jednej z działek Rodzinnych Ogródków Działkowych przy ulicy Wierzbowej w Pleszewie, aż do momentu jej opuszczenia. Były to cztery minuty, które zmieniły wszystko.

Pleszewianka krok po kroku opowiada, jak doszło do tragicznych wydarzeń. Relacjonuje z należytą sobie dokładnością minuta po minucie, godzina po godzinie ciąg wydarzeń, do których doszło tego dnia. Według jej relacji, kiedy pojawili się na działkach i zbliżyli się do altanki, to wyczuwała zapach alkoholu. Mówi wręcz o smrodzie alkoholowym. A do środka wchodzi syn pobitej kobiety.

- Za długo Krystian nie wychodził z tej altanki. My staliśmy przed (z Danielem - przyp. red.). [...] Więc ja potupałam, to były cztery kroki do tej otworzonej altanki, zajrzałam do środka, no i zobaczyłam Krystiana z nożem - mówi w odpowiedzi na jedno z pytań Matylda B. - To co zrobiłam i dlatego powiedziałam, że dobrze, że jest nagranie z dźwiękiem, ponieważ slychać mój

głos: „Daniel, Daniel”. I ja powiedziałam, żeby ocknąć Daniela i powiedziałam: „idź po niego”, bo ja się bałam - można przeczytać w kolejnym fragmencie i dodaje, że większość czasu spędziła z Danielem poza altanką.

W trakcie działań śledczych okazało się, że na sąsiedniej działce zamontowana była kamera, której pole widzenia nie obejmowało bezpośrednio miejsca zdarzenia, a jedynie wejście na działkę, ale nagrywała również dźwięk i ten był dostępny. To dzięki temu nagraniu wiadomo, jak długo przebywali na działce młodzi mieszkańcy Pleszewa.

- Największym problem dla nas wszystkich jest to, że biegli niejednoznacznie ocenili przyczynę jego śmierci: czy zginął od obrażeń głowy, czyli w efekcie, tego jak był bity, czy zginął od obrażeń, ciosów nożem - mówi kobieta.

W rozmowie ze Zbyszkiem Nowakiem - skazana - wspomina, że czywistym dla niej było to, że mężczyzna oberwie tak, jak oberwała mama Krystiana. Najbardziej: „rozsierdziło nie tyle nas, co Krystiana, [...] że ten pan nie tracił przytomności”. Przyznaje również, że i ona podjęła się próby pozbawiania przytomności tego człowieka. W tym celu, jak tłumaczy wzięła kilka płytek ceramicznych, które zrzuciła mu na głowę. Zaznacza jednak, że mężczyzna po tym nie stracił przytomności. Odniosła się również do metalowej rurki.

- Chodzę po tej działce, nie wiem, co mam ze sobą zrobić. Leżały faktycznie takie metalowe rurki, ale to są stelaże do namiotów, one są bardzo leciutkie. Ja wzięłam tę rurkę i weszłam do tej altanki i tak trzepnęłam tego gościa w ramię. I ta rurka się zgłęła - mówi.

Matylda B. podkreśla, że do całej rozmowy z autorem

książki doszło, ponieważ Krystian przed sądem powiedział wszystko. I teraz jest dla niej moment, że może o tym rozmawiać, bo jak stwierdza „wcześniej uznałam, że ja nie pomogę sobie, ponieważ nie ma dowodu na niewinność”.

- To byłoby głupie [...] w tej I instancji prosić o jakiś udział w pobiciu, bo jaki to był w ogóle udział w pobiciu? Co to w ogóle było? Nie mówiąc już o skutku śmiertelnym. Nie spowodowałam żadnego obrażenia u tego człowieka - tłumaczy i dodaje, że drugiemu człowiekowi można udowodnić winę ponieważ jest ślad, odcisk. - Tutaj jest tego brak - dodaje.

Matylda B. w rozmowie ze Zbyszkiem Nowakiem wierzy, że znajdują się na tyle rozsądne osoby, które stwierdzą, że popełniono błąd, pozostawiając ich z takim czynem, z takim artykułem i z takim wyrokiem.

Cała rozmowa z Matyldą B. znajduje się w książce „Zabiłaś? Rozmowy z kobietami skazanymi za zabójstwo” autorstwa Zbyszka Nowaka.

Przypomnijmy

Na początku listopada 2024 roku przed Sądem Okręgowym w Kaliszu zapadł wyrok. Wszystkich trzej oskarżonych, sąd uznał za winnych zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem i wymierzył im karę 25 lat pozbawienia wolności. Oskarżeni działali umyślnie w ramach ustalonego planu działania, dążąc do realizacji wspólnie czynu, działając w ramach podziału ról. Każdy zatem odpowiada w granicach swojej umyślności - podkreśla wówczas sędzia Marta Przybylska. - Planowali działania zmierzające do ukrycia zwłok porzuconego - dodała. Sąd Apelacyjny w Łodzi w tym roku utrzymał wyrok. Więcej na ten temat na pleszew.naszemiasto.pl.

Uderzyli w narkotykowy biznes



To była zorganizowana akcja Centralnego Biura Śledczego

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Centralne Biuro Śledcze Policji uderzyło w serce narkotykowego biznesu w Pleszewie i gminie Gołuchów! We wtorek, 7 kwietnia, po godz. 6, według nieoficjalnych informacji policjanci zapukali do wytypowanych miejsc, gdzie miało dojść do zatrzymania kilku osób.

To była zorganizowana akcja Centralnego Biura Śledczego Policji na terenie gminy Pleszew i powiatu pleszewskiego. We wtorek, 7 kwietnia, policjanci zapukali do wytypowanych miejsc znajdujących się na terenie gminy Pleszew oraz gminy Gołuchów. Według niepotwierdzonych informacji akcja wymierzona była w „serce” narkotykowego biznesu, które kwitło w podziemnej Wielkopolsce.

Z informacji przekazanych nam przez świadków zdarzenia wynika, że już przed godziną 6 rano na terenie Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie pojawiła się dodatkowa ilość funkcjonariuszy oraz nieoznakowanych radiowozów. Celem było rozbić grupę przestępczą zajmującą się handlem lub produkcją narkotyków. Komenda Powiatowa Policji w Pleszewie nie przekazuje żadnych informacji w tej kwestii, bowiem działania prowadzili policjanci z Centralnego Biura Śledczego Policji. Służby te również nie przekazują żadnych dodatkowych informacji. Jak podkreśla rzecznik prasowy CBŚP działania w tej sprawie cały czas trwają i do czasu ich zakończenia nie będą przekazywane żadne szczegóły.

- Policjanci Centralnego Biura Śledczego Policji, wykonywali wczoraj czynności na terenie Pleszewa oraz okolicznych miejscowości. Działania te związane są ze zwalczaniem zorganizowanej przestępczości narkotykowej - informuje kom. Krzysztof Wrzesniowski z Centralnego Biura Śledczego Policji.

Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, działania CBŚP na terenie gminy Pleszew dotyczyły dwóch miejsc: Malinia w Pleszewie oraz Ludwiny. Z kolei do kolejnych działań miało dojść w Krzywosądowie w gminie Gołuchów. ©

E. Samulak-Andrzejczak opr.
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

16 osób ukrywających się przed organami ścigania, w tym dwie poszukiwane listami gończymi zostało zatrzymanych przez kaliskich policjantów. Jednego z poszukiwanych kaliskich funkcjonariusze ujęli na terenie Opola.

Kaliscy policjanci włączyli się w trzydniowe działania pod nazwą „Poszukiwany”, których celem było zatrzymanie osób poszukiwanych na podstawie listów gończych i nakazów doprowadzenia wydanych przez polskie sądy i prokuratury. Podczas trzydniowej akcji zatrzy-

Kaliscy funkcjonariusze zatrzymali 16 poszukiwanych osób

mano łącznie 16 osób, w tym dwie ścigane listami gończymi.

- Często poszukiwania wiążą się z wyjazdami w inne części kraju, współpracą z jednostkami Policji z innych powiatów i województw, a nawet z innymi służbami. Aby poszukiwania i zatrzymania osób były skuteczne potrzebne jest ponadprzeciętne zaangażowanie samych policjantów. Tylko takie połączenie daje gwarancję sukcesu. I o takim właśnie sukcesie możemy mówić w przypadku kaliskich funkcjonariuszy, którzy podczas działań zatrzymali poszukiwanego listem goń-

czym mężczyznę, aż na terenie województwa opolskiego. Mężczyzna był zaskoczony obecnością kaliskich policjantów na terenie Opola. Nie spodziewał się, że zostanie zatrzymany. Jeszcze tego samego dnia został przewieziony do aresztu - mówi podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, oficer prasowy KMP w Kaliszu. Ta akcja to kolejne z cyklicznych działań służb, których nadrzędnym celem jest dbałość o bezpieczeństwo w naszym kraju.

- Żaden przestępca nie może czuć się w Polsce bezkarny i nieuchwytny - podkreśla policja.



Kaliscy policjanci włączyli się w trzydniowe działania pod nazwą „Poszukiwany”

Trwają prace porządkowe w parku

E. Samulak-Andrzejczak opr.
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W Kaliszu trwają wiosenne prace na terenach zieleni miejskiej. Wiele działań zaplanowano również z Parku Miejskim. Połowa została już wykonana.

W mieście trwają prace porządkowe po długim sezonie zimowym.

- Prowadzone są obecnie prace związane z grabieniem i wywozem liści. Zaplanowano również pielienienie rabat, regulowanie krawędzi trawnika wzdłuż alejek, cięcie krzewów, nawożenie roślin, uzupełnienie kory, mycie elementów małej ar-

chitektury. W razie potrzeby zostanie zlecone koszenie trawy przy wejściach do parku - informuje Wydział Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Kalisza.

Wiosenne prace porządkowe na terenie Parku Miejskiego zostały wykonane w około 50%. Ich jakość można sprawdzić m.in. w rejonie stawu Kogutek i pomnika Flory.

- Priorytetem pozostaje zapewnienie ciągłości utrzymania terenów zieleni po zmianie odpowiedzialnego za to zadanie wykonawcy oraz sukcesywna poprawa jakości świadczonych usług - dodaje Wydział Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta.



Trwają porządkowe prace w Parku Miejskim w Kaliszu

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Tak twierdzi Konfederacja i organizuje w całym kraju konferencje prasowe. Kaliscy działacze ugrupowania dodatkowo postanowili zostawić plastikowe butelki i puszki przed biurem poselskim posła Mariusza Witczaka, który głosował za systemem kaucyjnym.

- System kaucyjny jest to wspólne dzieło administratorów z Prawa i Sprawiedliwości, a później z Platformy Obywatelskiej, którzy ten system kaucyjny wprowadzają Polakom, fundując im cofnięcie się niemalże do epoki późnego paleolitu. Wtedy ludzkość zajmowała się zbieractwem i oprócz swobody gospodarczej, którą się Polacy cieszą na poziomie zbierania grzybów, zbierania borówek, zbierania jagód, będą mogli bezrefleksyjnie, bez komplikacji i bez żadnych barier biurokratycznych zbierać również butelki po napojach. Ja troszeczkę sobie żartuję z tego, ale to jest tragiczna sytuacja - rozpoczął konferencję prasową Andrzej Kuświk, lider Konfederacji w południowej Wielkopolsce.

„System kaucyjny należy wyrzucić do śmieci”



Konferencja prasowa działaczy Konfederacji przed biurem poselskim Mariusza Witczaka z Koalicji Obywatelskiej

Nowe przepisy miały przyczynić się do zwiększenia poziomu recyklingu, jednak zdaniem części opinii publicznej przynoszą również problemy w codziennym funkcjonowaniu. Klienci tracą czas i energię odnośnie do sklepu brudne opakowania, za które wcześniej musieli zapłacić. - Wszystko po to, żeby jakieś wielkie firmy mogły zarabiać ogromne pieniądze - dodaje Andrzej Kuświk.

- Koszty w przypadku dwóch dorosłych Polaków to jest około

800 zł dodatkowo zapłaconych, bo jak wiemy nie każdy z Polaków będzie miał czas na to, żeby te butelki oddać. Czasami niektórzy być może nie będą ich oddawać ze względu na to, że im się to nie będzie kalkułować. Paliwo jest coraz droższe, dojazd do automatów, szczególnie w gminach to też jest przecież koszt. A przecież i czas to też pieniądź - podkreśla Maciej Antczak, prezes okręgu kalisko-leszczyńskiego Nowej Nadziei. Jego zdaniem te dodatkowe 800 złotych

to jest dodatkowy podatek, który zapłaci para mieszkająca wspólnie. Antczak podkreśla, że poza takimi twardymi, jednoznacznie kosztami, które widać na półkach sklepowych, są także koszty, które nie są widoczne na pierwszy rzut oka, czyli koszty obsługi tego systemu.

Po konferencji prasowej działacze Konfederacji zostawili worki na śmieci wypełnione butelkami przed drzwiami biura poselskiego Mariusza Witczaka z Koalicji Obywatelskiej. ©©

Wojsko Polskie zmienia decyzję w sprawie Pleszewa? Jest nowa koncepcja

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Burmistrz Arkadiusz Ptak potwierdza informacje przekazane przez dyrektora Centrum Kształcenia i Wychowania Ochotniczych Hufców Pracy, odnośnie nowej propozycji Ministerstwa Obrony Narodowej złożonej Ministerstwu Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Żadna oficjalna decyzja w sprawie powrotu Wojska Polskiego do Pleszewa jeszcze nie zapadła. Cały czas toczą się rozmowy pomiędzy Ministerstwem Obrony Narodowej, a Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Przedmiotem sporu są tereny dawnych koszar, w których swoją siedzibę ma obecnie Centrum Kształcenia i Wychowania OHP w Pleszewie.

- Do tej pory głosy, które do nas docierały mówiły o przejęciu przez wojsko całego naszego terenu wraz z obiektami, które moźolnie przez wiele lat remontowaliśmy i dostosowywaliśmy do potrzeb Centrum Kształcenia i Wychowania OHP. W ostatnim czasie została nam przedstawiona zupełnie nowa propozycja, która dotyczy



Ministerstwo Obrony Narodowej przekazało Ministerstwu Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej nową koncepcję zagospodarowania budynków na terenie dawnych koszar

przeniesienia własności czy funkcji niektórych budynków - mówi Krystian Piasecki, dyrektor Centrum Kształcenia i Wychowania Ochotniczych Hufców Pracy.

Jak dowiedział się portal pleszew.naszemiasto.pl, w połowie marca 2026 rok odbyło się spotkanie pomiędzy przedstawicielami Urzędu Miasta i Gminy Pleszew, obu ministerstw oraz OHP w sprawie nowej koncepcji, która do tej pory nie była nawet brana pod uwagę. Chodzi o współdzielenie przestrzeni przez Wojsko Polskie i OHP na terenie dawnych koszar w Plesze-

wie. - Uważam, że jest to bardzo dobra koncepcja, która satysfakcjonuje wszystkie strony. W połowie marca wziąłem udział w spotkaniu w sprawie wyrażenia zgody na to rozwiązanie, czyli włączenia części nieruchomości zajmowanej przez OHP w Pleszewie na potrzeby obronności. W ślad za tym w piśmie do ministru Dziemianowicz-Bąk zaangażowałem o podjęcie pozytywnej decyzji w tej sprawie deklarując nieodpłatne przekazanie nieruchomości należących do miasta i gminy Pleszew, położonych na terenie byłej jednostki wojskowej

oraz pełne wsparcie merytoryczne i organizacyjne. Poprosiłem także o powołanie zespołu, którego zadaniem byłoby wypracowanie koncepcji uwzględniającej potrzeby zarówno OHP w Pleszewie, jak i Wojska Polskiego. Mam nadzieję, że decyzja ministra będzie pozytywna - informuje Arkadiusz Ptak, burmistrz Pleszewa.

Centrum Kształcenia i Wychowania Ochotniczych Hufców Pracy w Pleszewie zarządza łącznie 22 obiektami, które z inicjatywy OHP, zostały zmodernizowane i dostosowane do nowoczesnych standardów oświatowych. Jeśli propozycja zyska uznanie wśród obu resortów, to część z dostępnych budynków zostanie przekazana wojsku, część pozostanie własnością OHP, a pozostałe mają stanowić część wspólną.

- W najbliższym czasie powstanie zespół cywilno-wojskowy, który będzie ocenił poszczególne budynki pod względem przydatności. Wypracowane porozumienie ma się stać planem ramowym - zaznacza dyrektor placówki OHP w Pleszewie i dodaje, że zarówno placówka, jak i wojsko coraz śmielej zapatrują się na współpracę. ©©

Są pieniądze na prace remontowe dla Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Kaliszu

Ewelina Samulak-Andrzejczak opr.
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Kaliszu to architektoniczna perełka, którą przyjeżdżają oglądać ludzie z całego świata. Charakterystyczny kościół otrzymał 120 tys. zł dofinansowania na prace remontowe.

Wielkopolski Wojewódzki Konserwator Zabytków w Poznaniu przyznał dotacje na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy zabytkach wpisanych do rejestru województwa wielkopolskiego na 2026 rok.

Wymogi formalne spełniły 63 z 75 złożonych wniosków. Dotacje, na łączną kwotę 1.160.000,00 złotych, przyznane zostały 18 podmiotom. Wśród beneficjentów znalazła się Parafia Miłosierdzia Bożego (Sanktuarium Miłosierdzia Bożego) w Kaliszu. Na roboty budowlane przy kościele parafialnym pw. Miłosierdzia Bożego w Kaliszu (prace naprawcze powłoki betonowej oraz ścian żelbetowych), beneficjent otrzymał dofinansowanie

w wysokości 120 tysięcy złotych.

- To jedyny kaliski zabytek, któremu Wielkopolski Wojewódzki Konserwator Zabytków w Poznaniu udzielił wsparcia finansowego w bieżącym roku - podaje Wydział Kultury i Sztuki, Sportu i Turystyki w Urzędzie Miasta Kalisza.



Przeprowadzone zostaną prace naprawcze powłoki betonowej oraz ścian żelbetonowych

Będzie nowa droga szybkiego ruchu?

Szymon Paż
szymon.paz@polskapress.pl

Droga ekspresowa S12 ma połączyć Dorohusk na granicy z Ukrainą przez Lublin i Radom z Piotrkowem Trybunalskim - takie są plany rządowe. Samorządowcy chcą, by jej budowę kontynuować na zachód, aż do granicy z Niemcami i stworzyć alternatywę dla autostrad A2 i A4.

Droga krajowa nr 12 przebiega od granicy z Niemcami w Łęknicy, przez Żagań, Głogów, Wschowę, Leszno, Jarocin, Pleszew, Kalisz, Sieradz, Pabianice, Piotrków Trybunalski, Radom, Lublin do granicy z Ukrainą w Dorohusku. W su-

mie ponad 750 km z zachodu na wschód.

Plany jej rozbudowy do standardu drogi ekspresowej, do 2030 r., istnieją tylko dla odcinka na wschód od Piotrkowa Trybunalskiego.

Już w styczniu samorządowcy z Leszna, Wschody i Głogowa spotkali się, by lobbować za rozbudową DK12 między tymi miastami do S12. Jak informuje Forsal.pl, teraz samorządy województw wielkopolskiego, lubuskiego i dolnośląskiego chcą, by takie plany przygotowano również dla całego odcinka zachodniego.

W środę, 8 kwietnia samorządowcy i parlamentarzyści z trzech województw spotkali się we Wschowie z wicemin-

istrem infrastruktury Wiesławem Szczepańskim (posłem Lewicy z okręgu kaliskiego). Tematem tego spotkania była przede wszystkim rozbudowa drogi między Lesznom a Głogowem.

Dziś na odcinku Leszno - Wschowa przejeżdża średnio 11,5 tys. pojazdów dobowo, między Wschową i Głogowem - 8 tys. (oficjalne dane z pomiarów ruchu GDDKiA pojawią się w maju). Na kolejnym spotkaniu, które zaplanowano na maj w Głogowie, przedstawiciele „koalicji na rzecz S12” mają spotkać się z przedstawicielami Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Jak przypomniał wiceminister Szczepański, obecny plan budowy dróg ekspresowych i autostrad obowiązuje do 2028 r. Po tym czasie mogą pojawić się pieniądze na rozbudowę drogi krajowej nr 12 na innych odcinkach, nie jest to jednak gwarantowane.

©



Dziś rządowe plany dla rozbudowy drogi krajowej nr 12 dotyczą tylko jej wschodniego odcinka. Samorządowcy z Wielkopolski, Lubuskiego i Dolnego Śląska chcą, by rozbudowano ją także na Zachód

FOT. LUKASZ KACZANOWSKI

Medal Św. Brata Alberta dla Domu Chłopaków w Broniszewicach



Cztery kolejne Medale świętego Brata Alberta wręczono w krakowskim Teatrze im. Juliusza Słowackiego

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Dom Chłopaków w Broniszewicach z kolejną wyjątkową nagrodą. Tym razem trafił do nich Medal Świętego Brata Alberta, przyznawany za pomoc osobom z niepełnosprawnościami.

W poniedziałek, 30 marca w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, podczas 26. Ogólnopolskiego Festiwalu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną „Albertiana”, wręczono prestiżowe Medale św. Brata Alberta. Jednym z tegorocznych laureatów został

Dom Chłopaków w Broniszewicach!

Jan Bujnowicz z Fundacji im. Brata Alberta, uzasadniając wybór kapituły, wskazał, że Dom Chłopaków w Broniszewicach to nie tylko Dom Pomocy Społecznej, ale także „ważny znak dla całego społeczeństwa”. - Siostry dominikanki wniosły do przestrzeni publicznej zupełnie nowy wyraz mówienia o osobach z niepełnosprawnościami - bez patosu, bez epatowania cierpieniem - za to z ogromną czułością, humorem i światłem. Pokazują, że życie z ciężką niepełnosprawnością może być życiem pełnym godności, relacji, radości - podkreślił.

Nagrodę na uroczystej gali odebrała s. Regina w towarzystwie Jarka i Mikołaja. Oprócz nich Medal św. Brata Alberta trafił również do: działacza społecznego Piotra Pogona, założyciela Osady Burego Misia ks. Czesława Marchewicza oraz przedsiębiorcy Dariusza Mrzygłoda.

Wyróżnienie dla Domu Chłopaków prowadzonego przez siostry dominikanki jest wyrazem uznania za ich niezwykle oddanie, całodobową opiekę oraz specjalistyczne wsparcie, jakie noszą osobom z niepełnosprawnościami.

Siostry dominikanki z Domu Chłopaków podkreślają, że to dla nich ogromne wyróżnienie,

ale i z głęboką świadomością znaczącą, że nie jest ono tylko dla nich, bo ten medal ma wiele imion.

- To przede wszystkim medal naszych chłopaków - za ich codzienną odwagę, za uśmiech mimo trudności, za siłę, której uczą nas każdego dnia. To oni są sercem tego miejsca. To dzięki nim uczymy się, co naprawdę znaczy miłość, cierpliwość i obecność - podkreślają dominikanki z Broniszewic

Jak powiedziała s. Regina, odbierając to wyróżnienie wraz z Jarkiem i Mikołajem: „dedykujemy je właśnie Wam - bo bez Was nie byłoby tego miejsca. Nie byłoby tej wspólnoty. Nie byłoby tej historii.” ©

Motomarzanna dla Alanka

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Motocykliści w Kaliszu oficjalnie zainaugurują sezon. W niedzielę, 19 kwietnia odbędzie się tradycyjna już Motomarzanna. Fani jednośladów pojedą z Kalisza do Grodziska w gminie Bliżanów, a ich wspólne pożegnanie zimy ma wymiar charytatywny.

Trzecia edycja imprezy rozpocznie się tradycyjnie paradą motocyklową, która wystartuje o godzinie 11 z ulicy Złotej przy Technikum św. Józefa w Kaliszu i pojedzie do Grodziska w gminie Bliżanów.

- W tym roku spodziewamy się około 500 motocyklistów z całego regionu, ale również grupy z województwa dolnośląskiego. Będzie co podziwiać, bo wybierają się do nas również klasyki Tuliszków, więc będą też zabytkowe samochody. Będzie można sobie przy nich zrobić zdjęcia, popatrzeć - opowiada Krystyna Pluta, współor-

ganizatorka Motomarzanny. Wydarzenie jest wyjątkowe, ponieważ ma wymiar charytatywny. Podczas imprezy organizatorzy przewidują liczne charytatywne licytacje, loterię fantową. Będzie też zaplecze gastronomiczne, konkursy dla motocyklistów i dla rodzin z dziećmi. W tym roku motocykliści jada dla czteroletniego Alanka Świętczaka z Kalisza.

- Alanek cierpi na zespół Millera Dickera. Pieniądze są potrzebne zarówno na leczenie, jak i na rehabilitację. Mały jest wspomagany poprzez respirator, więc wiadomo, że do tego respiratora też są potrzebne różnego rodzaju rzeczy. Jest karmiony pozajelitowo, więc także są duże koszty dla mamy. Mama Alanka na chwilę obecną czeka na objęcie Alanka szczególnym programem leczenia - opowiada Krystyna Pluta.

Alankowi można pomóc tutaj, licytując różne usługi i przedmioty na grupie na Facebooku: MOTO OBSTAWY WLKP.

©



Trzecia edycja imprezy rozpocznie się tradycyjnie paradą motocyklową

FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Adrian Zandberg i działacze Razem kolejny raz o „koryciarstwie”

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W Kalisz odbyła się konferencja prasowa działaczy partii Razem, poświęcona - jak określili - problemowi „koryciarstwa” w samorządach. Działacze napisali nawet rezygnację dla radnego Radosława Kołacińskiego, ponieważ ten ich zdaniem powinien zrzec się swojej funkcji. Proponują też konkretne rozwiązania tego systemowego problemu.

Politycy przekonywali, że zjawisko ma charakter systemowy i wykracza daleko poza lokalny kontekst.

- Dostaliśmy dużo informacji, że u nich też takie rzeczy się dzieją, że przypadki, które mamy na naszych billboardach w Kaliszu, to nie są pojedyncze przypadki. To jest w zasadzie cały system, który dzieje się w państwie. Uważamy, że mu-

simy ten temat cały czas pokazywać społeczeństwu. Dostaliśmy też mandat do tego, ponieważ zbieraliśmy pieniądze na kolejny billboard, więc wkrótce pojawi się następny w Wielkopolsce. Tak więc wszyscy koryciarze w Wielkopolsce i w całej Polsce muszą się obawiać, bo jutro billboard może pojawić się o nich - powiedział Bartosz Kornacki, członek zarządu koła terytorialnego partii w Kaliszu.

Adam Jurek-Czarnecki z zarządu okręgu wielkopolskiego mówił o potrzebie realnych konsekwencji dla osób oskarżonych o nadużycia. W swoim wystąpieniu odniósł się do sytuacji Radosława Kołacińskiego, radnego Miasta Kalisza. Działacze przygotowali symboliczny dokument rezygnacji, zachęcając radnego do złożenia mandatu.

- Piszemy tutaj bardzo dokładnie, dlaczemu powinien zrezygnować. Między innymi mówimy o tym, że nie pojawia



Politycy przekonywali, że zjawisko ma charakter systemowy i wykracza daleko poza lokalny kontekst

się na sesjach, ale też chciałby przeprosić za to, że przyjął premię w momencie, w którym szpital nie wypłacał pensji pracownikom. W momencie, w którym szpital miał 37 milionów długu wobec pracowników, jego koledzy z komisji spo-

lecznej szpitala dali mu premię - wyjaśniał Adam Jurek-Czarnecki

W konferencji uczestniczyli również współprzewodniczący partii: Adrian Zandberg oraz Aleksandra Owca. Owca zwróciła uwagę, że problem „kory-

ciarstwa” dotyczy wielu samorządów w Polsce.

- Zamiast służyć wspólnocie, część polityków traktuje majątek publiczny jako własne zaplecze - mówiła.

- To jest system, który jest patologiczny i który niszczy też

polską demokrację. Bo jaka jest realna kontrola radnych nad władzami miasta, jeżeli ci radni zależą finansowo i życiowo od władz miasta, od prezydenta miasta? Przecież to jest mechanizm politycznej korupcji, który powoduje, że te rady miejskie realnie w bardzo wielu miejscach w Polsce wcale lokalnej władzy nie kontrolują. Możemy to zmienić, możemy skończyć - twierdzi Adrian Zandberg.

Partia Razem proponuje dwa rozwiązania: likwidację rad nadzorczych w spółkach samorządowych i wprowadzenie natychmiastowego zakazu obejmowania stanowisk w jednostkach podległych miastom i gminom przez urzędujących samorządowców.

W piątek, 10 kwietnia przedstawiciele partii Razem na czele z Adrianem Zandbergiem spotkali się z kaliszczanami na spotkaniu otwartym w Akademii Tańca Uniejewski. ©©

Kariologię w Pleszewie czeka rewolucja

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Blisko 2 mln zł trafiło do Pleszewskiego Centrum Medycznego z Ministerstwa Zdrowia na zakup nowoczesnego sprzętu. Zasili on oddział kardiologiczny i kardiocirurgię. Na tym jednak nie koniec, placówka chce kupić również nowy ambulans z wyposażeniem. Szpital ogłosił właśnie przetargi.

- Wymianie będą podlegać szczególnie wyeksploatowane urządzenia i wyposażenie, które ze względu na intensywną eksploatację nie spełniają już wymaganych standardów jakości i bezpieczeństwa - wyjaśnia Błażej Górczyński, prezes Pleszewskiego Centrum Medycznego.

Lista zakupów jest imponująca! Znalazły się na niej m.in.: aparaty EKG, systemy do prób wysiłkowych, łóżka szpitalne z materacami, wysięgnikami i wieszakami na kroplówki oraz z systemami pomiaru wagi i materacami zmiennościennymi, materace przeciwoleżynkowe, szafki przyłóżkowe, kozetki.

Poza tym zakupione zostaną: wózki do przewożenia chorych, pompy strzykawkowe, stacja dokująca na 4 pompy, stymulatory zewnętrzne jednokanałowe, rejestratory holterowskie kana-



W ubiegłym roku Pleszewskie Centrum Medyczne w Pleszewie podpisało z Ministerstwem Zdrowia umowę „Wsparcie obszaru kardiologii Pleszewskiego Centrum Medycznego poprzez zakup sprzętu medycznego”

łowe z akcesoriami, system holterowski EKG, stacja robocza (komputer, monitor, drukarka laserowa, stolik mobilny pod komputer), łóżka szpitalne z systemem pomiaru wagi pacjenta z automatycznym materacem zmiennościennym, wieszakami kroplówki, uchwytami ręki, tunelami z tacą na kasety RTG oraz sterownikami nożnymi, aparat do zabiegów litotrypsji w technologii IVL w naczyniach krwionośnych.

- Aparat do zabiegów litotrypsji w technologii IVL w naczyniach krwionośnych stanowi zupełnie nowe wyposażenie, którego dotychczas nie było w placówce. (...) Ponadto przed oddziałem kardiologicznym powstanie strefa pacjenta wyposażona w niezbędne elementy za-

pewniające komfort i sprawną obsługę osób oczekujących - wylicza prezes szpitala w Pleszewie.

Na tym nie koniec! Pleszewskie Centrum Medyczne planuje również zakupić nową karetkę wraz z wyposażeniem. Ile to wszystko razem będzie kosztowało? To okaże się po rozstrzygnięciu przetargów.

- To nie jedyne pieniądze, które Pleszewskie Centrum Medyczne otrzymało w ramach Krajowego Planu Odbudowy. W ubiegłym roku placówka dostała blisko 60 mln na rozwój opieki onkologicznej. Dzięki tym pieniądzom powstaje już nowoczesny blok operacyjny, zmodernizowany zostanie oddział chemioterapii oraz diagnostyka onkologiczna - przypomina Ireneusz Praczyk, rzecznik PCM. ©©

16. rocznica katastrofy smoleńskiej. Jedną z ofiar była Gabriela Zych

A. Kurzyński, E. Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Jedną z 96 ofiar katastrofy smoleńskiej była Gabriela Zych, prezes kaliskiego Stowarzyszenia Rodzina Katyńska. W Kaliszu co roku, 10 kwietnia władze miasta składają kwiaty na jej grobie.

Szefowa kaliskiej „Rodziny Katyńskiej” była powszechnie lubiana i szanowana. W pamięci kaliszczan pozostała jako osoba o niespożytej energii, niezwykle aktywna i emanująca optymizmem, mimo niemłodego już wieku i szwankującego zdrowia.

Osoby znające panią Gabrielę wspominają, jak bardzo była dumna i zaszczycona zaproszeniem do prezydenckiego samolotu, który w pamiętną sobotę, 10 kwietnia 2010 roku wystartował do Katynia, lecz nigdy tam nie dotarł. - Kiedy przeczytałem nazwisko Gabrieli Zych na liście ofiar katastrofy, to przyznam, że nogi się przede mną ugięły. Znałem ją bardzo dobrze. W Kaliszu była osobą jednoznacznie kojarzoną z Katyniem. Kulturowała pamięć o tej tragedii - mówił 16 lat temu w rozmowie z Mięmią

kaliską Janusz Sibiński z UM Kalisza.

Jej niezżyjący mąż Lech jako dziewięcioletnie dziecko stracił w Katyniu ojca. Z miłości do męża i szacunku dla teścia tak bardzo zaangażowała się w życie „Rodziny Katyńskiej”. Ocalenie pamięci o teściu oraz o innych ofiarach Katynia uznała za swą życiową misję. Dlatego z ogromną pieczołowitością pani Gabriela zbierała wszelkie dokumenty i materiały historyczne o tamtych tragicznych wydarzeniach. Była inicjatorką wybudowania w Kaliszu pomnika Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Prawdę o losie Polaków, ginących za ojczy-

znę starała się także przekazywać innym, młodym ludziom.

Gabriela Zych została pośmiertnie uhonorowana Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Samorząd Kalisza nadał jej tytuł Honorowego Przyjaciela Miasta.

W rocznicę katastrofy kwiaty na Jej grobie złożyli prezydent Kalisza Krystian Kinastowski, przewodniczący Rady Miasta Sławomir Lasiecki, a w imieniu władz państwowych Szymon Wdowczyk - dyrektor kaliskiej delegatury Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego. W uroczystości co roku uczestniczą również bliscy Gabrieli Zych. ©©



W Kaliszu co roku, 10 kwietnia władze miasta składają kwiaty na grobie Gabrieli Zych

Urodziny Wojciecha Bogusławskiego w kaliskim teatrze



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Można było również zdobyć plakaty z kaliskich spektakli oraz Kaliskich Spotkań Teatralnych

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego zaprosił do wspólnego świętowania 269. urodzin swojego patrona. W programie znalazły się atrakcje dla dzieci i dorosłych. Wśród nich warsztaty i wyprzedaż teatralnych kostiumów. Te rozeszły się w oka mgnieniu.

269. urodziny Wojciecha Bogusławskiego odbyły się w kaliskim teatrze w sobotę, 11 kwietnia. Świętowanie rozpoczął pilates na...dużej scenie.

O godzinie 12 we foyer Dużej Sceny ruszyła wyprzedaż kostiumów teatralnych. Choć zaplanowano ją na kilka godzin, to

kostiumy rozeszły się bardzo szybko.

- Były to bardzo abstrakcyjne kostiumy, trochę może wbrew oczekiwaniom naszej publiczności, która bardzo liczyła na kostiumy epokowe, ale myślę, że i tak wszyscy byli bardzo zadowoleni. Zdobyć taki kostium teatralny to jest nie lada gratka i nie zdarza się często taka możliwość, więc nasz kiermasz trwał chyba z 3 minuty - mówi Ewelina Knajdek-Marcinkowska z Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu.

We foyer można było również zdobyć plakaty z kaliskich spektakli oraz Kaliskich Spotkań Teatralnych, wspierając w ten sposób zbiórkę na operację małej kaliszczanki, Ani Mrówczyńskiej.

W czasie, gdy trwał kiermasz, dzieci brały udział w warsztatach z tworzenia masek, które prowadziła Kamila Widmańska. Natomiast dla młodzieży zaplanowano warsztaty charakterystyki teatralnej, prowadzone przez Annę Kalinowską i Monikę Filipczak. Na widzów czekały również prezenty od Bogusławskiego - pierwsze 50 osób w Kasie Teatru mogło kupić bilety na spektakle repertuarowe w promocyjnej cenie.

Świętowanie wieczorem zakończył taneczny akcent w Klubie „Kontrabas”. Za muzykę odpowiadało trio DJ-skie DROPSY, tworzone przez aktorów: Malwinę Brych, Aleksandrę Lechońską i Błażeja Stencela.

© ©



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

We foyer Dużej Sceny prowadzona była wyprzedaż kostiumów teatralnych



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Dzieci brały udział w warsztatach z tworzenia masek, które prowadziła Kamila Widmańska

Już wkrótce wiosenne targi w Opatówku

Ewelina Samulak-Andrzejczak opr.
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W ostatni weekend kwietnia odbędą się Wiosenne Targi Ogrodniczo-Rolnicze i Działkowe w Opatówku. Co roku na terenie Zespołu Szkół im. Stanisława Mikołajczyka pojawia się mnóstwo wystawców i odwiedzających. Znały jest już program wydarzenia.

Targi w Opatówku to prawdziwy raj dla miłośników ogrodów. Po raz XXVII na Wiosenne Targi Ogrodniczo-Rolnicze i Działkowe, które odbędą się 25 i 26 kwietnia zaprasza Starostwo Powiatowe w Kaliszu, gmina Opatówek i Zespół Szkół im. St. Mikołajczyka w Kaliszu.

To właśnie na terenie szkoły co roku spotkać można wielu wystawców, a wydarzenie jest połączone z Drzwiami Otwartymi w szkole.



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Targi w Opatówku to prawdziwy raj dla miłośników ogrodów

Przedstawiamy program na dwa dni imprezy

Sobota, 25 kwietnia
godz. 9-17 - prezentacje ekspozycji targowych
godz. 10-14 - dzień otwarty szkoły
godz. 13 - oficjalne otwarcie targów

Niedziela, 26 kwietnia
godz. 9-16 - prezentacje ekspozycji targowych
godz. 10-13 - dzień otwarty szkoły
godz. 13 - zakończenie targów oraz ogłoszenie wyników konkursów (najlepszy produkt, najlepiej zaaranżowane stoisko), finał loterii dla zwiedzających.

Majówka z naturą na Małej Plaży. Co w programie?

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

1 maja Mała Plaża w Szaleem zaprasza na „AgroVibes - Majówka z naturą!”. - To wydarzenie wykracza poza standardowe festyny i jarmarki - mówią organizatorzy.

„AgroVibes” to inicjatywa organizowana przy wsparciu Gminy Opatówek oraz fundacji Pomaganie jest Trendy, której głównym celem jest pomoc Ani Mrówczyńskiej.

- Tego dnia przy plaży zaprezentują się właściciele agroturystyk, gospodarstw rolnych oraz lokalni producenci. Wśród atrakcji znajdują się zarówno zwierzęta typowe dla agroturystyk - alpaki, lamy, owce czy barany - jak i te nierozzerwalnie związane z polską wsią: bydło, konie, drób czy trzoda chlewna. Organizatorzy liczą również na udział bardziej nietypowych zwierząt, takich jak strusia czy nawet kangury - opo-

wiada Paweł Szulc z Małej Plaży.

Nie zabraknie także sprzętu rolniczego - w tym ciągników - który pozwoli najmłodszym zobaczyć z bliska, jak wygląda codzienna praca na wsi.

- W moich czasach dziecięcym wyjazdem na wieś był czymś wyjątkowym. Nawet zwykły pomidor potrafił być atrakcją, gdy wyglądał jak buzia z noskiem. Dziś dzieci znają głównie produkty „idealne”, sklepowe. My chcemy pokazać, że prawdziwa natura jest różnorodna i autentyczna - mówi pomysłodawca



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI ZDJĘCIA ILLUSTRACYJNE

Nie zabraknie także sprzętu rolniczego - w tym ciągników

wydarzenia, Krzysztof Gorzkiewicz.

Integralną częścią wydarzenia będzie prezentacja i sprzedaż lokalnych produktów. Organizatorzy zapraszają producentów tradycyjnej żywności, a także właścicieli agroturystyk, rolników i hodowców, drobiarzy, sadowników i ogrodników, posiadaczy sprzętu rolniczego. Udział w wydarzeniu jest bezpłatny. Zgłoszenia przyjmowane są do 24 kwietnia pod adresem: info@pomaganiejesttrendy.com.pl.

Dodajmy, że 10 procent ze sprzedaży produktów zostanie przekazane na leczenie Ani. Wystawcy prezentujący zwierzęta i sprzęt umożliwią wykonywanie zdjęć za symboliczną wpłatą do puszeki, dodatkowo planowana jest zbiórka wśród wystawców (ok. 150 zł), która pozwoli sfinansować występ gwiazdy wieczoru - jednej z czołowych postaci sceny disco polo.

© ©

Dynamitki mają 10 lat! Jubileusz pełen muzyki i wspomnień

Ewelina Samulak-Andrzejczak
opr.
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

10 lat i 259 występów, przejechanych wspólnie 10 350 km. Dynamitki z gminy Blizanów w sobotę, 11 kwietnia, w sali OSP w Rychnowie świętowały swój jubileusz. Byli zaproszeni goście, tort, szampan, a także mnóstwo wspomnień i muzyki.

Jubileuszowy występ był ich 259. Poprzedni odbył się w poniedziałek wielkanocny w kościele parafialnym w Rychnowie.

- Tam właśnie zaśpiewały po raz pierwszy podczas czerwcowego odpustu w 2016r. Kolejny występ był już na scenie podczas dożynek gminnych połączonych z 600-leciem parafii Lipie - podaje Urząd Gminy Blizanów.

Z największych koncertów wspominają występ podczas powiatowych obchodów Dnia Kobiet w kaliskiej Arenie, gdzie zaśpiewały przed Andrzejem Piasecznym w marcu 2018r. Ponadto w wreczeniu HIT-ów w auli Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu przed zespołem Żuki, na finale „Wielkopolskiego Rolnika Roku” w Sali Ziemi w Poznaniu w 2022r. przed Michałem Wiśniewskim. „Dynamitki” nie tylko byłym suportem, ale też dwukrotnie kołędowały w hotelu Kristoff w Łaszku z zespołem „Pectus”, który również składał im życzenia z okazji jubileuszu.

Występowały w różnych zakątkach Wielkopolski i Polski,



Pomysł powstania zespołu narodził się na gminnej wycieczce KGW w 2016r.

stąd wspólnie przejechane 10 350 km, co uświadomił im ich nagłośnieniowiec i kierowca - Zdzisław Szymczak.

- Łączy je wspólna pasja, miejsce zamieszkania (Bogucice, Rychnów, Skrajnia, Blizanówek, Czajków) i powiązania rodzinne: są kuzynkami, siostrami, szwagierkami, teściami - informuje Urząd Gminy w Blizanowie.

Pomysł powstania zespołu narodził się na gminnej wycieczce Kół Gospodyń Wiejskich w 2016r.

- Poszliśmy do naszego „ojca dyrektora” Stanisława (dyrektora GOK-u w Blizanowie - dop. red.), informując, że chcemy występować dla szerszego grona publiczności i czy może nam jako Gminny Ośrodek Kultury w Blizanowie pomóc. Potrzebowałyśmy sprzętu, stro-

jów, instruktora. On zgodził się i tak zaczęłyśmy intensywne próby z Krzysztofem Krzyżaniakiem - naszym nauczycielem - opowiadała Izabela Wąsiewicz. W ich repertuarze dominuje muzyka rozrywkowa, biesiadna, taneczna, ale śpiewają też piosenki patriotyczne, religijne i koledy.

Skład zespołu to dziś 11 kobiet: Aneta Andrzejewska, Izabela Wąsiewicz, Małgorzata Agaciak, Anna Kąkol, Sylwia Czajczyńska, Katarzyna Janas, Lucyna Śniak, Iwona Prus, Jolanta Duras, Izabela Pietras, Marzena Szymczak.

Dynamitki w 2023 roku otrzymały tytuł „Przyjaciół Powiatu Kaliskiego”.

Impreza jubileuszowa

Impreza jubileuszowa była wypełniona wspomnieniami,

podziękowaniami, dobrą zabawą. W trakcie rozmów przez cały można było oglądać zdjęcia zespołu na wyświetlanych slajdach oraz w Kronice, którą prowadzi



Publiczność nie szczędziła braw. To był bardzo udany i niezapomniany wieczór

Iwona Prus. Każda z wchodzących na jubileuszową imprezę osób otrzymywała płytę z 14 przebojami zespołu, która została nagrana z okazji jubileuszu.

Poza jubilatkami na imprezie wystąpili: zespół folklorystyczny „Kalina” i Młodzieżowa Orkiestra Dęta OSP Rychnów z kapelmistrzem Jackiem Konopczyńskim.



Nie zabrakło oczywiście jubileuszowego tortu

Ewelina Samulak-Andrzejczak
opr.
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Chcieli zwrócić uwagę na ogromne znaczenie relacji międzyludzkich, które we współczesnym świecie są coraz bardziej zagrożone. W gminie Mycielin po raz pierwszy odbył się konkurs dla dzieci pod hasłem „Buduję relacje”. Wpłynęło na niego aż 71 prac.

W Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Dzierzbiniu-Kolonii odbyła się pierwsza edycja Gminnego Konkursu Plastycznego „Buduję relacje”. Pomysłodawcą wydarzenia była szkolna psycholog Ewelina Nowak-Grębowicz. Konkurs odbył się pod patronatem wójta gminy Mycielin, Rafała Szelągowskiego.

- Celem konkursu było zwrócenie uwagi na ogromne znaczenie relacji międzyludzkich, które we współczesnym świecie są coraz bardziej zagrożone. Wydarzenie stano-

„Buduję relacje”. Wyjątkowy konkurs w gminie Mycielin

wiło również ciekawy sposób na integrację społeczności z terenu gminy Mycielin - informuje Zespół Szkolno-Przedszkolny w Dzierzbiniu-Kolonii.

Na konkurs wpłynęło aż 71 prac z placówek w: Korzeniewie, Kościelcu, Mycielinie oraz z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Dzierzbiniu-Kolonii. Finał prowadziła Ewelina Nowak-Grębowicz wraz dyrekto-



Podczas podsumowania konkursu można było obejrzeć przesłane prace

rem Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Dzierzbiniu-Kolonii i Robertem Wawrzyniakiem.

Wyniki konkursu

* Kategoria przedszkole:

1. Liliana Błaszkievicz
2. Hanna Borowska
3. Cezary Gulczyński

Wyróżnienie: Ignacy Gołza

* Kategoria klasy 1-3:

1. Zofia Szymczak
2. Oliwia Kobierna
3. Wiktoria Szulawy

Wyróżnienia: Natalia Stefaniak, Aleksandra Wawrzyniak, Szymon Patrzykąt, Oliwia Wojtaszczyk

* Kategoria klasy 4-6:

1. Kacper Wodziński
2. Natasza Szelągowska
3. Maja Meler

Wyróżnienie: Wiktor Radziński

* Kategoria klasy 7-8:

1. Marta Żarnecka
 2. Paweł Halaba
 3. Paweł Wiśniewski
- Oprócz nagród głównych za zajęte miejsca w czterech ka-

tegoriach, pozostali uczestnicy również otrzymali upominki za chęć podjęcia tak ważnego tematu, jakim jest budowanie relacji.

Uroczystość uświetnił występ iluzjonisty Armanda Górno.



Nagrody wręczono w czterech kategoriach

Akademia Myśli Przepięknych w Cekowie-Kolonii

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W gminie Ceków-Kolonia rusza wyjątkowa inicjatywa społeczno-edukacyjna, Akademia Myśli Przepięknych. To cykl otwartych spotkań z ciekawymi ludźmi, którego głównym celem jest budowanie przestrzeni do rozmowy, wymiany poglądów oraz integracji lokalnej społeczności. Wydarzenia są bezpłatne i otwarte dla wszystkich.

- Po pandemii, w ciągu ostatnich lat zapraszaliśmy do gminy Ceków różnych gości: autorów książek, historyków, podróżników. I okazuje się, że mieszkańcy zaczęli w coraz większej liczbie przychodzić na te spotkania. Dlatego chcemy stworzyć inicjatywę o większym znaczeniu i zaprosić również mieszkańców Kalisza i powiatu kaliskiego, żebyśmy mogli porozmawiać na bieżące, ważne tematy. Chcemy zaprosić mieszkańców do udziału w Akademii Myśli Przepięknych - mówi Mariusz Chojnacki, wójt gminy Ceków-Kolonia.

W ramach Akademii zaplanowano cykl spotkań podzielnym na trzy główne obszary tematyczne.

- Akademia Myśli Przepięknych to taka jest inicjatywa, która ma potencjał dlatego, że działania, które będą podejmowane w trakcie realizacji, pomogą nam w sposobie myśle-

nia, w postrzeganiu świata, naszego zdrowia, a tym samym i naszego życia, ale też w realizacji różnych działań - dodaje Laura Wojtysiak, dyrektorka Gminnej Biblioteki Publicznej im. Stefana Floriana Garczyńskiego w Cekowie-Kolonii.

Obszar Nauki o Zdrowiu - dotyczyć będzie różnych sfer zdrowia. O zdrowiu mówić będą przedstawiciele kaliskiego Sanepidu. W programie m.in. nauka samobadania piersi, czy wyciągania kleszczy. Poruszony zostanie problem demencji i Alzheimerera. Będzie to spotkanie międzypokoleniowe - młodych ludzi ze swoimi rodzicami i dziadkami. Poruszane tematy dotyczyć będą mikrouszkodzeń mózgu, tego jak reagować na pierwsze oznaki, procesu leczenia oraz wspierania osób chorych z najbliższego otoczenia. Będzie poddana analizie demografia i jej wpływ na dynamikę wzrostu zachorowań na wyżej wymienione schorzenia. Seminarium poprowadzi autorka książki „On nigdy taki nie był” Marta Lau. Planowany termin: 06.2026.

Obszar „Przywrócić pamięć - Powstanie Warszawskie z perspektywy pokolenia XXI wieku”. To debata młodych ludzi z udziałem Łukasza Kazka (historyk, dziennikarz, youtuber), Magdaleny Rigamonti (dziennikarka, pisarka), Cezarego Koryckiego (dziennikarz, historyk, youtuber), Mariusza Chojnackiego - historyka i samorządowca. Debata oby-



O Akademii Myśli Przepięknych mówili: Mariusz Chojnacki, wójt gminy Ceków-Kolonia, Alicja Zielińska - prezes Stowarzyszenia Nasze Kaliskie oraz Laura Wojtysiak, dyrektorka Gminnej Biblioteki Publicznej im. Stefana Floriana Garczyńskiego w Cekowie-Kolonii

telska będzie dotyczyła spojrzenia młodzieży na powstanie przez pryzmat zachowanych wspomnień powstańców. Termin debaty: 31.07.2026. Następnie udział w inscenizacji historycznej - 01.08.2026r.

Obszar „Współczesnych konfliktów zbrojnych” - podczas seminarium poruszona będzie tematyka wojny w Ukrainie, życia ludności cywilnej, uzbrojenia, ratowania zdrowia i życia. Będzie to spojrzenie

na konsekwencje konfliktu oraz uzmysłowienie, jaki wpływ ma wojna na Polskę i Europę - wpływ na gospodarkę i społeczeństwo. Seminarium odbędą się w terminie 5.2026 i prowadzone będą przez dziennikarzy i korespondentów wojennych, reporterów wojennych - Pawła Reszka i Michała Przedlackiego w terminie 10.2026 r. oraz historyka prof. Michała Jarneckiego w terminie 11.2026 r.

Obszar „Kultura” obejmuje poezję i muzykę - czeka nas spotkanie z prof. nauk humanistycznych Piotrem Łuszczkiewiczem i jego bratem Wojciechem Łuszczkiewiczem, wokalistą zespołu WIDEO - planowany termin 12.2026 r.

Gmina Ceków współorganizuje wydarzenie razem ze Stowarzyszeniem Nasze Kaliskie. Organizatorzy liczą, że Akademia stanie się inicjatywą o charakterze rozwojowym, przycią-

gającą coraz większą liczbę uczestników. Ich marzeniem jest stworzenie miejsca, w którym ludzie nie tylko słuchają prelekcji, ale również zostają po spotkaniach, by dalej rozmawiać, dzielić się refleksjami i budować relacje.

Wszystkie wydarzenia w ramach Akademii Myśli Przepięknych będą otwarte dla mieszkańców. Szczegółowe terminy kolejnych spotkań będą ogłaszane na bieżąco. ©©

Dla morsów z Gołuchowa wiaderka to za mało!

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Podczas gdy większość z nas w Lany Poniedziałek unikała zimnej wody, grupa morsów z Gołuchowa zrobiła coś dokładnie odwrotnego. Dla nich prawdziwy śmigudynus nie odbywał się z wiaderkiem w dłoni, lecz w lodowatych objęciach gołuchowskiego zalewu.



Morsy z Gołuchowa od lat udowadniają, że zimna woda to ich żywioł

Morsy z Gołuchowa od lat z powodzeniem udowadniają, że zimna woda to ich żywioł, a Święta Wielkanocne to doskonała okazja, by połączyć ludową tradycję z pasją do hartowania organizmu. Dlatego w Lany Poniedziałek, 6 kwietnia, zamiast wiaderka wybrali kąpiel w zimnej wodzie zalewu w Gołuchowie.

Spotkanie w Gołuchowie było „ostatnim dzwonkiem”, by poczuć adrenalinę, jaką daje lodowata kąpiel, zanim dają

w zalewie zacznie się nagrzewać. Tym bardziej, że morsy z Gołuchowa zakończyły sezon na zimowe kąpiele w ostatni weekend marca.

Teraz każdy z morsów z Gołuchowa i Pleszewa z utęsknieniem zacznie wypatrywać pierwszych oznak nadchodzącej... zimy. Kolejne spotkania nad zalewem planowane są na jesień. ©©

- Morsowanie to nie tylko hartowanie organizmu, ale przede wszystkim wspaniała społeczność. I choć teraz czas na „odwieszenie ręczników”, my już zacieramy ręce na myśl o pierwszej jesiennej mroźnej aurze i powrocie do zimnej wody gołuchowskiego zalewu - podkreślają przedstawiciele grupy Morsy z Gołuchowa. ©©

Wernisaż wystawy „Miejsca zamieszkane”

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

W przestrzeniach, które na co dzień mijamy bezrefleksyjnie, zapisane są ślady naszej obecności – wystarczy nauczyć się je dostrzegać. Właśnie taką perspektywę proponuje Piotr Perski w wystawie „Miejsca zamieszkane”, otwartej w Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku.

Piotr Perski to artysta wizualny urodzony w Stawiszynie, którego twórczość rozwija się na styku sztuki, pamięci i doświadczenia przestrzeni. Przez ponad 20 lat mieszkał i pracował w Barcelonie, realizując projekty artystyczne w międzynarodowym kontekście - m.in. w Hiszpanii, Stanach Zjednoczonych (Nowy Jork, San Francisco), Australii i Singapurze.

Jego praktyka artystyczna koncentruje się na badaniu śla-

dów obecności człowieka w przestrzeni. Perski wykorzystuje m.in. technikę frotażu oraz działania oparte na bezpośrednim kontakcie z materiałem miasta - chodnikami, murami, elementami architektury. Tworzy w ten sposób swoiste „archiwa pamięci”, w których zapisane są procesy przemijania, zmiany oraz codziennego doświadczenia miejsc.

W jego pracach istotną rolę odgrywa także refleksja nad tożsamością i czasem. Artysta przekształca fragmenty rzeczywistości w formy wizualne, które łączą dokumentację z poetycką interpretacją. Realizowane przez niego cykle, takie jak działania inspirowane przestrzenią Barcelony czy projekty miejskie w Nowym Jorku, ukazują przestrzeń jako żywy organizm - podlegający nieustannym przemianom i nawarstwieniom znaczeń.

Wystawa „Miejsca zamieszkane” stanowi wielowątkową



Wystawa „Miejsca zamieszkane” stanowi wielowątkową opowieść o relacji człowieka z miejscem

opowieść o relacji człowieka z miejscem - o tym, jak przestrzeń przechowują pamięć, jaką przekształcamy i jak sami stajemy się jej częścią.

Wernisażowi towarzyszył koncert zespołu kameralnego „FluteSounds” w składzie: Zuzanna Borowiecka - flet, Kinga Bruder - flet oraz Milena Antoniewicz - fortepian. ©©

Pamiętamy! Kaliszanie oddali cześć ofiarom Zbrodni Katyńskiej

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

W sobotę, 11 kwietnia, w Kaliszu odbyła się uroczystość poświęcona 86. rocznicy Zbrodni Katyńskiej. Kaliszanie oddali cześć ofiarom zamordowanym przez Rosjan podczas II Wojny Światowej.

Obchody rozpoczęła msza święta w intencji ofiar mordu, która odbyła się w kościele pw. św. Wojciecha i św. Stanisława Biskupa. Po nabożeństwie uczestnicy przeszli do ogródka klasztoru jezuitów przy ul. Stawiszyńskiej, gdzie parlamentarzyści, przedstawiciele władz miasta, organizacji politycznych i społecznych, służb mundurowych i kaliskich szkół złożyli wiązanki kwiatów i zapalili znicze pamięci.

- Spotykamy się dzisiaj, aby oddać hołd ofiarom Zbrodni Katyńskiej, jednego z najtragiczniejszych i najbardziej bolesnych rozdziałów w historii naszego narodu - mówił wiceprezydent Kalisza Grzegorz Kulawinek. - W 1940 roku najwyższe władze Związku Radzieckiego zdecydowały o straceniu ponad 22 tysięcy polskich obywateli, w tym ponad 4400 jeńców wojennych przetrzymywanych w obozie w Kozielsku. Byli wśród nich polscy oficerowie, przedstawiciele inteligencji, lekarze, nauczyciele, prawnicy,

ludzie, którzy stanowili elitę narodu, jego potencjał obronny, intelektualny i twórczy.

Jak podkreślił wiceprezydent miasta, Katyń nie jest dla Polaków punktem na mapie, ale jest symbolem zbrodni, która przez pięć dekad była zakłamywana.

- Jest symbolem cierpienia rodzin, które żyły w niepewności, bólu i milczeniu. Ale prawda, choć tłumiona, wyszła na jaw. Wśród Kaliszan, którzy padli ofiarą sowieckiego mordu był urodzony 1893 roku generał Mieczysław Smorawiński, awansowany pośmiertnie na generała dywizji Wojska Polskiego, patronuje dziś Zespołowi Szkół Ekonomicznych w Kaliszu - dodał Grzegorz Kulawinek. - Wiedza o naszej historii, to nie tylko informacje o przeszłości, ale lekcja na przyszłość. To zobowiązanie wobec tych, którzy zginęli, wobec ich rodzin, ale także wobec przyszłych pokoleń.

Podczas uroczystości oddano również cześć ofiarom katastrofy rządowego samolotu pod Smoleńskiem, którzy zginęli udając się na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Wśród nich była Kaliszanka Gabriela Zych, wówczas przewodnicząca Stowarzyszenia Rodzina Katyńska. Uczestnikom sobotnich uroczystości podziękował jej syn Przemysław Zych. ©



Kiermasz roślin ogrodowych za nami. Zobaczcie, co można było kupić

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Hala OSRiR przy ulicy Łódzkiej znów stała się rajem dla miłośników roślin, kwiatów i krzewów. Przez weekend odbywał się tutaj kiermasz roślin ogrodowych. Wybór był ogromny.

Była to doskonała okazja, aby na początku sezonu ogrodowego zaopatrzyć się w ciekawe i pożądane rośliny. W jednym miejscu można było znaleźć setki odmian roślin ogrodo-

wych - zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Festiwal Roślin Ogrodowych zaopatruje polskie gospodarstwo rolne, które od 20 lat zajmuje się produkcją roślin ozdobnych.

W ofercie znalazły się: drzewa i krzewy ozdobne, drzewa i krzewy owocowe, byliny, trawy, róże, peonie, rododendrony, lilaki, azalie, rośliny iglaste, rośliny szczepione, rośliny żywopłotowe, drzewa alejowe, rośliny egzotyczne, palmy, a także cebulki, pnącza, rośliny rzadko spotykane, rośliny Bonsai. ©©



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Dzień Otwarty w kaliskim Sanepidzie. Skorzystali z niego seniorzy i młodzież



Z zaproszenia skorzystali także najmłodsi, dla których przygotowano różne ciekawostki i zadania

Ewelina Samulak-Andrzejczak opr.
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Kilkaset osób wzięło udział w Dniach Otwartych w Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Kaliszu. Seniorzy i młodzież z Kalisza i powiatu kaliskiego mieli okazję poszerzyć swoją wiedzę na temat zdrowia i bezpieczeństwa.

Dni Otwarte w kaliskim Sanepidzie odbyły się w piątek, 10 kwietnia. - Największym zainteresowaniem cieszyła się możliwość zwiedzania laboratoriów, w których uczestnicy mogli zobaczyć od kulis pracę spe-

cjalistów oraz zapoznać się z nowoczesnym sprzętem wykorzystywanym w codziennej działalności Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Goście mieli okazję obserwować pracę z mikroskopem, poznać metody badań mikrobiologicznych żywności, a także dowiedzieć się, jak wykrywane są patogeny i jakie zagrożenia mogą występować w produktach spożywczych. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również prezentacje dotyczące badania jakości wody oraz sprzętu wykorzystywanego do poboru próbek - informuje Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Kaliszu. Uczestnicy Dni Otwartych mogli nauczyć się, jak prawi-

dłowo usuwać kleszcza, wykonywać samobadanie piersi na fantomie, czy też właściwie myć zęby na modelu uzębienia. Dużą uwagę poświęcono także świadomemu czytaniu etykiet na produktach - zarówno żywności, kosmetykach, jak i detergentach.

- Nie zabrakło również tematów związanych z bezpiecznym przechowywaniem i przygotowywaniem żywności oraz zasadami układania zbilansowanego jadłospisu. Odwiedzający mogli przekonać się, jak wiele drobnoustrojów znajduje się na przedmiotach codziennego użytku, a także wziąć udział w eksperymentach z wykorzystaniem alkoholu



Dni Otwarte w kaliskim Sanepidzie odbyły się w piątek, 10 kwietnia

czy badaniu poziomu tlenu węgla w wydychanym powietrzu przy użyciu smokerlyzera - dodaje PSSE w Kaliszu.

Istotnym elementem wydarzenia było także doradztwo w zakresie szczepień, chorób zakaźnych, fryzjerskich, studiach taktu czy lokalach gastronomicznych. Dużym zainteresowaniem cieszyły się także zagadnienia związane z oznakowaniem chemikaliów i wymaganiami dotyczącymi produkcji oraz znakowania kosmetyków.

skać szczegółowe informacje dotyczące badań wody, zasad funkcjonowania obiektów objętych nadzorem sanitarnym oraz wymagań higieniczno-sanitarnych obowiązujących m.in. w gabinetach kosmetycznych, fryzjerskich, studiach taktu czy lokalach gastronomicznych. Dużym zainteresowaniem cieszyły się także zagadnienia związane z oznakowaniem chemikaliów i wymaganiami dotyczącymi produkcji oraz znakowania kosmetyków.

- Dzień Otwarty był doskonałą okazją do bezpośredniego kontaktu z ekspertami, rozwiązania wątpliwości oraz zdobycia rzetelnej wiedzy, która może

mieć realny wpływ na zdrowie i bezpieczeństwo w życiu codziennym - powiedział Marek Stodolny, dyrektor kaliskiej PSSE. - Mam świadomość, że jeszcze pokutuje myślenie, iż Sanepid, to instytucja nakładająca mandaty za nieprawidłowości w lokalach gastronomicznych. Tymczasem od lat przekonuję mieszkańców Kalisza i powiatu kaliskiego, że mandat, to ostateczność, a ich liczba regularnie spada. Jesteśmy instytucją, która chce współdziałać z mieszkańcami, edukować ich w zakresie najnowocześniejszych badań naukowych i pomagać we wszystkich obszarach, związanych ze zdrowiem.

Cztery nowe odcinki dróg rowerowych

Andrzej Kurzyński

andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Samorząd Kalisza rozpoczyna realizację kolejnych inwestycji infrastrukturalnych. W ramach projektu współfinansowanego ze środków unijnych powstaną cztery odcinki dróg dla pieszych i rowerzystów, które poprawią komunikację na osiedlu Piskorzewie oraz jego połączenie z resztą miasta.



Nowa ścieżka pieszo-rowerowa powstanie wzdłuż ulicy Żłotej w Kaliszu

Nowa infrastruktura powstanie wzdłuż kilku istotnych arterii miejskich. Prace obejmą ulicę Długosza na odcinku pomiędzy ulicami Żłotą a Majkowską - od węzła przesiadkowego do Alei Wojska Polskiego, a także dwa fragmenty ulicy Żłotej: od Długosza do Ronda Żołnierzy Niezłomnych oraz od ronda do ulicy Bażanciej. Realizacja inwestycji rozpocznie się w najbliższych dniach. Projekt został dofinansowany ze środków Unii Europejskiej.

Szczególne znaczenie ma budowa ścieżki rowerowej wzdłuż ulicy Żłotej. Trasa ta zapewni bezpieczny dojazd uczniom Technikum im. św. Józefa w Kaliszu, a także poprawi dostęp do terenów rekreacyjnych w dolinie rzeki Proсны. Inwestycja wpisuje się w rosnący trend rozwoju infrastruktury sprzyjającej aktywnemu trybowi życia oraz zrównoważonemu transportowi. ©

Uroczysta premiera. Uczennice kaliskiego Ekonomika napisały książkę

Ewelina Samulak-Andrzejczak opr.
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Trzy uczennice z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Kaliszu napisały książkę o Edmundzie Łuczaku. Jej promocja odbyła się w poniedziałek, 13 kwietnia w Akceleratorze Kultury.

Książka pt. „Edmund Łuczak. Opowieść o odwadze” to efekt pracy Julii Olejniczak, Pauliny Przybyłek i Marii Szczupak, które pod opieką swojej nauczycielki, Izabelli Galuby-Bryi, podjęły się ambitnego zadania opisanego losów lokalnego bohatera.

- Absolutnie to nie jest jednorazowe doświadczenie. To doświadczenie na całe życie. Myślę, że przekonaliśmy się o tym, jak należy organizować pracę i przede wszystkim przekonaliśmy się o tym, jak cudowne osoby nas otaczają, ile



Publikację można było kupić podczas wieczoru autorskiego w Akceleratorze Kultury

mamy od nich wsparcia - mówi Paulina Przybyłek.

Publikacja przybliży postać Edmunda Łuczaka - lekarza, społecznika oraz osoby odznaczonej medalem „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”.

Książka ma charakter biograficzny i stanowi próbę zachowania pamięci o człowieku, który swoją postawą zapisał się w historii regionu.

- W Edmundzie Łuczaku ujęło nas to, jak aktywny spo-

łecznie był to człowiek, jak bardzo potrafił poświęcać siebie w myśl swoich idei, które mu przyświecały. Był i jest dla nas ogromnym wzorem i przykładem tego, jak dorosły i odpowiedzialny człowiek się zachowuje - podkreśla Julia Olejniczak.

Prace nad książką trwały kilkanaście miesięcy. Autorki prowadziły kwerendy w archiwach i muzeach, a także przeprowadzały rozmowy ze świadkami historii. Projekt miał nie tylko wymiar edukacyjny, ale również osobisty - jak podkreślają, był to czas budowania relacji i przyjaźni.

- Otaczali nas ludzie, którzy chcieli nam pomóc. Na początku było gładko, potem miałyśmy delikatny problem, ale pomogli nam cudowni ludzie - dodaje Maria Szczupak.

Autorki zorganizowały zbiorczą internetową na wydanie książki. Udało się zebrać 7 tys. zł.

Zmarł utytułowany pięściarz Jan Sobolewski

Ewelina Samulak-Andrzejczak opr.
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W wieku 93 lat zmarł utytułowany pięściarz Jan Sobolewski - Mistrz Polski z 1958 roku, dwukrotny brązowy medalista i jeden z kluczowych bokserów pięściarskiej „Prosny”. Ostatnie pożegnanie odbędzie się w piątek, 17 kwietnia.

Jan Sobolewski zmarł w niedzielę, 12 kwietnia. Wielu Kaliszzan kojarzy go przede wszystkim z obfitującą w sukcesy karierą bokserką. Był m.in. Mistrzem Polski w 1958 r. i dwukrotnie brązowym medalistą. Wygrywał także w wielu innych turniejach, był trzykrotnym reprezentantem Polski.

Ogółem stoczył 214 walk, z których wygrał 153 pojedynki



Jan Sobolewski zmarł w wieku 93 lat

i 23 zremisował. Był jednym z kluczowych bokserów pięściarskiej „Prosny”, która pod koniec lat 50. XX w. zdobywała medale drużynowych mistrzostw Polski.

- Był prawdopodobnie ostatnim żyjącym zawodnikiem tamtej drużyny, na której mecze przychodziły zawsze tłumy kibiców - nie tylko zresztą Kaliszzan.

Karierę zakończył w 1965 r., później przez pewien czas zajmował się trenerką w macierzystej Prośni - wspomina jego syn, Piotr Sobolewski.

Był lubianym, dobrym i zawsze skorym do pomocy człowiekiem.

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się w piątek, 17 kwietnia o godz. 12.30 w kaplicy cmentarza Tynieckiego przy ulicy Braci Niemojowskich.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE PIOTRA SOBOLEWSKIEGO

Derby Wielkopolski w ORLEN Superlidze. Kibice podczas meczu Netland MKS Kalisz - Rebud KPR Ostrowia

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Derby Wielkopolski od lat należą do najbardziej elektryzujących wydarzeń w kalendarzu ORLEN Superligi. Nie inaczej było tym razem - hala Kalisz Arena wypełniła się kibicami, którzy stworzyli atmosferę godną najważniejszych spotkań sezonu.

Starcie Netland MKS Kalisz z Rebud KPR Ostrowią Ostrów Wielkopolski to coś więcej niż tylko mecz - to rywalizacja, w której lokalna tożsamość i sportowe emocje splatają się w jedno.

Od pierwszego gwizdka wyczuwalne było napięcie na trybunach. Zorganizowane grupy kibiców obu zespołów prowadziły głośny doping, nie szczędząc przyśpiewek i opraw, które nadawały spotkaniu wyjątkowego charakteru. Gospo-

darze mogli liczyć na żywiołowe wsparcie swojej publiczności, jednak równie wyraźnie zaznaczyła swoją obecność grupa przyjezdnych z Ostrowa Wielkopolskiego, która przez całe spotkanie mobilizowała swój zespół.

Ostatecznie to drużyna z Ostrowa Wielkopolskiego okazała się lepsza, zwyciężając 28:21. Wynik ten nie tylko potwierdził ich dobrą dyspozycję, ale również stał się powodem do świętowania dla licznie zgromadzonych fanów gości, którzy po końcowej syrenie długo celebrowali triumf razem z zawodnikami.

Derby Wielkopolski w ORLEN Superlidze po raz kolejny udowodniły, że piłka ręczna w regionie to nie tylko sport, ale przede wszystkim pasja, emocje i silne więzi kibicowskie, które sprawiają, że takie spotkania pozostają w pamięci na długo. ©©



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

DROBNE

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie bez wychodzenia z domu:
ibo.polskapress.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

KUPIĘ mieszkanie! Prywatnie, za gotówkę! Tel. 669-800-660.

Praca

ZATRUDNIĘ

TECHNIKA FARMACJI w aptecę w Kaliszu. Tel.607 837 989, 602 302 351

INNE

Zwrot podatku dla pracujących w Niemczech, Holandii i innych krajach UE. Zasiłki rodzinne.
Kontakt: tel.505-279-396,
730-002-285 (pon-pt.10.00-18.00, sob.-10-13) email:polonia.niemcy@gmail.com

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY, docieplenia, hydraulika, remonty pod klucz. Tel. 502 921 943.

MALOWANIE, tapetowanie, szpachlowanie. Tel. 602-132-708.

Rolnicze

PLÓDY ROLNE

MARCHEW paszową i ziemniaki sprzedam, tel. 880 526 881.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

SPRZEDAŻ cielaki mięsne - byczki od 50 do 80 kg. Tel. 693-258-228.

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

REKLAMA

0011459446

KUPIĘ

Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, tadowarki, przyczepy, bizony i traktorki ogrodowe.

TEL. 601 729 483

REKLAMA

0011459122

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem



Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA

0011485957

AGRITO

Topola Wielka, ul. Gajowa 18, 63-421 PRZYGODZICE
Dział Handlowy: 62 720 45 84, 690 308 358, 519 547 593, 500 072 080

SKUP - SPRZEDAŻ

kukurydzy mokrej, suchej, zbóż i rzepaku.
Kontraktacja kukurydzy, zbóż i rzepaku.
Szybka płatność, możliwość odbioru.
Usługa suszenia, usługa magazynowania.

REKLAMA

0011509057

Burmistrz Gminy Koźminek

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2026 r., poz. 399)

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego Gminy Koźminek na okres 21 dni został wywieszony do publicznego wglądu oraz umieszczony na stronie internetowej Gminy Koźminek www.kozminek.pl wykaz lokali mieszkalnych znajdujących się w budynku położonym na działce nr 477/4 w miejscowości Koźminek przy ulicy Bohaterów Getta Warszawskiego 5a przeznaczonych do sprzedaży na rzecz dotychczasowych najemców oraz wykaz lokali mieszkalnych znajdujących się w budynku położonym na działce nr 932/3 w miejscowości Koźminek przy ulicy Mikołaja Kopernika 8 przeznaczonych do sprzedaży na rzecz dotychczasowych najemców.

KKS Kalisz ma nowego trenera, który lubi wyzwania

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

W środę, 8 kwietnia, KKS Kalisz poinformował o rozwiązaniu umowy z trenerem Damianem Nowakiem. W piątek nowym szkoleniowcem kaliskich drugoligowców został Artur Derbin.

38-letni Damian Nowak został trenerem KKS-u Kaliszu 14 października 2025 roku, zastępując Michała Gościniaka. Stało się tak po fatalnej serii czterech meczów bez zwycięstwa, w których Kaliszanie zdobyli zaledwie jeden punkt. Warto przypomnieć, że w tym momencie KKS miał na koncie 12 punktów (3 wygrane, 3 remisy i 5 porażek).

Nowak objął drużynę po czwartej w tym sezonie wygranej Kaliszan, do której drużynę poprowadził tymczasowy trener Bartosz Sieroń. Wydawało się, że zwycięstwo w Jastrzębiu zwiastuje lepsze dni dla niebiesko-biało-zielonych, ale tak się nie stało. Pod wodzą Nowaka zaliczyli 11 kolejnych meczów bez wygranej. Dopiero 22 marca tego roku pokonali 2:1 Rekord Biel-

sko-Biała, by w następnych dwóch potyczkach wywalczyć tylko 1 punkt.

Jak udało się nam dowiedzieć, odejście Nowaka zostało entuzjastycznie przyjęte w kaliskiej szatni. Nie trzeba dodawać, że także na trybunach.

Ostateczny bilans Nowaka to jedno zwycięstwo, 6 remisów i 7 porażek (sr. punktów na mecz 0,64). Zdymisjonowany przed rokiem trener Marcin Woźniak miał średnią 1,36, a pożegnany w trakcie rundy rewanżowej przed dwóch laty Paweł Ozga 1,59. Dodajmy, że w momencie odejścia Ozgi KKS był drugi w tabeli, a żegnając Nowaka jest trzeci, ale od końca...

W piątek, 10 kwietnia, KKS Kalisz podpisał umowę z nowym trenerem, którym został Artur Derbin. Ten znany szkoleniowiec był od ponad roku bez pracy, ale wcześniej doprowadził GKS Tychy do meczów barażowych o awans do Ekstraklasy. W sezonie 20/21 górnicy zajęli trzecie miejsce w I lidze, ale w półfinale baraży nie dali rady Górnikowi Łęczna. Kolejny sezon był słabszy, a Derbina zwolniono po trzech porażkach z rzędu (z Chro-

brym, Arką i Widzewem). Po tem próbował ratować przed spadkiem z I ligi Zagłębie Sosnowiec, ale po pół roku stracił pracę. Co ciekawe, jego asystentem był wtedy... Damian Nowak.

Karierę zaczynał jako asystent trenera w Zagłębiu Sosnowiec, pracując m.in. z Jerzym Wyrobkiem. Po awansie do I ligi został pierwszym trenerem, ale po roku został zwolniony, gdy Zagłębie zajmowało piąte miejsce w tabeli i straciło szansę awansu do Ekstraklasy.

W Pucharze Polski doprowadził wówczas Zagłębie do półfinału, ostatecznie odpadając z rywalizacji po porażce w Poznaniu z mistrzem Polski 0:1 i remisując u siebie 1:1. Trenerem Lecha był wówczas długoletni piłkarz Zagłębia, obecnie trener kadry narodowej Jan Urban. Sosnowiczanie pokonali wówczas m.in. Cracovię, Górnika Zabrze i Wisłę Puławę, z którą tydzień wcześniej w rundzie wstępnej przegrał... KKS Kalisz.

W poprzednim sezonie Derbin pracował w trzecioligowym GKS-ie Bełchatów, ale w styczniu 25 opuścił ten klub, gdy zaproponowano mu obni-



Artur Derbin ostatnio prowadził trzecioligowy GKS Bełchatów

żenie kontraktu. Wcześniej z tego klubu odeszli prezes i dyrektor sportowy. Przez ponad rok pozostawał bez pracy.

- Lubię wyzwania, jako człowiek i trener. Prawda jest taka, że obecnie nie oczekuję oferty z Legii Warszawa czy Lecha Poznań. Miałem kilka rozmów, miałem kilka zapytań z trzeciej ligi, ale na razie odmawiałem - mówił niedawno. Utrzymanie KKS-u w II lidze na pewno jest wyzwaniem.

Artur Derbin jest wychowankiem Zagłębia Sosnowiec, grał na pozycji pomocnika. Z Zagłębiem w latach 1996-2000 awansował z V do II ligi. Jego karierę przerwała poważna kontuzja - złamanie kości strzałkowej i piszczelowej. Od 2003 r. grał w różnych śląskich klubach w niższych klasach. Karierę zawodniczą zakończył jesienią 2012 r. w Przemysły Siewierz.

Artur Derbin po raz pierwszy poprowadził KKS w sobotę w wyjazdowym meczu z wiceliderem drugiej ligi - Olimpią Grudziądz (o meczu poniżej). Umowę podpisał na trzy miesiące, ale jeśli Kaliszanie nie spadną, będzie pracować dalej. ©

FOT. GKS BEŁCHATÓW

Nowa miotła nie pomogła. Wicelider był za mocny

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

Pod wodzą nowego trenera Artura Derbina KKS Kalisz pojechał na mecz II ligi do Grudziądza. Przeciwno wiceliderowi II ligi efekt „nowej miotły” nie zadziałał, bo Kaliszanie przegrali 1:3. Inna sprawa, że nie zegrali najgorzej.

Faworytem potyczki byli oczywiście gospodarze, którzy w tym roku przegrali tylko jeden mecz (we Wrocławiu). W 27. minucie Olimpia wyszła na prowadzenie po uderzeniu Bartosza Zbiciaka, a po przerwie podwyższyła je po strzale Macieja Masa.

Kaliszanie nie byli jednak statystami, uporczywie próbowali złapać kontakt, co im się udało w 78. minucie po główce Jakuba Paszkowskiego. Goście dostrzegli swoją szansę i zaatakowali jeszcze śmieiej. Niestety, w doliczonym czasie gry Kacper Jarzec ustalił wynik potyczki.

- To był mecz walki, bo płyta boiska determinował zespoły do walki wręcz. Po pierwszej połowie, w której po raz pierwszy obserwowałem moją dru-

żynę, zrobiłem pewne korekty. Za drugą połowę chciałbym pochwalić mój zespół, który nawiązał walkę z tak jakościową drużyną. Przed nami jeszcze

kilka meczów, ale wierzę, że się z tego wygrzebiemy - podsumował trener Artur Derbin.

- Cieszymy się ze zwycięstwa bo Kalisz zmienił trenera,

a to zawsze wyzwala w piłkarzach dodatkową motywację. Chłopcy z Kalisza byli bardzo zdeterminowani. Po raz kolejny pokazaliśmy, że bardzo dobrze

czujemy się na swoim stadionie. Udowodniliśmy, że jesteśmy najlepszą ofensywą w lidze. Jestem bardzo zadowolony z postawy swojego zespołu,

który zrealizował na boisku wszystkie taktyczne założenia - powiedział po meczu trener gospodarzy Artur Kosznicki.

Olimpia Grudziądz 3-1 KKS 1925 Kalisz 3:1 (1:0)

Bramki: 1:0 Bartosz Zbiciak 27, 2:0 Maciej Mas 60, 3:1 2:1 Jakub Paszkowski 78 Kacper Jarzec 90.

Olimpia: 71. Sebastian Sobolewski - 32. Przemysław Stolec (90, 14. Bartosz Brzęk), 25. Bartosz Zbiciak, 5. Beniamin Czajka, 93. Iwan Ciupa - 18. Kacper Jarzec, 26. Oskar Sewerzyński, 10. Kacper Cichoń, 72. Filip Koperski (76, 13. Łukasz Moneta), 7. Tomasz Kaczmarek (72, 16. Karol Fietz) - 9. Maciej Mas (76, 69. Max Pawłowski).

KKS 1925: 1. Maciej Krakowiak - 23. Maciej Biały, 35. Bartosz Kieliba, 22. Krystian Derkacz, 5. Jakub Staszak (66, 59. Przemysław Zdybowski), 30. Marcin Grabowski - 16. Bartłomiej Putno, 80. Kamil Kort (46, 6. Adrian Cierpka), 19. Jakub Paszkowski (84, 8. Mateusz Andruszko), 11. Tōki Hirosawa (73, 20. Kacper Janiak) - 7. Jakub Jeleń (66, 10. Karol Danielak).

Żółte kartki: Zbiciak, Cichoń, Koperski - Paszkowski. ©



KKS Kalisz przegrał w Grudziądzu 1:3

FOT. ŁUKASZ SZALIKOWSKI

TYGODNIK wągrowiecki

www.naszemiasto.pl

Nr 89



MUZYKA
**SENTYMENTALNA
PODRÓŻ
Z PRZEBOJAMI
JACKA
STACHURSKIEGO
W SALI
KINA MDK
str. 10**

AKTYWNI

Podczas biegu uczili pamięć znanego doktora Huberta Palucha

Zorganizowano specjalny bieg
upamiętniający lokalnego
działacza. str. 8-9



NA SYGNALE



Seria wypadków! 3 zdarzenia w zaledwie 2 godziny

Wśród rannych znaleźli się motocykliści.
Interweniowały służby ratunkowe i policja str. 4

INWESTYCJE

Trwa budowa
małej obwodnicy.
Co z pozostałymi
ulicami w mieście?
str. 3

SPORT

Derby Wielkopolski pełne
emocji! Nielba walczyła
do samego końca w meczu
z Grunwaldem. str. 16

WSPOMNIENIE

„Ten dworzec to
było życie”.
Specjalne spotkanie
pełne opowieści.
str. 6

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350281



KRÓTKO

WĄGROWIEC

Powiatowa akcja z okazji Światowego Dnia Zdrowia

Mieszkańcy, którzy w czwartek 9 kwietnia udali się na targowisko miejskie w Wągrowcu, mogli wziąć udział w akcji zdrowotnej z okazji Światowego Dnia Zdrowia, zorganizowanej przed siedzibą sanepidu. Pielęgniarki z Ośrodka Medycyny Rodzinnej Michalska, Nowakowska i Partnerzy Spółka Partnerska Pielęgniarek i Położnych bezpłatnie mierzyły

ciśnienie tętnicze krwi oraz badały poziom cukru we krwi. Panie z sanepidu badały poziom tlenu w wydychanym powietrzu, demonstrowały jak prawidłowo usuwać kleszcza za pomocą kleszczołapki oraz przeprowadzały instruktaż techniki dezynfekcji rąk przy użyciu lampy UV. Ponadto, odbył się również konkurs wiedzy o zdrowiu.



FOT. PSSE W WĄGROWCU

SKOKI

Bezpłatne szkolenia, które mają podnieść poziom kompetencji cyfrowych

Tylko do niedzieli, 19 kwietnia można zgłaszać chęć udziału w bezpłatnych szkoleniach, które będą podnosić poziom kompetencji cyfrowych w codziennym życiu. Szkolenia organizowane są przez Ośrodek Pomocy Społecznej w Skokach. Jak informują przedstawiciele skockiego urzędu w ramach zajęć uczestnicy nauczą się:

podstaw obsługi komputera, Internetu, smartfona, korzystania z e-usług publicznych (np. profil zaufany, m-obywatel, e-urząd, e-zdrowie), bezpiecznego poruszania się w sieci, korzystania z bankowości internetowej i wykonywania płatności online, wyszukiwania informacji oraz komunikacji w środowisku cyfrowym.

REGION

Kolejna akcja „Papier dasz, drzewko masz” na terenie MSOK

Międzygminne Składowisko Odpadów Komunalnych w Toniszewie organizuje kolejną akcję z cyklu „Papier dasz, drzewko masz”. Odbędzie się ona w sobotę 25 kwietnia od godziny 8.00 i potrwa do wyczerpania zapasu drzewek. Zasada jest prosta. Za każde 15 kilogramów przy-

wiezionej makulatury otrzymać można jedno drzewko. Organizatorzy wprowadzają jednak limit - 15 roślin na osobę.

MSOK to spółka, którą tworzy 15 samorządów z regionu. To właśnie do niej trafiają odpady z poszczególnych gmin.

Między Wągrowcem a Poznaniem. Opowieść o mistrzu introligatorstwa

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

W sobotę, 11 kwietnia w Muzeum Regionalnym w Wągrowcu odbyło się otwarcie wystawy pt. „Między Wągrowcem a Poznaniem. Józef Przesławski - mistrz introligatorstwa”. Wydarzenie przyciągnęło osoby zainteresowane historią, rzemiosłem oraz lokalnym dziedzictwem.

Ekspozycja poświęcona jest postaci Józefa Przesławskiego - rzemieślnika i artysty, którego zawodowa droga rozpoczęła się w Wągrowcu, a następnie rozwijała w wielu europejskich ośrodkach.

Urodzony w Łęgowie, już jako siedemnastolatek rozpoczął naukę w renomowanym zakładzie drukarsko-introligatorskim Teodora Kręglewskiego. Był to ważny ośrodek kształcenia rzemieślników w okresie zaborów.

Zgodnie z ówczesną tradycją czeladniczą Przesławski kontynuował naukę w różnych miastach Europy. Swoje umie-



FOT. MARCIN MOEGLICH

W Muzeum Regionalnym w Wągrowcu otwarto wystawę poświęconą Józefowi Przesławskiemu - wybitnemu rzemieślnikowi związanemu z regionem.

jętności doskonalił m.in. w Lipsku, Monachium, Essen i Düsseldorfie, zdobywając doświadczenie, które pozwoliło mu na dalszy rozwój zawodowy.

Własny zakład i działalność społeczna

Po zakończeniu I wojny światowej Przesławski rozpoczął działalność na własny rachunek. W Poznaniu, wspólnie ze Stanisławem Cierniakiem, założył zakład introligatorski, który zyskał uznanie i dobrą opinię.

Był również aktywny społecznie - w 1929 roku założył w Poznaniu Cech Introligato-

rów, działał w środowisku rzemieślniczym oraz angażował się w życie publiczne. W 1938 roku został wybrany radnym miejskim, a za swoją działalność został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi.

II wojna światowa przerwała jego działalność. Przesławski został aresztowany i wysiedlony do Generalnego Gubernatorstwa. Po powrocie do Poznania odbudował swój warsztat i kontynuował pracę, dając przykład wytrwałości i przywiązania do zawodu.

Wystawa i jej wyjątkowe elementy

Wystawa w Muzeum Regionalnym w Wągrowcu prezentuje bogatą biografię rzemieślnika poprzez plansze tematyczne oraz liczne eksponaty.

Zwiedzający mogą zobaczyć m.in. narzędzia introligatorskie, przykłady opraw książek wykonanych przez zakład Przesławskiego i Cierniaka, a także wydawnictwa związane z działalnością dawnych zakładów drukarskich.

Szczególną część ekspozycji stanowią fotografie autorstwa samego Przesławskiego, dokumentujące Wągrowiec i jego okolice. Podczas otwarcia wystawy o Józefie Przesławskim opowiadał jego prawnuk, Karol Przesławski. Podkreślił, że jego przodek był nie tylko rzemieślnikiem, ale również osobą zaangażowaną społecznie i aktywną w życiu lokalnej wspólnoty. Ekspozycja „Między Wągrowcem a Poznaniem...” dostępna jest dla zwiedzających w godzinach otwarcia muzeum: od wtorku do soboty w godz. 10:00-16:00 w niedziele w godz. 12:00-16:00

Współpraca: Marcin Moglich.

POCZTÓWKA ZNAD WĄGROWCA



FOT. R. PILACHOWSKI

Niezależnie od tego, czy to wschód budzący świat do życia, czy zachód leniwie żegnający dzień - wiosenne niebo nad Wągrowcem zawsze wygląda równie magicznie! Złote promienie, malownicze pola i ten niesamowity klimat. Takie widoki po prostu zachwycają i ładują pozytywną energią.

Powstaje mała obwodnica. Co z pozostałymi ulicami?

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W Skokach trwają prace związane z realizacją zarówno ulicy Polnej, a więc tzw. małej obwodnicy Skoków, jak i przylegającej do niej ulicy Topolowej, która jest drogą powiatową. Prace związane z realizacją budowy ulicy Polnej przebiegają zgodnie z harmonogramem. Przewidywany termin zakończenia, a więc już oddania obiektu do użytkowania, to okres wakacyjny tego roku.

W okolicach lipca lub sierpnia miejski samorząd zamierza zakończyć inwestycję. W chwili obecnej prace są zaawansowane. Wykonawca przystąpił do wylania pierwszej warstwy asfaltu na części inwestycji.

- Można stwierdzić, że prace znacząco przyspieszyły po martwym okresie zimowym. Do tej pory zrealizowano około 50% robót związanych z kanalizacją deszczową oraz 40% w zakresie oświetlenia drogowego. Prace drogowe również osiągnęły 40% wartości całkowitej - wykonano częściową podbudowę pod drogę

i rozbudowę dla pieszych i rowerów oraz obramowanie krawężnikami drogi i drogi dla pieszych i rowerów - relacjonuje Hubert Matuszak ze skockiego urzędu.

Wielu mieszkańców dopytuje władze miasta i gminy, co z kwestią ulicy Topolowej, a więc odcinkiem łączącym ulicę Antoniewską z nowo powstającym odcinkiem ulicy Polnej.

- Jest to odcinek drogi powiatowej, natomiast dzięki dobrej współpracy z samorządem Powiatu Wągrowieckiego, już w minionym czasie Powiat Wągrowiecki zadał sobie trud i rozpoczął zadanie polegające na opracowaniu dokumentacji projektowej związanej z realizacją drogi, a konkretnie rzecz ujmując ulicy Topolowej, na odcinku właśnie od ulicy Antoniewskiej ze zjazdu do nowego odcinka do ulicy Polnej - mówi Wojciech Cibail, burmistrz miasta i gminy Skoki.

Przewidywany termin zakończenia tych prac związanych z dokumentacją, a więc i uzyskania pozwolenia na budowę, to pierwsze półrocze tego roku. Tak więc już wkrótce Powiat będzie w gotowości re-



Mała obwodnica Skoków ma być gotowa już latem

alizacyjnej, jeśli chodzi również o tę drogę.

-Z moich informacji wynika, no i będę też tutaj z panem starostą w tym zakresie rozmawiać, aby przychylić się do prośby i w kolejnym naborze w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg Po-

wiat złożył również ten wniosek o realizację. Z pewnością przybliży to wszystkim mieszkańców miasta i gminy Skoki do łatwiejszej komunikacji, do bezpieczniejszego odcinka. Gorąco liczymy na to, że zakończy się to powodzeniem. Tak więc już w roku kolejnym

od realizacji ulicy Polnej, a więc w 2027, ta droga zostanie przebudowana - dodaje burmistrz.

Standard ulicy Topolowej będzie tożsamy z ulicą Polną. Chodzi o to, aby również powstała ścieżka rowerowa, oświetlenie, bezpieczne miejsca, bezpieczne przejścia dla

pieszych oraz pozostałe elementy infrastruktury. Wojciech Cibail podkreśla, że „dopiero kompleksowa realizacja zarówno ulicy Polnej, jak i Topolowej pozwoli odciążyć tę część miasta od ruchu kołowego”.

- Z pewnością wpłynie na znaczącą poprawę zarówno bezpieczeństwa, jak i ciągłości płynności komunikacyjnej. Jednocześnie chciałbym wskazać, z czego bardzo się cieszę, że w ostatnim czasie Starostwo Powiatowe w Wągrowcu ogłosiło postępowanie przetargowe już na realizację inwestycji związanej z przebudową drogi powiatowej w Lechlinie, a więc od drogi wojewódzkiej numer 196, aż do skrzyżowania z drogą gminną, a więc w okolicy pałacu. Ta droga, która posiada naprawdę spore ubytki w nawierzchni, dziury oraz innego typu zniekształcenia będzie wykonana. Będziemy realizować tę inwestycję wspólnie z powiatem wągrowieckim na zasadach finansowania 50 na 50. To kolejny odcinek drogi powiatowej zrealizowany w krótkim czasie na terenie miasta i gminy Skoki - dodaje gospodarz gminy.

Będzie remont drogi za prawie pół miliona złotych

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W czwartek 9 kwietnia w Starostwie Powiatowym w Wągrowcu została podpisana umowa w sprawie remontu drogi powiatowej nr 1653P na odcinku drogi wojewódzkiej nr 196 w Lechlinie w gminie Skoki.

W ramach planowanego remontu odcinka o długości 1058,50 m i zmiennej szerokości 5 - 6 metrów zostanie wykonana wymiana nawierzchni bitumicznej jezdni, w tym warstwy wyrównawczej i ścierniczej. Najważniejsze dla użytkowników drogi jest to, że naprawione zostaną uszkodzenia takie jak: wyboje, nierówności poprzeczne, garby, wykruszenia oraz spękania siatkowe.

Celem prowadzonych prac będzie przede wszystkim poprawa bezpieczeństwa ruchu kołowego oraz zapewnienie prawidłowego odprowadzania wód opadowych z korony jezdni. Dodatkowo na długości 133 m wykonane zostaną pobocza bitumiczne o szeroko-



Droga powiatowa w Lechlinie zostanie wyremontowana za prawie pół miliona złotych

kości 1 metra w celu połączenia z istniejącą nawierzchnią. Geometria drogi oraz jej parametry techniczne pozostaną bez zmian, natomiast niweleta jezdni (linia łącząca punkty wysokościowe, wyznaczające projektowany profil budowli) zostanie dostosowana do ułożonych nowych warstw bitumicznych.

Koszty realizacji robót budowlanych wynoszą 445.605,02 zł i są pokrywane w ramach współfinansowania pomiędzy Powiatem Wągrowieckim a Gminą Skoki, która

przeznaczy na to zadanie 360 tys. zł.

Termin realizacji zadania wynosi 100 dni od dnia podpisania umowy.

W imieniu Powiatu Wągrowieckiego umowę podpisali: starosta Tomasz Kranc, Agnieszka Suska - dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg oraz skarbnik Ewa Szczepaniak, a ze strony Miasta i Gminy Skoki - burmistrz Wojciech Cibail. Wykonawcą jest firma Kowalski Budownictwo Sp. z o. o ze Żnina, którą reprezentował Łukasz Kowalski.

Egipskie ciemności na Lipowej. Co na to Urząd Miejski?

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Anonimowy mieszkaniec zamieścił na forum mieszkańców Wągrowca informację o tym, że od ponad trzech tygodni na osiedlu na ul. Lipowej w Wągrowcu, obok sklepu Intermarche, panuje poważny problem z oświetleniem. - Wieczorami, kiedy zapada zmrok, panują tu praktycznie całkowite ciemności - latarnie nie działają, przez co widoczność jest bardzo ograniczona - przyznaje mieszkaniec.

Mieszkaniec zwraca uwagę na to, że codzienne funkcjonowanie staje się przez to trudne i stresujące.

- Wiele osób wraca z pracy po zmroku i zwyczajnie boi się iść do domu, nie mając pewności, czy droga jest bezpieczna. Przez krótki czas można było to jeszcze zrozumieć, ale sytuacja trwa już niemal miesiąc i staje się naprawdę uciążliwa. Zwracam się z prośbą o pilną interwencję i rozwiązanie tego problemu, zanim dojdzie do niebezpiecznej sytuacji. Bezpie-

czeństwo mieszkańców powinno być priorytetem. Dodatkowym problemem jest bardzo słaba widoczność na parking, który sam w sobie nie jest duży. Manewrowanie pojazdem po zmroku, parkowanie czy nawet poruszanie się pieszo w tym miejscu staje się wyjątkowo trudne i niebezpieczne.



Jak informuje urząd, po interwencji, lampy na ulicy już działają

Brak oświetlenia znacząco zwiększa ryzyko uszkodzenia samochodów lub potrącenia pieszo - dodaje mieszkaniec.

Pani Hania dodaje: - Zgadza się w 100 proc., po zmroku nic nie widać, byłam świadkiem jak starsza pani przy śmietniku się przewróciła, bo nie było widać krawężnika.

Wpis innej mieszkanki: - Nie chcecie wiedzieć, jak zaję*** jeździ się rowerem na ścieżce rowerowej od komis (..) aż po Piaskową wzdłuż torów, gdy nie świeci się ani jedna lampa po godzinie 22:00. Na dniach raz tak było, to musiałam jechać tempem chodu, żeby mi jakiś kot z krzaków nie wyskoczył. Szczerze, to nawet człowiek ledwo byłoby widać.

Mieszkańcy dodają, że podobny problem występuje przy ulicy Jeżyka, nieopodal spółdzielni. Urząd Miejski w Wągrowcu poinformował nas, że sprawa z ulicy Lipowej była już wcześniej zgłoszona przez Spółdzielnię Mieszkaniową w Wągrowcu. Magistrat przekazał zgłoszenie do Enei. W piątek 10 kwietnia awaria została usunięta.



W ciągu dwóch godzin doszło do trzech wypadków drogowych

NA SYGNALE POLICJA APELUJE O OSTROŻNOŚĆ

Seria wypadków w powiecie!

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Przedstawiciele służb nie mieli spokojnej niedzieli. W ciągu dwóch godzin, doszło do trzech wypadków drogowych - w dwóch z nich uczestniczyli motocykliści.

Najpierw około 17:30 w Skokach na ulicy Poznańskiej doszło do zderzenia motocykla z samochodem osobowym. Po przybyciu na miejsce ustalono, że motocykl znajdował się na jezdni, natomiast pojazd osobowy poza drogą - na terenie posesji.

Jak informuje PSP w Wągrowcu, poszkodowany motocyklista był przytomny i doznał urazu obu nadgarstków. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia oraz udzielili kwalifikowanej pierwszej pomocy. Następnie poszkodowany został przekazany zespołowi ratownictwa medycznego i przetransportowany do szpitala. Na miejscu usunięto również płyny eksploatacyjne.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący motocyklem nie zachował ostrożności i uderzył w tył jadącego przed nim samochodu. Doznał on obrażeń

powyżej siedmiu dni - informuje st. sierż. Julia Ciesielska z Komendy Powiatowej Policji w Wągrowcu.

Około godziny 19:30, na skrzyżowaniu ulic Wierzbowej i 11 Listopada w pobliżu firmy Polinova w Wągrowcu doszło do poważnego wypadku. W zdarzeniu brał udział samochód osobowy oraz motocykl. Na miejsce natychmiast zadysponowano służby ratunkowe. Poszkodowany motocyklista był przytomny i doznał poważnych obrażeń, w tym otwartego złamania lewej nogi oraz urazu barku.

- Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia i udzielili kwalifikowanej pierwszej pomocy. Po przekazaniu poszkodowanego zespołowi ratownictwa medycznego podjęto decyzję o jego transporcie do szpitala w Poznaniu przy użyciu Lotniczego Pogotowia Ratunkowego - informuje mł. kpt. Piotr Kaczmarek, oficer prasowy KP PSP w Wągrowcu.

Policja poinformowała nas, że kierujący pojazdem nie ustąpił pierwszeństwa motocykliście. Jego obrażenia wynoszą powyżej siedmiu dni. Na czas prowadzenia działań ratunko-

wych w rejonie zdarzenia występowały utrudnienia w ruchu.

W niedzielę między 19:00 a 20:00 na drodze z Łekna do Tarnowa Pałuckiego samochód osobowy dachował i zatrzymał się poza jezdnią. W pojeździe znajdowała się jedna osoba poszkodowana. Działania straży polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz odłączeniu akumulatora w pojeździe.

Decyzją kierownika zespołu ratownictwa medycznego osoba została przetransportowana do szpitala.

- Kierująca nie dostosowała prędkości do warunków w ruchu drogowym i straciła panowanie nad pojazdem. Zdarzenie miało miejsce na łuku drogi. Pasażerka doznała obrażeń powyżej siedmiu dni - dodaje st. sierż. Julia Ciesielska.

We wszystkich wymienionych przypadkach trwają dalsze ustalenia policji pod nadzorem prokuratora. Z przekazanych informacji wynika, że uczestnicy zdarzeń byli trzeźwi.

Policja apeluje o ostrożność, zwłaszcza w okresie wiosennym, kiedy na drogach pojawia się więcej motocyklistów.

KRÓTKO

WĄGROWIEC

Grant dla poradni

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Wągrowcu otrzymała 69 765,94 zł na wsparcie realizowanych działań. Ponad 80% uzyskanych pieniędzy pochodzi ze środków unijnych, a reszta z budżetu państwa. Grant zostanie przeznaczony na wsparcie poradni psychologiczno-pedagogicznej w zmianie modelu działania na bardziej dostępny, zintegrowany i oparty na współpracy międzysektorowej; uzupełnienie zasobów w zakresie wyposażenia PPP, niezbędnych do osiągnięcia wyżej wymienionego celu, a także rozwój kompetencji osób pracujących w PPP, ukie- runkowany na wiedzę i umiejętności w zakresie: oceny funkcjonalnej, umiejętności wykorzystania narzędzi diagnostycznych, zarządzania zmianą i procesami oraz projektowania wsparcia w oparciu o Model Wsparcia Międzysektorowego

DAMASŁAWEK

Wymiana kotła CO

Cyprian Wieczorek, wójt gminy Damasławek, podpisał umowę na dostawę i montaż pieców do Publicznego Przedszkola w Damasławku. Zadanie zrealizuje firma P.P.U.H. GREENHEAT z Rogoźna. Wartość inwestycji to 61 100 złotych. Zadanie jest wymuszone awarią dotychczasowego kotła, który był zakupiony w ramach inwestycji polegającej na rozbudowie obiektu w 2017 roku. - Wyzwanie jest spore, ponieważ piec został zamontowany bez uwzględnienia konieczności wymiany w przyszłości. Aktualnie wyniesienia starego kotła oraz wniesienie nowego o zbliżonych parametrach jest niemożliwe. Generuje to dodatkowe koszty związane z podcięciem dotychczasowego pieca w kotłowni oraz zmianą systemu ogrzewania opartą na dwóch mniejszych kotłach. Dzięki temu unikniemy prac rozbiórkowych - dodaje wójt. Pozytywnym aspektem, jest wymiana kotła węglowego, na nowoczesne i wydajne kotły opalane pelletem. Automatem sterowanie zoptymalizuje funkcjonowanie kotłowni, zmniejszy nakłady pracy związane z ogrzewaniem budynku oraz wpłynie na redukcję emisji dwutlenku węgla.

PB

Przy kompleksie sportowo - rekreacyjnym powstanie parking



Przy kompleksie sportowo - rekreacyjnym w Gołańczy powstanie parking wraz z infrastrukturą towarzyszącą

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Przy kompleksie sportowo - rekreacyjnym w Gołańczy trwają prace związane z budową nowoczesnego parkingu wraz z infrastrukturą towarzyszącą. Projekt zakłada wykonanie 131 miejsc postojowych dla samochodów osobowych, w tym sześciu miejsc przeznaczonych dla osób ze szczególnymi potrzebami, a także dwóch stanowisk dla autobusów.

Zakres prac obejmuje również budowę drogi manewrowej i dojazdowej o szerokości 6 m oraz wykonanie chodników z kostki betonowej o szerokości do 2,55 m. Teren zostanie wyposażony w energooszczędne oświetlenie w postaci 11 lamp LED.

Inwestycja przewiduje pełne uzbrojenie terenu w niezbędną infrastrukturę techniczną, w tym sieć wodociagową, kanalizację sanitarną i deszczową oraz kanał technologiczny.

- Istotnym elementem projektu jest zagospodarowanie zie-

leni i dbałość o estetykę przestrzeni. W ramach prac nasadzonych zostanie ponad 500 krzewów trzmieliny oskrzydłonej, 10 drzew wiśni ozdobnej oraz wykonane zostaną trawniki o łącznej powierzchni przekraczającej 1100 mkw. Powierzchnia biologicznie czynna stanowić będzie ponad 20% obszaru inwestycji - informuje Urząd Miasta i Gminy Gołańczy.

Dodatkowo przewidziano montaż automatycznej toalety miejskiej, co zwiększy funkcjonalność oraz komfort użytkowania przestrzeni publicznej. Będzie to jedna z pierwszych oczekiwanych przez mieszkańców i odwiedzających Gołańczy toalet miejskich.

Wykonawcą zadania jest firma KOSOX Sebastian Kaczmarek z Potasza.

Urząd zakłada, że parking zabezpieczy możliwość parkowania nie tylko dla użytkowników stadionu i całego kompleksu sportowego, ale i planowanego do wybudowania po sąsiedzku centrum kultury i sportu oraz nowego budynku banku.

Sukces Michaliny z I LO.

WORD dofinansuje jej kurs prawa jazdy

opr. Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W piątek 10 kwietnia w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego w Pile odbyła się kolejna edycja konkursu „Z prawem jazdy w dorosłość”. Do zmagania stanęło kilkunastu uczestników.

Głównym organizatorem przedsięwzięcia był Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Pile. Współorganizatorami wydarzenia była Komenda Powiatowa Policji w Pile oraz firma SPH CREDO. Każdy z uczestników musiał zmierzyć się testem wiedzy składającym się z 40 pytań. Zacięta i wyrównana rywalizacja sprawiła, że dwoje z uczestników musiało zmierzyć się w drugim etapie, który wyłonił trzecie miejsce w konkursie. W drugim etapie

oprócz poprawnej odpowiedzi, liczył się również czas ukończenia testu.

Uczestnicy konkursu reprezentowali wysoki poziom wiedzy. Ostatecznie klasyfikacja ułożyła się następująco: trzecie miejsce zajął Dawid Wysota z Zespołu Szkół im. Hipolita Cegielskiego w Chodzieży, na drugim miejscu uplasowała się Michalina Słężak z Liceum Ogólnokształcącego w Wągrowcu, pierwsze miejsce zajął Filip Aniserowicz reprezentujący Zespół Szkół Technicznych w Pile.

Dla trójki finalistów czekały bardzo atrakcyjne nagrody. Każdemu z nich główny organizator konkursu - Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego - pokryje koszty egzaminu teoretycznego i praktycznego, a dodatkowo dofinansuje kurs na prawo jazdy w dowolnie wybranej szkole.

Policjanci znakowali rowery

opr. Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W środę na terenie Komendy Powiatowej Policji w Wągrowcu odbyła się kolejna akcja znakowania rowerów. Usługa daje możliwość dodatkowego zabezpieczenia roweru przed kradzieżą.

E-usługa umożliwia rejestrację roweru w systemie o zasięgu całego województwa, pozwala mieszkańcom na swobodny dostęp do danych roweru oraz ich ewentualne oznaczenie jako za-

ginionych. Jak można dołączyć do systemu? Po przybyciu na miejsce policjanci zweryfikowali wypełnione formularze. Jeśli użytkownicy nie posiadali konta w systemie Wiberoo i nie dokonali wstępnej rejestracji, policjant zweryfikował dane z dokumentu tożsamości i uzupełnił informacje na temat roweru. Po dokonaniu wszelkich formalności funkcjonariusze przystąpili do znakowania roweru za pomocą mikroudarowej znakowarki. Na adres e-mail mieszkańcy otrzymali potwierdzenie rejestracji w systemie.



FOT. KPP WĄGROWIEC

Znakowanie roweru wpływa na bezpieczeństwo. Złodziejowi taki jednoślad jest trudniej sprzedać

Seria kradzieży w markecie. Sprawcom grozi kilka lat więzienia

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Wągrowcu wszczęli kilka postępowań w związku ze zgłoszonymi kradzieżami w miejscowym markecie. Serie kradzieży skutkują zarzutami karnymi. Złodzieje są już ustaleniu, wkrótce zostaną zatrzymani do czynności.

W sklepie Biedronka przy ul. Kasprowicza doszło do wielu serii kradzieży. Ochrona poinformowała o dokładnym ich przebiegu i skradzionych przedmiotach. Były to m.in. artykuły spożywcze, nabiałowe, słodczyce czy owoce.

- Niekiedy było to kilka, niekiedy kilkanaście sztuk. Wartości skradzionych produktów to jednorazowo od kilkudziesięciu do kwot przekraczających 100 złotych. Z uwagi na szereg takich kradzieży, niektórzy złodzieje dopuszczali się przestępstw i usłyszą zarzuty karte. Ujawnieni na kradzieżach to zarówno kobiety i mężczyźni w różnym wieku z pobliskich



FOT. TOMASZ BOLT/POLSKAPRESS

Jak informuje policja, sprawcom kradzieży grozi nawet kilka lat więzienia

osiedli i ulic w centrum Wągrowca - informuje st. asp. Dominik Zieliński, oficer prasowy KPP w Wągrowcu, który dodaje, że sprawcy wkrótce będą odpowiadać za kradzieże. W przypadku przestępstwa grozi za nie kara od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności,

w przypadku wykroczeń jest to grzywna, areszt, bądź ograniczenie wolności.

Kradzież jest przestępstwem, jeśli wartość skradzionej rzeczy przekracza 800 zł. Grozi za to kara od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. Jeśli wartość mienia nie prze-

kracza 800 zł, czyn traktowany jest jako wykroczenie, zagrożone aresztem, ograniczeniem wolności lub grzywną.

Jeżeli sprawca drobnych kradzieży czyni to w krótkich odstępach czasu, a suma skradzionego towaru przekracza 800 złotych wówczas również wszczynane jest postępowanie karne, a złodzieje odpowiadają już nie za wykroczenie, tylko za przestępstwo.

- Aby poradzić sobie ze złodziejami, właściciele sklepów zatrudniają pracowników ochrony, monitoringu, którzy śledzą ich poczynania. Ujawnione przypadki kradzieży są zgłaszane policji. Sposoby działania sprawców są różne. Robiąc zakupy, część towarów potrafią schować w wewnętrznych kieszeniach kurtek, bluz... Podchodzą do kas samoobsługowych i kasują tylko część zabranego z półek towaru. Niekiedy szykują sobie towar do zabrania przy kasach, wracając na sklep, po czasie podchodzą do kas i płacą za część zakupów, a zabierają odłożony wcześniej towar - opisuje D. Zieliński.

KRÓTKO

GMINA MIEŚCISKO

Pożar auta i lasu w Jaroszewie Pierwszym. Interweniowała straż

Poniedziałkowa podróż drogą wojewódzką nr 190 na odcinku Mieścisko - Kłeczko okazała się pechowa dla kierowcy samochodu osobowego. O godzinie 18:30 strażacy z Mieściska otrzymali informację o pożarze auta w Jaroszewie Pierwszym w gminie Mieścisko.

Na szczęście, nikomu nic się nie stało, ale ogień strawił nie tylko auto, ale też część przydrożnego lasu. Szybkie działania strażaków uniemożliwiły rozprzestrzenienie się pożaru. Okoliczności zdarzenia ustala policja.
PB

GMINA WĄGROWIEC

Starsza kobieta z poparzeniem twarzy trafiła do szpitala

W czwartek 9 kwietnia około godziny 19:00 w Łeknie na ulicy Strażackiej doszło do pożaru w budynku mieszkalnym. Na miejsce wezwano służby ratunkowe - straż pożarną, policję oraz zespół ratownictwa medycznego. W akcji gaśniczej uczestniczyły 5 zastępów strażackich z PSP w Wągrowcu i OSP Łekno w sile 12 ratowników. Jak przekazał nam mł. kpt. Piotr Kaczmar-

rek z PSP w Wągrowcu, w zdarzeniu ucierpiała 70-letnia kobieta, która z poparzeniem twarzy I stopnia trafiła do szpitala. Starsza kobieta miała na własną rękę próbować ugasić pożar przed przyjazdem służb. - Pożar najprawdopodobniej powstał przy piecu, być może spowodował to materiał palny nagromadzony wokół pieca - dodał rzecznik PSP.

MIAŁY PALIĆ SIĘ GARAŻE, A CHODZIŁO O ŚMIECI I TEKSTYLIA



FOT. OSP GOŁAŃCZ

W czwartek 9 kwietnia o godzinie 21:24 strażacy zostali wezwani do pożaru w Gołańczy na ul. Osada, gdzie ze zgłoszenia wynikało, że palić mają się garaże. Po dotarciu na miejsce zdarzenia i dokonaniu rozpoznania okazało się, że pali się przyzma śmieci i tekstylia. Na miejscu pracowało 7 zastępów w sile 25 strażaków z Gołańczy i Panigrodza. W zdarzeniu nikt nie ucierpiał. Strażacy zgłosili sprawę do urzędników ds. ochrony środowiska. Okoliczności zdarzenia ustala policja. Paweł Brzeźniak

„Ten dworzec to było życie Damasławka”

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W sobotę 11 kwietnia na dawnym dworcu w Damasławku odbyło się już trzecie spotkanie o tematyce kolejowej w ramach cyklu „Damasławek wczoraj i dziś”. Inicjatywa Towarzystwa Sympatyków Ziemi Damasławskiej zgromadziła grupę emerytowanych i obecnych pracowników Polskich Kolei Państwowych.

Dworzec kolejowy w Damasławku został otwarty w 1887 roku. Obsługiwał ruch pociągów z Gniezna do Nakła nad Notecią, a także z Inowrocławia do Wągrowca. Budynek dworcowy pochodzi z 1900 roku. Wykonany z cegły, z pięknymi zdobieniami.

Okoliczni mieszkańcy podkreślają, że dworzec w Damasławku był dla mieszkańców gminy oknem na świat. Połączenia w 4 kierunkach (Gniezno, Nakło, Żnin, Wągrowiec) dawały możliwość dojazdu ludziom do pracy orasz szkół. Jak przyznają przedstawiciele Towarzystwa, nie brakowało opowieści i wspomnień z dawnych lat świetności państwowego przedsiębiorstwa, które odżyły w czasie zwiedzania pomieszczeń dworca.

- Osobiście przyjechałem ze szkoły ostatnim pasażerskim składem, relacji Nakło-Gniezno, ciągniętym przez „stonkę”, bo tak w kolejarzkim żargonie mówiło się na loko-



FOT. TOWARZYSTWO SYMPATYKÓW ZIEMI DAMASŁAWSKIEJ

motywę SM 42 - przyznaje pan Grzegorz.

- Ten dworzec to było życie Damasławka. Rano tłumy szły do szkoły, do pracy - do Gdańska, Gdyni bez problemu z jedną przesiadką w Inowrocławiu. A na dworzec chodziliśmy po kawę, ciasteczka a sprzedawała pani Kubacka. Na randki też tam chodzono. Szkoda że to już historia tylko - dodaje pani Maria.

Jarosław Kotwica był tą osobą, która podnosiła lizak dyżurnego ruchu na start spotkania, ponieważ pracował jako dyżurny ruchu. Podzielił się swoją wiedzą o postaciach z dawnych lat w mediach społecznościowych:

- Jednak trzeba powiedzieć o wielu wspaniałych dyżurnych ruchu, którzy zarządzali

ruchem pociągów na stacji w Damasławku i przyległych szlakach. Na nastawni dysponującej „Dm”, wg mojej pamięci pracowali: Stanisław Wajgielt z Juncewa, Alojzy Grzeźwiński z Niemczyna, Wiesław Siekiński z Wapna, Leszek Rusiński z Janowca, Wojciech Wąsniowski z ul. Podgórznej. Natomiast na peronie, czyli na stanowisku dyżurnego ruchu peronowego, oprócz mnie, pracowali: Rafał Frasz, Leon Grzybka z Gącza, Jerzy Hurej z Laskowa, Marek Małek, Piotr Gruszka i Danuta Straszkiwicz (z Janowca). Wcześniej jeszcze Elżbieta Kościelska (potem Wójcik - żona ostatniego zawiadowcy stacji w Damasławku - Ryszarda Wójcika). O dyżurnym ruchu mawiano, że to „Bóg stacji” - dodaje pan Jarosław, który

opowiada o postaciach damasławskiej kolei. Jedną z nich był Bolesław Waszkowiak - mistrz „wagonówki”.

- Była to filia zamiejscowa Gnieźnieńskiej Wagonowni Pozaklasowej. Wykonywano tu przeglądy i naprawy bieżące wagonów towarowych - głównie węglarek, które w Damasławku kierowane były na „Górny Śląsk” pod ładunek węgla. Oprócz Bolesława mistrzem drugiej zmiany był pochodzący z Damasławka Mateusz Gawlitta. (...) Mateusz po likwidacji „Wagonówki” wyładował w Parowozowni Gniezno, a Bolesław przez Gniezno w lokomotywni Poznań Franowo - opisuje Jarosław Kotwica.

Wszystkie wypowiedzi zostały utrwalone i w później-



Historia kolei w Damasławku. Nie brakowało opowieści i wspomnień z dawnych lat



FOT. TOWARZYSTWO SYMPATYKÓW ZIEMI DAMASŁAWSKIEJ

szym czasie zostaną upublicznione. Przedsięwzięcia mają na celu zebranie jak największej informacji, materiałów fotograficznych, a także sprzętów kolejowych, które zostaną wyeksponowane w czasie Damasław-

skiego Pikniku Kolejowego zaplanowanego na 21 czerwca. Już dziś zapraszamy wszystkich chętnych do współpracy i udziału w tym ważnym dla wielu rodzin kolejarskich z Damasławka i okolic wydarzeniu.

Inwestycja za ponad pół miliona złotych. Rusza budowa

Redakcja
wagrowiec@naszemiasto.pl

Już wkrótce w Szczodrochowie rozpocznie się budowa infrastruktury wodno-kanalizacyjnej o wartości ponad 600 tysięcy złotych.

Oficjalnie potwierdzono rozbudowę infrastruktury w gminie Skoki.

- W Szczodrochowie lada dzień rozpoczną się prace budowlane związane z budową sieci wodociągowej oraz kanalizacji sanitarnej - informują urzędnicy ze Skoków. Umowę w imieniu samorządu podpisała Marta Miller, sekretarz i zastępca burmistrza, a ze strony wykonawcy - dyrektor Andrzej Fiedosiuk, reprezentujący firmę „MPGK” z Wągrowca.



FOT. GMINA SKOKI

Skoki podpisały umowę z wykonawcą sieci

Zgodnie z udostępnionymi danymi, całkowity koszt projektu wyniesie dokładnie 612.372,09 złotych. Dokumentacja precyzuje również stronę techniczną i wymiary planowa-

nego przedsięwzięcia: „Zakres robót obejmie roboty ziemno-montażowe, w tym budowę ok. 717,7 metrów kanalizacji sanitarnej oraz 793,3 metrów sieci wodociągowej.”

Część formalności terenowych została już zamknięta. - Warto zaznaczyć, że plac budowy został już przekazany wykonawcy, co oznacza, że prace mogą rozpocząć się w najbliższych dniach - przekazał magistrat. Prace ziemne wiążą się bezpośrednio z planami obrotu gminnymi nieruchomościami. Uzbrojenie terenu poprzedza wypuszczenie gruntów na rynek: - Po zakończeniu inwestycji, działki w Szczodrochowie, na których powstanie nowa infrastruktura, będą udostępnione do sprzedaży przez gminę.

„Misja Skoki” - uczestnicy sprawdzili się w grze terenowej na terenie miasta

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W sobotę, 11 kwietnia Ośrodek Sportu Turystyki i Rekreacji był gospodarzem gry terenowej „Misja Skoki”, zorganizowanej przy pomocy skockich harcerzy.

Uczestnicy rozpoczęli swoją przygodę przy hali widowiskowo-sportowej w Skokach, gdzie po sprawniej rejestracji i odprawie, wyruszyli w teren, wyposażeni w mapy i karty zadań.

Na trasie nie brakowało emocji! Największe zainteresowanie wzbudziły zadania z zakresu pierwszej pomocy, transportu rannego oraz strzelania - to właśnie tam rywalizacja była najbardziej zacięta.

Drużyny świetnie poradziły sobie z wyzwaniami - „zwiądawca” jednej z nich dotarł

na metę w niecałe 2 godziny! Ostatecznie aż dwie drużyny zajęły I miejsce ex aequo. Ich finałowym zadaniem było rozpalenie paleniska jedną zapałką - i wykonali je bezbłędnie!

Na mecie czekała zasłużona chwila odpoczynku - kawa, herbata i pieczona kiełbasa cieszyły się ogromnym powodze-

niem, co tylko potwierdza, że uczestnicy dali z siebie wszystko

Większość uczestników wzięła udział w losowaniu drobnych upominków przygotowanych przez organizatorów, a na zakończenie wręczono dyplomy i wykonano pamiątkowe zdjęcie.



„Misja Skoki” - uczestnicy sprawdzili się w grze terenowej

FOT. GMINA SKOKI

Rozmawiali o rozwoju i finansowaniu dla biznesu

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W czwartek 9 kwietnia w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Wągrowcu odbyła się konferencja z cyklu „Biznes po wielkopolsku”. Spotkanie przyciągnęło liczne grono lokalnych przedsiębiorców, w tym aktywnych członków Wągrowieckiej Rady Biznesu.

Organizatorami wydarzenia byli przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego oraz Wielkopolskiego Funduszu Rozwoju. Uczestnicy spotkania rozmawiali o bieżących wyzwaniach i dostępnych instrumentach wsparcia w działalności gospodarczej.

Oficjalnego otwarcia konferencji dokonała burmistrz Alicja Trytt.

- Wspieranie lokalnej przedsiębiorczości to jeden z fundamentów rozwoju naszego miasta. Chcemy, aby wągrowieccy przedsiębiorcy mieli bezpośredni dostęp do ekspertów i wiedzy o funduszach, które mogą pomóc im w modernizacji firm i tworzeniu nowych miejsc pracy. Dlatego dziękuję



„Biznes po wielkopolsku”. W Wągrowcu rozmawiali o rozwoju i finansowaniu dla biznesu

Samorządowi Województwu za to, że - już po raz drugi - zorganizował taką konferencję w naszym mieście - mówiła burmistrz.

Pierwszym punktem porannego bloku była prelekcja Pawła Waliszewskiego z Departamentu Gospodarki UMWW. Ekspert przedstawił działania samorządu wojewódzkiego nakierowane na wzmacnianie konkurencyjności wielkopolskich firm oraz innowacyjne rozwiązania,

które mogą stać się szansą dla lokalnego rynku pracy.

W trakcie merytorycznych paneli uczestnicy mieli okazję zapoznać się z konkretnymi narzędziami finansowymi i prawnymi, które mogą wesprzeć ich codzienną działalność:

Małgorzata Dudzic-Biskupska, wiceprezes Wielkopolskiego Funduszu Rozwoju, omówiła preferencyjną ofertę finansową adresowaną zarówno do biznesu, jak i pod-

miotów publicznych; Dariusz Strugliński, zastępca dyrektora ds. orzecznictwa Izby Administracji Skarbowej w Poznaniu, przybliżył zebranym zagadnienia związane z wdrażaniem Krajowego Systemu e-Faktur (KSeF); Piotr Szklarski z Urzędu Marszałkowskiego wyjaśnił zawiłości dotyczące opłat za korzystanie ze środowiska; Andrzej Grabowski z Punktu Informacyjnego Funduszy Europejskich w Pile przedstawił możliwości pozyskania dotacji w ramach nowej perspektywy unijnej.

Po części oficjalnej rozmowy przeniosły się do kularów, gdzie czekali eksperci z Wielkopolskiego Funduszu Rozwoju oraz Wielkopolskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości.

Czwartkowa konferencja stała się dla lokalnego biznesu nie tylko źródłem cennej wiedzy, ale przede wszystkim przestrzenią do bezpośredniego dialogu z ekspertami.

Urząd Miejski zapowiada, że tego typu spotkania informacyjne będą kontynuowane, by na bieżąco wspierać rodzime firmy w ich rozwoju i budowaniu przewagi konkurencyjnej w regionie.

Budowa ulicy Owocowej w Wągrowcu

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W poniedziałek 13 kwietnia w Urzędzie Miejskim w Wągrowcu burmistrz Alicja Trytt podpisała umowę z wykonawcą prac na ulicy Ogrodowej. Inwestycja skupi się na budowie niezbędnej infrastruktury podziemnej.

Wykonawcą zadania został Usługowy Zakład Instalacji Sanitarnych C.O. i Gaz Przemysław Wojciechowski z Rąbczyna. Wartość prac wynosi 247 320 zł. Pierwszy etap prac obejmuje

przede wszystkim budowę sieci, które w przyszłości pozwolą na ułożenie docelowej nawierzchni drogowej. W ramach projektu wykonana zostanie: kanalizacja deszczowa wraz ze studzienkami ściekowymi, co zapewni sprawne odprowadzanie wód opadowych; kanalizacja kablowa i kanał technologiczny dla przyszłych instalacji, a także wszelkie niezbędne roboty ziemne oraz usunięcie kolizji z istniejącą już siecią.

Budowa ul. Owocowej jest jednym z zadań inwestycyjnych ujętych w tegorocznym budżecie miasta.



Budowa ulicy Owocowej w Wągrowcu. Burmistrz podpisała umowę z wykonawcą

Duże inwestycje w gminie Wągrowiec. Będzie termomodernizacja przedszkola i szkoły podstawowej

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

We wtorek 7 kwietnia wójt gminy Wągrowiec - Małgorzata Chmielarz podpisała umowę z wykonawcami termomodernizacji w placówkach oświatowych w Łaziskach i Wiatrowie.

Celem kompleksowej termomodernizacji jest poprawa efektywności energetycznej i redukcji emisji gazów cieplarnianych. Prace wykona firma KOSOX Sebastian Kaczmarczyk z Potasza.

Firma opracuje dokumentację projektową, zrealizuje docieplenie w starej części budynku: stropu pod nieogrzewanym poddaszem, ścian zewnętrznych, a także płaskiego dachu i dachu skośnego nad pomieszczeniami ogrzewanymi. Docieplenie będzie dotyczyło także: ścian zewnętrznych sali gimnastycznej z przybudową, płaskiego dachu przybudowy sali gimnastycznej oraz samej sali, a także ścian zewnętrznych świetlicy. Wymiana będzie dotyczyła: starych okien

na nowe, szczelniejsze, z nawiewnikami; starych drzwi zewnętrznych na nowe, a także nieenergooszczędne oświetlenia wewnątrz budynku na energooszczędne typu LED.

Na budynku pojawi się fotowoltaika o mocy 20,24 kW, zmodernizowane zostanie także pokrycie dachowe dachu skośnego starej części nad pomieszczeniami ogrzewanymi wraz z montażem systemu do zbierania wody deszczowej. Wartość zawartej umowy wynosi 848 000 zł.

Ze szkoły w Łaziskach prześlemy się o 11 km na południowy-zachód gminy Wągrowiec - do Wiatrowa. Prace w miejscowym przedszkolu wykona firma Gringo Spółka z Wągrowca.

Celem zadania jest poprawa efektywności energetycznej, zielona energia i zmniejszenie energochłonności budynku przedszkola. Co zostanie wykonane? Modernizacja systemu grzewczego budynku poprzez: montaż gruntowych pomp ciepła

o łącznej mocy 27 kW, montaż nowej instalacji grzewczej niskoparametrowej (55/45oC), montaż nowych grzejników wraz z przygrzejnikowymi zaworami termostatycznymi. Modernizacja instalacji ciepłej wody użytkowej poprzez: montaż gruntowych pomp ciepła o łącznej mocy 27 kW (wraz z oprzyrządowaniem) oraz rozprządzenie nowej instalacji wraz z izolacją do punktów czerpalnych. Przygotowanie pomieszczenia na pompy ciepła z osprzętem;

Do tego docieplenie: ścian zewnętrznych budynku; ścian zewnętrznych ocieplonych budynku, po uprzednim usunięciu istniejącego ocieplenia; stropodachu wentylowanego. Przewidziany jest także: montaż instalacji fotowoltaicznej o mocy 27,60 kW; wymiana nieenergooszczędne oświetlenia wewnątrz budynku na energooszczędne typu LED, a także - oczywiście - opracowanie dokumentacji projektowej. Koszt zadania przekracza milion złotych. Łączny wyda-

tek to 1 071 396,42 zł. Zamówienie zostanie zrealizowane w tym roku.

Projekt współfinansowany jest z Programu Regionalnego Fundusze Europejskie dla Wielkopolski 2021-2027, Priorytet 02 „Fundusze europejskie dla zielonej Wielkopolski”, Działanie 02.01 „Wspieranie efektywności energetycznej i redukcji emisji gazów cieplarnianych”. Nadzór nad realizacją zamówienia powierzono firmie Lider IMS Jan Synoradzki z Wągrowca.



Wójt Małgorzata Chmielarz z przedstawicielami firm realizujących inwestycje



Zmian doczeka się między innymi szkoła w Łaziskach

Podczas biegu uczcili pamięć zmarłego dr. Huberta Palucha

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Blisko 400 osób, w tym dorośli, dzieci i młodzież, przekonali w niedzielę świat, że wspólny cel nie zna granic! Cztery rok z rzędu biegacze, miłośnicy nordic walking spotykają się w kwietniu, by podnosić świadomość autyzmu. Tegoroczny Bieg „Razem dla Autyzmu” im. dr. Huberta Palucha w Kcyni przygotował kcyński samorząd przy współudziale samorządu gołańckiego oraz pomyślnie wywarło wydarzenie - Team RUN Gołańc.

Bieg „Razem dla Autyzmu” im. dr. Huberta Palucha odbył tym razem na stadionie w Kcyni. Hasłem, które przyświecało wydarzeniu była integracja ponad podziałami, dwie gminy, dwa województwa, ale jeden wspaniały cel! Zebrane środki finansowe przeznaczone zostaną na zakup pomocy dydaktycznych dla dwóch szkół: Szkoły Podstawowej im. Jana Czochrańskiego w Kcyni oraz Szkoły Podstawowej im. ppłka Włodzimierza Kowalskiego w Gołańcu.

Bieg charytatywny

Biegacze z Gołańcy nie pierwszy raz udowodnili, że mają ogromne serca nie tylko do aktywności fizycznej, ale i do pomagania. Dwie pierwsze edycje wydarzenia zorganizowali sami, własnym nakładem sił i przy wsparciu ludzi dobrej woli. W tym roku, podobnie jak w 2025 patronat zapewnili władze Gołańcy - Robert Torz i Kcyni - Mateusz Stachowiak.

Piękna, słoneczna aura gościła dziś nie tylko na stadionie, ale i w sercach. Do godziny 14.00 setki niebieskich koszulek i uśmiechniętych buzi wypełniło stadion w Kcyni po brzegi. Rozstawione na stolikach puszki zaczęły zapełniać się wpłatami uczestników. Bieg i marsz miały charakter typowo integracyjny, prowadzone były bez pomiaru czasu.

W wydarzenie zaangażowały się koła gospodyń wiejskich z terenu gminy Gołańc i Kcynia, które przygotowały pyszne jedzenie na ciepło, ciasto i kawę. Koła gospodyń z terenu gminy Gołańc zadbały o ciasto, przygotowały je KGW: Chawłodno, Morakowo, Smogulanki, Buszewo, Tomczyce, Panigródz, Oleski Borek, Czer-



FOT. GMINA KCYNIA

lin, Lęgniszewo, Krzyżanki, Laskownica, Grabowianki, Czesławice. Ciasta rozeszły się do ostatniego okruszka!

Pyszne dania na ciepło przygotowały KGW z gminy Kcynia: KGW Babeczki Turzyn, KGW Kogel-Mogel, KGW „NOTEKIE KOBIETKI”, „Kobiety Rządzą”, Sołectwo Chwaliszewo - KGW „Chwalibabki”, KGW Paulina, KGW Sami Swoi, KGW Młode Łanki i „Pokolenia” Studzienki.

Ku pamięci Huberta Palucha

Od dwóch lat bieg nosi imię dr. Huberta Palucha, dziekana Wydziału Zamiejscowego, a następnie rektora Gnieźnieńskiej Szkoły Wyższej Milenium, współtwórcy wągrowieckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, ale przede wszystkim współzałożyciela Niepublicznego Przedszkola Progressio z Oddziałami Integracyjnymi dla dzieci ze spektrum autyzmu, a następnie Niepublicznej Szkoły Podstawowej Progressio z Oddziałami Integracyjnymi dla dzieci ze spektrum autyzmu, który zmarł przedwcześnie w niedzielę, 7 kwietnia 2024 roku.

Dr Hubert Paluch był związany z GSW Milenium od 2010

r. Przez pierwsze 3 lata jako dziekan kierował Wydziałem Zamiejscowym w Wągrowcu. Od 2013 do 2019 roku pełnił funkcję rektora uczelni. Miał 45 lat. Ceniony za kreatywność i skuteczność w działaniu, m.in. na forum Konferencji Rektorów Zawodowych Szkół Polskich. W społeczności lokalnej był ceniony za nowatorskie podchodzenie do tematu nauczania. Doktor Hubert Paluch nie bał się wygłaszać sądów i opinii, które być może nie były popularne, ale trafiały w sedno, jeśli chodzi o bolączki szkolnictwa wyższego w naszym kraju.

- Kolejna edycja Biegu „Razem dla Autyzmu” już za nami, ale emocje, uśmiechy i wzruszenia zostaną z nami na długo. Chcemy z całego serca podziękować wszystkim zaangażowanym, każdej osobie, która dołożyła swoją cegiełkę do tego wydarzenia. Dzięki Wam udało się nie tylko wspólnie pokonać wiele kilometrów, ale też osiągnąć coś naprawdę wyjątkowego. Razem możemy więcej. Razem tworzymy świat bardziej przyjazny, otwarty i pełen empatii - podkreśla Robert Torz - burmistrz miasta i gminy Gołańc.



FOT. GMINA KCYNIA



FOT. GMINA KCYNIA



FOT. GMINA KCYNIA



FOT. GMINA KCYNIA



FOT. GMINA KCYNIA

86. rocznica Zbrodni Katyńskiej

Redakcja
wagrowiec@naszemiasto.pl

Za nami 86. rocznica Zbrodni Katyńskiej. Z tej okazji przedstawiciele lokalnych samorządów w Gołańczy i Skokach złożyli kwiaty pod miejscami pamięci.

W poniedziałek w Gołańczy upamiętniono osoby, które zginęły przed 86 laty w Katyniu. Hołd ofiarom zbrodni pod pomnikiem Edmunda Ciemnoczołowskiego - kierownika Szkoły Podstawowej w Gołańczy, zamordowanego na Wschodzie, oddali przedstawiciele władz miasta z burmistrzem Robertem Torzem na czele. - Złożenie kwiatów poprzedził poranny apel szkolny, podczas którego mło-

dziez przypominała tamte tragiczne wydarzenia sprzed lat - informują przedstawiciele Urzędu Miasta i Gminy w Gołańczy. Urzędnicy przypominają jednocześnie o historycznej skali tamtej tragedii: - 86 lat temu, wiosną 1940 roku, w lasach katyńskich oraz innych miejscach kaźni doszło do jednej z najtragiczniejszych zbrodni w historii Polski. Na mocy decyzji najwyższych władz ZSRR zamordowano bez sądu i wyroku blisko 22 tysiące polskich oficerów, policjantów oraz przedstawicieli inteligencji. Rocznicę zbrodni upamiętniono także w sąsiednich Skokach. Złożono tam symboliczne wiązanki i zapalono znicze przy tablicy pamiątkowej, która znajduje się przy wejściu do miejscowego cmentarza.



W Gołańczy kwiaty złożono pod pomnikiem Edmunda Ciemnoczołowskiego - zamordowanego na Wschodzie

FOT. MIASTO I GMINA GOŁAŃCZY

Sentymentalna podróż przez największe przeboje z Jackiem Stachurskim



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

13 kwietnia w dużej sali kina MDK w Wągrowcu odbyły się dwa koncerty Jacka Stachurskiego. Pierwotnie zaplanowano jeden występ, jednak ogromne zainteresowanie sprawiło, że organizatorzy zdecydowali się dołożyć drugi koncert.

Koncert - a jak sam artysta podkreślał, raczej „spotkanie” - przyciągnął tłumy fanów. Sala niemal pękała w szwach. Publiczność od pierwszych minut żywo reagowała na to, co działo się na scenie.

Muzyczna podróż przez lata kariery

Stachurski zabrał zgromadzonych w sentymentalną podróż przez swoją karierę, którą określił jako swoistą sinusoidę. Wskazywał kolejne etapy swojej obecności na scenie, mo-

menty największej popularności i te trudniejsze okresy, kiedy - jak mówił - każdy artysta przeżywa swoje „pięć minut”.

Każdy z tych etapów ilustrował muzycznie, wykonując swoje największe przeboje.

Nowe aranżacje i inna formuła koncertu

Spotkanie miało nieco inny charakter niż tradycyjny koncert. Artysta wystąpił bez zespołu, prezentując utwory w odświeżonych aranżacjach, co nadało im nowego brzmienia.

Na scenie nie zabrakło takich utworów jak „Typ niepokorny”, „Zostańmy razem”, „Taki jestem” czy „Z każdym twym oddechem”.

Blisko publiczności

Jednym z najmocniejszych punktów wieczoru był bezpośredni kontakt z publicznością. Stachurski swobodnie



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

rozmawiał z fanami, żartował, a nawet zaprosił jedną z osób z widowni do wspólnego tańca.

Publiczność wielokrotnie wstawiała z miejsc, śpiewając razem z artystą jego największe przeboje.

Finał z największym hitem

Na zakończenie nie mogło zabraknąć jednego z najbardziej rozpoznawalnych utworów - „Kieliszki”, który spotkał się z wyjątkowo żywą reakcją widowni.

Na pożegnanie artysta zostawił fanów z optymistycznym przesłaniem, zapowiadając kolejne etapy swojej kariery i powrót z nowymi utworami.

Powstała nowa altana w Chawłodnie

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Od soboty mieszkańcy Chawłodna mogą pochwalić się nową altaną. Przyda się podczas imprez i spotkań.

Sołtys Katarzyna Sawicka podkreśla, że jest to dla lokalnej społeczności „wyjątkowa chwila, zwieńczenie wspólnej pracy, spotkań, rozmów, zaangażowania i troski o rozwój wsi”. Zaznaczyła również, że powstała altana będzie przestrzenią spotkań, rozmów i integracji, a także miejscem wielu pięknych wydarzeń z udziałem dzieci, młodzieży i dorosłych mieszkańców.

Nowa altana robi wrażenie. To solidna, estetyczna i przemyślana konstrukcja. Powstała z drewnianych belek o przekroju 20x20 cm, została os-

adzona na żelbetowych stopach i zakotwiona stalowymi elementami. Całość uzupełniają balustrady oraz dwuspadowy dach pokryty nowoczesną blachodachówką modułową w eleganckim kolorze antracytu. To idealne miejsce na spotkania, wydarzenia i wspólne chwile mieszkańców. Pozostaje mieć nadzieję, że mieszkańcy będą dbać o nowe miejsce i nie przyciągnie ono wandal.

Inwestycja została zrealizowana przez firmę Usługi Budowlano-Drzewne Dominik Krajniak. Jej całkowity koszt wyniósł 109 342,01 zł, z czego aż 70 000 zł stanowiło dofinansowanie pozyskane w ramach Programu „Wielkopolska Odnowa Wsi”, w XV edycji konkursu „Pięknie Wielkopolska Wieś”, prowadzonego przez Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego.



Mieszkańcy Chawłodna mogą pochwalić się nową altaną. Przyda się podczas imprez i spotkań

FOT. UMIG GOŁAŃCZY

Wągrowiec na niebiesko! Świętowaliśmy Dzień Świadomości Autyzmu

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Mieszkańcy Wągrowca po raz kolejny udowodnili, że solidarność i zrozumienie to fundamenty wągrowieckiej wspólnoty. Kolor niebieski zdominował serce Wągrowca podczas wyjątkowego wydarzenia „Wągrowiec na niebiesko z SP3”, zorganizowanego przez Szkołę Podstawową nr 3 im. Mikołaja Kopernika z okazji Światowego Dnia Świadomości Autyzmu.

Uroczystość zgromadziła setki uczestników - od przedszkolaków po seniorów. W błękitnym pochodzie i wspólnej zabawie wzięły udział delegacje z miejskich oraz okolicznych placówek oświatowych, zarówno publicznych, jak i niepublicznych.

Oficjalnego otwarcia dokonali burmistrz Alicja Trytt wraz z dyrektorem SP nr 3 Piotrem Gąsiorkiem, którzy w swoich przemówieniach podkreślali, jak ważna jest codzienna akceptacja i edukacja w zakresie potrzeb osób w spektrum autyzmu.

Program tegorocznej edycji obfitował w emocje. Nad głowami zgromadzonych wzbijały się symboliczne gołębie oraz chmura niebieskich balonów, dając sygnał do rozpoczęcia części artystycznej. Na scenie wystąpili utalentowani uczniowie w pokazach tanecznych i wokalnych, a prawdziwy entuzjizm wywołał występ gościa specjalnego, Zbigniewa Zaranika. Ważnym punktem obchodów było rozstrzygnięcie



powiatowego konkursu fotograficznego „Spójrz na świat przez niebieskie okulary”. Prace przygotowane przez uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi z całego regionu pokazały unikalne spojrzenie na piękno ziemi wągrowieckiej,

promując jednocześnie talenty osób z niepełnosprawnościami. Tegoroczna akcja, przy wsparciu słonecznej aury i ogromnego zaangażowania mieszkańców, stała się żywym świadectwem empatii naszej społeczności. Wągrowiec po raz kolejny

udowodnił, że potrafi jednoczyć się wokół ważnych idei. Dziękujemy wszystkim za obecność i błękitną energię, która z pewnością pozostanie z nami na długo - przyznają przedstawiciele Urzędu Miejskiego. Już 2 kwietnia, w ramach obcho-

dów Światowego Dnia Świadomości Autyzmu, Szkoła Podstawowa nr 3 w Wągrowcu rozbliżyła kolorem niebieskim - symbolem solidarności z osobami w spektrum autyzmu. Budynek szkoły został efektywnie podświetlony na niebiesko, co

stworzyło wyjątkową, pełną refleksji atmosferę. Również wnętrza szkoły zmieniły swój wygląd - pojawiły się niebieskie dekoracje i gazetki tematyczne, przybliżając temat autyzmu i promując postawę akceptacji oraz zrozumienia.



Wspólne sadzenie lasu. Setki osób zaangażowanych w akcję

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

W sobotę, 11 kwietnia na terenie Nadleśnictwa Durowo - w leśnictwach Karolewo i Antoniewo - odbyła się akcja społecznego sadzenia lasu. W wydarzeniu wzięło udział około 260 osób, które wspólnie pracowały na rzecz lokalnego środowiska.

Efekty akcji są wymierne. Uczestnicy posadzili ponad 20

tysięcy młodych drzew, a odnowieniu poddano blisko 3,5 hektara lasu. To konkretne działania, które w przyszłości przełożą się na poprawę jakości środowiska w regionie.

W sadzeniu lasu udział wzięli strażacy Ochotniczych Straży Pożarnych z powiatu wągrowieckiego, harcerze z Wągrowca i Jarocina, wychowankowie Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Antoniewie oraz pracownicy Nadleśnictwa Durowo.

W wydarzenie zaangażowały się także całe rodziny, co nadało akcji międzypokoleniowy charakter. Wspólna praca pokazała, że działania na rzecz środowiska mogą jednoczyć różne grupy i budować lokalną wspólnotę.

Warunki atmosferyczne sprzyjały pracy w terenie, co pozwoliło na sprawne przeprowadzenie całej akcji. Sadzenie drzew odbywało się w dobrej atmosferze, a uczestnicy podkreślali znaczenie takich inicjatyw dla przyszłości regionu.

Po zakończeniu prac na uczestników czekał poczęstunek przygotowany przez Koło Gospodyń Wiejskich „Pszczółki” z Bartodziejów. Wspólny posiłek był okazją do integracji i podsumowania działań.

Akcja pokazała, że zaangażowanie mieszkańców w działania proekologiczne może przynosić realne efekty, a wspólna praca w terenie to nie tylko obowiązek, ale również forma budowania relacji i odpowiedzialności za otoczenie.



W sobotę, 11 kwietnia 2026 roku, na terenie Nadleśnictwa Durowo - w leśnictwach Karolewo i Antoniewo - odbyła się akcja społecznego sadzenia lasu

Igrzyska Seniorów w Skokach. Świetna rozrywka podczas gier i zabaw sportowych!

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Ośrodek Sportu i Turystyki w Skokach zorganizował Igrzyska Seniorów, które odbyły się 11 kwietnia w Hali Widowiskowo-Sportowej w Skokach. Wydarzenie skierowane było do seniorów, którzy chcą aktywnie spędzić czas, spróbować swoich sił w sportowej rywalizacji i spotkać się w przyjaznej, integracyjnej atmosferze.

Po sprawnej rejestracji drużyn w biurze zawodów, Igrzyska oficjalnie otworzył burmistrz Skoków - Wojciech Cibail. Następnie dyrektor OSTiR w Gminie Skoki, Michał Szymaś, wprowadził uczestników w zasady konkurencji i rozpoczęła się rywalizacja!

W programie wydarzenia znalazły się gry i zabawy o charakterze sportowo-rekreacyjnym, przygotowane z myślą o dobrej zabawie i aktywności fizycznej uczestników. Rywalizacja miała charakter druży-

nowy, jednak bez klasyfikacji końcowej - zgodnie z ideą wydarzenia każdy uczestnik jest zwycięzcą.

W igrzyskach wzięło udział 10 drużyn liczących po 5 osób. Uczestnicy mogli zapisywać się indywidualnie lub jako gotowa drużyna. Osoby zapisujące się indywidualnie zostały połączone w zespoły w dniu wydarzenia.

Organizatorzy podkreślali, że celami imprezy są: aktywizacja fizyczna osób starszych, promowanie zdrowego stylu życia oraz rekreacji ruchowej wśród seniorów, integracja społeczna uczestników oraz wspólna zabawa w przyjaznej atmosferze, a także nawiązanie do szkolnych zajęć wychowania fizycznego w rekreacyjnej formie.

Po dwóch godzinach zmagania przyszedł czas na chwilę regeneracji, a na zakończenie wręczono medale dla wszystkich uczestników oraz dyplomy dla drużyn.

Nie zabrakło dobrej zabawy, uśmiechu i mnóstwa pozytywnej energii!



INTENCJE MSZALNE PIĄTEK, 17.04 - NIEDZIELA 19.04



FOT. ARCHIWUM

PARAFIA PW. WNEBOWIĘCIA NMP W WĄGROWCU

Kościół św. Piotra i Pawła

Piątek

9.00 + Ludwika Perlicjan - od Domu Pogrzebowego p. Bielawscy

Sobota

9.00 O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla Jadwigi z ok. urodzin

Niedziela

7.30 O Boże błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej na dalsze lata dla Danuty i Leszka Gumnych z ok. 40. rocz. ślubu
11.00 + Irenę Felsmann w 26. rocz. śm. i Mieczysława Felsmann - od córek z rodzinami

Klasztor

Piątek

18.00 1. + Leokadię i Gracjana Karczewskich
2. + Mieczysława Felsmann - od rodziny Szyngenda

Sobota

18.00 1. + Eugeniusza Rojek i zmarłych z rodziny Rojek
2. + Zofię Burzyńską w 4. rocz. śm. - od dzieci

Niedziela

9.30 + Tadeusza Witan i zmarłych z rodziny
12.30 1. Za parafian
2. Dziękczynna w 45. rocz. ślubu Urszuli i Tadeusza, z prośbą o błogosławieństwo Boże i opiekę Matki Bożej

18.00 + Bożenę Polega - od syna Jarosława z rodziną

PARAFIA PW. BL. MICHAŁA KOZALA W WĄGROWCU

Piątek

17.30 - + Jerzy Wolkiewicz
18.30 - + Aleksander Szymoniak

Sobota

8.30 - + Mieczysław Skretny
17.00 - Z podziękowaniem za łaski i z prośbą o błogosławieństwo Boże dla Teresy i Zdzisława w 50 rocznicę ślubu

18.30 - Z podziękowaniem za łaski nawiedzenia Trzykroć Przedziwnej Maryi w Jej kapliczkach dla rodzin i domów

Niedziela

8.00 - Z podziękowaniem za łaski i z prośbą o błogosławieństwo Boże dla Teresy i Włodzimierza w 45 rocznicę ślubu

9.30 - + Antoni, Julianna Hermann

11.00 - + Roman Korzeńko (17 r.)

12.15 - O zdrowie, Boże błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej dla Jerzego w 70 rocznicę urodzin

17.00 - + Regina, Szczepan Szymczak

20.00 - + Zdzisław Zywert

PARAFIA PW. ŚW. JAKUBA AP. W WĄGROWCU

Piątek

18.00 - Śp. Marię Fajek - int. od córki Małgorzaty z mężem, wnuków i prawnuków
18.30 - Śp. Stanisław, Czesława Botorowicz, Urszulę Rapała, Margaritę Łączka

Sobota

18.00

18.30 - Śp. Mieczysława Smolińskiego w 5 r. śm. i za zm. z rodz. Smolińskich i Siwiak

Niedziela

8.00 - Śp. Genowefę Piechowiak w 7 r. śm. i zm. z rodz. Piechowiak, Cyranek, Serwus

8.00 - Śp. Irenę i Piotra Rudzińskich - int. od córki Zofii

9.30 - Śp. Barbarę, Romana Jankowskich i zm. z rodz.

11.00 - Śp. Stefanę, Michała Michalskich w 33 r. śm. - int. od Genowefy i synowej Marii z rodziną

12.30 - Śp. Benignę Moch - int. od córki Małgorzaty

19.00 - Śp. Krystynę i Romana Chudych

PARAFIA ŚW. WOJCIECHA W WĄGROWCU

Piątek

7.00 1. † Stefania Jan Hoffmann; Marta Ludwik Andrzej Urszula Kuraszkiewicz

2. † Lech Muszyński - od żony z synem Bogusławem

18.00 1. † Aleksandra Kowalewska - w r. śm. i zm. z rodz. Kowalewskich i Moszyrskich

2. † Genowefa - 1 r. śm. Kazimierz Piechoccy i zm. z rodz.

3. † Janina Janc - od brata Hirka z rodz.

Sobota

7.00 1. † Krzysztof Kaiser - od chrześniaczki Kasi z rodz. i Natalii z rodz.

2. † Robert Podolski - od dzieci z rodzinami

18.00 † Jacek Janowski - 3 r. śm.; Irena Julian Bas; Wojciech Stróżewski

Niedziela

7.00 † Bogumiła Jacek Łosiewicz i zm. z rodz.

9.00 1. † Krzysztof Hoffmann - od siostry Małgorzaty z rodz.

2. † Jadwiga Olgierd Płoszyński - od syna Artura z rodz.

10.30 Z podziękowaniem za odebrane łaski w 55 r. ślubu Krystyny i Stanisława z prośbą o Boże błogosławieństwo, opiekę świętej Rodziny, zdrowie i

potrzebne łaski na dalsze wspólne lata

12.00 1. Msza św. odpustowa - w intencji Parafii

2. † Andrzej Grzechowiak - od rodziny Cecylii i Stanisława Jankowskich

3. † Elżbieta Łojewska - od syna Janusza z rodz.

18.00 † Stanisław Bojarczuk - od żony

† Eugeniusz Meller - od siostry Danieli Jolanty i Aliny z rodzinami

† Arleta Barelkowska - od rodz. Malczewskich i Szolc

† Czesław Banasik i zm. z rodz. Banasików i Janowiaków

† Wiktoria Zenon Mateccy - od syna

† Helena Rózariska - od wnuków z rodzinami

† Jarosław Tyl - od rodz. Gromowiczów

† Krystyna Marian Hekiart - od dzieci i wnuków

† Zbigniew Druciarek - od Jana Bociana

† Bronisława Gubka - od syna Stefana z żoną i wnuczki Agnieszki z rodz.

† Teresa Stefan Piotr Grzegorz Urbariszy; Grażyna Marek Hoffmann - od Danuty z mężem

REKLAMA 0011446181

DOM POGRZEBOWY BUCHOLC

JESTEŚMY DO PAŃSTWA DYSPOZYCJI CAŁĄ DOBĘ

Zapewniamy najwyższej jakości ceremonie pogrzebowe w kwocie Zasiłku Pogrzebowego

- ♦ trumny od 800 zł, do kremacji 150 zł
- ♦ własna sala pożegnań i prywatna chłodnia
- ♦ załatwiamy formalności cmentarne oraz urzędowe
- ♦ reprezentacyjne limuzyny pogrzebowe
- ♦ eleganckie kompozycje kwiatowe

62-100 Wągrowiec, ul. Skocka 45
tel. 67 262 13 29 | 601 658 840 | 605 580 584

REKLAMA 0011445693

SALON SPRZEDAŻY NAGROBKÓW

UL. KCYŃSKA 112
WĄGROWIEC
WTOREK - PIĄTEK 10.00 - 17.00
SOBOTA 9.00 - 13.00

200 wzorów nagrobków

- WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKIE CENY
- SPRZEDAŻ RATALNA

GRANITEX
www.nagrobki-granitex.pl

☎ 67 262 87 00
☎ 604 544 724

REKLAMA 0011443828

DOM POGRZEBOWY „BIELAWSKY”

Jesteśmy do Państwa dyspozycji o każdej porze

- kompletna organizacja uroczystości pogrzebowej
- prywatna chłodnia i sala pożegnań
- ekskluzywna flota karawanów pogrzebowych
- bogaty wybór trumien i urn
- własna pracownia wiązanek i wieńców

Każdej ceremonii ostatniego pożegnania nadajemy indywidualny i niepowtarzalny charakter

ul. Gnieźnińska 54, Wągrowiec
tel. 603-75-99-78/ 67 262-73-85



Szpinak i ziemniaki to najbardziej zanieczyszczone warzywa wg EWG

„Bрудna Dwunastka 2026” ma najwięcej pestycydów

Ola Głowacka
redakcja@stronazdrowia.pl

Każdego roku Environmental Working Group (EWG) publikuje raport z listą tzw. Bрудnej Dwunastki - warzyw i owoców o najwyższej zawartości pozostałości pestycydów.

W 2026 r. lista ponownie zaskakuje - badania USDA po umyciu, szorowaniu i obraniu próbek wykazały aż 264 różne pestycydy.

Oto 12 produktów o najwyższej zawartości pestycydów. Lista powstała na podstawie analizy ponad 54 tys. próbek 47 rodzajów owoców i warzyw:

- Szpinak - numer 1; najwięcej pestycydów w przeliczeniu na masę, przeciętnie minimum cztery różne substancje na próbkę.
- Truskawki - popularne, ale z reguły przenoszą ślady dziesiątek pestycydów.
- Jarmuż, kapusta włoska, gorczyca - ponad połowa próbek zawierała substancje potencjalnie rakotwórcze.
- Winogrona;
- Nektarynki;
- Brzoskwinie;
- Wiśnie;
- Jabłka - często spryskiwane środkami chemicznymi po zbiorach.



Jak zmniejszyć ilość pestycydów w jedzeniu? Jednym ze sposobów jest właściwe mycie

„Świetna lokalizacja, pokoje czyste i przytulne”. Przedstawiamy ranking najlepszych sanatoriów na NFZ

Emil Hoff
emil.hoff@polskapress.pl

Które sanatorium wybrać na turnus finansowany z NFZ? Oczywiście najlepsze! Ale co to właściwie znaczy i jak stwierdzić, które sanatoria są rzeczywiście dobre?

Z pomocą przychodzą sami pacjenci, piszący recenzje zakładów leczniczych w Google. Na ich podstawie stworzyłem aktualny ranking 7 najlepszych sanatoriów na NFZ w całej Polsce, a także listy najlepszych sanatoriów dla poszczególnych województw. Łącznie oceniłem 31 sanatoriów.

Sanatoria nie są sobie równe i dlatego już na etapie konsultacji z lekarzem i uzyskiwania skierowania warto zaznaczyć w dokumentacji, w którym konkretnie zakładzie chcielibyśmy dobrać turnus. NFZ nie musi uwzględnić naszych preferencji, ale może to zrobić, więc warto spróbować.

Jak wybrać dobre sanatorium? Na co zwracać uwagę, poza dopasowaniem do profilu naszych dolegliwości? Z opinii i opowiadań pacjentów można wyciągnąć wnioski na temat tego, jakie powinno być dobre sanatorium. Cechy idealnego miejsca na turnus to:

- Szeroka i zróżnicowana oferta zabiegowa, profesjonalna i troskliwa opieka lekarska, z częstymi konsultacjami.
- Wysoki standard pokoi, czystość całego budynku i otoczenia, także (zwłaszcza!) sal i sprzętów zabiegowych.
- Dobre jedzenie, dostosowane do indywidualnych potrzeb żywieniowych pacjentów.
- Wygodne rozplanowanie ośrodka, bez konieczności długich i wyczerpujących marszów z jednej sali zabiegowej do drugiej, zwłaszcza bez konieczności wspinania się na strome schody.
- Ładne i zadbane otoczenie z ogródkiem lub parkiem, czyste powietrze bez dymu z pieców czy palarni.
- Pacjenci leczący się na NFZ powinni być traktowani na równi z komercyjnymi, bez rażących różnic w podejściu personelu czy ofercie zabiegów.

Wszystko świetnie, ale skąd wiadomo, które sanatorium rzeczywiście jest dobre czy wręcz bliskie ideałowi? Najlepiej spytać o zdanie samych pacjentów, którzy już odbyli turnusy.



Zobacz listę najlepszych sanatoriów na NFZ

Nie musisz wcale nigdzie dzwonić czy mailować - najprościej sprawdzić opinie pacjentów o danym sanatorium, publikowane w Google. Wyszukiwarka Google pozwala każdemu napisać recenzję danego miejsca, także sanatorium.

Pacjenci chętnie dzielą się w recenzjach Google swoimi wrażeniami z pobytów, opisując wszystko bez ogródek i cenzury, i wystawiają oceny od 0 do 5. Znanie sanatoria miewają po kilkaset i więcej recenzji.

Recenzje Google to świetne źródło informacji o jakości danego sanatorium. By ułatwić ci wybranie najlepszego sanatorium w całym kraju lub w twojej okolicy, stworzyłem dwa rankingi właśnie na podstawie opinii pacjentów.

TOP 7 najlepszych sanatoriów na NFZ w całej Polsce

Zobacz mój ranking najlepszych polskich sanatoriów na NFZ. Stworzyłem go na podstawie ocen i opinii samych kuracjuszy, publikowanych w Google.

Na liście znajdują się tylko sanatoria przyjmujące pacjentów na NFZ, z ocenami równymi lub wyższymi 4,0 i liczbą recenzji wynoszącą 400 lub więcej.

Liczba recenzji jest ważna, ponieważ świadczy o popularności, a więc i renomie danego sanatorium, a także zwiększa wiarygodność jego ogólnej oceny przez internautów.

Zastosowałem punktację, która decyduje o miejscu w rankingu. Obliczenie jest proste: mnożę średnią ocen przez liczbę recenzji. Sanatoria

z ocenami poniżej 4,0 (zobacz kolejne rankingi niżej) dostają karę minus 200 punktów.

● **Miejsce 1: 22 Wojskowy Szpital Uzdrawiskowo-Rehabilitacyjny w Ciechocinku.**

Średnia ocen w Google: 4,6; liczba recenzji w Google: 1516, punktacja: 6973,6.

● **Miejsce 2: Sanatorium Uzdrawiskowe KRYSZYŃKA w Ciechocinku**

Średnia ocen w Google: 4,6; liczba recenzji w Google: 1462, punktacja: 6725,2

● **Miejsce 3: Sanatorium Włókniarz w Busku-Zdroju**

Średnia ocen w Google: 4,2; liczba recenzji w Google: 915, punktacja: 3843.

● **Miejsce 4: Łazienki II Pałac w Ciechocinku**

Średnia ocen w Google: 4,0; liczba recenzji w Google: 853, punktacja: 3412.

● **Miejsce 5: BiaVita Sanatorium Uzdrawiskowe Augustów Medical SPA**

Średnia ocen w Google: 4,5; liczba recenzji w Google: 495, punktacja: 2227,5

● **Miejsce 6: Świerkowy Zdrój Medical SPA Rymanów-Zdrój**

Średnia ocen w Google: 4,4; liczba recenzji w Google: 437, punktacja: 1922,8

● **Miejsce 7: Świerkowy Zdrój Medical SPA Iwonicz-Zdrój**

Średnia ocen w Google: 4,0; liczba recenzji w Google: 410; punktacja: 1640.

Które sanatorium jest najlepsze w twoim województwie?

Poniżej znajdziesz listę polskich sanatoriów, przyjmujących pacjentów na turnusy finansowane przez NFZ według województw.

● Dolnośląskie

Miejsce 1: Centrum Medyczne Karpacz. Średnia ocen w Google: 3,6, liczba recenzji w Google: 185, punktacja: 466

● Kujawsko-Pomorskie

Miejsce 1: 22 Wojskowy Szpital Uzdrawiskowo-Rehabilitacyjny w Ciechocinku. Średnia ocen w Google: 4,6, liczba recenzji w Google: 1516, punktacja: 6973,6.

● Lubelskie

Miejsce 1: Sanatorium Uzdrawiskowe ZNP w Nałęczowie. Średnia ocen w Google: 4,3, liczba recenzji w Google: 62, punktacja: 266,6

● Podkarpackie

Miejsce 1: Świerkowy Zdrój Medical SPA Rymanów-Zdrój. Średnia ocen w Google: 4,4, liczba recenzji w Google: 437, punktacja: 1922,8

● Podlaskie

Miejsce 1: Sanatorium Uzdrawiskowe Augustów Medical SPA. Średnia ocen w Google: 4,5, liczba recenzji w Google: 495, punktacja: 2227,5

● Pomorskie

Miejsce 1: Sanatorium Sobieszewo. Średnia ocen w Google: 4,0, liczba recenzji w Google: 324, punktacja: 1296

● Śląskie

Miejsce 1: Sanatorium Uzdrawiskowe Malwa w Ustroni. Średnia ocen w Google: 4,0, liczba recenzji w Google: 97, punktacja: 388

● Świętokrzyskie

Miejsce 1: Sanatorium Włókniarz w Busku-Zdroju. Średnia ocen w Google: 4,2, liczba recenzji w Google: 915, punktacja: 3843

Więcej szczegółów na: stronazdrowia.pl

Naturalny sposób na mocne kości

Monika Górska
redakcja@stronazdrowia.pl

Jajka można jeść w całości, a ich zwykle wyrzucane skorupki są cennym, naturalnym źródłem wapnia. Zamiast kupować suplementy, możesz wykorzystać je jako wsparcie dla kości i stawów.

Warunkiem jest odpowiednie przygotowanie. Jak bezpiecznie stosować skorupki jajek? Dlaczego warto włączyć je do diety?

Czy można jeść skorupki z jajek?

Skorupki jajek dodawane były do paszy dla kur, aby wspomóc ich organizm do produkcji kolejnych jajek. Okazuje się jednak, że ludzie też mogą je jeść i czerpać korzyści z tego taniego suplementu diety, który zwykle uznawany jest za odpad i wyrzucany. Zamiast do kosza na śmieci skorupki jajek umieść w swojej domowej apteczce i jedz dla zdrowia.

Skorupki jajek składają się głównie z węglanu wapnia, białka oraz innych składników mineralnych. Jedna skorupka zawiera około 40 proc. wapnia, a każdy gram dostarcza 381-401 mg. Wystarczy zaledwie pół skorupki jajka, aby zaspokoić codzienne zapotrzebowanie na wapń dla dorosłego człowieka, które wynosi 1000 mg.

Na co pomagają skorupki z jajek?

Skorupki jajek to naturalny suplement wapnia. Zawarty w nich węgiel wapnia to najpowszechniejsza forma wapnia występująca także w muszlach ostryg czy rafach koralowych. Badania sugerują, że węgiel wapnia ze skorupki jajek jest lepiej przyswajany przez organizm niż czysty węgiel wapnia zawarty w suplementach.

Oprócz wapnia i białka skorupki jajek zawierają również niewielkie ilości innych składników mineralnych takich jak stront, fluor, magnez, cynk, krzem i selen. Wszystkie te pierwiastki wpływają na zdrowie kości. Dzięki temu suplementowanie, czyli uzupełnianie swojej diety o sproszkowane skorupki jajek znacznie zmniejsza ryzyko osteoporozy. Jest to choroba układu kostnego polegająca na zmniejszeniu się gęstości kości, przez co stają się one słabe i łamliwe. Związana jest ona z wiekiem, ale też z niedoborami wapnia, które mogą dotyczyć także młodych osób, a nawet dzieci. Wynika to z nieprawidłowej diety i nadmiaru śmieciowego jedzenia.



Wystarczy zaledwie pół skorupki jajka, aby zaspokoić codzienne zapotrzebowanie na wapń dla dorosłego człowieka. Oprócz wapnia i białka skorupki jajek zawierają również stront, fluor, magnez, cynk, krzem i selen, które wpływają na zdrowie kości

Proszek ze skorupki jajek może uzupełnić te niedobory i zapewnić zdrowe i mocne kości oraz zęby.

Badania wykazały, że poprawia on mineralizację kości dużo skuteczniej niż suplement wapnia.

Skorupki jajek działają także antybakteryjnie i zmniejszają stan zapalny w organizmie, dzięki czemu łagodzą zapalenie stawów i bóle pleców.

Nie tylko sama skorupka jajka ma wiele wartości odżywczych, ale też znajdująca się tuż pod nią błona, która zwykle ściśle do niej przylega. Biała błona jest źródłem białka i kolagenu, zawiera także kwas hialuronowy, glukozaminę i siarczan chondroityny.

CIKAWY

Maseczka ze skorupki

Skorupki zawierają nie tylko witaminy i składniki mineralne, ale też kolagen i kwas hialuronowy, które ujędrniają, napinają i wygładzają skórę.

Jak zrobić maseczkę jajeczną ze skorupki jajka? Wystarczy więc jedno jajko i maseczka:

- Oddziel żółtko od białka. Żółtko wykorzystaj do przygotowania potrawy lub innego kosmetyku.
- Skorupki pozostaw na kilka godzin do wyschnięcia.
- Następnie zmiel w młynku lub rozetrzyj w moździerzu na drobny proszek.
- Dodaj do nich ubite na pianę białko i wymieszaj.
- Tak przygotowaną maseczkę nałóż na twarz, delikatnie masując skórę.
- Pozostaw na 15 minut i splucz letnią wodą.

Wszystkie te składniki wspomagają sprawność i ruchomość stawów oraz bóle i inne objawy chorób reumatycznych.

Dodatkowo kolagen i kwas hialuronowy wpływają także na gęstość skóry, odmładzają ją i wygładzają zmarszczki.

Jak skorupki od jajek przygotować do zjedzenia?

Jeśli przypadkiem wpadnie ci kawałek skorupki jajka do potrawy, nie musisz się jej już obawiać.

Jednak może ona swoją chrupkością zepsuć przyjemność z delectowania się daniem, a zbyt duży kawałek może podrażnić błonę śluzową jamy ustnej i przełyk.

Aby więc można było zjeść skorupki z jajek, trzeba je najpierw odpowiednio przygotować i zmielić na proszek:

- Jajka umyj w wodzie z łagodnym detergentem, może być płyn do mycia naczyń.
- Oddziel skorupki od wnętrza jaja, umieść je w misce i zalej wrzątkiem. Jajka możesz też ugotować i obrać ze skorupki.
- Odcedź skorupki z wody i wyłóż na blachę. Pozostaw do wyschnięcia na całą noc.
- Na drugi dzień wstaw wysuszone skorupki do piekarnika nagrzanego do 100 stopni na ok. 10 min.
- Po ostudzeniu zmiel je na drobny proszek w młynku do kawy lub moździerzu.
- Przesyp proszek do szczelnego szklanego pojemnika.

Spożywaj po jednej łyżeczce dziennie. Taka ilość zawiera 800-1000 mg wapnia, czyli pokrywa codzienne zapotrzebowanie dorosłego człowieka na ten pierwiastek. Naturalny suplement możesz dodawać do zup, kanapek, pizzy, sałatek, sosów, mięsa mielonego, panierki do kotletów, soków, koktajli, a nawet kawy.

REKLAMA

nasza HISTORIA

czytaj

naszahistoria.pl

REKLAMA 0011459134

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW

tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Cenimy Twój czas!

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA 0011509570

STAROSTA WĄGROWIECKI
GN.6740.3.2026.GN1

OBWIESZCZENIE
STAROSTY WĄGROWIECKIEGO
z dnia 17 kwietnia 2026 r.

o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 311) zwanej dalej „ustawą”, zawiadamiam, że dnia 17 kwietnia 2026 r. została wydana decyzja nr 1/2026 (znak GN.6740.3.2026.GN1) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: **„Przebudowa drogi gminnej w Łosińcu od skrzyżowania z drogą powiatową nr 1651P do granicy gminy”**.

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:

W wykazie zastosowano następujące oznaczenia:

- przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi;
- w nawiasie podano numery działek powstałych po podziale;
- tłustym drukiem zaznaczono numery działek niezbędnych dla realizacji inwestycji

A) **Nieruchomości lub ich części objęte projektowanymi liniami rozgraniczającymi teren inwestycji:**

Jednostka ewidencyjna: Skoki – obszar wiejski
Obszar ewidencyjny: 302804_5.0013 Łosiniec
arkusz mapy 2 działki ew.:
nr 141/6 (nr 141/9 o pow. 0,0050 ha, nr 141/10 o pow. 0,3479 ha),
nr 137/3 (nr 137/12 o pow. 0,0023 ha, nr 137/13 o pow. 0,1181 ha),
nr 140 o pow. 0,4600 ha.

B) **Nieruchomości planowane są do przejęcia na rzecz Miasta i Gminy Skoki:**

Jednostka ewidencyjna: Skoki – obszar wiejski
Obszar ewidencyjny: 302804_5.0013 Łosiniec
arkusz mapy 2 działki ew.:
nr 141/9 o pow. 0,0050 ha,
nr 137/12 o pow. 0,0023 ha,

C) **Nieruchomości, z których korzystanie będzie ograniczone (przebudowa innych dróg publicznych):**

Jednostka ewidencyjna: Skoki – obszar wiejski
Obszar ewidencyjny: 302804_5.0013 Łosiniec
arkusz mapy 1 działki ew.:
nr 71/2 o pow. 3,5200 ha – droga powiatowa nr 1651P.

POUCZENIE

Strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Wągrowcu, ul. Kościuszki 15, w Punkcie Obsługi Interesanta przy wejściu głównym do Starostwa, lub po umówieniu wizyty telefonicznie pod numerem (tel. 67 26 80 545 – Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami), w godzinach pracy Urzędu.

Od decyzji służy odwołanie do Wojewody Wielkopolskiego za pośrednictwem Starosty Wągrowieckiego, w terminie 14 dni od dnia zawiadomienia stron o jej wydaniu. Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 311) w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 1691 ze zmianami), zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie w gazecie lokalnej („Tygodnik Wągrowiecki” wydanie z dnia 17.04.2026 r.). Ww. obwieszczenie zostanie wywieszane także na tablicy ogłoszeń w Starostwie Powiatowym w Wągrowcu, w Urzędzie Miasta i Gminy w Skokach oraz zamieszczone na stronach internetowych tych urzędów.

Na podstawie art. 127a Kpa, w trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania, strona może zrzec się prawa do jego wniesienia, składając organowi administracji publicznej, który wydał decyzję, oświadczenie o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania. Skutkiem zrzeczenia się odwołania jest prawomocność decyzji i brak możliwości wniesienia odwołania do Wojewody Wielkopolskiego oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

w/z STAROSTY
Jerzy Springer
WICESTAROSTA

Derby pełne emocji. Nielba walczyła do końca

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

W sobotę, 11 kwietnia, hala w Wągrowcu była areną derbowego starcia Nielby z Grunwaldem Poznań. Spotkanie dostarczyło kibicom wielu emocji i trzymało w napięciu do ostatnich sekund.

Derbowe starcie z Grunwaldem Poznań dostarczyło wielu emocji i zwrotów akcji. Nielba długo kontrolowała przebieg meczu, a spotkanie do samego końca trzymało kibiców w napięciu.

Do przerwy gospodarze prowadzili trzema bramkami, a bardzo dobre zawody rozgrywali m.in. Łukasz Gierak oraz Mateusz Syga, który w bramce prezentował wysoką formę. Skutecznością imponował także Kędzierski.

W drugiej połowie Nielba powiększyła przewagę nawet



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

do sześciu trafień. Końcówka spotkania przyniosła jednak zwrot akcji. Od około 50. minuty Grunwald zaczął odrabiać straty. Nielba walczyła do samego końca, ale w decydujących momentach zabrakło skuteczności. W końcówce Mateusz Syga obronił sytuację sam na sam, jednak niewykorzysta-

stany rzut kamry oraz skuteczna akcja gości na kilka sekund przed końcem sprawiły, że to poznaniacy przechyliili szalę zwycięstwa na swoją stronę. Mecz zakończył się wynikiem 33:34.

Mimo ambitnej postawy i ogromnego zaangażowania, żółto-czarni musieli pogodzić

się z porażką w derbowym starciu. Po meczu nie brakowało emocji, a zawodnicy długo przeżywali końcowy wynik.

Najwięcej bramek dla Nielby zdobyli: Kędzierski (9), Gierak i Burtan (po 5), Sondej i Kapela (po 4), a także Mendela, Kelm i Burzawa (po 2).

Doping, który ożywił halę

W trakcie przerwy na trybuny dotarła grupa kibiców z meczu piłkarskiego, którzy natychmiast rozkręcili doping, jakiego hala dawno nie widziała. Przez kilka minut panowała wyjątkowa atmosfera, przypominająca czasy, gdy tak

głośny i żywiołowy doping był stałym elementem każdego spotkania. Brawo kibice!

Kolejne spotkanie piłkarskie ręczni rozegrają na wyjeździe 18 kwietnia o godzinie 17:00 z Jurandem Ciechanów.

Sport i pomoc idą w parze

W trakcie meczu po raz kolejny przeprowadzono akcję rejestracyjną potencjalnych dawców szpiku, współorganizowaną wraz z Drużyną Szpiku oraz Fundacją DKMS. Inicjatywa miała szczególny wymiar, ponieważ była dedykowana wsparciu Roberta z Popowa Kościelnego. Kibice licznie odwiedzili stanowisko, pokazując, że sportowe emocje mogą iść w parze z realną pomocą. Każda nowa osoba w bazie dawców to szansa na uratowanie czyjegoś życia, dlatego tego typu działania mają ogromne znaczenie.

Galeria zdjęć ze spotkania na wągrowiec.naszemiasto.pl.



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Żółto-czarni z charakterem. Kapitalny mecz z wiceliderem

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

Sobota, 11 kwietnia, przyniosła kibicom Nielby Wągrowiec wiele powodów do radości. Podopieczni Tomasza Jarzembowskiego podejmowali Mieszko Gniezno - wicelidera IV ligi Artbud. Faworyt tego spotkania był oczywisty, jednak boisko pokazało zupełnie inny scenariusz.

Nielbiści rozegrali znakomite spotkanie i pokonali rywali 3:1. Hat trickiem popisał się Damian Śmigielski, a cały zespół zaprezentował się z najlepszej strony w tym sezonie. Od pierwszej do ostatniej minuty gospodarze wywierali presję na przeciwniku, nie pozostawiając mu praktycznie pola do gry. Gra była twarda, szybka i przede wszystkim skuteczna.

Goście objęli prowadzenie w 34. minucie po zamieszeniu po rzucie różnym. Wcześniej Nielba również miała swoje okazje - bliski zdobycia bramki był m.in. Wiktor Moskalik, który trafił w słupek. Odpowiedź przyszła jednak jeszcze przed przerwą - w 44. minucie, po kolejnym rzucie różnym, do siatki trafił Damian Śmigielski.

Po zmianie stron obraz gry nie uległ zmianie. To gospodarze dyktowali tempo, a około 10 minut po wznowieniu gry Śmigielski po raz drugi wpisał się na listę strzelców, wykorzystując sytuację sam na sam. W 70. minucie „Danio” skompletował hat tricka, ustalając wynik meczu.

Nielba przez pełne 90 minut walczyła o każdą piłkę i każdy centymetr boiska. Po tym zwycięstwie awansowała o jedno miejsce w tabeli i obecnie zajmuje 16. pozycję, mając jednak



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

jeden mecz rozegrany mniej. Zaległe spotkanie żółto-czarni rozegrają 15 kwietnia 2026 roku o godzinie 17:45 z Polonią Chodzież.

Przed pierwszym gwizdkiem minutą ciszy uczczono pamięć trenera Jacka Magiery. Rezerwy z niedosytem Druga drużyna Nielby prze-

grała na wyjeździe z GLKS Wysocka 0:1. Mimo niekorzystnego wyniku, zespół stworzył sobie kilka dogodnych sytuacji, jednak zabrakło skuteczności pod bramką rywali.

Kolejny mecz rezerwy rozegrają u siebie: Nielba II Wągrowiec - Polonia Jastrowie 19 kwietnia, godz. 13:00



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI